PROTOKÓŁ

KONGRESU POLONII AMERYKAŃSKIEJ

odbytego w dniach
28, 29, 30 maja
1944 roku

— *w* —

MEMORIAL AUDITORIUM
w mieście
BUFFALO, NEW YORK

* * *

Opracował
ZYGMUNT STEFANOWICZ
Sekretarz Kongresu

* * *

CHICAGO, ILLINOIS

PROTOKÓŁ

KONGRESU POLONII AMERYKAŃSKIEJ

odbytego w dniach
28, 29, 30 maja
1944 roku

— *w* —

MEMORIAL AUDITORIUM
w mieście
BUFFALO, NEW YORK

* * *

Opracował.
ZYGMUNT STEFANOWICZ
Sekretarz Kongresu

* * *

CHICAGO, ILLINOIS

PROTOKÓŁ KONGRESU POLONII AMERYKAŃSKIEJ ODBYTEGO W DNIACH 28, 29, 30 MAJA, 1944 ROKU, W MEMORIAL AUDITORIUM, W BUFFALO, NEW YORK

Buffalo, New York
Niedziela, 28 maja

NABOŻEŃSTWO KONGRESOWE

Kongres Polonii Amerykańskiej rozpoczęto dziś o godzinie 10:30 rano pontyfikalną Mszą św., odprawioną przez J.E. Ks. Biskupa John'a A. Duffy, ordynariusza diecezji buffaloskiej, w kościele św. Stanisława B. M., w obecności dwóch biskupów polskich, J.E. ks. Stanisława V. Bony. ordynariusza diecezji Grand Island i J.E. ks. Stefana S. Woźnickiego, biskupa auxiliariusza Archidiecezji Detroickiej, księży prałatów, proboszczów, sióstr zakonnych i licznych delegatów świeckich. Najstarsza, wielka, przepiękna świątynia polska w Buffalo była wypełniona delegatami i delegatkami z wszystkich części Stanów Zjednoczonych.

ASYSTOWALI:

J.E. ks. biskupowi J. A. Duffy, ks. prowincjał Wawrzyniec Cyman z Chicopee, Mass. i ks. prałat Jakób Strzycki z Chicago, Ill.

J.E. ks. biskupowi S. V. Bonie, ks. prob. A. A. Skoniecki z Turner Falls, Mass. i ks. prob. Wincenty Borkowicz z Detroit, Mich.

J.E. ks. biskupowi S. S. Woźnickiemu, ks. F. Kachnowski z Chicago, i Ks. S. J. Sierakowski z Buffalo.

Diakonem był Ks. Dr. A. A. Lekarczyk, subdiakonem Ks. Jan Kasprzyk.

Mszę św. poprzedziła procesja z plebanii do kościoła, w której wzięli udział powyżej wymienieni biskupi, prałaci i księża delegaci wraz z członkami Komitetu Głównego i Komitetu lokalnego Kongresu Polonii Amerykańskiej. Kościół Św. Stanisława B. M. był udekorowany na zewnątrz i wewnątrz kolorami papieskim,i amerykańskimi i polskimi. Ołtarze przybrane kwiatami.

Mszę św. łacińską odśpiewał chór parfialny pod dyrekcją organisty Wiktora Johnsona.

Kazanie kongresowe wygłosił J.E. ks. Biskup Stanisław V. Bona. Na zakończenie nabożeństwa chór odśpiewał "Regina Coeli" i "Boże coś Polskę".

★ ★ ★

KAZANIE J. E. KS. BISKUPA STANISŁAWA V. BONY

"Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują". Słowa Psalmu 126, wiersza 1.

Zebrani w tej świątyni Pańskiej, w tym kościele św. Stanisława, uczestniczymy w uroczystej i pontyfikalnej Mszy św., którą odprawia dostojny pasterz tejże diecezji buffalowskiej, na otwarcie Kongresu Polonii Amerykańskiej. Kościół obchodzi w dniu dzisiejszym uroczy-

stość Zielonych Świąt, czyli Zesłania Ducha św. na apostołów. Z okazji uroczystego dnia, zanosimy ku Niemu modły uwielbienia, jako Bogu i Trzeciej Osobie w Trójcy Przenajświętszej: składamy Mu nadto modły dziękczynienia za Jego pieczę nad Kościołem, oraz za łaski, którymi, za przyczyną Sakramentów św., uświęca dusze nasze i kieruję nami ku zbawieniu wiecznemu; udajemy się ęwreszcie przed tron Jego, w tych dla nas, uczestników w Kongresie, tak ważnych chwilach, o dary Jego, abyśmy z Jego pomocą, a z naszej strony przy braterskiej zgodzie i sumiennej pracy i poświęceniu, mogli wywiązać się jak najpomyślniej z odpowiedzialności, którą Polonia Amerykańska złożyła na barki nasze i zadośćuczynić celom, które spowodowały zew na Kongres. Z Bogiem rozpoczynamy nasze dzieło, bo w Nim pokładamy nasze nadzieje; z Bogiem poczynamy, bo walczący o niepodległość naszych Stanów Zjednoczonych, w Nim mieli zaufanie; do Stwórcy świata się zwracamy, bo pra-ojcowie nasi we wszystkich ważnych poczynaniach do Niego się uciekali i Patronki Najświętszej, Niepokalanej Dziewcy, wstawiennictwa błagali.

Powziętą myśl o powołanie Kongresu, spotkał powszechny posłuch i zainteresowanie się ze strony naszego społeczeństwa. Dowodem kooperacji ze strony rodaków, to zebrani liczni delegaci na Kongres. Mamy wśród nas reprezentantów naszych parafij, naszej prasy, licznych organizacyj i wybitne jednostki. Przybyli na Kongres tworzą siłę wielką, bo przedstawiają Polonię Amerykańską w liczbie kilku milionów.

Jak ważnym jest ten Kongres, osądzić można z celów, które na nim będą omawiane i przez niego przyjęte. Urzeczywistnienie tych celów Kongres powierzy organizacji, jaką powoła do życia. Zastanowimy się nad głównymi celami, dla których powołany został otwierający się dziś Kongres.

Już przeszło cztery i pół lata temu świat opanowała straszna wojna, która, przez nikczenny najazd wroga na Polskę, w samych jej początkach, pozbawiła naszą starą ojczyznę wolności, zniszczyła jej mienie, a lud polski, bezlitosnym i okrutnym prześladowaniem nieprzyjaciela, nawiedziła niewolą, tułactwem po świecie, niedającymi się określić okrucieństwami, pozbawieniem obsługi religijnej, łzami, chorobą, kalectwem i w milionowych wypadkach, utratą życia. Wojna ta obecnie tak jest powszechna, że ogarnęła nas samych, nasze Stany Zjednoczone. Jak Polska, tak i Stany Zjednoczone nie pragnęły wojny; jak w wypadku Polski, i nasz kraj spotkała zdrada i niesprawiedliwy napad wroga.

Jako obywatele Stanów Zjednoczonych, nie skąpimy służby naszemu krajowi, którego wolności, tak wielce nam drogie, zagrożone są przez nieprzyjaciela. Synowie i córy nasi, wiernie i dzielnie służą na rozsianych po świecie frontach bojowych; lud zaś wszelkimi sposobami stara się współdziałać z rządem i w niczym nie odmawia mu swej współpracy. Celem Kongresu będzie powzięcie środków, by tę współpracę, o ile będzie możliwym, powiększyć i spotęgować. Kraj nasz, jako stan, dąży do zapewnienia swym poddanym dobrobytu materialnego w tym życiu. W swej dziedzinie jest zrzeszeniem doskonałym i niezależnym; natomiast ma w sobie mniejsze i zależne organizacje jakie chętnie proteguje, jeżeli te zgodnie współpracują i krajowi służą pomocą. Takimi, na przykład, są tyle dobra dokonywujące organizacje jak Czerwony Krzyż i nasze polskie zrzeszenia na Kongresie reprezentowane. Taką dobrą organizacją pomocniczą i współpracującą z krajem, będzie organizacja, którą stworzy Kongres.

Kraj nasz ma sobie za wytyczne spotęgowanie wspólnych sił, dla przyspieszenia zwyicęstwa Aliantów nad wrogami; razem ze swymi Aliantami ma na względzie uzyskanie sprawiedliwego pokoju, gwarantującego nawet małym narodom wolność i niepodległość, oraz pokoju, któryby zapobiegał w przyszłości wszelkiej agresji. W tych postanowieniach zamierzamy współpracować wszelkimi siłami z naszym rządem, by tak wzniosłe idee, oparte na Karcie Atlantyckiej i Czterech Wolnościach, zostały uwieńczone sukcesem. Jako wierni obywatele Stanów Zjednoczonych, ślubujemy naszą lojalność i synowskie przywiązanie; obiecujemy również poparcie, z ofiarą nawet mienia i życia, celem osiągnięcia zwycięstwa i stałego i sprawiedliwego pokoju.

Drugim ważnym celem Kongresu, to pomoc dla Polski, Polska zasłużyła sobie na poparcie ze strony narodów alianckich. Przecież w tej wojnie jest ona sojuszniczką tych państw, które walczą o świętą sprawę; ona pierwsza stawiła czoło wrogowi, którego widocznym zamiarem był podbój całego świata; ona największą na ołtarzu wolności złożyła ofiarę i poświęcenie, dając sposobność innym krajom do zbrojenia się. Stąd chyba jasnym jest, że na walczących państwach demokratycznych ciąży święty obowiązek dopatrzenia, by Polsce nie stała się niesprawiedliwość; by wrócono jej wszystko, co jej się słusznie należy, co do jej całości i suwerenności jest potrzebne. Razem ze swym rządem prawowitym i demokratycznym; wreszcie, by nagrodzono wyrządzone jej krzywdy.

Pamiętajmy zarazem, że zasługi Polski nie ograniczają się do obecnych czasów i że nie jedynie tytułem poniesionych krzywd i ofiar w bieżącej wojnie, należy jej się uznanie ze strony tych, od których zależeć będzie uporządkowanie świata po wojnie! Chwalebna rola przez nią odgrywana w tej wojnie, jest ciągiem dalszym szlachetnych wyczynów przez wieki dokonywanych w obronie chrześcijaństwa i cywilizacji. Nie bez przyczyny nosi Polska miano przedmurza chrześcijaństwa.

Szlachetna rola przez Polskę spełniana na zewnątrz kraju, odźwierciadła jej postępowanie na wewnątrz. Przecież ona jest jednym z najstarszych narodów demokratycznych. Niedawno temu obchodziliśmy rocznicę Konstytucji 3-go Maja. Gdyby nie rozbiór Polski, słusznie twierdzić możemy, że Polska byłaby, za przykładem naszych Stanów Zjednoczonych, krajem godnym naśladowania. — Znana jest historia opieki, jaką otaczała prześladowany naród żydowski; znana jej sprawiedliwość i macierzyńskie postanowienie względem mniejszości narodowych. Możemy mieć tę pewność, że kiedy znów powstanie zdolna będzie pełnić swe zadanie, i to bez niczyjego nadzoru i opieki, jako państwo niezależne, pilnie doglądające dobrobytu doczesnego ludu w nim mieszkającego i lojalność mu ślubującego.

Nie można jednak sobie wyobrazić Polski bez wiary katolickiej.

Lud nasz ma wiele pięknych zalet i z natury jest szlachetnym; wiara katolicka niemało się przyczyniła do udoskonalenia tych pięknych zalet i do uświęcenia narodu polskiego. Stąd, ufni w Opatrzność Bożą, żywimy tę niezachwianą nadzieję, że Polska należne sobie zabierze wśród wielkich narodów świata miejsce i że po dalsze wieki korzystać będzie z usługi Kościoła Katolickiego. Tak, wiara katolicka wielką i ważną pełniła rolę w życiu narodu polskiego; oby w przyszłości, kiedy Polska doglądać będzie szczęścia doczesnego swego ludu, wiara katolicka mogła być tym pasterzem dobrym i prawdziwym, który swą opieką otaczać będzie owieczki jej powierzone. Z pomocą i obsługą Kościoła Chrystusowego, praojcowie nasi dopięli celu zbawienia wiecznego; oby kościół Katolicki mógł i nadal pełnić to wzniosłe zadanie na korzyść naszych rodaków, którzy polską posiądą ziemię.

Chyba każdy dobrze i szlachetnie myślący, choć nie spokrewniony z nią, rozumie, jaką mamy spełniać rolę względem Polski, aby jej sprawiedliwość się stała. Jesteśmy obywatelami naszego kraju, pochodzenia polskiego, i w nas płynie krew polska. Stąd rzecz naturalna, by nas los Polski wielce obchodził. Sympatii i przywiązania do ziemi naszych praojców nikt nam ganić nie może; przeciwnie, źle byłoby, gdybyśmy tej miłości nie czuli, a gorzej, gdybyśmy się jej zapierali.

Kraj nasz, którego członkami jesteśmy, pochwali tę naszą wierność, bo będąc wiernym temu, co z Polski odziedziczyliśmy, liczyć może na naszą lojalność i wierność względem siebie. Przecież syn, gdy opuszcza progi rodzicielskie, by właśnie założyć ognisko familijne, nie wypiera się matki i ojca; wyrodny byłby to syn, któryby się rodziców swych wstydził i od nich stronił. Mamy obecnie naszą rodzinę amerykańską do której całym sercem lgniemy, lecz żywimy zarazem przywiązanie i wdzięczność do ziemi naszych praojców. A tym bardziej tę wierność żywić możemy, bo naród polski zawsze był szlachetnym i z krajem naszym zawsze w serdecznej żył komitywie.

W odpowiedzi na pytanie co do naszego stanowiska względem Polski, zaznaczam, że rolą naszą nie tylko jest zgadzać się na uwagi powyższe, co do całości i suwerenności Rzeczypospolitej Polskiej, ale obowiązkiem świętym przyczynić się akcją i poświęceniem — rozumie się w granicach prawa i obowiązków naszego kraju — do urzeczywistnienia wszystkiego tego, co jej się słusznie i święcie należy. Praca dla Polski nie teraz dopiero się rozpoczyna. Istnieją już organizacje religijne, jak Rada Polonii Amerykańskiej i Liga Pomocy religijnej dla Polski, które zajmują się zbieraniem ofiar na wspomogę dla Polski i Kościoła w Polsce. Rada Polonii nadto dotychczas pełniła również akcję na polu tak zwanym politycznym. Okazuje się jednak potrzeba organizacji, którąby się zupełnie oddała tej akcji i pracy na rzecz Polski. Stąd ten Kongres i na nim zebrani reprezentanci, by w tych dniach ufundować organizację, której obowiązkiem będzie pełnić rolę szermierza spraw ziemi ojców naszych.

Powyższe to ważne i główne cele Kongresu i do nich ograniczam moje uwagi. Pozostaje mi jeszcze westchnienie do Boga w Trójcy Jedynego, aby raczył spojrzeć łaskawie z tronu Swego i pobłogosławić nam w tak ważnym przedsięwzięciu; pozostaje mi westchnienie do

Matki Najświętszej, naszej Orędowniczki i szczególnej Patronki, Królowej Polskiej, oraz świętych naszych Patronów, by za nami się wstawiali i wspierali nas w pracy dla sprawy tak godnej i by wstawiennictwem swym u majestatu Bożego, pokój dla świata a błogosławieństwo dla kraju naszego i Polski, wyjednać zdołali. Pomni na słowa cytowane z Psalmu, "Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują", z pomocą nieba przystępujemy do dzieła nam powierzonego, oraz sumiennie starać się będziemy wywiązać z zadania naszego. Ty, Boże Wszechmogący, wspomóż nas i pobłogosław nasze zamiary — Boże przywróć i zbaw nam Polskę.

★ ★ ★

NABOŻEŃSTWO DLA DELEGATÓW KOŚCIOŁA NARODOWEGO.

Drugie nabożeństwo dla delegatów Kościoła Narodowego i Towarzystw Spójni zostało odprawione w tym samym czasie w kościele narodowym Św. Różańca w Buffalo.

PRZYJĘCIE

Po Mszy św., Komitet lokalny podejmował delegatów śniadaniem w Domu Unii Polskiej, w Domu Polskim, w Klubie Młodzieży przy par. Bożego Ciała i w sali par. św. Stanisława B. M.

Komitetem przyjęcia kierował Jan S. Rusek. przewodniczący.

POCHÓD

O godzinie 3-ej po południu, z miejsca zbiorowego przy Linberg Drive i Broadway, ruszył pochód do Memorial Auditorium. Pochód składał się z sześciu dywizji. Prowadziła pochód konna policja i kapela straży ogniowej miasta Buffalo. Na czele samochodem jechał gen. Edwin Zengler, pułk. John McDowell, lotnik polski bohater B. Godlewski i główny marszałek Jan A. Uliński. Za nimi jechał zmotoryzowany oddział armii Stanów Zjednoczonych. Dalej szli członkowie Komitetu Głównego, mayor miasta J. J. Kelly, wybitni goście.

W pierwszej dywizji szedł Oddział Doboszek i Trębaczek Amerykańskiego Legionu w pięknych białoczerwonych i niebieskich strojach, Posterunek Amerykańskiego Legionu z karabinami na ramieniu, Oddział Pań Amerykańskiego Legionu, Posterunki im. Kazimierza Pułaskiego i Gen. Krzyżanowskiego, wreszcie piękny i zwarty Oddział Weteranów Armii Polskiej w błękitnych mundurach, z Korpusami Pomocniczymi.

W skład dywizji drugiej wchodziły oddziały wojskowe z oddziałem marynarzy Stanów Zjednoczonych.

W dywizji trzeciej delegaci i delegatki na Kongres.

W dywizji czwartej towarzystwa, kluby i szkoły parafialne.

W dywizji piątej skauci, harcerze i harcerki, ambulanse Czerwonego Krzyża.

W ostatniej dywizji towarzystwa i grupy organizacyjne.

Każdą dywizję poprzedzała odpowiednia kapela, wśród których odznaczała się barwna kapela Weteranów Polsko-Amerykańskich z Detroit, Mich. Były dwa rydwany, wystawione przez par. Bożego Ciała, jeden przedstawiający Polskę ukrzyżowaną, drugi Polskę zwycięską.

Liczne zastępy dziatwy z chorągwiami w rękach, ubrane w piękne stroje ludowe i narodowe wywierały silne wrażenie. Delegaci i goście z swych stanów szli z odpowiednimi tablicami i napisami. Wśród napisów notowano następujące bardziej charakterystyczne:

"Give Justice to Poland. Our Faithful Ally", "Poland First To Fight", "American-Polish Friendship Unbroken Since Washington, Pulaski, Kościuszko", "Poland Fights On", "The Atlantic Charter Will It Be Another Scrap Of Paper", "Save Polish Nation", "The Polish Flag Flies Over Monastery Hill", "Buy More War Bonds".

W barwnym i imponującym tym pochodzie wzięło udział około 20 tysięcy osób, a przyglądało się mu wzdłuż ulic Broadway i Main blisko 200 tysięcy mieszkańców miasta Buffalo. Dzień był pogodny, ciepły. Domy w dzielnicach polskich przybrane były w flagi i barwy narodowe.

★ ★ ★

OTWARCIE KONGRESU

SESJA PIERWSZA

NIEDZIELA 28-go MAJA

W olbrzymim Auditorium zebrało się około 15 tysięcy delegatów, gości i miejscowej publiczności. Kongres zagaił o godzinie 4:30 prezes Komitetu miejscowego i członek Komitetu Głównego, Stanisław Czaster, witając w imieniu Polonii Buffaloskiej wszystkich delegatów i gości. Po jego przemówieniu nastąpił uroczysty moment umieszczenia na estradzie dwóch sztandarów: amerykańskiego i polskiego. Najpierw weterani armii amerykańskiej nieśli od wejścia przez salę sztandar amerykański, następnie weterani błękitni armii polskiej sztandar polski. Izba oklaskiwała oba sztandary bez przerwy. Towarzyszyli w tej podniosłej ceremonii dwaj bohaterzy: B. Godlewski z wojsk polskich i T. Jasiorkowski z wojsk amerykańskich.

Na estradzie zasiedli członkowie Komitetu Głównego i wybitni goście z J.E. Ks. Biskupem Stanisławem Boną, przed estradą 114 reprezentantów pism i radia. Prezes lokalnego Komitetu, Stanisław Czaster przedstawił prezesa Komitetu Głównego, Karola Rozmarka na przewodniczącego Kongresu. Przewodniczący wygłosił w języku angielskim programową mowę, przez wszystkich delegatów i gości frenetycznie oklaskiwaną.

★ ★ ★

KEYNOTE ADDRESS OF CHARLES ROZMAREK PRESIDENT POLISH AMERICAN CONGRESS

This historic assembly of duly authorized delegates, representing five million loyal Americans of Polish descent, proves the deep feeling and the deep impression made upon our hearts by the purposes for which the Polish-American Congress has convened. At the outset, let it be distinctly understood that this is not a gathering for political purposes as certain critics have intimated. The Polish cause is too sacred to be used for partisan politics. The two main objectives of this great conclave should be clear to every one here. Our first objective is: to co-operate to the fullest extent with our government in order to hasten the day of victory for our beloved America and her Allies. And our second objective is: to express our unequivocal support of the American foreign policy based upon the Atlantic Charter and the Four Freedoms. The impartial application of the principles enunciated in the Atlantic Charter will assure a just lasting peace to all the United Nations, among whom is our first and ever faithful ally-Poland.

As an American, I am proud that it was our president, Franklin D. Roosevelt, who formulated the Four Freedoms and the Atlantic Charter as our war aims. We Americans willingly sent our children

to the battle fields because we were assured that these war aims were to be unchangeable beacons guiding all the United Nations, on the different but straight road towards a better democratic world.

There have been disquieting indications of late that certain Americans, instead of leading all the Allied Nations towards such a democratic future, are ready to push Poland, the Baltic countries and other democratic nations into the sphere of a dictatorial power. These Americans seem to forget that pushing millions of people into the Russsian orbit means forcing theme to live under an anti-democratic government with its abhorent collectivism and with its one-party system run by a secret police force more efficient than the dreaded Gestapo. It means for these innocent people an endless suffering instead of a free, democratic life of their own choice. It means placing them behind prison bars.

Do we Americans ever deport to Alaska millions of Mexicans or Cubans, as the Russsians have deported Poles to Siberia? Do we keep millions of people in forced labor camps? Do we ever interfere in the internal affairs of our smaller neighbors through armed interventions or through forged plebiscites?

We are for the collaboration of all the United Nations but this collaboration, to be truly effective, has to be based upon our American principles of equality and not upon the principles of domination and compulsion. America has to assume the spiritual and political leadership in this war, if we are to win the peace that is to follow. Unless we stand firmly by the sacred principles embodied in the Atlantic Charter, a third world war, worse than the present one, will be inevitable within our own generation.

It was Russia's agreement with Germany to dismember their neighbor, Poland, that actually started this war. And while the Poles continued to fight the Germans on foreign lands, in the air and on the sea, Stalin for 22 months cooperated with Hitler. During this same period, American communists, taking their orders from Moscow, picketed the White House with such slogans as: "This is a Capitalist War". "The Yanks are not coming".

At the time of the German invasion, if the Poles had the arms and ammunition that Russia had subsequently received under lend-lease, they could have saved the peace for Europe, just as they saved Christianity for Europe in 1683 at Vienna. In Poland's most tragic hour of need, no nation was prepared to rush to her aid. With her army not fully mobilized and with an insufficient quantity of war equipment, they fought the mighty German war machine alone. The Polish army was finally overwhelmed when their powerful neighbor from the East rushed to Germany's aid in order to partition their country.

Now in order to justify Russia's claims to Eastern Poland, some Americans keep continuously repeating that the Soviet Union must have friendly neighbors. The record of historical facts is clear. Russia does not have to fear Poland because she was always a friendly neighbor. She never tried to dismember Russia. On the other hand, history proves that Russia, in cooperation with Germany, dismembered Poland four times. Poland does not want any part of Russia. It is Russia who wants to destroy Poland under the pretext of protecting her people from an undemocratic government. Hitler also said that he was motivated only by the desire to protect Austria from an unfriendly government before he moved in to absorb her.

It is regretable to note that ever since Russia broke off diplomatic relations with Poland, certain radio commentators and certain newspapers columnists have been waging a deliberate campaign of villification not only against our gallant ally and friend—Poland, but also against native Americans of Polish descent. If freedom of speech gives them a right to attack us, then that same freedom of speech gives us a right to defend our good name. If they consider it a right to resort to falsehoods, we have not only a right but a sacred duty to speak the truth.

Our consistent record as loyal Americans stands for all to behold. It is clean and unblemished. We are proud to note that no Polish American has ever been engaged in any sabotage or in any subversive activities. In proportion to our numerical strength, we constitute the highest percentage of volunteers in the air force, in the navy and in the army. The frequency with which Polish names appear on American casualty lists is the best proof of our willingness to make the supreme sacrifice when necessary, in defense of freedom and justice. In view of all this, it isn't at all surprising that the first American soldier in the last world war, to die in the defense of liberty, were of Polish extraction. And like our bretheren accross the ocean, we shall continue to fight and die until Germany is crushed and every inch of german territory is occupied. That also applies to Japan. On the home front we are also purchasing more than our quota of war bonds. We have purchased over eight billions dollars worth of War Bonds. In the city of Chicago, for example, government statistics reveal that Americans of Polish descent led the parade of all the groups in the purchase of war bonds. These same government statistics show that the communists were at the tail end. What is true of Chicago is also true of other cities.

American war bonds converted into lend-lease materials have played a most significant part in Russia's victories over Germany. Stalin himself admitted that victory could not have been achieved without American assistance.

The people of America are sending war supplies to the Soviet Union with one specific purpose—that is—to be used exclusively for the defeat of our common enemy—Germany. We are not supplying the Soviets with American airplanes, tanks and ammunition so as to enable her to dismember Poland, the charter member of the United Nations. Nor are we sending Russia lend-lease equipment to enable her to obliterate the peaceful republics of Lithuania, Latvia, Estonia, or any other country whose only sin is a preferance for a democratic government to an atheistic dictatorship. Russia already owns one sixth of the earth's surface. She does not need any of these countries either for her living space or economic development. The Soviet Union has far more land and far greater untapped natural resources than the United States and the United States are certainly not in this war for any territorial conquests at the expense of her peaceful neighbors.

Our is a clean, godly struggle. Crusaders of freedom, we cannot bring to any nation slavery. In her hour of agony, Crucified Poland turns to us, as a flower turns its petals to the sun. On the eve of the great invasion, we proclaim in all solemnity that our sons and daughters are not toiling in blood and sweat for the perpetuation of the rule of might.

To Poland, the most martyred nation of all, we send our compassion and love. In silent prayer we bow our heads before the Almighty invoking his strength for her sustenance in the last days before her Resurrection. To the suffering Jews and all the tortured people of the world, we render deep homage.

To those representatives of our government, to those members of the press and the radio, and to all those champions of freedom who are espousing the cause of right instead of might, we extend our deepest gratitude.

To the end that our sacrifices shall not be in vain: to the end that the people of Poland and of all the other subjugated nations shall again enjoy freedom: to a speedy victory and a just peace: to the welfare and spiritual progress of America, we the five million Americans represented here by duly authorized delegates, pledge and dedicate ourselves in solemn oath before God Almighty.

★ ★ ★

Podniosłą inwokację wygłosił ks. Władysław Sikora z Salem, Mass.

★ ★ ★

INVOCATION AT THE OPENING OF THE POLISH CONGRESS

— BY —

REVEREND L. A. SIKORA

PASTOR OF ST. JOHN THE BAPTIST CHURCH, SALEM, MASS.

Eternal Lord who rulest the world, and the destinies of peoples and nations, look down upon those gathered here in Thy name.

We invoke Thy blessing upon our President and all his associates, who guide the destiny of our beloved country America.

We thank Thee, for the liberty of professing our faith in Thee, Our Lord and God.

We beseech Thy blessing upon our boys in the armed forces. Keep them and preserve them in Thy Grace. Grant them courage invincible and bring them back home, safe in victory.

We beseech Thy special blessing upon Poland, the knight among nations, faithful to Thee for the past thousand years; Poland — Inspiration of the world; Poland — lover and champion of freedom, liberty and democracy; Poland — now suffering and bleeding under they yoke of the ruthless opressor. For without Thy help, without Thy grace, we are helpless.

Deeply concerned about the welfare of this Thy nation, we the chosen representatives, loyal Americans, in whose veins flows the blood of the noble Polish race, gather here at this memorable Congress to aid the cause — that justice may prevail and freedom reign again in Poland and among all peace loving nations.

We turn to Thee Mary, Mother of God, who defended Poland from Your Częstochowa throne, whose glory shines from Ostrobrama — look down upon your beloved nation, protect Thy children, continue to be Our Mother.

Queen of Poland, Patroness of America, return peace to this war torn world — Amen.

★ ★ ★

Zjednoczone chóry miejscowe odśpiewały hymny: amerykański i polski. Do śpiewu chórów przyłączyła się cała izba.

Skarbnik Komitetu Głównego, Jan J. Olejniczak przemówił w gorących słowach, poczem odczytał apel Polski Podziemnej do Kongresu.

★ ★ ★

POLSKA PODZIEMNA DO POLONII AMERYKAŃSKIEJ

Rodacy!

Ojczyzna nasza stoi w ogniu wojny.

Kraj naszych ojców nad Wisłą, Narwą i Wartą, nad Dniestrem, Bugiem, Niemnem i Wilią piąty rok broczy we krwi.

Od pięciu strasznych jesieni walczy żołnierz polski z potężnymi wrogami w nierównym boju.

Od pięciu wrogich zim z wrażych krematoriów po całej ziemi wichry roznoszą popioły miliony ciał Polaków ze wszystkich warstw i zawodów mężczyzn, kobiet i dzieci porywanych dziko z ulic i domów i mordowanych bez winy i sądu tylko dlatego, że są Polakami.

Już piąta wiosna nadchodzi a z nią wzmaga się nasilenie teroru i walki, palenie za karę coraz to nowych wsi wraz z mieszkańcami, zbiorowe rozstrzeliwania zakładników i patriotów, po wsiach i miastach planowe tępienie Polaków, którzy ukończyli wyższe szkoły, zsyłka młodzieży do zbiorowych katowni zwanych obozami koncentracyjnymi, zmuszanie przemocą do pracy pod frontem.

Na chodnikach warszawskich ulic krew płynie strugami.

Na balkonach zbombardowanych lub spalonych domów zwisają ciała powieszonych bojowników o wolność.

O śmierci męczeńskiej za umiłowany kościół i naród czterech biskupów i paru tysięcy polskich kapłanów, zakonników i zakonnic zostaliście napewno już poinformowani jak i o tym, że dziesięciu biskupów i ponad tysiąc innych kapłanów cierpi w obozach lub na tułaczce, oderwanych od zbezczeszczonych świątyń i wiernego ludu. O wywiezieniu setek tysięcy Polek i Polaków wiecie napewno tak jak i o tym, że kwiat polskiej młodzieży żołnierskiej skryły tysiączne mogiły. Koszmarne niszczenie polskiego narodu urządzane przez wrogów trwa bez przerwy.

Rodacy, Bracia i Siostry! Jesteście obywatelami potężnych Stanów Zjednoczonych A. P. Za wolność i wielkość nowej ojczyzny przodkowie Wasi oddawali pot i krew. Swoim życiem i trudem wzrośliście i zrośliście się ze wspaniałym organizmem tego wielkiego kraju od którego Europa oczekuje ratunku. Jako żołnierze Stanów Zjednoczonych walczycie na bojowych frontach, jako pracownicy amerykańskich fabryk i przedsiębiorstw dzielicie trud produkcji wojennej, jako uprawnieni obywatele zajmujecie różnorakie stanowiska na gospodarczej, społecznej, kulturalnej i politycznej drabinie amerykańskiego życia. Dlatego winniście wiedzieć jaki jest teraźniejszy los Waszych sióstr i braci w starym kraju.

Jesteśmy tutaj pokoleniem, o którym przepowiadał jeden z polskich wieszczów narodowych: "A gdy trzeba na śmierć idą po kolei, jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec. — Że Polacy umieją w boju umierać — o tym nie od dziś wie cały świat. Lecz my chcemy też żyć! Chcemy żyć jak wolny naród w wolnej ziemi w wolny sposób!

Gdy Polska przy wielkiej pomocy Stanów Zjednoczonych A. P., ich znakomitego prezydenta Wilsona oraz amerykańskiej Polonii powstała w 1918 roku do przerwanego państwowego życia trudem polskich mózgów, serc i rąk, zrosły się szybko dawne trzy zabory w jednolity blok. Pokazaliśmy światu, że umiemy dla Ojczyzny żyć i pracować. Mimo wielkich braków i przeciwieństw stworzyliśmy podstawy dla upowszechnienia kultury własności i dobrobytu. Przedstawiciele Polonii Amerykańskiej stwierdzili dobre postępy naszych prac w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w roku 1929. Nie pozwolił nam zły los przedstawić Wam dorobku następnego dziesięciolecia. Nie pokażemy go już, bo w swej materialnej postaci został przeważnie zniszczony.

Pozostała jednak duchowa i moralna postać tego narodowego dorobku. Świadczy o nim bohaterstwo żołnierza polskiego, jego wspaniała postawa na polach Francji, przez wodzów Anglii stwierdzone niebywałe wyczyny polskie w powietrznej obronie Londynu, osiągnięcia i odznaczenia polskiej marynarki, polski udział w akcji pod Narwikiem, Tobrukiem Rzymem itd. Wynikiem tej moralnej siły była obrona Warszawy i jest blisko pięcioletnia walka żołnierzy Polski podziemnej oraz postawa całego społeczeństwa polskiego.

Naród który taką pracę w krótkim czasie wykonał, który takiego żołnierza wydaje i który w martyrologii nie mającej przykładu w dziejach świata takową postawę zachowuje, taki naród nie może być przydzielony ani obracany w niewolę przez przemoc dwóch sąsiadujących z nim imperializmów. Odwieczne ziemie takiego narodu nie mogą być wbrew Bożym i ludzkim prawom rozdzierane siłą lub aktami w rodzaju niemiecko - rosyjskiego "Traktatu Granicy i Przyjaźni" z 1939 roku.

Nie jesteśmy narodem liczebnie wielkim, ale nie jesteśmy i małym. Nie wstydzimy się przeszłości narodu i nie boimy się odpowiedzialności za przyszłość. Dążymy do tej przyszłości krokiem żołnierza, który jak stara nasza piosenka mówi: "Idzie żołnierz borem lasem, przymierając z głodu czasem," lecz ani na chwilę nie wątpi w swoje zwycięstwo.

Od strasznych dni wrześniowych 1939 czekaliśmy na Wasz głos. Wierzyliśmy niezłomnie że w wypróbowanych organizacjach Waszych Związku Narodowym Polskim, Zjednoczeniu Pol. Rzym. Kat., Związku Polek w Am., w Sokolstwie i Harcerstwie, Macierzy Polskiej, w Stow. Techników Polskich, w Związku Kupców Polskich, w robotniczych związkach zawodowych, w organizacjach profesjonalnych i innych, w redakcjach pism, w domach i rodzinach, a przede wszystkim w sercach Amerykanów, którzy są krwią z krwi i kością z kości naszej, możemy liczyć na współdziałanie. Doszedł wreszcie do nas głos pana prezesa Rady Polonii Amerykańskiej. W jego słowach wypowiedzianych w imieniu pięciu milionów Rodaków, Amerykan, odczuliśmy tę siłę jaką Wy tworzycie, tę stanowczość i spokój jakie niezbędne są w zwycięskiej walce i tę wiarę, której my tu ani na chwilę nie straciliśmy.

Niech za nim pośpieszy Wasze Dzieło!

Liczymy teraz na Wasze współdziałanie, liczymy że nie dopuścicie by Polska, którą wielki prezydent Stanów Zjednoczonych, Roosevelt, nazwał niedawno natchnieniem narodów, płaciła koszty wojny odwiecznie polskimi ziemiami wschodnimi. Nie pozwolicie aby skrwawiona i umęczona ziemia rodzinna Kościuszki, Paderewskiego, Mickiewicza, Słowackiego, św. Andrzeja Boboli, Traugutta, Orzeszkowej, Rodziewiczówny, Piłsudskiego i takie miasta jak Lwów i Wilno, Krzemieniec i Grodno, miały być oderwane od Polski.

Wola społeczeństwa w kraju jest niezłomna!

Granice Rzeczypospolitej Polskiej na wschodzie ustaliły zgodnie pieczęcie delegacji pokojowych w Rydze w 1921 roku.

Granice te są obowiązujące, niezmienne i trwałe, jeśli trwały ma być przyszły pokój.

Władze Polski Podziemnej i Rząd Polski w Londynie mogą budować na tej woli narodu.

Rada Jedności Narodowej reprezentująca zasadniczo kierunki polityczne, przekazuje Wam Rodacy w Ameryce wdzięczne myśli wszystkich Polaków walczących i cierpiących w okupowanym kraju. A kraj z pełną nadzieją oczekuje Waszego skutecznego udziału w walce o urzeczywistnienie naszych słusznych i uzasadnionych praw niezbędnych do utworzenia na odwiecznych polskich ziemiach niepodległego, zdolnego do trwałego istnienia na demokratycznym ładzie, chrześcijańskiej sprawiedliwości opartego Polskiego Państwa.

RADA JEDNOŚCI NARODOWEJ.
Warszawa 15-go Marca, 1944 roku.

* * *

Mayor miasta Buffalo, Joseph J. Kelly w swoim przemówieniu, powitał Kongres i podniósł zasługi Polonii Buffaloskiej w dziele rozbudowy i rozwoju ekonomicznego i moralnego miasta. Oddał cześć narodowi polskiemu za zajęcie zdecydowanego stanowiska przeciw nieusprawiedliwionemu atakowi Niemiec na Polskę i za mężne i bohaterskie stawienie przez pięć lat oporu odwiecznemu swemu wrogowi. Zaznaczył, że Polska jest krajem miłującym pokój i że naród amerykański dla tych głównie zalet stoi po stronie Polski. Zakończył swoje przemówienie wyrażeniem wiary, że Polska znowu powstanie cała do szczęśliwego i niepodległego bytu.

Następnie przewodniczący Karol Rozmarek odczytał dwie ważne depesze, jedną od prezydenta Stanów Zjednoczonych, Franklin'a Delano Roosevelta z Washingtonu, drugą od gen. Władysława Andersa z frontu Włoskiego.

* * *

DEPESZA OD PREZYDENTA ROOSEVELTA

The White House
Washington, D. C.
May 27, 1944.

President Executive
Committee
Polish American Congress,
Memorial Hall,
Main Street, Buffalo.

I take pleasure in sending greetings to the Polish American Congress. All of us are proud of the contributions made by Americans of Polish ancestry to the development of our country, and particularly of the unsparing efforts of this group of Americans in our war effort, at the front, in our factories, and in our farms. It is the unity of purpose and spirit of co-operation, which all the citizens of our country have shown in meeting the supreme test of war that will assure victory and a just and equitable peace.

FRANKLIN D. ROOSEVELT.

DEPESZA OD GENERAŁA ANDERSA

May 19, 1944.

Convention of Polish Americans,
Buffalo, New York

Rodakom naszym, z którymi łączy nas jedna wiara, jedna krew, jedna kultura i tradycja, przesyłamy wyrazy serdecznej wdzięczności za ich stanowisko w świętej dla nas sprawie polskiej.

Bóg dał nam zwycięstwo! Chorągiew polska powiewa od godziny 1:30 dnia 18-go maja na Monte Cassino.

W najcięższym terenie, walcząc przeciw niezwykle silnym fortyfikacjom i najlepszym oddziałom niemieckim, spełniliśmy nasz obowiązek żołnierski, walcząc nieustępliwie o honor, wolność i sprawiedliwość.

Na sztandarze naszym: "Bóg, Honor i Ojczyzna".

Równocześnie przekazuję Wam Rodacy pozdrowienia k.s biskupa polowego W. P. Gawliny, który jest tutaj z nami.

WŁADYSŁAW ANDEERS, gen. dyw.
Dowódca Armii Wschodniej i
Drugiego Korpusu W. P.
pod Cassino, dnia 18-go maja, 1944.

Caserta.
Air Base
Caserta, Italy.

* * *

Chór Kalina pod dyrekcją Jana Lezona odśpiewał szereg pieśni polskich i amerykańskich, przy czym odbyła się na Izbie składka dobrowolna na rzecz Kongresu.

Senator Stanów Zjednoczonych, James M. Mead z New Yorku wygłosił następującą mowę:

ADDRESS OF HON. JAMES H. MEAD

MEMBER, UNITED STATES SENATE, NEW YORK

Your gracious invitation confers a rare privilege upon me this afternoon. I accept it with a deep sense of gratitude. I come to you as a fellow American, as a representative of your Federal Government and I bring to you greetings from the President of the United States.

It is a source of joy to welcome this great convention to my home city of Buffalo. You meet here in the midst of a tragic global war, on the eve of the greatest military event of all time. In common with our fellow countryman throughout these United States, you have a tremendous task in the outcome of the conflict. Over there, in Great Britain, our boys are united with their comrades in arms of the United Nations. They are ready to strike as one man whenever the command is given, against the well-fortified Nazi bastion of Europe. Over here, we civilians must stand united too, for we are all Americans, marching in close formation behind our Commander-in-Chief. Our primary objective here on the home front, as well as on the battlefront, to remain as such until the last shot is fired, and victory achieved complete and undisputed victory over our common enemy.

The supreme test of our generation is at hand. In common with our fellow countrymen, we all have a tremendous interest in the outcome. The future of these, our own United States, the speedy return of our sons and daughters now in the armed forces, to the normal pursuits of peace; the restoration of the land of your fathers, the peace of the world of tomorrow, all these and more depend upon victory of the United Nations.

That you are fully aware of the necessities of our times, the need for the fullest cooperation, and also the only course to be followed by all patriotic Americans is readily seen by the aims and the objectives set forth in your call for this Polish-American Congress. Let me read from the invitation addressed to you delegates, by officers of your own organizations, these patriotic purposes:

"Strengthen the effort toward the realization of an early and complete victory of the United States, and thereby contribute to the victory of Poland and our Allies, who took up the fight for the principle of freedom of nations and world democracy. To achieve this end the Congress will call upon all Polish Americans to continue their work and efforts to increase production of war materials, to buy more war bonds, to contribute generously to the Red Cross and War Chest, and to cooperate in the greatest possible way with our Government and the President in all efforts toward winning the war.

"Increase our efforts to win just peace based on the principles of the Atlantic Charter. The Congress will declare the wholehearted cooperation and support of Americans of Polish descent of the declarations of our President pertaining to the Four Freedoms and the Atlantic Charter, that nations, large or small might exist by themselves free of all interference and aggression."

"Represent and foster in the United States the old and noble tradition of friendship between America and Poland, which manifested itself from the earliest days of our republic and is now being gloriously continued by the valor and highest spirit of self-sacrifice of hundreds of thousands of Americans of Polish descent in defense of and for the welfare of this country."

Let me commend you for these your own partiotic words. You are setting a splendid example, one that will edify your fellow Americans and leave the Republic deeply indebted to you for your unselfish devotion to the cause for which we fight.

Just about five years ago this September the stillness of the peaceful morning hour in our nation's capital was broken by the newsboys' cries of "extra" heralding the news that Hitler's Nazi war machine had violated the Polish border in the opening drive which left death and destruction in its wake. The period of appeasement and of wishful thinking was at an end. The people of Poland, conscious of the might of the Nazi war machine, courageously told the world that you cannot do business with Hitler.

Outnumbered, overwhelmed by the superior mechanized equipment and air force, the valiant Poles carried on for five bloody weeks, weeks that perhaps decided the fate of the whole world. Those were the precious weeks that gave England the priceless time in which to prepare, weeks that kept the Nazi war machine engaged, weeks that kept Hitler faced to the East when he might have been roaring to the West over the Low Countries and France to the very shores of England. Free men throughout the world and those who are still to be freed, owe a lasting debt of gratitude to the people of Poland for their courage in refusing to compromise with Hitler.

The late Cardinal Hinsley of England paid tribute to the courage of Poland in a broadcast to the Polish nation of Easter Sunday, 1940, in these moving words:

"You, through all history, will have the glory of a brave resistance against overwhelming odds, and of heroic suffering heroically borne. The like brutality and the like cruelty of exterminating hate the world has never seen before. — Poland will rise again: "Fear not those, who are not able to kill the soul".

The war seemed a long way from our shores in 1939, but we know now that when the iron heel of the aggressor set foot on Polish soil, our lands, our peace and our security were violated. The President said, in one of his timely warnings to our people, that our frontier was on the Rhine. We can say now that the defense of Poland was the defense of America, the defense of Warsaw was the defense of Washington, and that Polish blood was shed in defense of all humanity.

Poland finally fell. Then Hitler turned westward toward the sea. Holland resisted but soon fell before the fierce onslaught. Belgium, too, was a victim of the aggressor. Then the nation that was France broke in two, leaving the Nazi aggressor in complete command of all of Western Europe. The British forces were literally driven into the English Channel. Scarcely a person believed that England could last more than six weeks against the land, sea and air invasion which was expected. Britain was the last remaining fortress of democracy in Europe. She was subjected to a terrific assault by air. When I visited England last summer I saw the effects of those bombing assaults. I sailed up the historic Thames and saw the little that was left of the wharfs and docks and freight yards along its banks. I trod the streets of Plymouth from when the Pilgrim Fathers set sail for America, and saw nothing but dust and rubble. I visited Coventry and gazed in wonderment at the ruins of the city.

Nor must we forget that all of southeastern Europe was likewise overrun by the Axis hordes, the small countries swallowed up one by one. There, too, our British allies were driven into the sea. The Mediterranean Sea became the Axis Sea and the Atlantic Ocean was infested with Nazi U-boats that were sinking ships faster than the British could commission them. By their early successes in North Africa, the Axis threatened that whole continent.

Our own country, all the while, under the capable and wise leadership of President Roosevelt, and within the restrictions of our neutraltiy laws, went as far as possible in giving aid to the forces resisting aggression. For a period it looked as though the processes of democracy were too slow and unwieldy to successfully compete with

the Axis. Then came Pearl Harbor, Corrigedor and Bataan. We were plunged into the war.

We suffered heavy casualties in men and ships. Those were dark days. Who is there among us who did not believe that we could expect bombings on either or both coast lines? The remnants of our Pacific fleet were engaged in a super-human effort to stop the marauding Japs in the South Pacific. The great naval base at Singapore and the Dutch East Indies were lost to the eastern partner of the Axis, cutting off our essential supplies of tin, rubber and quinine.

The tide was running out. The sands in the hourglass were trickling into eternity. The map of Europe from the Arctic Ocean to the Mediterranean Sea was blanketed by the black shroud of Nazism.

Hitler placed his faith in victory in his three-point program that contemplated the success of his U-boat campaign in the Atlantic; the encirclement of the Mediterranean by Rommel's Afrika Corps; and the drive through southern Russia for the oil supply of the Caucasus and continuing on to join the Jap forces in India. You will recall that shortly over a year ago that program of Hitler's was very close to fruition. The U-boats were then sinking our own ships in the Atlantic faster than new tonnage was being constructed. Rommel was pounding at the gates of Alexandria and Cairo. Hitler's forces were already at the entrance to the oil fields of the Caucasus.

But that was the low ebb of the tide. The running of the sands in the hourglass was stayed. Slowly but surely the tide of battle turned in our favor. American ingenuity solved the U-boat menace in the Atlantic so that today it is practically eliminated.

The steady stream of our lend-lease supplies reaching the docks of the Red Sea in huge quantities aided materially in the decisive victory at El Alamein. The courageous defenders of Stalingrad, fortified by the help received from the production and assembly lines of the United States, held that city, repelled the invader and marked the turning point in the war on the eastern front. Hitler's three-point program, within full sight of success, was now a complete failure. Rommel and his famed Africa Corps were driven from the continent of Africa. Portions of the French Fleet rushed to our aid. The Mediterranean Sea became our sea. Our ships are safe in the Atlantic. The tide of battle in Russia is in our favor. Italy now fights on our side. Victory is within our grasp.

In retrospect we can now realize that unity and teamwork served us in our adversity: The valiant stand of the Poles against overwhelming odds in 1939; the successful Battle of Britain following the fall of France and the ignominious rout at Dunkerque in 1940; the defeat of the invader at El Alamein and at Stalingrad; the unbelievable production record of armaments on the assembly lines of America's arsenal of democracy; and finally the matchless leadership contributed by the world's greatest statesman, our own Commander-in-Chief, the President of the United States.

The dark period of the conflict is behind us — the bright prospects of victory are just ahead. We have reason to be confident in the out-

come of the war. Our armies are successful in every theatre. Our air forces are destroying enemy facilities on their home fronts. Our navies are searching out the enemy and waging winning battles on the high seas.

A united drive now by free men everywhere will doom the forces of Hitler. However, optimism may encourage overconfidence, and overconfidence in turn might direct our thoughts to the anticipated problems of tomorrow at the expense of the pressing realities of today. Hitler has but one card left to play, and that is to divide and conquer.

Remember that this was actually began seven years ago when China was invaded and that today the people of that heroic country are fighting with their backs to the wall without equipment and supplies sufficient to carry on the struggle. I saw the effects of famine and the tragic consequences of inflation in Chungking, the last established retreat of Generalissimo Chiang Kai-Shek and the current mountain capital of China.

Unity, today, among our people and among the United Nations, is more necessary than ever for the world is growing war weary. Great reserves of energy are being constantly exhausted. War strain ever grows more burdensome. For five long years the people of the continent of Europe have been enduring the horrors of this war. Many nations are badly hurt, their reserves spent, their resources gone. A few are even now prostrate. In others, we find division and in one or two, internal strife that brings on weakness and defeat. Never before in all history of mankind has there been so much destruction as has resulted from this present conflict. Hope lives, however, for those nations large and small, because the United States of America has given her pledge that they will rise again and with becoming dignity participate as free people in the councils that will come after the victory. America's entry into the war and her sacred covenant with the United Nations rallied freement to the colors everywhere because the people of the world have come to know and respect the integrity of our people and to revere the traditional spiritual ideals of the republic. America, in victory, will redeem her solemn pledges!

Of course, conditions are far worse with our enemies. The French Fleet is no longer in the service of Vichey and considerable of its units fight on our side. Italy has withdrawn from the Axis fold and much of her army and most of her navy now fight with the United Nations. On the Italian front along with the American, British and Polish forces, French and Italian divisions are in the thick of the conflict. The people inside Germany are war-weary too. They have suffered from the strain and the burdens of the conflict. Their losses have been heavy. They have enjoyed no consolation of victory in the past two years. Japan likewise has drunk of the bitter cup of defeat and is slowly retracing her steps toward Tokyo, under the relentless assault of our combined land, sea and air forces in the Pacific.

The war has not devastated our cities nor laid waste our industries. We have a great reserve of strength. We have the finest military machine that ever took the field. We must, therefore, exert our every

effort, put forth our last ounce of strength to avoid a stalemates and to make sure of victory now. We must strike a decisive blow so that the decision and the victory will not be delayed. Unless our present plans are successful and unless the mighty blows we will rain upon the enemy bring about his surrender, the war could very well be prolonged with the United States eventually assuming the bulk of the burden on the battle-fronts throughout the world and then perhaps our reserves would be spent and our resources exhausted.

To strike now, therefore, with all our tremendous strength, to win a complete and decisive victory now over the enemy, requires the unity and the sacrifice of the patriotic citizens of the United States now. Anything less would be unthinkable, with our boys now engaged in the thick of battle or tensely primed and waiting the command to invade.

Speedy victory would leave the United States strong and powerful and in a position to lead the world out of the chaos and turmoil of today into the new order of stability and peace we envision for the future. Victory now and the United States could use her mighty influence in interpreting and in applying the fundamental principles enunciated in the covenants of the Atlantic Charter and the Four Freedoms. When that day of victory arrives, the many problems that come to the surface today could then be determined with the fullest cooperation.

In approaching the post war problems and in their solution we will of course be guided by the ideals of our founding fathers, by the democratic traditions of our republic, by the lofty ideals and the everlasting principles of justice enunciated by President Wilson in speaking for the United States in the first World War, and by the principles contained in the Atlantic Charter and in the Four Freedoms to which President Roosevelt has dedicated our cause. These guide posts for which we fight will direct the leadership of our country in the councils of peace that will follow in the wake of war.

To insure our effectiveness in the field of foreign affairs, unity at home is again the major necessity. Division will create bitterness and disunity; it will lessen our influence for good in the world. As American citizens we must place our trust in the integrity and the ability of our Secretary of State acting under President Roosevelt in the handling of foreign affairs, so bound up with the successful prosecution of the war. It has been revealed on numerous occasions by State Department sources that it is our wish that frontier disputes be settled amicably between the immediate parties by friendly conference and agreement, and that if complicated questions arise they should be resolved after the termination of hostilities. We must remember also that our Secretary of State has made it abundantly clear that we are at all times ready, anxious, and willing to use our good offices to bring about an accord and settlement of questions which may arise between our allies. This is an open and continuing offer that is particularly applicable to Poland and to Soviet Russia. I am sure that I express the wish of every delegate to this Congress when I say it is to be

earnestly hoped that our allies, Poland and Soviet Russia will settle current questions by friendly conference to their mutual satisfaction. The good offices of Great Britain and the United States will be freely given to attain this desirable end. Problems that cannot be adjusted on a friendly basis may be reserved for the fuller consideration and deliberations of the Peace Conference. In other words, our sole aim in these matters is the basic necessity for agreed action and the prevention of any semblance of disunity among the members of the United Nations. Hitler must not be permitted to divide our forces. Officials of our government have given and will continue to give constant study to the many and complicated questions involved. As American citizens we can have faith that the United States Government will do everything within its power to see that justice prevails both now and at the end of hostilities. Within these limits I shall continue to advocate the complete restoration of the Republic of Poland.

America and Poland have been traditional friends for over a century and a half. That friendship will never die! Under Woodrow Wilson that friendship manifested itself in 1919. In 1919 and 1920, Franklin Roosevelt fought courageously for President Wilson's Foreign Policy. His "four freedoms" mean much to Poland today. She has tasted of those freedoms and now feels their loss. As members of the United Nations, the United States and the Republic of Poland have pledged mutual assistances to the end that these freedoms become the heritage of the peoples of the earth. With the restoration of these freedoms and the reassertion of the traditional friendship of American will come when the war is ended, the Peace that Poland knew before September 1, 1939. In the light of these spiritual ideals we repeat, with M. Paderewski, the prayer he uttered in 1939 when Poland lay again prostrate, "Poland is immortal — we shall deliver her from captivity".

It is my firm belief that we serve Poland best by making every sacrifice for America now.

★ ★ ★

Z kolei przemówił entuzjastycznie kongresman Bolesław Monkiewicz z Connecticut.

★ ★ ★

ADDRESS OF HON. BOLESLAUS JOSEPH MONKIEWICZ

U. S. REPRESENTATIVE OF CONNECTICUT.

To omit the mention of emotions that grip ones heart upon the occasion presented by this phenomenon would amount to a confession of indifferences and inability to react to the finest human sensations that were allowed to experience. Indeed, even to the indifferent, this spectacle must present cause for careful and respectful consideration and attention.

May I then at the very outset state that I am truly proud and sincerely happy to be able to participate in this historical event.

This assembly of representatives of American people from all walks of life, from all parts of the United States was not inspired by any selfish or partisan motives. The reason for holding this Congress did not spring up suddenly or over night so to speak. It is not the brainchild of a few starry-eyed theorists nor the idea of some crack-pots.

The underlying principles providing the foundation for this event support all of the fundamental truths that human progress has been building for ages. This action is spontaneous only to the extent that it responds immediately to all of the impulses that attract the instinct to all moral laws and justice. It calls for the operation and putting into effect of the procepts of the American concept of juris-prudence insofar as it relates to the organization of the world and the association of nations in that world.

I am first, very happy to join with you in expressing our thanks to Almighty God that we are Americans, that here in these glorious United States we are privileged to enjoy a system of government that is truly based on democratic principles, that the institutions established by this system of government grant us the necessary guarantees that allow us to enjoy life, liberty and the pursuit of happiness.

Thank God that here in America we can analyze the issue that confront us and that we can recognize the importance of the respective problems. Thank God also that here in America the will of the people furnishes the basis for action. Thanks be to God then that it is the will of every true American that the present conflict be brought to a successful consolation as soon as possible resulting in a most crushing defeat to the enemies of America, and that thereafter peace may be gained, a peace to all of the world based on justice.

To this end we dedicate all of our strength, our resources and our lives.

While devoting all of ourselves to this undertaking, we enjoy profound happiness in the knowledge that America is engaged in this struggle not merely for the sake of winning it. America has never engaged, and never will, we hope, participate in any war prompted by the lust of conquest or the wholesale murder of the inhabitants of another nation or the useless slaughter of its own people.

It may be then that some might ask "What is America fighting for"?

Long gefore our country had entered the military phase of the present war, it was commonly accepted by the world that the American Philasophy was opposed to aggression. Later, the publication of the Atlantic Charter confirmed the confidence of the American people and the peoples of the peace loving nations of the world in the American sense of justice.

The Atlantic Charter in definite terms states the reasons for American participation in this war. The authors of the Atlantic Charter were no more amateurs. The declarations of the document are clear and definite. The principles of the Atlantic Charter are not new. True, these principles may have been compiled and enunciated in this form

for the first time. The trurths involved in these principles, however, and the doctrines supporting them have been recognized by students of international law and sociologists for ages. The declarations as to territorial changes, the rights of the peoples to choose their own form of government, the access on equal terms to trade and to the raw materials of the world have been the aims of all people, of good faith. The desire for the fullest cooperation between all nations for the improvement and the social advancement of the peoples of the world, the desire for a peace which would afford to all nations the means of dwelling in safety within their own boundaries and the hopes that the use of force may be abandoned in the future, have been the sinecures of all peace-loving people.

These truths are established. In the progress of civilization people have fought, suffered and died for them.

A trurth is not flexible; it is firm. It therefore follows that the definition of the principles of the Atlantic Charter is the same today as it was at the time it was published, declared and accepted. The principles involving territorial integrity bears the same importance now as it did at the time the Atlantic Charter was written. If truth is constant, then the boundaries of Poland and the boundaries of every nation whose territories were invaded are as sacred now as they were before the outbreak of the present war. As a matter of principle there can be no bargaining over a tract of land as if it were a mere piece of cloth. To deprive a state of its territorial basis means to deprive it of its existance. Constant shrinking of a state's territories certainly leads in the direction of extinction.

International justice dictates that if the peculiar individuality of a nation is to find expression, independent action is essential and domination of the one state by another impairs the operation of the process of free international cooperation. Students of international relations hold that it is desirable that all states must be able to conduct their affairs effectively both within their own boundaries and in relations with other nations if international cooperation is to be successful. How then would international cooperation be attained if one country could dictate its choice of officials to another country?

If the aim of the present conflict is to attain lasting peace, then this can only be accomplished by allowing full freedom to every state to manage its own affairs. For if the infuence of one country is forced upon the life of another, there cannot be by the fartherst stretch of the imagination, freedom for the country subject to such influence.

More recently in seeking a method to patch up international differences between states, one or two statesmen have been exploiting a theory that is as old as are the hills of this world. These statesmen might well be called "international surgeons". They would amputate one part of a nation and graft it on to another nation and in compensation therefore, suggest the seizure of a portion of another nation and give it to the injured state.

These statesmen seem to forget that a nation is a living entity; that all of its component parts are as necessary to its free function as

are the limbs and organs of a human being. A nation must have full and free motion and the full exercise of its normal parts in order to be useful to itself and to the world. These men would experiment with the lives of nations as does the scientist with the guinea pig in the laboratory.

Imagine someone coming to your home and suggesting to you that your neighbor is suffering from overweight, wants an extra leg to bear this weight and wants you to allow one of your legs to be amputated in order that it might be grafted on to the body of your neighbor and that in compensation for this sacrifice you will receive an extra arm to be grafted on to your body which might be ripped off the body of say John Jones, who happens to be a troublesome member in the community. As a result, you would be going around with three arms and one leg, your oversized neighbor would have two arms and three legs and bad boy Jonesey would be shuffling around with one arm and two legs. What an abnormal situation all around just because your neighbor is too big for his own two legs.

A nation has an origin; it has its people; it has own history; it has its culture; it has its constitutional evolutions, and even revolutions. All this takes place within its own boundaries within its natural surroundings and establishes its own identity. All of these elements become so intervoven with the nature and fabrics of its territory that an injury to its territory is catastrophic to all of the elements that go to make up the natural tendencies and inclinations of a nation.

Today, while the world is in flames, many nations, have taken part in the present war. They have become involved in various ways and for many reasons. Some sought expansion and seized the lands of others by the use of force; others were coerced and frightened into taking sides by aggressor nations; still other nations stepped in to prevent the war from spreading and reaching them. Some as did our glorious country, have additional motives, namely, to speed the coming of peace and to provide a better world.

Yes, and there were nations which throughout all this time were defending their territories and their honor. Of all these, Poland was the first to expose the designs of the dictators of totalitarian governments, after having first refused offers to enter into a criminal combination against her neighbor. The Polish people, longer than the peoples of any other nation, have suffered untold hardships. Its gallant men and women are fighting at our side in defense of liberty. Despite all the hardships within Poland, its people have not produced a Quisling. The Polish cause is clear and clean. It defies doubt or equivocation.

You delegates have indeed assumed a sacred responsibility. It is your problem to present the case of Poland to our country and through it to our Allies. In doing so you present the case of thousands upon thousands of mained and starving children who see in you their only hope. You present the case of a people who have always sought peace, but who today are in the Nazi or Siberian concentration camps. You have the blessings of the tortured mother and the gratitude of her son

whose dying gasp is made so much easier by the knowledge that his sacrifice for lasting peace may not have been in vain.

Poland's cause should be Amerira's cause. I have said this before and I say it again. "Generations of Poles who fought for liberty, and especially the millions of victims of Nazi and Soviet aggression on Poland in this war, challenge our conscience demanding that justice be given to their homeland. Underwriting a fifth partition of Poland, which Soviet Russia is demanding today, or watching silently as it is being prepared by our allies for it, bears the same responsibility. In action at a time when essential principles of democracy and justice are challenged, is co-responsibility. Pontius Pilate only washed his hands at the sight of Christ's crucifixion, but he was cursed by posterity in the same way as Christ's murderers. Do we want to earn a similar reputation for ourselves among free nations after this war?

★ ★ ★

Ostatnią na tej sesji mowę wygłosił kongresman Jan Dingell z Detroit, Mich.

★ ★ ★

ADDRESS OF HON. JOHN D. DINGELL MEMBER UNITES STATES CONGRESS

MR. PRESIDENT AND FELLOW AMERICANS:

I am proud indeed to be able to respond to your invitation to address this assembly of representative Americans of Polish antecedents and to express as forcefully and as briefly as I am able what I believe to be the sole and the only course which we as Americans in justice and in good faith can follow. It is not only a privilege but a patriotic duty to do so.

Our course is as clearly defined as is our goal and that is to win the war at the earliest possible moment with the least possible expenditure of American lives and to secure a just and a lasting peace. Toward that end, we must concentrate all of our efforts and we must not be persuaded even for a moment to swerve from the course. There must be no distraction or foreign attraction, however, slight, which might mean even a temporarty reverse and the loss of precious American lives. We must concentrate and unite all of our vast resources, employing to the limit not only our arms and finances and our mechanical and productive genius, but we must also unite intellectually and morally to bring about the complete destruction of the common enemy.

For my part, there is no need today for an extended discourse. I believe that the printed "Aims and Objectives of the Polish American Congress" contain every essential of a genuinely American expression and is so eloquent and forecful that it is a sheer waste of time to try to add to or detract from this very able and patriotic exposition of objectives. I sought to study and analyze the declaratino in order that I might find and concentrate upon the most important paragraph but

I find that they are all important, so important in fact, that we must recognize and endorse in its entirety this historic declaration.

We must, however, inform the people of America, our fellow American citizens, of every creed, of every color, and of every nationalistic origin what we Americans of Polish encestry stand for. The reaffirmation and acceptance of the principles of the Atlantic Charter and of the Four Freedoms, together with the right of self-determination on the part of all of the smaller nations is genuinely and traditionally in accord with American fair play. We can and we must pledge ourselves to the carrying out of this historic declaration.

We must unfalteringly give endorsement to American Foreign Policy under the peerless leadership of the President of the United States, Franklin Delano Roosevelt, and of Cordell Hull, the very able and distinguished Secretary of State. The problem of the Americans of Polish antecedents is chiefly one of making know to the great bulk of our American people the legitimate and historic claims of the land of our forefathers.

In recent months with increasing interest and intensity the question of Po'and's Eastern boundary and the legitimacy of the Government-in-Exile has debated by friend and foe alike. Unfortunately, elements both in this country and abroad have initiated a campaign of misrepresentation with regard to Poland's legitimate terrirtorial claims and have attacked the Government-in-Exile. The 1939 Eastern boundary without a question of a doubt is fortified, not only by the Treaty of Riga and subsequent Polish-Russian agreements but has also been reinforced by treaties between the two countries since the German attack upon her former Russian ally.

The Polish Government-in-Exile has the support of these latter treaties by virtue of the negotiations which were carried on with the Polish authorities at London. But aside from this signed admission there is a constitutional continuity which sustains the existing Polish government and no outside inluence can properly be recognized as having any authority to interpret the constitutionality of the legitimacy of the present Raczkiewicz Government-in-Exile. What we Americans are chiefly concerned with at this time is that our own government has recognized the inviolability of the Eastern boundary as of 1939 and has consistently recognized and dealt with Sikorski and the successor regime.

Of course, We Americans of Polish ancestry and we who know Polish history, who understand her problems and are familiar with her sufferings not only in this but in past wars need not make any apologies to anyone for our sympathies and predisposition towards Poland's territorial and other legitimate claims. We can and properly should discuss them among ourselves and publicly. We have the constitutional right to even disseminate this information to the people of these United States. for the millions of friends of Poland in this County seek the truth and only truth will overcome erroneous anti-Polish and pro-Russian propaganda.

Americans, as I stated before, are as fair as they are fearless and they will not sell Poland short. But there are certain difficulties which

cannot be discounted at this moment and we must all recognize that some of these difficulties are well-nigh insurmountable particularly, if interposed at this particular juncture. No segment of our American population has a right to project highly controversial problems which may cause estrangement between the allies and thus impair or delay the winning of the war. It is obvious to me as it is to many who are concerned over the turn in events that our problem is one of fully informing the American public and in so far as is possible the people of the world that Poland's territorial claims are sustained by historic and ethnographical considerations. For instance how many people in America, even among Americans of Polish lineage, know that the 1939 Polish boundaries constituted approximately 40 percent of Poland's terrain at the peak of her greatest expansion. How many know for example that after the last war there were between one and a half and two million Poles who inhabited traditionally Polish terrain and who were abandoned for the large part to the tender mercies of Germany. Sundry and sound arguments that are absolutely unimpeachable can be made out in behalf of the rightful claims advanced by the Polish government and millions of friends in American and countless others can be won over on the side of truth, and that is the responsibility, and I say the duty, of those of us who know something about the matter to disseminate this information. The truth will sustain the position of the Administration at Washington. It will lend support to the President of the United States and to the Secretary of State, and it will have a positive and helpful effect in pulverizing propaganda emanating from unfair sources.

No one in America will challenge the right of free discussion and the assumption of definite cleavage on one side or the other. But it must ever be borne in mind that however important might be the problem affecting the future of any other nation, even the closest ally, it must never interfere with the prime objective the winning of the war at the earliest possible date with the least possible expenditure of American lives and the establishment of a just and lasting peace. All other considerations are secondary.

The consequences of imposing upon Poland a boundary that will expose her to her enemies and the reduction of her domain to a point where it will impair her growth and virility, or the gerrymandering of her frontiers so as to deprive her of essential raw materials, such as timber, oil, peat and certain valuable minerals, which will reduce her to dependency and weakness instead of making her independent and strong will prove disastrous and a treat to future peace. Poland as the key to peace in Europe must at this late date be so recognized.

I fell that I know the attitude of the Administration and of the Secretary of State, and that I can with propriety presume to say that the injustice of the last war and the shortcomings of the Treaty of Versailles in so far as they applied to Poland will not be repeated at the conference table following World War II.

Our greatest asset and our ability to render the greatest amount of good are centered in our ability to unite in support of America's

foreign policy as enunciated by the President and the Secretary of State in sustaining the Atlatic Charter and our insistence upon the Four Freedoms. The Administration has never forsaken these expressions. The President of the United States went so far as to offer the aid of his good offices in the ironing out the differences between the Polish and Russian governments. It is unfortunate that the changed attitude of the Russian government after Stalingrad was such as to refuse this friendly proffer on the part of our government. This friendly American gesture is one which commends itself to our continued respect and to our undivided support. I think at the proper time, it will yield dividends toward the welfare of Poland and toward the establishment of a lasting and just peace.

The average American is not only fair but he is friendly to the cause of Poland but altogether too frequently he is either uninformed, misinformed, or because of the great amount of base and erroneous propaganda, he is confused and it is, therefore , the problem of Polonia in these United States to make known the just claims of the Government in Exile on behalf of Poland. This can be done without losing sight of the objective or without deviating from the well defined and prescribed patriotic course. It will be of great service not only to the people of Poland but also to our fellow Americans who seek the truth.

We must look ahead to the day when the war is over to the peace conference, to a time when Poland will have to rely upon her friends at the conference table to sustain her legitimate claims. We must, therefore, not permit petty personal differences or the excursions of individuals into comic spheres to cause consternation and disunity. We must always remember first and above everything else that we are Americans and we have a war to win and a permanent and just peace to secure. I am confident that the President of the United States and the Secretary of State have never departed one iota from their previous declarations. In fact we have the declaration of Cordell Hull delivered in the form of a personal report to the Congress of the United States as authority for this, my statement. Subsequently, he has made another and a forceful public declaration over the radio and I was unable to detect in either instance any disgression from the original purpose and declaration or any faltering weakness.

Now let us have confidence in our friends. Let not permit selfish interests to arouse suspicions among our people here in America or among our brethren in other parts of the world for we might only weaken our cause by creating animosities. Let us stand united with confidence that the Administration, definetly on record, will fulfill its every pledge in spirit and detail. Millions of Americans of Polish extraction with hundreds of thousands of sons fighting for the liberation of the subjugated peoples, victimized by this war look to the Congress, to this assembly of representative Americans to redefine the course, to rededicate themselves to the objectives of winning the war, supporting the War Bond and Red Cross drives and all other worthwile wartime activities and, above all else, to sustain the Commander-in-Chief toward the end that we may win the war and secure a lasting and

just peace with the least possible expenditures in the lives of our American fighting men who are waging an armed crusade for religion, democracy, and the preservation of our beloved country.

★ ★ ★

Przewodniczący Karol Rozmarek przedstawił Izbie porucznika Bronisława Godlewskiego bohatera lotnictwa polskiego i sierżanta Tomasza Jasiorkowskiego ranionego w walkach w Nowej Gwineji, których powitano przez powstanie. Po przedstawieniu kongresmanów Józefa Mruka z Buffalo i Jana Wasilewskiego z Milwaukee, Wis., zebrani delegaci odśpiewali stojąc: "God Bless America" i "Boże coś Polskę", poczem przewodniczący odroczył sesję do poniedziałku o godzinie 9:30 rano.

★ ★ ★

SESJA DRUGA

PONIEDZIAŁEK 29-go MAJA

Sesję drugą zagaił przewodniczący Karol Rozmarek o godzinie 10ej rano dłuższem przemówieniem, wyjaśniając, jak powstała myśl zwołania Kongresu i w jaki sposób ją zrealizowano. Ponieważ Rada Polonii Amerykańskiej jako organizacja relifowa nie mogła zajmować się sprawami natury politycznej, a społeczeństwo polskie w Ameryce domagało się akcji w tym kierunku, przeto zaleciła ona organizacjom większym wraz z Duchowieństwem i prasą zorganizowanie odrębnego ciała, mającego swobodę działania.

Zarządy największych organizacji bratniej pomocy zwołały przedstawicieli innych organizacji, Duchowieństwa i prasy na pierwszą Konferencję w Chicago dnia 4-go marca. Na Konferencji tej wszyscy zebrani w liczbie 40 oświadczyli się jednomyślnie za zwołaniem Kongresu Polonii Amerykańskiej, celem zaznaczenia stanowiska naszego względem Polski i stworzenia stałej organizacji dla dalszego działania imieniem wszystkich obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia.

Od tego czasu działał Komitet Wykonawczy, organizując dzisiejszy Kongres Polonii Amerykańskiej. W odezwach zwołujących Kongres stawialiśmy jasno cele i zadania jego, jak uchwalenie memoriału do Prezydenta Stanów Zjednoczonych, podkreślenie naszych najwyższych wysiłków dla celów wojny Stanów Zjednoczonych, uchwalenie odpowiednich rezolucji, wyłonienie stałej organizacji, opracowanie dla niej statutu i programu prac. Członkowie Komitetu Wykonawczego wraz z szeregiem osób poproszonych pracowali stale, przygotowując materiał na Kongres. Co więc dziś przedstawimy stanowi owoc wytężonej pracy dzielnych umysłów. Izba może to przyjąć, odrzucić lub poprawić. Wyraził publicznie podziękowanie wszystkim członkom Komitetu Kongresowego, członkom Komitetu Lokalnego, Duchowieństwu i prasie za ich współpracę i pomoc. Specjalne podziękowanie złożył sekretarce Komitetu Głównego, Honoracie Wołowskiej i skarbnikowi Janowi J. Olejniczakowi. Stwierdził, że na Kongresie tym są reprezentowane wszystkie bez wyjątku warstwy społeczeństwa polskiego w Ameryce. Zaznaczył, że był w Departamencie Stanu w Washingtonie, przedstawiając tam program prac Kongresu, który nie sprzeciwia się w niczym prawom Stanów Zjednoczonych i obowiązkom naszym wobec Ameryki. Aby dać możność wszystkim biorącym udział w Kongresie łatwego wysłowienia się, obrady Kongresu będą prowadzone w obu językach, angielskim i polskim. Delegaci będą mogli przemawiać w takim języku, jaki jest dla nich najdogodniejszy.

Po tem jasnem przemówieniu, które Izba przyjęła z zadowoleniem, ks. dr. Andrzej Lekarczyk z Webster, Mass., odmówił modlitwę.

Przewodniczący Komisji Mandatów, Karol Burke odczytał raport, stwierdzający liczbę delegatów i gości.

RAPORT KOMISJI MANDATÓW

Do godziny 10-ej w niedzielę wieczorem zgłosili się do Komisji i zostali przyjęci delegaci w liczbie 2,257.

Komisja sklasyfikowała tych delegatów jak następuje:

(1) Przedstawicieli organizacyj, klubów i towarzystw 1063.
(2) Reprezetantów parafij wszystkich wyznań 809.
(3) Reprezentantów instytucyj naukowych i kulturalnych 43.
(4) Reprezentantów zakonów religijnych 57.
(5) Reprezentantów zrzeszeń handlowych 53.
(6) Reprezentantów przedsiębiorstw przemysłowych 38.

(7) Poszczególnych osób zasłużonych z pełnym prawem głosu 194.

Raport powyższy Izba przyjęła w całości, zatwierdzając tym wszystkich delegatów.

Przewodniczący Karol Rozmarek przedkłada proponowany skład Prezydium Kongresu, jak następuje:

Karol Rozmarek przewodniczący
Stanisław Gutowski wiceprzewodniczący.
Władysław Cytacki, wiceprzewodniczący.
Maria Korpanty, wiceprzewodnicząca.
Czesława Durska, wiceprzewodnicząca.
Zygmunt Stefanowicz, sekretarz.

Przedstawiony skład Prezydium Izba zatwierdziła jednomyślnie i upoważniła sekretarza do zamianowania swych asystentów. Sekretarz zamianował następujących zastępców: Kazimiera Wysocka z Chicago, Marian Woźnicki z Buffalo, Maria Skoczylas z Chicago.

Następnie przewodniczący Karol Rozmarek odczytał wolno tekst ślubowania, które wszyscy delegaci i goście powtórzyli stojąc.

* * *

Ślubowanie Delegatów na Kongresie Polonii

Zebrani na Kongresie Polonii Amerykańskiej, Delegaci Sześciu milionów Obywateli Amerykańskich Polskiego Pochodzenia — Ślubujemy najuroczyściej:

Stanom Zjed. służyć mieniem i życiem naszem dla spotęgowania wysiłków wojennych a Rządowi naszemu gorącą lojalność i wierne pełnienie powinności patriotycznych.

Ojczyźnie ojców naszych, Polsce, ślubujemy ofiarność, synowskie oddanie i gotowość niesienia wszelkiej pomocy, zgodnej z naszą lojalnością obywatelską i amerykańskiemi powinnościami.

Pomoc Polsce, lojalność dla Stanów Zjednoczonych te dwie idee przewodnie powołały nas do działania, które ma być ważną częścią tej walki, co obecnie na świecie się toczy. Więc na walkę tę, na te prace-Boże ojców naszych, Boże Waszyngtona i Lincolna, Boże Kościuszki i Pułaskiego — prosimy daj nam myśl roztropną, wytrwałość poświęceń, męstwo dzielne, ażeby Polonia Amerykańska z Twej świętej łaski ponownie zasłużyć się mogła i Stanom Zjednoczonym i Rzeczypospolitej Polskiej.

Takie są modły, takie są czyste intencje nasze. Tak nam dopomóż Bóg.

* * *

Przewodniczący zamianował następujących marszałków do trzymania porządku na Izbie:

LISTA MARSZAŁKÓW

Kazimierz Przybyliński, przewodniczący .... South Chicago, Ill.
Wacław Pilch .... Brooklyn, New York
Frank Sajdzikowski .... Utica, New York
Stefan Grześkowiak .... South Bend, Ind.
Walenty Kolski .... Braddock, Pa.
Józef Nahirny .... St. Louis, Mo
Fran. Piech .... Chicago, Ill.
Antoni Bochenek .... Chicago, Ill.
Franciszek Porembski .... Youngstown, Ohio
Zuzanna Glinska .... Detroit, Mich.
Edmund Gallman .... Reading, Pa.
Bernard Michalak .... Chicago, Ill.
Adam Plutnicki .... Pittsburgh, Pa.
Stanisław Ciechanowski .... Camden, N. J.
Stanisław Sliwiński .... Carnegie, Pa.
Ignacy Kondracki .... Rhode Island
Bolesław Raczyński .... Cleveland, Ohio
M. Hołodnik .... Sharon, Pa.
S. Buczak .... Chicago, Ill.

Antoni Keller .... Niagara Falls, N. Y.
T. Wróblewski .... Worcester, Mass.
Jan Rudek .... Brooklyn, New York
Edward Pijanowski .... Sloan, New York
Józef Wilczek .... Philadelphia, Pa.
Wincenty Tomczyk .... Kansas City, Kans.
Antoni Tobiczyk .... Dearborn, Mich.
Marian Idzik .... Buffalo, N. Y.
Jan Knap .... Milwaukee, Wis.

Przewodniczący zamianował Komitet Regulaminu z następujących delegatów:

Roman F. Głocheski, przewodniczący, ... Grand Rapids, Mich.
Marcin F. Stempien .... New Britain, Conn.
Ks. Kazimierz Piejda .... Syracuse, N. Y.
A. M. Grudziński .... Providence, R. I.
Adam S. Gregorowicz .... Baltimore, Md.
Maria A. Kurzątkowska .... Wyandotte, Mich.
Antoni A. Rutkowski .... Cleveland, Ohio
Dr. Melchior M. Mszanowski .... Erie, Pa.
Ks. J. L. Zawistowski .... Syracuse, N. Y.

Na wniosek jednego z delegatów, Izba Kongresu przez powstanie i minutowe milczenie, w skupieniu ducha, uczciła pamięć Ignacego Paderewskiego, gen. Władysława Sikorskiego, Józefa Piłsudskiego i wszystkich Polaków poległych w obecnej wojnie.

Reprezentanci gubernatorów następujących stanów odczytali listy, skierowane do Kogresu Polonii Amerykańskiej.

Alfons Bachorowski z Bostonu po krótkiem przemówieniu odczytał list od Leverett'a Saltonstall, gubernatora stanu Massachusetts:

* * *

The Commonwealth of Massachusetts
Executive Department
State House, Boston
May 26, 1944

To Members of the Polish American Congress:

It gives me heartfelt pleasure to send the greetings of Massachusetts and my own personal best wishes. The people of our Commonwealth feel deeply for the people of Poland, sorely stricken but always brave. We rejoice at the recent successes of Polish troops, fighting side by side with our armies.

The action inspired by your Congress will go far toward speeding the day of victory and making future days more secure and happy for the Polish People. You are exhibiting here the same determination and faith which animate the hearts and minds of your compatriots who, scattered throughout the world, are vigorously fighting for the restoration and true freedom and liberty for the war-torn world.

I am confident that the same spirit which allowed Poland to reorganize herself under the most adverse circumstances in 1791 will never be broken. Such spirit guarantees that a new Poland will rise from unbelieble and oppression, and will once again become master of her own destiny. That is the prayer not only of each Pole but every American.

Leverett Saltonstall
Governor of Massachusetts

★ ★ ★

Aleksander Chmielewski, komisarz banków stanowych odczytał list od J. Howard McGrath, gubernatora stanu Rhode Island:

State of Rhode Island
Providence, May 28, 1944

Mr. Chairman, Reverend Clergy, Distinguished Guests, Honorable Delegates and Friends of the Polish American Congress:

To be given the opportunity to forward to you my sincere wishes for a successful meeting is a very happy privilege.

I have read with interest an outline of the aims of this Congress assembled here in Buffalo. You have undertaken a tremendous and vital task. A program with such far-reaching measures and so many obstacles to overcome must have your rational and unbiased deliberations.

Only two or three generations ago the first Polish Pioneers came to these shores seeking the protection of a friendly land. They brought with them few material possesions; but in their souls they harbored treasures that were intangible and priceless. Christian ideals, the wil to live and a faith in the future were the beacon lights which led these hardy people forward. They built their own churches, schools, local and nationwide organizations. Educators, writers, professional men, merchants and laborers — all of Polish blood — gave energy, faith and loyalty to help build this beloved country. They have won the recognition and respect of America. And you, the descendants of those pioneers, are gathered here to fulfill a mission.

There is a close bond of sympathy between the American people and the people of Poland. I am sure that Poland understands, as do other defeated nations, that America is now making vast preparations for their liberty. Poland in her gallant fight for freedom has made for hereself an eternal place in history; and the day is near when America will again give Poland a helping hand so that that great country may take her place in the family of nations with an assurance of an uninterrupted peace. But first we must win this war! As we strike the enemy in the West another tireless and brave ally will hit that same enemy in the East. This menace to humanity will thus be destroyed.

Therefore, I urge all — let us give our utmost to the support of our country, to our fighting forces and to our Commander-in-Chief, the President of the United States. It is the only way in which we can

bring a quick end to this terrible war; and it is the only way in which we can share with other nations the blessings of the Four Freedoms.

In conclusion I want to add that — Our Government in a spirit of friendliness toward all nations, and for the sake of international cooperation is doing everything possible to bring about a just and lasting peace between all of our allies. In giving your loyal support to America you are helping Poland, the land of your forefathers.

Again I want to express my most sincere wishes for a great, free and independent Poland.

J. Howard McGrath
Governor

★ ★ ★

Czesław Kosakowski z Baltimore, Md., poseł do legislatury odczytał list od Herberta R. O'Connor, gubernatora stanu Maryland:

EXECUTIVE DEPARTMENT
ANNAPOLIS, MARYLAND

May 24, 1944

To the Officers and Members
of the Polish-American Congress

As an indication of the deep interest felt by the people of Maryland in the aims and objectives of the Polish-American Congress I have asked the Honorable Chester G. Kosakowski, a member of the Maryland House of Delegates, to present personally in my behalf greetings and sincere wishes for the attainment of your aims.

Even were it not for the contribution made by General Casimir Pulaski and the other Polish heroes of the American War for Independence, the people of Maryland would be united in spirit with all those of Polish birth or ancestry throughout the world in desiring for the Polish people a territorial settlement that would be in keeping with justice and Poland's national rights.

Since the early days of its founding, more than three centuries ago, Maryland has ever been ready to uphold and defend the rights of free people to manage their own affairs and to live their own lives in peace and happiness. The sufferings of the Polish people throughout the centuries and particularly since the unwarranted invasion of their country by the Nazi forces, have touched the hearts of the American people to the very depths.

On behalf of the Sovereign State of Maryland I express sincere hope that Victory will come soon to the forces of the United Nations, and that as a result of that victory Poland once again may be established among the free nations of the world with guaranties for her future security and with her rightful place among the great nations of the world.

Like the people of Poland, we here in Maryland are absolutely firm in our confidence in the Almighty God and in the certainty that, in His own good time, world affairs may be adjusted to the benefit

of all those free peoples who are now suffering the tragedy of Nazi occupation.

With sincerest hopes for prompt and lasting betterment of conditions in Poland, and with kindest personal regards to all here in attendance, I am

Very truly yours,

HERBERT R. O'CONOR
Governor

★ ★ ★

Piotr Beczkeiwicz, stanowy komisarz podatkowy odczytał list of Henry F. Schricker'a, gubernatora stanu Indiana:

STATE OF INDIANA
OFFICE OF THE GOVERNOR
INDIANAPOLIS, IND.

May 25, 1944.

To the Delegates of the Polish-American Congress
In Convention Assembled
Buffalo, New York
Friends:

It was with pleasure that I learned of this conference of American citizens of Polish extraction, having for its purpose the discussion of the best means of helping win the war and the peace, as well as to help Poland.

Permit me to extend my greetings and best of wishes for a most beneficial meeting.

May your efforts be crowned with success and may the convention, which demonstrates the unity existing between Americans of Polish descent, be productive of lasting results for the greatest good not only for the United States, Poland, and the Allies, but for all of mankind as well.

Very cordially yours,

HENRY F. SCHRICKER.
Governor.

★ ★ ★

Wszedł na salę obrad J. E. Ks. Biskup John A. Duffy, którego powitano przez powstanie. Przewodniczący Karol Rozmarek poprosił Dostojnika Kościoła do przemówienia.

Ks. Biskup Duffy mówił ex promptu. Mówił o tragiedii Polski. O tych, co walczą pod ziemią w Polsce, nazywając ich realistami. "Oni apelują do Was — mówił ks. biskup Duffy — byście byli również realistami i umieli poświęcać się, jak oni". Gdy Prusy i Rosja zacieśniły ręce przeciw Polsce, realiści umierali. I nie szli na kompromisy, bo na śmierć kompromisu nie ma.

Przyszły pokój to Polska. Jeśli Polska zostanie ograbiona z ziem swoich, Alianci pokój przegrają. I stworzy się fundament pod trzecią wojnę światową.

Ośmiomilionowa Polonia Amerykańska powinna bronić Karty Atlantyckiej. Apelujcie do sumienia narodu amerykańskiego, by stanął w obronie Polski i by nie zgodził się na zrobienie z Karty Atlantyckiej "Scrap of Paper".

Gdy rozpocznie się konferencja pokojowa, modlić się będę do Boga by powstali wielcy przewódcy polscy i tak silnie przemówili do świata, by, świat przekonał się, iż Polska jest próbą sprawiedliwości i pokoju.

Gdy Jego Ekscelencja wypowiadał ostatnie słowa, Izba zerwała się na nogi i długo przepiękną mowę oklaskiwała. Przewodniczący podziękował mówcy w gorących słowach.

Streszczenie mowy J. E. Ks. Biskupa Duffy w języku angielskim brzmi:

ADDRESS OF RT. REV. JOHN A. DUFFY
BISHOP OF BUFFALO, NEW YORK

"THE TEST IS POLAND"

The delegates of the allied societies of Americans of Polish descent have conferred a signal honor on me by their invitation to address this distinguished gathering. You are here at a moment crucial alike for Poland and indeed for the entire world. Across the deathless grave a million voices from the tomb are calling to you of Polish blood to take up the quarrel with the foe. They tell you in words which death alone can give its deepest meaning that to you from failing hands they throw the torch. "If you", they say, "break faith with us who die we cannot sleep though flowers grow in Poland's field".

This is the moment, delegates, for you to recall three historic facts of the deepest significance. The first is the fact that the people of Poland would not allow their honor to be tarnished. They had pledged themselves to stand off the German attack even though they know that no aid could come to them from their allies in the West. They realized the full meaning of a second bitter historic fact when the Prussians from the West and the Russians from the East joined hands across the prostrate body of Poland. One historic document sustained them in their moment of death and destruction, the Atlantic Charter. The solemn pledge of the Western Allies assured them that Poland would rise again, her territory intact and her government functioning without foreign interference. This hope steeled them to fight on against overwhelming odds in the confident belief that as they had stood by their honor, the United Nations would stand by theirs and Poland would live again free and independent. From that day for them and for the world the test of victory was Poland.

The question then, delegates to this great convention, is not the ancient frontiers of 1772, nor the Treaty of Riga in 1921, nor the

Curson-Line, — the essential question is will Britain and the United States, having proclaimed that all such matters as boundaries and frontiers shall be determined by arbitration after the war and not by the fiat of one of the litigants, permit Russia to treat the Atlantic Charter as a "scrap of paper".

On January 8 in the New York Times the Polish National Council of New York published a letter that should be studied and memorized by everyone of Polish blood. There the great outlines of the problem at issue are defined. The Atlantic Charter was not to be a flexible document to be interpreted or watered down by the exigencies of war or of victory. The articles of the Atlantic Charter — no aggrandizement of territory, no intereference within national governments — were fixed as a permanent pledge. Russia, the Council said, does not need the territory of Poland for her internal development or for strategic reasons. "A compromise on the Charter can never be accepted by Poland, for there is no compromise with death". "If Britain and the United States resign forever from the realization of the principles of the Atlantic Charter, then the Atlantic Charter is nothing but a miserable propaganda trick devised to induce those people (the Poles) to continue their resistance against Germany on the basis of false pledges".

The delegates to this Convention are the representatives of 8 million Americans of Polish blood. Your members occupy places in the seats of the mighty in this country — you have spokesmen in the Congress: your representatives are in the learned professions of law and medicine; you have men and women occupying chairs in the great universities of the nation: men of Polish blood are in the Episcopate of the Catholic Church: from a thousand pulpits priests of Polish descent reach the mind and the heart of all in whom the love of the Father Land lives. From then and from all who love justice and hate iniquity comes the cry, "THE TEST IS POLAND".

Compromisers and appeasers will endeavor to confuse the issue with an appeal to what they call realism. Keep your minds clear on the central problem involved in this entire question. Keep before all who come within the circle of your influence the nasic issue, "The Test is Poland".

Centuries ago a great saint of the Catholic Church in a world assembly wrote across the Council Table in letters that all might see, "Jesus Christ is the Son of God". I pray God that when the United Nations gather together to discuss enduring peace, in imitation of that great saint of the past the leader of he Polish people will write in letters so high, so wide, so deep, that all the world can read. "The test of honor, of justice, of permanent peace, — that test is Poland.

★ ★ ★

Na wniosek Franciszka Tomczaka uchwalono tekst mowy w języku angielskim zamieścić w protokóle, wysłać do prasy amerykańskiej i do członków Kogresu Stanów Zjednoczonych.

Na propozycję jednego z delegatów, popartą przez Ks. Biskupa F. Bonę przewodniczący udzielił głosu ks. Janowi Misiaszkowi, biskupowi Polskiego Kościoła Narodowego, który złożył Kongresowi życzenie pomyślnych obrad na rzecz Ameryki i Polski.

Przewodniczący Karol Rozmarek przystąpił do odczytania Memoriału, skierowanego do Prezydenta Roosevelta, którego treść przygotowano w Komitecie Wykonawczym. Po odczytaniu tekstu Memoriału, zabierali głos sędzia Tad. Adesko, Dr. B. L. Smykowski, Władysław Panka i inni, proponując pewne poprawki i skrócenie tekstu.

Na wniosek Dr. B. L. Smykowskiego, Memoriał przyjęto w zasadzie z tym poleceniem, by odpowiednia Komisja przestudiowała i dołączyła wniesione poprawki.

Sesję odroczył Przewodniczący do godziny 2-ej po południu.

★ ★ ★

SESJA TRZECIA POPOŁUDNIOWA

PONIEDZIAŁEK 29-go MAJA

Sesję trzecią zagaił Przewodniczący Karol Rozmarek. Przewodniczący Komitetu Regulaminu Roman F. Głocheski odczytał następujący regulamin:

(1) Otwarcie każdej sesji modlitwą.
(2) Dalsze sprawozdanie Komisji Mandatów.
(3) Przedstawienie gości.
(4) Odczytanie życzeń i telegramów.
(5) Ze względu na krótki stosunkowo czas wyznaczony na obrady Kongresu i mnóstwo spraw, jakie mamy do załatwienia. Komisja Regulaminu uważa za konieczne podzielenie Kongresu na trzy sekcje, a mianowicie:

SEKCJA PIERWSZA — AMERYKAŃSKA obejmująca sprawę wzmocnienia wysiłku wojennego oraz współpracy z rządem Stanów Zjednoczonych w celu jak najrychlejszego wygrania wojny i ustalenia sprawiedliwego pokoju.

SEKCJA DRUGA — POLSKA obejmująca wszystkie sprawy tyczące się pomocy Polsce ku osiągnięciu jej zupełnej niepodległości i całości jej granic.

SEKCJA TRZECIA—POLSKO-AMERYKAŃSKA obejmująca sprawy tyczące się działalności Polonii Amerykańskiej, a więc sprawy naszych organizacyj, parafij, szkolnictwa, młodzieży, prasy i wszystkie sprawy humanitarne i narodowe.

Wszystkie REFERATY I WNIOSKI tyczące się wyżej wymienionych spraw mają być skierowane do tych trzech sekcji. Referaty i wnioski leży składać w Komisji Referatów w Hotelu Lafayette, Mahogany Room, w godzinach 3:00 do 4:00 dziś po południu. Do której sekcji dany referat należy, decyduje Komisja Referatów.

Komisja Regulaminu poleca dzisiejszą popołudniową sesję do godziny 5-ej, wieczorną od 7-ej do 10-ej, jutrzejszą sesję od godziny 9-ej do zakończenia Kongresu.

W celu dania możności poszczególnym sekcjom natychmiastowego działania, Komisja Regulaminu proponuje Izbie na przewodniczącego Sekcji Pierwszej Władysława Pytko, Philadelphia, Penna., na przewodniczącego Sekcji Drugiej Dr. Bronisława Smykowskiego, Bridgeport, Conn., a na przewodniczącego Sekcji Trzeciej Jana Olejniczaka, Chicago, Ill. Komisja proponuje również, ażeby Izba dała możność przewodniczącym dobrania sobie zastępców i sekretarzy.

Wszystkie sprawy omawiane na poszczególnych sesjach przychodzą na plenum w formie odpowiednich wniosków. Plenum albo przyjmuje wnioski albo je odrzuca lub też odsyła z powrotem do sekcji celem poprawek. Na plenum dyskusji nad tymi wnioskami być nie może.

O ile by była jaka sprawa, która by nie podpadała pod żadną z trzech sekcji, może być przedstawiona Izbie Kongresu, za zgodą Komisji Regulaminu.

Poszczególne sekcje będą się zbierać w salach jak następuje:
SEKCJA PIERWSZA — Lecture Room przy wejściu.
SEKCJA DRUGA — Assembly Room na 2-gim piętrze.
SEKCJA TRZECIA — Room 252.

Poszczególni delegaci mogą brać udział w obradach tych sekcji, których sprawy ich szczególnie interesują.

Przewodniczący poszczególnych sekcji ogłaszają czas zebrania swoich sesji.

Komisja Regulaminu przyjmuje sprawy przy biurku tuż za estradą.

Powyższy regulamin przyjęto w całości.

Przewodniczący zamianował następujące Komitety.

KOMITET MEMORIAŁU

Karol Rozmarek	Chicago, Ill.
Jan J. Olejniczak	Chicago, Ill.
Ks. Prałat Dworzak	Yonkers, N. Y.
Tadeusz Adeszko	Chicago, Ill.
Dr. B. L. Smykowski	Bridgeport, Conn.
Władysław Pytko	Philadelphia, Pa.
Helena Sambor	Monster, Ind.
Sidney Grabowski	Wilkes Barre, Pa.
Jan Mikuta	Scranton, Pa.
Tad. Machrowicz	Detroit, Mich.

KOMITET REZOLUCJI

Honorata Wołowska	Chicago, Ill.
B. Gunther	Pittsburgh, Pa.
Manfield Amlicke	Passaic, N. J.
Piotr Yolles	New York
Ks. Feliks Kachnowski	Chicago, Ill.

Przewodniczy Stanisław Gutowski.

Alderman Władysław Orlikowski odczytuje list mayora miasta Chicago, Edwarda J. Kelly do Kongresu.

★ ★ ★

Chicago, Ill., 24-go maja, 1944.

GREETINGS TO THE POLISH AMERICAN CONGRESS:

On this significant occasion that brings together American men and women of Polish origin, representative of the many cultural, educational, religious and civic organizations throughout the United States, I would like to extend, on behalf of the people of Chicago, warm greetings to the delegates of the Polish American Congress now meeting in Buffalo.

In this, the world's most crucial hour, we as Americans stand shoulder to shoulder with our valiant allies in the fight to bring peace

and freedom once again to all the peoples of the world. In this most colossal conflict in all history, no nation has sacrificed more or suffered more stoically than the men and women of courageous Poland. The indomitable spirit of her people, their will to win no matter how great the odds against them, has acted as an inspiration and example to the world, and kept alive the spark of hope and fire of resistance in her sister nations now helpless and enslaved.

The same love of freedom and hatred of tyranny that so imbued the Polish people in their never-ceasing resistance to oppression is shared by us all as Americans. We have a kindred determination never to stop fighting for the one thing that gives life meaning — liberty!

Let us pray that God will speed the day of liberation for oppressed peoples everywhere, and let us pray also for a swift allied victory that will restore again the inalienable rights of all men to live in freedom, to work and worship as they please.

One thing of which we can be certain is that in these dark days for Poland, her people can know that their sacrifices and struggles will not have been in vain. The day is fast approaching when Poland will return triumphant as a sovereign nation in a world where honor and justice among men and nations will be the guarantee of lasting peace.

EDWARD J. KELLY,
Mayor

★ ★ ★

Przewodniczący Komitetu Mandatów, Karol Burke oznajmia, że jest 114 reprezentantów pism i programów radiowych, oraz 917 gości z całego kraju, jako delegatów at large.

★ ★ ★

PRZEDSTAWICIELE PRASY POLSKIEJ I AMERYKAŃKIEJ I RADIA NA KONGRESIE

Tomasz A. Jasiorkowski	Nowiny Polskie, Milwaukee, Wis.
Jan Nowosielski	Jedność, Philadelphia, Pa.
Marian Woźnicki	Dziennik Dla Wszystkich, Buffalo, N. Y.
Stanisław Turkiewicz	Dziennik Dla Wszystkich, Buffalo, N. Y.
Jerzy Przymusinski	Dziennik Dla Wszystkich, Buffalo, N. Y.
Zygmunt Medwid	Dziennik Dla Wszystkich, Buffalo, N. Y.
Genowefa Burakowska	Dziennik Dla Wszystkich, Buffalo, N. Y.
M. Wasilewski	Sokół Polski, Pittsburgh, Pa.
Vincent J. Kowalewski	Wiadomości, Wilmington, Del.
Leon T. Walkowicz	Polish Daily News, Chicago, Ill.
Jan Lechoń	Tygodnik Polski, New York, N. Y.
Władysław Gieysztort	Tygodnik Polski, New York, N. Y.
H. H. Chmieliński	Polish Daily Courier, So. Boston, Mass.
Dr. Wiktor Rosiński	Polish Weekly Ameryka Echo, Toledo, Ohio
Stefan Radzimiński	Jedność Polonia, Baltimore, Md.

Jan Dende	Republika-Górnik, Scranton, Pa.
Janusz Lindner	Polish News, Syracuse, N. Y.
Wanda Wośko	Korespondent, Providence, R. I.
Ludwik Leśnicki	Current News Bureau, Chicago, Ill.
Kazimierz Wroński	Current News Bureau, Chicago, Ill.
Samuel A. Mindell	Associated Press, Buffalo, N. Y.
Janusz Ostrowski	Polish Daily News, Detroit, Mich.
Jadwiga Karłowiczowa	Głos Polek, Chicago, Ill.
Marcin Kędziora	Kuryer Polski, Milwaukee, Wis.
Dr. Aleksander Rytel	Przewodnik Kupiecki Detroit, Mich.
Dr. Antoni Marczyński	Polish Czas-Osa, Jackson Heights, L.I., N. Y.
Franciszek Kolaczewski	Rekord, Shamokin, Pa.
Karol Piątkiewicz	Polish Daily Zgoda, Chicago, Ill.
Karol Burke	Polish Daily Zgoda, Chicago, Ill.
Emil Kolasa	Polish Daily Zgoda, Chicago, Ill.
J. S. Swierczyński	Polish Daily Zgoda, Chicago, Ill.
Konstanty J. Zielecki	Związkowiec, Cleveland,O.
Zygmunt Stefanowicz II	Naród Polski, Chicago, Ill.
Stanisław Staruszkiewicz	The Polish Weekly Straż, Scranton, Pa.
Stanisław Jasiński	Polish Broadcasting Bureau, Buffalo, N. Y.
Tomasz Zieliński	Czł. Syndykatu Dzienn. Polskich, Chicago, Ill.
Jan Rusek	Dziennik Dla Wszystkich, Buffalo, N. Y.
Jan L. Góral	Dziennik Dla Wszystkich, Buffalo, N. Y.
Alojzy Łażewski	Dziennik Dla Wszystkich, Buffalo, N. Y.
Clayton Knowles	New York Times, New York
Felix Poplawski	Polish American Newspapers , New York City
F. W. Dziób	Congress Press Bureau, Chicago, Ill.
John T. Czech	Congress Press Bureau, Chicago, Ill.
Edward Albin	Congress Press Bureau, Chicago, Ill.
Helena Klimaszewska	Pittsburczanin, Pittsburgh, Pa.
K. Kołodziejczyk	Nowy Świat, New York
P. Yolles	Korespondent
H. Góralski	Nowy Świat, New York
S. K. Kuty	Nowy Świat, New York
Dr. Stefan Włoszczewski	Nowy Świat, New York
Jan Zebrowski	Kuryer Zjednoczenia
Stefan Myśliński	Passaic Nowiny, Passaic, N. Y.
Henryka Mańka-Grajewska	Stacja WGES, Słoneczna Godz. Chicago
Bronisław Mróz	Grunwald Program, Chicago, Ill.
Mieczysław Czepenski	Nowy Świat, New York
Stanley Pieza	INS-Herald American, Chicago, Ill.
Jan Gynecki	Patriota, Philadelphia, Pa.
Stefan Bielicki	Philadelphia Record, Philadelphia Pa.
Phillips Adler	Detroit News, Detroit, Mich.
Francis X. Dombrowski	Głos Ludowy, Detroit, Mich.
John Creecy	Detroit Times, Detroit, Mich.
Adolf Cepura	Dziennik Dla Wszystkich, Buffalo, N. Y.
Alice Cornell	Associated Press
Ignacy Morawski	Nowy Świat, New York

Kazimierz Dąmbski	Tygodnik Polski, New York
F. F. Martuszewski-Martin	Tygodnik Polski, New York
Antoni Wójcicki	Nowy Świat, New York
E. E. Roquemore	Roquemore Films
Władysław Orzelski	Swiatpol-Kurjer Codzienny
Rev. A. Bochenski	Seraphic Chronicle
Lidia Szuwalska	WHLD
Alfred G. Larke	Federated Press
Casimir Soron	Polish Radio Program
Klara Swieczkowska	Korespondentka
Randall J. Stokes	Washington News Bureau
Stanisław Strzelecki	Biały Orzeł, we Włoszech
Rev. Jan Szurek	Róże z Ogrodu Marii
Eugieniusz Pająkowski	South Bend Tribune, So. Bend, Ind.
A. Taranowski	NCWC News Service, Washington, D. C.
A. Wojsowski	Polish Am. Labor Council Radio
Leon Wyszatycki	WJBK, Detroit, Mich.
E. Konstantynowicz	WJBK, Detroit, Mich.
Jacob Kmieci	WJBK, Detroit, Mich
Helena Milewicz	WJBK, Detroit, Mich.
Stanisław Milewicz	WJBK. Detroit, Mich.
George Dworshak	Buffalo Courier-Express
Józef Chojnacki	Goniec Polski
P. Liwoch	Nowy Świat
T. B. Dybowski	Wiadomości Codzienne, Cleveland, Ohio
Mr. Jackowski	WJLB. Polish Program
Alfred Alexander	Buffalo Evening News
J. Roberts	United Press
Florence Wenner	United Press
E. J. Suhr	International Gazette
Czesław Mrozowski	Radio WJLB
Rev. M. N. Starzynski	Dziennik Chicagoski, Chicago, Ill.
Adam Stepan	Gazeta Tygodniowa,Schenectady, N. Y.
Edw. R. Malinowski	Buffalo Evening News
Thomas Deren	WHAT, Philadelphia, Pa.
Janina Deren	WHAT, Philadelphia, Pa.
Gustave Kosik	Slovaka-Ameryka
Michał Pankiewicz	Świt, New York
Leopold L. Krzyżak	Weteran, New York
D. Wesołowski	Kronika, Newark, N. J.
Albin Bielawski	Przyjaciel Wolności
Kazimierz Zwierzyński	Dziennik Dla Wszystkich, Buffalo, N. Y.
Florian Pawlaczyk	Dziennik Dla Wszystkich, Buffalo, N. Y.
Sydor Rey	"Flis", New York City
Karol H. Wachtl	Gwiazda, Philadelphia, Pa.
Angela J. Murray	P. M., New York City
Victor Bernstein	P.M.. New York City
Thelma Nurembery	Author

★ ★ ★

Skarbnik Komitetu Głównego Jan J. Olejniczak podał do wiadomości, że zbiórka na sesji niedzielnej przyniosła sumę $1,166.80 na rzecz Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Przewodniczący odczytuje następujące telegramy i listy z życzeniami dla Kongresu.

★ ★ ★

LISTY I TELEGRAMY

GREETINGS TO THE DELEGATES OF THE POLISH-AMERICAN CONGRESS

Buffalo, N. Y., May 28, 1944

I consider it a rare privilege and distinct honor to welcome to our city such a large and distinguished gathering as the Polish-American Congress, particularly because a vast population of Buffalo of the same extraction has contributed immensely to the advancement and growth of our fine city.

I hereby throw open the gates of our city to these delegates, knowing full well that all the citizens of Buffalo will join me in extending the warmest hospitality to the guest and delegates of this convention — a hospitality in the true spirit of our justly earned name: "The City of Good Neighbors".

The purpose of this convention is to unite and intensify the efforts of the Polish-Americans in this country toward a speedy victory and a just peace after the war. A truly noble motive!

And knowing the devotion of the Americans of Polish descent to the principles of democracy, their inherent love of freedom as well as their loyalty to our great leader in the present strife — Franklin D. Roosevelt, I have every hope that the meeting shall achieve its purpose and that the results shall be gratifying not only to the Polish-Americans and the country of their forefathers, but to all the oppressed peoples of the world who pray and hope for the inalienable rights of man "Life, Liberty, and the Pursuit of Happiness".

JOSEPH J. KELLY
MAYOR OF BUFFALO

★ ★ ★

FRIENDLY KNIGHTS OF ST. PATRICK.

May 25, 1944.

Dear Sir:

We have been advised that a national congress will convene in Buffalo, beginning May 28th. May we extend to you our sincere greetings and may you be advised that in your efforts to assist your fellow men in Poland, who have been crushed by unjust and ruthless invaders, that you have our sincere sympathy and our hope that a new

Poland will rise, a nation undivided and to enjoy the freedom and prosperity that is justly hers.

With best wishes and kindest regards to all of your delegates and people, I am

JOHN L. SMITH,
Secretary.

★ ★ ★

BUFFALO IRISH CLUB, INC.

May 27-th, 1944.

Dear Sir:

The Buffalo Irish Club, composed of men of Irish blood, welcome to Buffalo your Polish American Congress and wish you every success in your deliberations, and for a stronger body not only to assist your people in America, but that your voice may yet be heard — by those who at present are controlling the destinies of the nations of the world — on behalf of Poland, so cruelly scourged and crucified by the enemies of Christianity and democracies over a period of years, and that a new Poland may again arise, a defender of the rights of man and as ever loyal to the Roman Catholic Church, her adherence to which church is outstanding in Catholic annals.

May I advise you that you have our complete sympathy and support. With kindest regards to all of your officers, delegates and members, I am

JOHN F. HAGGERTY,
Chairman of the Board of Directors.

★ ★ ★

KNIGHTS OF EQUITY.
Court No. 5
Buffalo, N. Y.

Dear Mr. Rozmarek:

The undersigned Sir Knight and executive of the Buffalo Irish Court, Knights of Equity, a society composed of Americans of Irish Birth or extraction, recognizing the problem of national recognition offers sincere welcome to Buffalo to your Congress, and we pledge our prayers for its success with the assurance that every principle guaranteeing the rights of nations and freedom of liberty loving peoples will have our sympathy and support. May God stand by Poland now and forever.

W. J. FLYNN,
Sir Knight.

★ ★ ★

ITALO AMERICAN NATIONAL UNION,
Chicago, Ill. May 26, 1944.

Dear Sir:

On the occasion of the Polish American Congress convention in Buffalo, N. Y., the officers of our Society extend their sincerest congratulations and best wishes of success.

In the hope that your Congress will accomplish to the fullest measure its declared aims and objectives for a united, whole and free Poland within her rightful borders, I remain

Very truly, yors,

LAWRENCE N. MARINO
Supreme President.

★ ★ ★

SLOVAK LEAGUE OF AMERICA,
Lakewood, Ohio.

May 22, 19144.

Gentlemen:

It is greatly regretted on my part that I will not be able to attend, due to having a speaking engagement in Milwaukee on the 28th of May, and a meeting in Chicago on the following day.

May I express my wishes for a very successful Congress, one that will bring about the desired fruits. We of Slovak origin, do most heartily wish that Poland be once again the free and sovereign nation that it had been. May the leaders of the Allied Nations begin to realize that faithfullness to PRINCIPLES and NOT EXPEDIENCY is the only road to a happy and permanent peace. Washington, Lincoln and their armies would never have succumbed to expediency. They fought for principles, and nothing less. I do hope that our boys today are also fighting for principles. They think that they are, and we should not disappoint them.

Again wishing your Congress an abundance of guidance by the Holy Spirit, Who guided the Apostles and the early Church, I remain for the Slovak League of America,

Yours sincerely,

MSGR. F. J. DUBOSH,
President.

★ ★ ★

KNIGHTS OF COLUMBUS,
BUFFALO, N. Y.

May 26, 1944.

We wish to extend our sincere congratulations to the members of the Polish American Congress from Buffalo Council 184, Knights of Columbus and a hearty welcome to the city of Buffalo.

A deep common faith and sincere sympathy with the cause of Poland demands that we express our interest in the great work that brings you together. May Good bless your deliberations and direct your actions so that Poland may rise again and take its rightful place among the great nations of the world.

Sincerely yours,

ROBERT J. GRIFFIN
Grand Knight.

★ ★ ★

LITHUANIAN AMERICAN COUNCIL,
Chicago, Illinois.

May 27, 1944.

The American Citizens of Lithuanian birth or descent have followed with the deepest interest and sympathy the heroic struggle of the people of Polond against the aggressor who overran their country at the beginning of the present war and who is still at his ghastly work of plunder and destruction of the gallant Polish nation.

In their overwhelming majority, the Lithuanian Americans wholeheartedly support the determination of the people of Poland to defeat their enemy and to reestablish an independent Poland, completely freed of any foreign domination and ready to cooperate on friendly terms with her neighbors in the stabilization of post-war Europe and the preservation of the peace of the world.

The land of our own forefathers, Lithuania, has, in this war, suffered a similar fate. and her future is being menaced by the same forces that are threatening the freedom of Poland. It is imperative, therefore, for these two nations to help each other and to stand shoulder to shoulder in their fight for a just peace based on the principles of the Atlantic Charter.

We have no doubt that the people of Poland as well as their kin in this country are unreservedly in favor of restoration of an independent Lithuania.

In the name of Lithuanian Americans, who are bending their efforts toward the achieving of the triumpth of democracies over the totalitarian aggressors, we extend to you our warmest greetings and our sincere wishes for the success of your Congress.

LITHUANIAN AMERICAN COUNCIL
EXECUTIVE BOARD
P. Grigaitis
Leonard Simutis
M. Vaidyla.

* * *

THE ANCIENT ORDER OF HIBERNIANS

Buffalo, N. Y.
May 27, 1944.

The Ancient Order of Hibernians, Division Number One of Erie County, extends a hearty welcome to the delegates assembled for the Congress of Polish American Societies.

We also pleadge our utmost effort to assist your various societies in arousing public opinion in this country of our adoption so as to prevent any country or group of countries from determining the boundaries of your ancient land to suit their own selfish purposes and against the wishes of the Polish People. May God guide and prosper you in your deliberations.

EDWARD M. MORAN,
President.

* * *

Przewodniczy P. Stanisław Gutowski

Dr. B. L. Smykowski stawia wniosek, ażeby prezydium zaprosiło obecnego na sali pana Franciszka X. Świetlika, Prezesa Rady Polonii Amerykańskiej do przemówienia: Jedni oświadczają się za wnioskiem, drudzy przeciw głośnymi wykrzykami. Przewodniczący oznajmia, że wniosek upadł. Na izbie powstaje konsternacja. Z rąk wice przewodniczącego Gutowskiego przewodnictwo bierze Karol Rozmarek, przewodniczący Kongresu, zaznaczając, że w niedzielę delegowaną była H. B. Wołowska do zaproszenia pana Cenzora na estradę, lecz pan Cenzor nie przybył. Obecnie zaprasza pana Prezesa Rady Polonii Amerykańskiej do przemówienia.

W imieniu Rady prezes F. X. Świetlik przemawia, dziękuje za pomoc dla cierpiącego narodu i stwierdza, że Ameryka zawsze walczyła o zasadę wolności. Tradycyjna jest Jej polityka sprawiedliwości dla wszystkich narodów, dużych i małych. Prezydent Roosevelt ogłosił Kartę Atlantycką, która ma na celu zlikwidowanie agresji i zaborów. Spór o granicę polsko - rosyjską nie jest sprawą tylko Polski i Rosji, ale jest sprawą Ameryki i wszystkich Zjednoczonych narodów. Jeśli wielkie państwa będą mogły odbierać ziemie mniejszym narodom, wówczas przemoc będzie rządziła, a nie sprawiedliwość. Jutro przypada Dzień Wieńczenia Grobów. Winniśmy pomyśleć o tych, którzy walczą na wszystkich frontach, aby ustalić sprawiedliwy pokój. Pokój nie będzie stały, jeśli nie będzie oparty na sprawiedliwości. Mowa Biskupa Duffy wyraża prawdziwą myśl amerykańską. Sprawa Polski jest czysta. Nie wydała ona Quislinga, lecz walczy ostatkami swych sił. Polska ma prawo do swych granic i swej niepodległości.

Prezydium ogłasza następujący skład trzech Sekcji, proponowany przez ich przewodniczących:

SEKCJA PIERWSZA AMERYKAŃSKA

Władysław Pytko, Przewodniczący	Philadelphia, Pa.
Menfield Amlicke	Passaic, N. J.
Dr. Adolf Węgrocki	Newark, N. J.
Leopold Krzyżak	New York, N. Y.
Piotr Beczkiewicz	Indianapolis, Ind.
Barbara Fisher	Chicago, Ill.
Marta Welzant	Baltimore, Md.
Stef. Grzeczkowski	Camden, N. J.
Ks. M. Starzyński, C. R.	Chicago, Ill.
Aleks Chmielewski	Providence, R. I.
Paweł Flak	Springfield, Mass.

SEKCJA DRUGA POLSKA

Dr. B. Smykowski, Przewod.	Bridgeport, Conn.
Frank Tomczak	Chicago, Ill.
Karol Wachtl	Philadelphia, Pa.
Jan Mikuta	Scranton, Pa.
Ks. Józef Swaltek	Derby, Conn.
Władysława Duch	New Britain, Conn.

J. A. Głowacki .... Brooklyn, N. Y.
Ks. Marcin Lipiński .... New Jersey
Ks. Prow. W. Cyman .... Chicopee, Mass.
Jan Onka .... Camden, N. J.
Józef Dziekan .... Detroit, Mich.
Jan Konopa .... Chicago, Ill.
Edward Wilkowski .... New York
Ant. Rutkowski .... Cleveland, Ohio
Ks. Dr. Jasionowski .... New York
L. L. Kajko .... New York
Emilia Drzewiecka .... Buffalo, N. Y.
Wład. Pron .... Scranton, Pa.
Józef Ziemba .... Chicago, Ill.

SEKCJA TRZECIA POLSKO - AMERYKAŃSKA

Jan J. Olejniczak, Przewodniczący..........Chicago, Ill.
Tad. Boruń .... Milwaukee, Wis.
Jan Nering .... Chicago, Ill.
Stan. Kusper .... Chicago, Ill.
Józef Kania .... Detroit, Mich.
Ks. A. Skoniecki .... Turners Falls, Mass.
Fr. Barć .... Chicago, Ill.

Kongresman Jan Lesiński z Detroit, Mich. wygłosił przemówienie, pochwalając myśl stworzenia wspólnego frontu w sprawach ważnych. Przypomniał okres poprzedniej wojny, kiedy Polska miała przyjaciela w osobie prezydenta Wilsona. Obecnie Polska ma przyjaciela w prezydencie Roosevelcie.

Franciszek Januszewski za Komitet Konstytucji odczytał Ustawy Kongresu Polonii Amerykańskiej. Statut przyjęto jednomyślnie w brzmieniu odczytanem z dwoma poprawkami, Karola Rozmarka i Franciszka Januszewskiego. Poprawka Rozmarka dodaje na wstępie słowa "W IMIĘ BOGA WSZECHMOGĄCEGO". Poprawka Januszewskiego zmienia liczbę wiceprezesów Zarządu Wykonawczego z trzech na pięciu.

Władysław Panka zaproponował, by Statut biuro Kongresu wydrukowało i rozdało delegatom na następnej sesji. Prezydium propozycję przyjęło.

★ ★ ★

Ustawy i Reguły Kongresu Polonii Amerykańskiej

Ustawy i reguły Kongresu Polonii Amerykańskiej (Polish American Congress), przyjęte na Plenum izby Kongresu Polonii Amerykańskej w Buffalo w dniach 28, 29 oraz 30-go Maja, 1944 roku.

WSTĘP

W imię Boga Wszechmogącego!

Reprezentanci zjednoczonej Polonii amerykańskiej, zebrani na Kongresie w Buffalo, N. Y., w dniach 28, 29 i 30 maja 1944 roku, świadomi swych obowiązków obywatelskich względem naszego kraju Stanów Zjednoczonych ślubujemy bezwzględną służbę, miłość, przywiązanie i czynny udział w życiu amerykańskiem, jako Amerykanie, w których żyłach płynie krew polska, przyrzekamy uroczyście nieść jak najdalej idącą pomoc narodowi polskiemu, aby dać realny wyraz naszym uczuciom i pragnieniom, powołujemy do życia Kongres Polonii Amerykańskiej i w tym celu niniejsze Ustawy i Reguły tej organizacji przyjmujemy.

ARTYKUŁ I.

Par. 1. Nazwa: Kongres Polonii Amerykańskiej.

Par. 2. Charakter. Obywatelski, ideowy, społeczny i kulturalno-oświatowy.

Par. 3. Siedziba: Washington, D. C.

ARTYKUŁ II.
Cele i Zadania

Par. 4. (a) Wzmożenie wysiłków w celu rychłego i zupełnego zwycięstwa St. Zj. i Polski;

(b) Całkowite poparcie rządu Stanów Zjedn. w jego wysiłkach celem wygrania sprawiedliwego pokoju na zasadach Karty Atlantyckiej.

(c) Prowadzenie wspólnej akcji obywateli amerykańskich pochodzenia polskiego, w granicach praw i obowiązków tego kraju.

(d) Utworzenie specjalnego funduszu przeznaczonego na wykonanie celów i zadań określonych przez Kongres.

(e) Bezstronne informowanie społeczeństwa amerykańskiego o historycznej roli Polski, o jej celach i potrzebach.

(f) Działanie w kierunku zbliżenia i pogłębienia współpracy Demokracji Ameryki z Demokracją Polski na odcinkach życia obywatelskiego, ideowego, kulturalnego i socjalno-ekonomicznego.

(g) Nakreślenie i wprowadzenie w życie konstruktywnego programu pracy dla dobra Polonii Amerykańskiej celem podniesienia jej stanu posiadania, przez powiększanie szeregów organizacji bratniej pomocy, zrzeszeń zawodowych, ideowych i innych przez podtrzymanie i opiekowanie się prasą polską, szkołami, kościołami polskimi, oraz przez dążenie do uzyskania ogólnego poparcia dla przemysłu i kupiectwa polskiego w Ameryce.

ARTYKUŁ III.
Członkostwo.

Par. 5. Członkiem Kongresu może zostać pojedyńcze towarzystwo, parafia, centrala, gmina, osada, komisja, liga, okręg, organizacja społeczna, zawodowa, ideowa, naukowa, polityczna, kupiecka, przemysłowa itp., organizacje o zasięgu krajowym.

ARTYKUŁ IV.
Kwalifikacje Członkostwa.

Par. 6. Członkiem Kongresu może zostać każde zrzeszenie obywateli amerykańskich pochodzenia polskiego, bez względu na poglądy polityczne i przekonania religijne z wyjątkiem jednakże tych zrzeszeń, które działają przeciw zasadom Demokracji Amerykańskiej, oraz wbrew interesom narodu polskiego.

Par. 7. Zarząd Wykonawczy ma prawo odrzucenia aplikacji członkowskich, o ile uzna zgłaszające się zrzeszenie za niezgodne z zasadami, ustawami czy celami organizacji.

Par. 8. Zrzeszenie, którego członkostwo zostało zdyskwalifikowane przez Zarząd wykonawczy może apelować do Rady Naczelnej Kongresu Polonii Amerykańskiej, której decyzja powzięta głosami dwu-trzecich (2/3) członków obecnych na posiedzeniu będzie ostateczna i nieodwołalna.

ARTYKUŁ V.
Opłaty Członkowskie.

Par. 9. Członkowie płacą rocznie jak następuje:

(a) pojedyńcze towarzystwa należące do parafii, centrali itp. płacą po $10.00 rocznie;

(b) parafie, centrale, gminy, osady, komisje, okręgi itp. płacą po $25.00 rocznie;

(c) organizacje, posiadające od 1,000 do 10,000 członków po $100.00 rocznie: od 10,000 do 20,000 członków po $200.00 rocznie, od 20,000 do 30,000 członków po $300.00 rocznie, od 30.000 do 50,000 członków po $500 rocznie, od 50,000 do 100.000 członków po $750.00 rocznie, od 100,000 od 200,000 członków po $1,000 rocznie od 200,000 członków w górę po $1,500.00 rocznie.

ARTYKUŁ VI.

Par. 10. Władzami organizacji są:

(a) Izba Kongresu Polonii Amerykańskiej.
(b) Rada Naczelna.
(c) Zarząd Wykonawczy.

ARTYKUŁ VII.
Kongres Polonii.

Par. 11. Zjazd Kongresu Polonii Amerykańskiej jest najwyższem ciałem prawodawczem i rządzącem, które składa się z reprezentantów zorganizowanego społeczeństwa, wybranych w myśl przepisów i reguł przyjętych niniejszemi ustawami.

Par. 12. Organizacje bratniej pomocy mają prawo niezależnie od ich części składowych do jednego reprezentanta na każde 10,000 członków, oraz większy ułamek tej liczby.

Par. 13. Organizacje ideowe oświatowe, śpiewacze, weterańskie, armii amerykańskiej i polskiej, społeczne, muzyczne, literackie, naukowe, zawodowe itp. mają prawo do jednego reprezentanta każda.

Par. 14. Prasa polska, mianowicie: dzienniki mają prawo do dwóch reprezentantów każdy, agencje prasowe, tygodniki, miesięczniki oraz pisma periodyczne wychodzące stale, — do jednego reprezentanta każde.

Par. 15. Instytucje dobroczynne, naukowe, zakłady szkolne wyższe, średnie oraz zakony i prowincje tychże, mają prawo do jednego reprezentanta każda.

Par. 16. Uczeni, wybitni i zasłużeni działacze świeccy i duchowni, osoby piastujące urzędy publiczne, oraz wybitni przemysłowcy i handlowcy, których zarząd wykonawczy poleci, są pełnoprawnymi członkami Kongresu.

Par. 17. Opłata rejestracyjna każdego uprawnionego reprezentanta na Kongres wynosi $25.00.

Pa. 18. Przewodniczący zarządu wykonawczego zwołuje Kongres w imieniu i za zgodą Rady Naczelnej.

Par. 19. Przewodniczący zarządu wykonawczego wyznacza wszystkie komitety przed-kongresowe za aprobatą Rady Naczelnej.

Par. 20. Przewodniczący Rady Naczelnej otwiera Kongres i przewodniczy do czasu ukonstytuowania się Izby.

Par. 21. Po ukonstytuowaniu się Izba wybiera przewodniczącego i innych urzędników Kongresu w miarę potrzeby.

Par. 22. Przewodniczący Izby Kongresu wyznacza wszystkie komisje kongresowe.

ARTYKUŁ VIII.

Rada Naczelna i Zakres Jej Władzy.

Par. 23. Rada Naczelna jest najwyższem ciałem kierowniczem i rządzącem.

Par. 24. Rada Naczelna ma prawo na swem rocznem posiedzeniu zmieniać i poprawiać niniejsze Ustawy i Reguły stosownie do warunków i konieczności — po uzyskaniu zgody dwu-trzecich (2/3) członków, obecnych na posiedzeniu.

Par. 25. Rada Naczelna składa się jak następuje:

a) z urzędników Zarządu Wykonawczego, a mianowicie: prezesa, pięciu wice-prezesów, sekretarza i skarbnika; pierwszy zarząd wykonawczy wybiera Izba Kongresu;

b) z dziesięciu przedstawicieli zorganizowanego Duchowieństwa polskiego;

c) z przedstawicieli organizacji bratniej pomocy o zasięgu krajowym, w stosunku jeden przedstawiciel na każde 25,000 członków lub większy ułamek;

d) z pięciu przedstawicieli zorganizowanej prasy polskiej;

e) z 15-tu osób, znanych ogólnie i zasłużonych na polach pracy społecznej, kulturalnej, politycznej, wybranych przez Zarząd Wykonawczy;

f) z pięciu przedstawicieli zorganizowanego przemysłu i handlu polskiego o zasięgu krajowym;

g) z prezesów i po dwóch przedstawicieli wydziałów stanowych.

Par. 26. Rada Naczelna ma prawo kooperacji do zespołu swego 25 osób oraz powoływania ich w razie wakansu w okresie między-kongresowym.

Par. 27. W okresie międzykongresowym Rada Naczelna wybiera urzędników swych na każdem rocznem zebraniu.

Par. 28. Rada Naczelna mianuje Komisję Rewizyjną oraz takie komisje jakie okażą się potrzebne.

Par. 29. Rada Naczelna daje dyrektywy i kontroluje działalność Zarządu Wykonawczego na zebraniu rocznem.

Par. 30. Rada Naczelna ma prawo za zgodą 2/3 członków obecnych na posiedzeniu, usunąć z organizacji takiego członka którego działalność okaże się szkodliwa dla organizacji.

ARTYKUŁ IX.

Zarząd Wykonawczy i Zakres Jego Działań

Par. 31. Zarząd Wykonawczy składa się: z prezesa, pięciu wiceprezesów, sekretarza, skarbnika oraz przewodniczących wszystkich komisji stałych.

Par. 32. Zarząd Wykonawczy ma być wybierany przez Izbę Kongresu na przeciąg jednego roku.

Par. 33. W okresie międzykongresowym Rada Naczelna wybiera Zarząd Wykonawczy.

Par. 34. Obowiązki Zarządu Wykonawczego są następujące:

a) przestrzegać ustaw i reguł, oraz stosować się ściśle do uchwał i poleceń Rady Naczelnej;

b) dawać dyrektywy komisjom stałym i kontrolować ich czynności;

c) organizować wydziały stanowe i nakreślać program ich działalności, służyć im radą i techniczną pomocą, utrzymywać z ni-

mi stały i bezpośredni kontakt, celem ugruntowania przewidzianej niniejszym statutem organizacji u samych jej podstaw;

d) czynić wszystko w granicach praw, aby cele i zadania określone niniejszemi ustawami wprowadzić w życie.

ARTYKUŁ X.

Komisje Stałe i Ich Zadania

Par. 35. Komisje stałe mianuje Zarząd Wykonawczy jak następuje:

a) obrony praw Polski;
b) spraw religijnych;
c) informacyjno - wydawnicza;
d) spraw Polonii Amerykańskiej;
e) kulturalno - oświatowa;
f) ekonomiczno - gospodarcza;
g) rekonstrukcji powojennej;
h) finansowa.

Par. 36. Zadania Komisji obrony praw Polski:

a) zwalczanie wrogiej Polsce propagandy;
b) bronienie interesów polskich.

Par. 37. — Zadania Komisji Spraw Religijnych:

Strzeżenie naszych praw w dziedzinie spraw religijnych.
Par. 38. Zadania Komisji Informacyjno-wydawniczej;
Objektywne informowanie opinii amerykańskiej o Polsce.

Par. 39. Zadania Komisji Spraw polsko-amerykańskich:

a) statystyka Polonii i rejestracja wkładu Polonii do życia amerykańskiego w czasie pokoju i wojny;
b) sprawy imigracyjne i reemigracyjne;
c) opieka nad młodzieżą amerykańsko-polską;
d) opieka nad weteranami amerykańskimi i polskimi.

Par. 40. Zadania Komisji kulturalno-oświatowej.

a) Piecza nad książką polską i bibliotekami publicznemi;
b) Piecza nad szkołą polską;

c) Piecza nad muzyką i sztuką polską;
d) Starania o profesorów i nauczycieli w szkołach amerykańskich;
e) Starania o stypendia, ankiety i wymianę studentów;

Par. 41. Zadania Komisji Ekonomiczno-gospodarczej:

a) Sprawy robotnicze;
b) Przemysł i kupiectwo;
c) Farmerzy polscy.

Par. 42. Zadania Komisji Rekonstrukcji Powojennej:

a) Techniczna pomoc Polsce (inżynierzy, mechanicy itd.);
b) Pomoc rolnictwu w Polsce;
c) Badanie zagadnień odbudowy powojennej w Polsce.

Par. 43. Zadania Komisji Finansowej:

a) Ustalenie praktycznej metody zbierania podatków członkowskich;
b) Przeprowadzenie akcji na fundusz organizacyjny;
c) Opracowanie budżetu na prowadzenie biur, wydawnictw itp.

Par. 44. Przewodniczący komisyj organizują swoje komisje za pomocą kooptacji członków należących do organizacji, albo angażują fachowców z poza organizacji — po uzgodnieniu z Zarządem Wykonawczym.

ARTYKUŁ XI.

Wydziały Stanowe.

Par. 45. Wydziały Stanowe składają się z przedstawicieli tych zrzeszeń, które są uprawnione do wysyłania swych reprezentantów na Kongres.

Par. 46. Zespół reprezentantów na Kongresie z danego stanu stanowi Wydział Stanowy.

Par. 47. Reprezentanci stanowi wybierają Zarząd Wydziału Stanowego, który się składa z prezesa, dwu wiceprezesów, sekretarza i skarbnika.

Par. 48. Obowiązki Zarządu Wydziału Stanowego są następujące:

a) Podnosić i rozwijać życie organizacyjne, starać się aby każde pojedyncze towarzystwo należało do Wydziału Stanowego;

b) Reprezentować swój wydział w sprawach lokalnych i stanowych;

c) Realizować punkty programu nakreślone i zlecane przez Zarząd Wykonawczy;

d) Dopatrzeć, aby podatki od Organizacyj były należycie uiszczane do Zarządu Wykonawczego.

Par. 49. W sprawach organizacyjnych i wykonawczych Wydziały Stanowe podlegają dyrektywom Zarządu Wykonawczego.

Par. 50. Wydziały Stanowe wybierają po dwu przedstawicieli do Rady Naczelnej, prócz prezesów Wydziałów Stanowych, którzy wchodzą do Rady Naczelnej — z urzędu.

ARTYKUŁ XII.
Zjazdy Kongresu i Władz.

Par. 51. Kongres odbywać się będzie co cztery lata — w miejscu i czasie, wyznaczonych przez Radę Naczelną.

Par. 52. W razie potrzeby Rada Naczelna może zwołać nadzwyczajny Kongres Polonii Amerykańskiej w czasie przez siebie wyznaczonym.

Par. 53. W razie potrzeby Rada Naczelna może odbywać zjazdy nadzwyczajne w miejscu i czasie, wyznaczonych przez Zarząd Rady Naczelnej.

Par. 54. Zarząd wykonawczy odbywa posiedzenia zwyczajne raz na miesiąc.

Par. 55. Prezes Zarządu Wykonawczego w razie potrzeby może zwołać posiedzenie nadzwyczajne tegoż zarządu.

ARTYKUŁ XIII.
Zmiany i Poprawki Ustaw.

Par. 56. Kongres Polonii Amerykańskiej przeprowadza zmiany i poprawki ustaw.

Par. 57. Członkowie organizacji życzący sobie poczynić zmiany i poprawki ustaw, powinni na trzydzieści dni przed zjazdem Kongresu wnieść je na piśmie do Komisji Ustaw.

Par. 58. Ustawy niniejsze nadają prawo Radzie Naczelnej robienia zmian i poprawek Ustaw na każdem rocznem zebraniu plenarnem. Członkowie organizacji życzący sobie zmiany i poprawek obowiązani są wnieść proponowane zmiany na piśmie do Zarządu Wykonawczego przynajmniej na trzydzieści dni przed rocznym zjazdem Rady Naczelnej.

ARTYKUŁ XIV.
Ogólne Uwagi.

Par. 59. Towarzystwa i organizacje, należące do Kongresu Polonii Amerykańskiej nie tracą swej autonomii w sprawach lokalnych.

Par. 60. Członkowie Kongresu Polonii Amerykańskiej podporządkowują się ustawom i dyrektywom Rady Naczelnej tylko w sprawach dotyczących dobra całej Polonii Amerykańskiej.

Par. 61. Procedura Obrad: Reguły Roberts'a (Roberts' Revised Rules of Orders) mają być stosowane przy obradach wszystkich ciał i składowych części Kongresu Polonii Amerykańskiej, z wyjątkiem tych wypadków, w których ustawy, reguły i regulaminy Kongresu przewidują inaczej.

ARTYKUŁ XV.

Par. 62. Rozwiązanie Kongresu Poloni Amerykańskiej może nastąpić dopiero wtedy kiedy w Kongresie Polonii Amerykańskiej pozostaną tylko dwie organizacje posiadające mniej niż 10,000 członków.

Par. 63. W razie rozwiązania Kongresu Polonii Amerykańskiej wszelkie fundusze pozostałe w kasie mają być przeznaczone na cele ratunkowe polskie.

★ ★ ★

Komisja Regulaminu zgłosiła następujące Komitety do zatwierdzenia:

KOMITET DLA SPRAW OŚWIATOWYCH

Zyg. Zamiarowski .... Grand Rapids, Mich.
Elżbieta Skowronek .... New York
Feliks Popławski .... New York
Emilia Varhely .... Wilkes-Barre, Pa.
Ks. Winc. Stancelewski ....New Castle, Pa.
Jan J. Kolasa ....Cambridge Springs, Pa.

KOMITET DLA SPRAW ROBOTNICZYCH

Jan Trzaska	New York
Jan Kudełko	Chicago, Ill.
Antoni Wojsowski	Detroit, Mich.
Feliks Hojnacki	Lansing, Mich.
Walenty Spunar	Chicago, Ill.
Jan Smoleński	Grand Rapids, Mich.
Stan. Iwanicki	Southampton, N. H.

Za Komisję Referatów Ks. Jan Klekotka wyjaśnił jakie referaty winny być składane w odnośnych Sekcjach.

Sesję odroczono do godziny 7:30 wieczorem.

★ ★ ★

SESJA CZWARTA

PONIEDZIAŁEK 29-go MAJA

Sesję wieczorną zagaił przewodniczący Karol Rozmarek o godzinie 8-ej. Ks. A. A. Skoniecki odmówił modlitwę. Przewodniczący oddał młotek wiceprzewodniczącemu Cytackiemu.

Niektórzy posłowie zabierają głos w sprawie Ustaw Kongresu. Przewodniczący zaznacza, że Ustawy są przyjęte i nie może więcej dyskusji być w tej sprawie.

Przewodniczący odczytuje telegramy i listy gratulacyjne. Na wniosek jednego z delegatów uchwalono nie odczytywać pełnego tekstu telegramów, lecz oznajmić od kogo one pochodzą.

LISTY I TELEGRAMY

ODCZYTANIE NA SESJI WIECZORNEJ, dnia 29-go Maja, 1944.

Pheonix, Arizona,
28-go maja, 1944.

My, Polonia w Phoenix, Arizona, składająca się z tysiąca osób, łączymy się dziś duchem z Wami, zapewniając że, nawet w oddaleniu sześciu tysięcy mil, każde tu serce polskiego bije dla Polski, pragnąc jej kompletnego odrodzenia i uznania świętych praw naszego narodu. Obradom waszym niechaj towarzyszy niezłomna moc ducha, zgoda i odwaga, godne rycerskich tradycyj budzących szacunek całego świata. Szczęść Boże Kongresowi Polonii Amerykańskiej.

ARTUR WALDO, Prezes Oddziału
Szesnastego Fundacji Pułaskiego w Phoenix, Arizona
EDWARD ALEKSANDER, Założyciel

★ ★ ★

Orchard Lake, Mich.
22-go maja, 1944.

Jestem w szpitalu i piszę te parę słów ze szpitala. Oby dał nam Pan Bóg zdrowie i odrobinę chociaż szczęścia na zakończenie wysiłków naszych dla dobra Polski. Tyle niedoli spadło na nas, że chyba wszystkie grzechy narodu Pan Bóg daruje i da grzechów odpuszczenie i narodu zmartwychwstanie. Przesyłam Braciom i całemu Kongresowi życzenia zgodnych i pomyślnych obrad i wyrażam nadzieję dla dobra Polski, która się krwawi, aby nareszcie już nie krwawiła. Niech żyje Polska! Głos swój oddaję i przesyłam Ks. Doktorowi Starzyńskiemu jako dowód, żem obecny.

Autor "Pawła Włodkowica"
KS. A. SYSKI.

★ ★ ★

Detroit, Mich.
May 28-th, 1944.

I cordially join you in your noble effort to unite all loyal Americans of Polish origin to the end that the aims of this war as pro-

nounced by our great President be accomplished. Poland is a testing ground for the kind of justice all liberty loving nations will have received after the war. Poland must and will be saved from the greed and repacity of its neighbors. I have faith in providence and in American people who will see to it that truth will triumpth and Poland will remain intact. May your deliberations be crowned with lasting success.

NICHOLAS S. GRONKOWSKI,
President of League of Religious Assistance to Poland.
Hamtramck, Mich.

★ ★ ★

Waterbury, Conn.
May 28, 1944.

Niech Kongres Polonii stanie się opoką, o którą wszelkie próby zakłócenia nas rozbiją się. Niech wyrazi gotowość naszą do największych ofiar w obronie demokracji Stanów Zjednoczonych i niech powie światu że uszczuplenie granic wschodnich Polski byłoby niesprawiedliwe i nie zgodne z zasadami, o które krew przelewa żołnierz amerykański. Pomyślnych obrad. Za centrale w Waterbury, Conn.

ULATOWSKI
Prezes

★ ★ ★

Camden, N. J.
28-go maja, 1944.

Niechaj obrady Kongresu Polonii Amerykańskiej staną się kamieniem węgielnym jedności naszej i niechaj się ziszczą cele nasze co do przyśpieszenia zwycięstwa Stanów Zjednoczonych i Aliantów. Życzeniem 700 członków naszego klubu jest by Kongres sprawy polskie przedstawił sferom rządowym, a jako obywatele amerykańscy żądajmy sprawiedliwego i wiecznego pokoju.

ZA KLUB POLSKO-AMERYKAŃSKICH OBYWATELI
W CAMDEN, NEW JERSEY

STEFAN GRABOWSKI, Wiceprezes

★ ★ ★

Grand Rapids, Mich.
May 29th, 1944.

Fathers death and funeral prevented presence at Congress. May God Bless you and prosper discussions and activities of this Great Convention.

MONSIGNOR GRUPA

★ ★ ★

New York, N. Y.
26-go Maja, 1944.

Witając z radością zgromadzenie Polonii Amerykańskiej w Buffalo, wyrażam głęboką pewność, iż Kongres Polonii stwierdzi uroczyście, iż sprawa całości, wolności, niepodległości Polski jest sprawa sprawiedliwego i trwałego pokoju świata, sprawą usunięcia przemocy imperializmu zaborczego z areny międzynarodowej, sprawą wielkości moralnej, roli światowej i trwałego bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych.

Wyrażam gorącą nadzieję, iż Kongres Polonii wytworzy stałą organizację i reprezentację, która stać będzie, w okresie wojny i kształtowania pokoju światowego, na straży wielkich zasad sprawiedliwości międzynarodowej i demokracji. W imię dobra ludzkości, wielkości Stanów Zjednoczonych, wolności i mocy Polski.

Bohaterska, męczeńska a nieugięta, wierząca w sprawiedliwość Bożą na ziemi Polska patrzy na was w tych chwilach z nadzieją, otuchą i braterskiem zaufaniem.

JAN KUCHARZEWSKI

★ ★ ★

Adams, Mass.
May 29, 1944.

God bless you all. May the Convention strengthen the effort of all citizens of Polish ancestry in helping the United Nations attain its goal of victory and peace. We ardently support your aims and undertaking.

POLISH WAR VETERANS AUXILIARY UNIT 108.

★ ★ ★

Chicago, Ill.
27-go maja, 1944.

KLASZTOR SIÓSTR FELICJANEK,
CHICAGO, ILLINOIS.

Imieniem Chicagoskiej Prowincji Zgromadzenia Sióstr Felicjanek, zasyłam życzenia pomyślnych obrad, obfitych w najpomyślniejsze skutki!

Niech Kongres obecny przysporzy POLSCE tylu bohaterów, ilu jest Polaków w Ameryce! A że do bohaterstwa dochodzi się przez trud i odwagę, niech Kongres wskaże Polonii Amerykańskiej drogę do poświęceń dla dobra NARODU; niech poda znakomite a skuteczne środki, mające dopomóc OJCZYŹNIE do ponownego powstania i do odrodzenia się w duchu Chrystusowym!

SZCZĘŚĆ BOŻE! NA TE WIELKIE POCZYNANIA!

Matka Maria Jolanta, fel.
Prowincjałka.

★ ★ ★

Chicago, Ill.
May 27th, 1944.

Szanowni Posłowie i Posłanki:

Jako wyrazicielom woli sześć milionowej Polonii Amerykańskiej pragnę Was zapewnić, że jestem duszą i sercem za popieraniem i podtrzymaniem wszystkich uchwał przez ten historyczny kongres powziętych.

Jestem niezłomnie przekonany, że wasze uchwały wyrażą najserdeczniejsze życzenia Polonii Amerykańskiej odnośnie do przyszłości powojennej Polski.

Szczęść Boże obradom!

WIKTOR L. SCHLAEGER
Skarbnik Powiatu Cook, Illinois

★ ★ ★

Chicago, Ill.
czwartek 25go maja, 1944

Do Wysokiej Izby Kongresu Polonii Amerykańskiej:

W przełomowych i tak niezmiernie ważnych dla naszej demokracji i całej ludzkości momentach, w jakich odbywa się Kongres Polonii Amerykańskiej, życzę zebranemu przedstawicielstwu Polonii owocnych obrad dla dobra Stanów Zjednoczonych i naszej Macierzy Polski.

Szczęść Wam Boże i Waszym uchwałom dla Wielkiej Sprawy!

EDMUND K. JARECKI,
Sędzia Powiatowy,
Cook County, Illinois.

★ ★ ★

Glen Cove, New York.
27go maja, 1944.

Szanowni i Drodzy Rodacy!

Popierając szlachetne cele Kongresu Polonii, Rada Obywateli Pochodzących z Powiatu Nassau, Long Island, ma zaszczyt przesłać Wam wszystkim jak najserdeczniejsze życzenia. My tutaj z Wami wspólnie myślimy, chętnie jesteśmy gotowi z Wami współpracować i razem z Wami głośno wołamy o zwycięstwo i prawdy nad kłamstwem.

Niech żyją Stany Zjednoczone Ameryki, Niech żyje Polska.

RADA OBYWATELI POLSKIEGO POCHODZENIA POWIATU NASSAU, LONG ISLAND.
STEFAN POMIERSKI,
Przewodniczący.

★ ★ ★

London,
May 19, 1944.

We American and Canadian voolunteers in the Polish fighting forces wish to convey to you our most hearty congratulations on your Polish American Congress in Buffalo. We who for the last three years are shedding blood in defence of Democracy beseech you to firmly defend

the principles expressed in th Atlantic Charter so that when this war is wcn our sacrifices will not have been in vain.

LEGION OF AMERICAN AND CANADIAN VOLUNTEERS IN THE POLISH FIGHTING FORCES.

★ ★ ★

Chicago, Ill.
27-go maja, 1944.

Posłom i Posłankom zasyłam serdeczne życzenia owocnych obrad na korzyść Stanów Zjednoczonych i równocześnie aby zapadły jaknajlepsze uchwały dla ojczyzny Waszych i moich przodków Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

JÓZEF P. ROSTENKOWSKI,
Alderman Miasta Chicago.

★ ★ ★

Chicago, Ill.
May 26, 1944.

My heartiest congratulations to all the delegates attending the Polish American Congress, and may your deliberations at this Congress yield constructive and beneficial decisions.

Very truly yours,
JUDGE PETER H. SCHWABA

★ ★ ★

Washington, D. C.
May 29, 1944.

A strong bond has always existed between the United States and Poland. Both countries have much in common. Both are liberty-loving nations. Both have fought in the past for freedom's cause. Both are fighting today for the preservation of that liberty. Polish Patriots fought that our constitution might come into existence and it is therefore fitting that Americans should today fight to restore Poland to its former independence and liberty.

CONGRESSMAN THOMAS D'ALESANDRO, JR.
Third District Maryland.

★ ★ ★

Detroit, Mich.
25-go maja, 1944.

Drodzy Bracia i Siostry, Delegaci i Delegatki!

Zjechaliście się do grodu Bawolego na Kongres Polonii Amerykańskiej, w celu zadokumentowania wobec całego świata, że Polska to wielka rzecz, że niewolno bezkarnie czynić krzywdę Polsce, że niewolno poniewierać Narodem Polskiem.

Żądajcie by granice powojennej Polski nie były naruszone na wschodzie. Żądajcie oddania Polsce Prus Wschodnich, Gdańska, i Śląska Opolskiego.

Wyłońcie z pośród siebie godnych przywódców Polonii Amerykań-

skiej. Oto czego spodziewa się od Was jęczący w niewoli Naród Polski, Rząd Polski w Londynie, Polonia Amerykańska i wszyscy Polacy żyjący na całym świecie, a gdy to spełnicie to Naród Polski i historia błogosławić Was będą. Cześć Wam drodzy Rodacy i Rodaczki!

FELICIA A. KONASZEWSKA
BOLESŁAW POLCZARSKI
JERZY KONASZEWSKI

★ ★ ★

New York, N. Y.
May 27, 1944.

Na skutek kategorycznego zakazu lekarzy nie mogę z powodu stanu zdrowia mego wziąść osobiście udziału w obradach Kongresu Polonii w Buffalo. Decyzji tej poddaje się z ciężkiem sercem, gdyż rozumiem historyczne znaczenie kongresu. Jestem pewny, że, Kongres da wyraz prawdziwym myślom i uczuciom Zjednoczonej Polonii wobec dziejowych rozstrzygnięć przed jakimi świat stoi i zaważy w sposób istotny i skuteczny na dalszym biegu zdarzeń. Prace swoje w Komitecie Koordynacyjnym i Egzekutywie Komitetu przekazałem Mec. Stanisławowi Gutowskiemu. Najserdeczniejsze pozdrowienia. Szczęść Boże!

M. F. WĘGRZYNEK

★ ★ ★

London,
May 20, 1944.

Meeting of Poles from Roumania staying in Great Britain express to American Polonia and to their first congress gratefulness for strong and determinated position adopted by American Polonia in defence of Polish cause. Poles from Roumania ask you to remember tragic fate of Polonia in Roumania whose homes have suffered so much through war and whose future conditions of living cause us great anxiety.

STANISŁAW STARCZESKI

★ ★ ★

London,
May 17, 1944.

On the occasion of the Convention of the Americans of Polish descent in Buffalo, we Regional Association North and South Eastern Poland send our best regards and wishes towards your efforts for United States and fighting Poland complete cooperation and understanding between the United States and Poland. We trust that the American Poles will continue with their American compatriots to uphold and emphasize the right claims of the Eastern Polish Provinces and the stabilization of the border in accordance with the terms of the Atlantic Charter both during the war and after peace shall have been declared on behalf of Associations.

WŁADYSŁAW WIELHORSKI, PIOTR SIEKANOWICZ,
EMIL ROJEK, JÓZEF GODLEWSKI,
JÓZEF RUDNICKI, ADAM ZOLTOWSKI.

★ ★ ★

London,
May 24, 1944.

God bless your work and help you to raise up the Polish cause according to American ideals of freedom and justice.

MYŚL POLSKA,
POLISH FORTNIGHTLY IN LONDON.

★ ★ ★

London,
May 24, 1944.

In spirit all Poles are with you today. We know that the integrity and greatness of our Mother Country has stout defenders in you all. We trust that the great American nation will lead the world along the path towards the freedom of all nations. May your good work be crowned with cuccess. On behalf of the National Party.

ZYGMUNT BEREZOWSKI,
TADEUSZ BIELECKI,
WŁAD. FOLKIERSKI.

★ ★ ★

Elizabeth, N. J.
May 27, 1944.

In these tragic days when the whole world is engaged in a life and death struggle for the restoration of freedom and liberty to all oppressed people of all continents the problem of Poland is not the least to be considered. Poland was the first nation to rise in defense against the aggressor Nazi and should be first in its complete restoration and reinstatement as an independent and sovereign state. You are deliberating and planning for the future of Poland the land of your forefathers, and serious problems confront you and your deliberations. Permit me to extend to you in my own and in the name of the thousands of Americans of Polish descent in Elizabeth, New Jersey, our sincerest wishes for a successful Congress.

JAMES T. KIRK, Mayor
City of Elizabeth, N. J.

★ ★ ★

Toronto, Ontario.
May 27, 1944.

The United Polish Organization and churches in Toronto send their greetings to the Polish American Congress. We Polish Canadians are with you in spirit and we believe that your conference will be a factor in bringing victory and the ideals set forth in the Atlantic Charter — Freedom, Justice and Democracy — Nearer.

THE POLISH CENTRAL COMMITTEE,
F. MUSZYNSKI,
Secretary.

★ ★ ★

Chicago, Ill.
27-go maja, 1944.

DO WYSOKIEGO PREZYDIUM I DO WIEKIEJ IZBY
KONGRESU POLONII AMERYKAŃSKIEJ!

Przesyłam serdeczne życzenia obfitych owoców z obrad i uchwał: na chwałę, honor i dobro Polski uciemiężonej, a także i na dobro ogólne naszego Wychodźtwa.

Pod tchnieniem Ducha Św. oby tam wszyscy "dobrze mówili"; na zbudowanie nasze, na pociechę i ratunek tułaczy i wygnańców z Ojczyzny!

Oby Bóg Najwyższy ulżył im w cierpieniach i przyśpieszył dzień swobody i wolności!

KS. KAN. KAZIMIERZ GRONKOWSKI.
Proboszcz wraz z całą parafią
Św. Wojciecha w Chicago.

★ ★ ★

Orchard Lake, Mich.
28-go maja, 1944.

WYSOKA IZBO POSELSKA!

Sercem i duchem z Wami! Szczęść Boże w doniosłych obradach! Stańcie jednolici i zwarci na straży losów narodu (ne quid detrimenti respublica Polonorum capiat) dla cywilizacji świata zasłużonego, tego przedmurza chrześcijaństwa, narodu odwiecznie rycerskiego, orędownika dobra, światła i prawdy. Jak przed rozbiorami Polska cała od morza do morza — to hasło naczelne — z własnym rządem i prawami wzorem dla innych wczoraj i dziś i jutro!

Obradującym Posłom Duchownym i Świeckim, Cześć i Pozdrowienia!

PROF. ANDRZEJ PIWOWARSKI,
Seminarium Polskie.

★ ★ ★

Argentyna,
27-go maja, 1944.

W imieniu Argentynczyków Polskiego Pochodzenia, przesyłam Waszemu Kongresowi wyrazy łączności z Waszą akcją na rzecz Demokracji, pokoju i równych praw małych i wielkich narodów po wojnie. Polska musi zająć należne jej miejsca w świecie i mieć zagwarantowaną nietykalność terytorialną.

PIOTR ZALESKI,
Związek Polaków w Argentynie.

★ ★ ★

Cleveland, Ohio.
27-go maja, 1944.

Nie mogąc przybyć osobiście na Kongres przesyłam zebranym na ręce Pana Prezesa Życzenia by obrady prowadzone w groźnej historycznej chwili zdołały zapobiec śmiertelnemu dla Polski a niebezpiecznemu dla Ameryki i całej ludzkości zamiarowi ponownego rozbioru

Polski. Jako skromny mój udział w pracach Kongresu dla dobra Ameryki i Polski załączam czek na $105.00 dolarów.

STANISŁAWA SIEMIRADZKA.

★ ★ ★

Jersey City, N. J.
29-go maja, 1944.

Zebrani dziś na Sejmie XVII, Delegaci i Delegatki Stowarzyszenia Synów Polski, w Jersey City, N. J. ślemy najserdeczniejsze życzenia pomyślnych i owocnych obrad dla dobra tego kraju i Polski — wyrażając równocześnie naszą pełną gotowość do współpracy z Zarządem Kongresu Polonii w myśl powziętych na Kongresie wniosków i uchwał, które w zupełności przyjmujemy i zatwierdzamy.

Niech żyje Kongres Polonii Amerykańskiej!

WOJCIECH KLEM, Przewod. Sejmu
JÓZEF PAWŁOWSKI, Prezes Stow. Synów Polski
PIOTR S. PRAŻMOWSKI, Przew. Komisji Rezolucji
EDWARD BROMIRSKI, Przew. Komisji Prasy.

★ ★ ★

Maria Kurzątkowska za Komisję Regulaminu przedstawiła dalsze Komitety:

KOMITET OPIEKI NAD ŻOŁNIERZEM AMERYKAŃKIM

Józef Janas .... Rhode Island
Jan F. Tybicki .... Cleveland, Ohio
Jan Kulpa .... Lawrence, Mass
Magdalena Mądrzyk .... Detroit, Mich.
Józefa Serwinowska .... Chicago, Ill.
Władysława Ambroży .... Detroit, Mich.
Janina Barańska .... Buffalo, N. Y.
Edward Wójcik .... Chicago, Ill.
Natalia Tyrka .... Detroit, Mich.

KOMITET OPIEKI NAD ŻOŁNIERZEM POLSKIM

Anna Błaszczyńska .... Chicago, Ill.
Aniela Zapytowska .... Detroit, Mich.
Adela Dąbrowska .... Soston, Mass.
Leon Budziak .... Detroit, Mich.
Anastazja Czygier .... Baltimore, Md.
Władysław Miszewski .... Cle,veland, Ohio
Stanisława Śmietana .... New Bedford, Mass.
Helena Fleming Czachorska .... Chicago, Ill.
Michalina Przybyszewska .... Brooklyn, N. Y.

KOMITET DLA PROPAGOWANIA KSIĄŻKI POLSKIEJ
W AMERYCE

Feliks T. Matia .... Cleveland, Ohio
Stefania Mockalska .... Hamtramck, Mich.

Michał Sokół .... Detroit, Mich.
Maria Felcyn .... Hamtramck, Mich.
A. B. Zaremba .... Los Angeles, Calif.
Jan Janeczek .... Hartford, Conn.
Stanisaw Janusz .... Lawnsdale, R. I.
Tadeusz Rutkowski .... Toledo, Ohio
Irena Yolles .... New York, N. Y.

KOMITET KULTURY I SZTUKI POLSKIEJ W AMERYCE

John Hajduk, Przewodniczący .... Chicago, Ill.
Ks. Franciszek Bolek .... Athol Springs, N. Y.
Dr. Karol Wachtl .... Philadelphia, Pa.
Siostra Neomizia, Nazaretanka .... Philadelphia, Pa.
Zofia Oldakowska .... New York, N. Y.
Janina Paczyńska .... Chicago, Ill.
Ks. Ds. Stan. Lisewski .... South Bend, Ind.
Władysław Wieczorek .... Chicago, Ill.
M. Sokołowska .... Minneapolis, Minn.

KOMISJA DLA SPRAW WETERAŃSKICH

Konstanty Zielecki .... Cleveland, Ohio
Lucjan Kajko .... New York, N. Y.
Jan Tyrka .... Detroit, Mich.
Stan. Sadowski .... Detroit, Mich.
Alfred Czarnota .... Holyoke, Mass.
Jan Ciągło .... Detroit, Mich.
Fran. Rydzewski .... Chicago, Ill.

KOMISJA OPIEKI SPOŁECZNEJ

Helena Larkowska .... Detroit, Mich.
Maria Hahlińska .... Detroit, Mich.
Armelia Mix .... Chicago, Ill.
Maria Boczar .... Irvington, N. J.
Stanisława Bagińska .... Ambridge, Pa.
Siostra M. Dobrosława .... Corespolis, Pa.
Anna Mieszkalska .... Toledo, Ohio
Marta Dombska .... Cleveland, Ohio
Stefania Przewoźna .... Buffalo, N. Y.

Komisja Regulaminu zaznacza, że o ile który z wyznaczinych Komitetów nie zdąży opracować swoich wniosków przed zakończeniem Kongresu może to uczynić po Kongresie, porozumiewając się listownie z Sekretariatem Kongresu i następnie przesłać wnioski do Zarządu Wykonawczego.

Przewodniczący Karol Rozmarek następnie zamianował Komisję Nominacyjną:

KOMISJA NOMINACYJNA

Wacław Fabisiewicz, Przew. .... East Chicago, Ind.
Edmund Sadowski .... So. Chicago, Ill.

Ks. Marcin Lipiński .... Trenton, N. J.
Rozalia Biedroń .... Buffalo, N. Y.
Anna Kazmierczak .... So. River, N. J.

Izba wszystkie powyższe komisje zatwierdziła. Prezydium przedstawiło depesze od następujących:

★ ★ ★

DEPESZE I LISTY

London,
May 21, 1944.

The Czech Polish Slovak Federal Committee in London wishes to convey its most cordial greetings to the Congress of Polish Americans. May its important deliberations bring full success not only for the future of Poland but also for that of the Czech and Slovak nations. We regard Poland's cause the cause of the whole of Central Europe. With Poland abandonned the thousand years old western christian traditions of the One Hundred and Fifteen million of central europeans would be lost and betrayed. We stress the desire of our nations to build up after victory a free commonwealth of all nations living between Germany and Russia. Gods blessing may descend upon your efforts and ours.

STEFAN KATELBACH, President.

★ ★ ★

London,
May 22, 1944.

Czech National Union in London sends brotherly greetings Congress Polish Americans. Welcome your Congress as manifestation for victory in Europe against all suppressors and occupants. Believe that from common sufferings and endeavours of our nations new better future will insue. Only base and foundation for better future in Union Czechs Poles and Slovaks. Long Live Czech Polish Slovak Federal Union.

GENERAL LEV PRCHALA, CHAIRMAN

★ ★ ★

Hershey, Penna.
May 29, 1944.

The American ideals and principles which I know you are expounding prompted me to send this message, and to extend my heartfelt felicitations and best wishes. Due to the fact that I am in conference with Thirty-five of our Governors and personally cannot be present, but feel that one of your own, Leo Knoll, and a member of Pennsylvania's workmen's Compensation Board can effectively speak for me.

The Americans of Polish descent have contributed magnificently to the expansion of our great Commonwealth. As they did in the past, they are now contributing extensively in Pennsylvania's industries in order to bring the present was to a speedy and successful end.

The principles and ideals of Poland have always been synonymous with our constitutional government and freedom of America. The success of America in this conflict is the salvation of Poland. The blood of Polish soldiers fighting for the same cause America stands for has been spilled on every battlefront. God speed to you all, and let us hope that Divine Providence will forever guide and watch over the people of Poland and America and protect our love of freedom for which we all stand.

EDWARD MARTIN,
GOVERNOR OF PENNSYLVANIA

★ ★ ★

Toronto, Ont.
May 26, 1944.

The best wishes of success and progress in your work for Poland, our countrymen and Democracy.

POLISH WEEKLY NEWSPAPER
ZWIAZKOWIEC, Toronto, Canada.

★ ★ ★

Ponieważ sekcje i komisje musiały pracować cały wieczór, odroczono seesję wieczorną o godzinie 9:30 do godziny 10-ej rano następnego dnia.

★ ★ ★

SESJA PIĄTA RANNA

WTOREK 30 MAJA

Sesję piątą zagaił przewodniczący Karol Rozmarek. Ks. Dr. A. A. Lekarczyk odmówił moditwę. Z powodu święta Memorial Day, najstarszy weteran amerykański, J. Wlekliński rozpoczął program stosownem przemówieniem i wezwał zebranych do oddania czci poległym.

Weterani wnieśli na estradę piękny nowy sztandar amerykański, dar Polskiego Legionu Weteranów Amerykańskich. Sztandar ten wręczył przewodniczącemu K. Rozmarkowi reprezentant weteranów Franciszek Rydzewski, zaznaczając, iż Weterani czują się dumi, ponieważ wręczają Kongresowi Polonii Amerykańskiej pierwszy sztandar.

Trębacz odegrał hejnał.

Odśpiewano hymny — amerykański i polski.

Przemówił pułkownik Dr. T. Starzyński, zaznaczając, że czcimy dziś tych, którzy dla kraju, wolności i zasad demokratycznych walczyli i zginęli. Dzisiejszy Memorial Day ma specjalne dla nas znaczenie. Młodzież nasza, kwiat narodu, walczy i oddaje swe życie na polach walk. My tu zebraliśmy się, aby pomóc Polsce. Oczy Polski, oczy cierpiącego narodu polskiego zwrócone są na nas. Mam nadzieję, że nie zawiedziemy narodu polskiego. Chcemy pomóc całym swym wysiłkiem. I Pomożemy. I uczynimy wszystko, by synowie nasi nie polegli napróżno.

★ ★ ★

Przewodniczący Karol Rozmarek podziękował Legionowi Weteranów za przepiękny sztandar, poczem odczytał list od sierżanta A. Szczygielskiego, który przesłał Kongresowi flagę amerykańską.

★ ★ ★

TO POLISH AMERICAN CONGRESS:

I am forwarding addressed to you a flag of the United States, also enclosed message, which I beg you to present to the Polish American Congress in May.

This flag has an important history of a trip during the present war, which I cannot disclose at this time because of military "security". However, I am free to say with what reverence I have accepted and what care I have taken of the national emblem of the United States so it would not fall into the hands of the enemy.

On learning through the radio that a congress of American Poles will take place, I decided to forward the great emblem of the United States nation, for whose freedom Poles fought under the leadership of Generals Kościuszko and Pulaski, so that when drawing up resolutions it shall be kindly added that we Poles in the Canadian Army, fight primarily for real democracy, for national rights, for the integrity of Poland's eastern borders, for a free and independent Poland. Therefore, let this flag serve as a token of our sacrifice and as proof that like of old days, Pulaski and Kościuszko fought for the freedom of this flag, so today too, wherever it may be, Poles respect and

guard the emblem of the American nation, believing that the Government and the people of the United States will not permit a partition of Poland.

SGT. A. SZCZYGIELSKI
A 55020
H. Q. "E" Group
C. R. U.

* * *

Skarbnik Kongresu, Jan J. Olejniczak składa następujące sprawozdanie finansowe:

D O C H Ó D

W marcu wpłynęło	$ 5.200.00
W kwietniu	3,715.00
W maju do dnia 24-go	39,470.00
W maju od dnia 24-go do 29-go	5.150.00
Razem	$53,535.00

R O Z C H Ó D

W marcu	$ 115.00
W kwietniu	669.50
W maju do dnia 29-go	2,758.10
	$ 3,542.60
Pozostaje	$49,992.40

Sprawozdanie skarbnika przyjęto.

Przewodniczący Komitetu Memoriału, sędzia T. Adeszko odczytuje uzupełniony tekst Memoriału do Prezydenta Roosevelta, który Izba przyjmuje bez dyskusji przez powstanie.

* * *

MEMORIAL OF THE POLISH AMERICAN CONGRESS
TO

FRANKLIN DELANO ROOSEVELT

PRESIDENT OF THE UNITED STATES OF AMERICA

Mr. President:—

This historic assembly of twenty five hundred duly authorized delegates representing over six million citizens of Polish ancestry assembled, in the City of Buffalo, N. Y. the 28, 29 and 30th day of May 1944, constituting the Polish American Congress, to devise means for intensifying service to our Country, deem it our duty to report to you, our President and Commander-in-Chief, and to place before you our heart-felt appeal for aid to one of our Allies, Poland.

We raise our voices today to bespeak the cause of Poland because we are deeply conscious of an old and noble friendship, of a pride worthy heritage bequeathed to us from the days when our forefathers fought and died for the glory and freedom of this country to this day when our beloved sons are giving their lives in the same spirit and for the same cause. We invoke the noblest ideals and principles of the United States, following in the foot steps of the many great Americans, both before and after Woodrow Wilson, who have defended Poland's cause.

We fully endorse the position adopted by you in recognizing the Polish government in London as the only legal, constitutional and representative government of Poland and trust that this recognition based on fair premises of law and fact, will undergo no changes until the whole of the Polish people, entirely free of outside pressure, shall independently and of their own free will, chose its own government.

We are gratefully aware of the fact that the government of the United States still firmly refuses to recognize any territorial changes which have been brought by use of force in Europe, especially in Poland since September 1939, and that it continues to sustain the assurances made to that effect.

We have been heartened by the publication of the noble tenets embodied in the Four Freedoms and the declarations of our aims contained in the Atlantic Charter.

The democratic world considers the Atlantic Charter as an expression of the true and just principles for the settlement of the problems of all the oppressed nations. We submit that these principles should in no way be amended, modified or abridged.

Every nation is now looking up to the United States as the country which has the moral and material power to lead the United Na-

tions. Their hopes are pinned on the United States, their faith is built on trust that we shall not let them down when the end of their misery is approaching and the last opportunity to rise in crucial battle is near.

We are in favor of an United Nations council to coordinate post war planning and through it lay the foundations for collective security and collective responsibility.

Our victory must mean not only the destruction of the military might of Germany and Japan, not only the triumph of our superior armies or military genius, but the ultimate vindication of our ideals as expressed in the Atlantic Charter and the Four Freedoms.

America need not surrender her ideals and principles or appease any of her Allies by accepting exigencies which violate our honor or sense of justice. We hold that the comradeship in arms imposes upon the United States full moral responsibility not only for our own deeds but also for the deeds and aims of our Allies.

The Polish cause is clearly of great concern to the United States and the rest of the world. The permanency of the peace will depend upon the successful and just solution of the problem of Poland. It engages the sympathy of our Country and challenges its sincerity and determination. In expressing the hope that you will as hitherto pursue the only true American course, we especially plead with you, Mr. President, not to permit the United States to be involved in designs against Poland and its future, whether in the East or in the West.

Poland has not broken faith, nor has the Polish nation laid down arms or provided a Quisling. Faithful from the beginning, loyal to her ideals, the first to fight, unwilling to yield her liberty, her soil or the souls of her citizens, Poland was the first to put an end to the era of appeasement. Poland was the only nation willing to sacrifice herself so that the rest of the world might become aware of the imminent danger and prepare to meet it. She was almost simultaneously invaded by her two neighbors, inhumanly treated by both, tortured and destroyed — yet not broken in spirit or faith,

Poland carried on! Her gallant fliers destroyed one out of every eight enemy planes in the battle of Britain; her soldiers fought in France, in Africa, in Norway and now, at a great sacrifice, in Italy, Polish sailors have given their lives, transporting our arms to England, Iceland, Iran, Africa and Russia; the Polish underground has carried on a relentless war paying with hundreds of innocent lives for every German criminal killed — all for the common cause.

Poland has the right to liberty, and full sovereignty, — a right so dearly purchased and so well earned.

The occupation and retention of Polish soil by invading Russian

armies would establish an accomplished fact that would be in total disregard of international morality and justice. It is a challenge to the United Nations very similar to that caused by the occupation of the Rhineland by Nazi-Germany, and no less pregnant with disastrous consenquences of moral defeat than was Germany's act and brutal use of military force.

Russia's rejection of our Country's offer of mediation causes serious apprehension in our minds and grave fears that the peace is endangered and our mission in Europe jeopardized. Let us not risk the danger of winning the war and losing the peace.

Deeply concerned and dedicated to the ideal of the United States and its leading role in the destiny of the world, we appeal to you, Mr. President, to accept no compromise incompatible with the honor and tradition of this Country, nor to accept facts accomplished by injustice and violence. Every drop of American blood shed on the battlefields should be redeemed by liberty and justice for those in whose behalf we are making the supreme sacrifice.

The subjugation of half of Poland would be a great injustice. Poland deserves well of the United States. Poland has the right to be free, independent and to have her territorial integrity maintained. She has earned the right to claim the assistance of the United States in securing these rights and the privilege of participating in the making of the future world as an equal among nations which have fought by our side.

We are confident that you will take full cognizance of the justice of Poland's cause. With expressions of the deepest faith and esteem, we are

Yours respectfully,

POLISH AMERICAN CONGRESS

Charles Rozmarek
John J. Olejniczak
Dr. Bronisław L. Smykowski
Helen L. Sambor
Zygmunt Grabowski
John F. Mikuta
Thaddeus M. Machrowicz
Władysław S. Pytko
Msgr. Joseph C. Dworzak, D. D.
Thaddeus V. Adesko

Uchwalono na wniosek ks. A. A. Lekarczyka, by Memorial został złożony na ręce prezydenta Roosevelta i sekretarza Stanu, Cordell Hull'a.

Ustalono Komitet, który ma wręczyć Memoriał Prezydentowi Rooseveltowi i Sekretarzowi Stanu Hull. W skład Komitetu wchodzą:

Karol Rozmarek
Jan J. Olejniczak
Honorata Wołowska
Ks. Prałat J. C. Dworzak
Tadeusz Adesko
Dr. Tadeusz Starzyński
Władysław Pytko
Jan Mikuta

Skład Komitetu Izba zatwierdziła.

* * *

Sprawozdania Sekcji.

RAPORT SEKCJI TRZECIEJ POLSKO-AMERYKAŃSKIEJ

Przewodniczący Jan J. Olejniczak sprawozdaje za sekcję trzecią dla spraw Polsko - amerykańskich, zaznaczając, iż sekcja jego przejrzała wszystkie referaty i przygotowała swoje polecenia. Wpierw jednak proponuje wysłuchanie referatu Mieczysława Haimana, na co Izba się zgadza. Sekretarz sekcji Tadeusz Boruń odczytuje referat.

* * *

UDZIAŁ POLAKÓW W DZIEJOWYM ROZWOJU STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Napisał Mieczysław Haiman.

Współcześni i historycy i socjologowie amerykańscy określili mianem "nowej imigracji" wielką grupę imigrantów i ich potomków, pochodzących z krajów, jakie w ostatnich stu latach przeważały w amerykańskiej statystyce imigracyjnej.

Określenie to było zarówno niedokładne, jak i niezbyt szczęśliwe; niedokładne, ponieważ niektóre z tych "nowych" grup narodowościowych miały już za sobą dawne i ważne zasługi w dziejach Ameryki; niezbyt szczęśliwe, ponieważ zgóry dzieliło społeczeństwo amerykańskie na klasy i było wodą na młyn żywiołów anty-demokratycznych. Podział społeczny na "nową" i "starą" imigrację przyjął się jednak w okresie pierwszej wojny światowej tak powszechnie, że stał się podstawą ustawodawstwa imigracyjnego, które prawie zupełnie usunęło pewne grupy imigrantów od bram Ameryki, otwierając je natomiast na oścież innym, uprzywilejowanym grupom. Było to, i niestety, jest jeszcze, jedno z tych niesprawiedliwych i niedemokratycznych ustaw, jakie niekiedy plamią rekord Ameryki. Demokracja nie jest nieomylnością; polega ona na ciągłym i swobodnym dążeniu do zapobiegania krzywdom społecznym, nieuniknionym zresztą w każdej ludzkiej zbiorowości, i do ich naprawy.

Amerykanie polskiego pochodzenia z pewnością nie zasługują na miano "nowej" imigracji. Nie chcą oni, by uważano ich za intruzów w tym kraju wolności i obfitości. Krwią swą i pracą, cnotami swemi i wszystkiem czem pomogli dźwignąć wielkość Ameryki wysłużyli sobie prawo bytu na tej ziemi i korzystania z jej dobrodziejstw. Amerykanin polskiego pochodzenia może zresztą z dumą wskazać na same powody słabego udziału Polski w pierwotnej kolonizacji Ameryki. Dziejowem przeznaczeniem Polski było pełnić rolę "przedmurza chrześcijaństwa" przeciw ciągłym niemal najazdom barbarzyństwa i militaryzmu. Osłaniając ciałem swem Europę, musiała ona prowadzić długie wojny obronne, które wyczerpywały energię narodu i pochłaniały siły dzielnych i przedsiębiorczych jednostek, jakie w innych warunkach mogłyby stać się przywódcami ducha emigracyjnego. Poza najwcześniejszym okresem swych dziejów Polska zresztą nigdy nie dążyła do

ekspanzji terytorialnej. Jako jedno z największych państw Europy miała dosyć ziemi nietylko dla swoich, ale i dla obcych. Ku niej ciągnęły stale rzesze uciemiężonych we własnych ojczyznach. W 17-tym wieku Polska była mimowolnym rywalem Nowego Swiata w przyciąganiu obcej imigracji.

Najważniejszym powodem tego zjawiska była religijna i polityczna swoboda, panująca w Polsce. Walki religijne, które wstrząsały zachodnią Europą i przyczyniły się głównie do emigracji zamorskiej, były nieznane w dziejach Polski. W swej strukturze politycznej Polska wyprzedziła Amerykę, tworząc republikę złożoną z szeregu państw, zjednoczonych dobrowolnym węzłem jedności.

Pomimo tych okoliczności, wpływających ujemnie na liczebny udział Polaków wśród "dawnych" imigracyj, przodkowie nasi byli tu przed Pielgrzymami z Mayflowera i nim jeszcze Hudson zawinął do dzisiejszej zatoki New Yorku. Pierwsi polacy przybyli do Ameryki w r. 1608, w rok po założeniu Virginii, najstarszej kolonii amerykańskiej. Oni to kładli pierwsze podwaliny pod potężny dziś przemysł amerykański i pierwsi też, na przeszło półtora wieku przed Deklaracją Niepodległości, podnieśli tu hasła swobody i równości społecznej. Pierwszy strajk na ziemi amerykańskiej był dziełem Polaków, ale nie był to strajk dla zysków pieniężnych, lecz dla zdobycia równej reprezentacji politycznej.

Polacy byli wśród pierwszych osadników Nowej Holandii i New Jersey, wśród Szwedów w Nowej Szwecji i wśród wczesnych Kwakrów Pennsylvanii. Slady ich można znaleźć w dawnych aktach miast Nowej Anglii. Jako mierniczy i misjonarze, jako "Indian traders" i "long hunters", przenikali dzikie wówczas puszcze środkowego zachodu. Sławni Sanduscy byli wśród pierwszych białych, którzy dotarli do Ohio, Kentucky i Tennessee; wykonali oni niektóre z najważniejszych pomiarów w Kentucky; byli współzałożycielami Harrodstown; oni piersi z białych mieszkańców angielskich kolonii w słabej łódce przepłynęli przez całą niemal długość Mississippi, aż do New Orleans. Pierwszy dom w obrębie dzisiejszego stanu Ohio zbudował Fryderyk Post, imigrant z Polski, wytrwały misjonarz sekty Morawian. Pomiary kolonialnych osad Morawian w Pennsylvanii wykonał Wacław Gołkowski. Do dziś podziwiane są przed-rewolucyjne mapy wybrzeża Nowej Anglii, wykonane przez Kap. Karola Błaszkowicza. Dwadzieścia trzy lat po założeniu Harvard a na 34 lat przed założeniem kolegium William and Mary, Aleksander Curtius, profesor z Polski, założył pierwszą łacińską szkołę w dzisiejszym mieście New York. Kolumb odkrył Amerykę, ale Polak, Kopernik, swemi odkryciami astronomicznemi położył podwaliny pod nowoczesną sztukę żeglarską i ułatwił komunikację między Europą a Ameryką. W sto lat po nim polski mąż stanu, Wawrzyniec Goślicki, ogłosił drukiem rozprawę polityczną, która wywarła duży wpływ na okres Cromwella w Anglii i pośrednio wpłynęła także na amerykańską Deklarację Niepodległości.

Dla podtrzymania zasad, głoszonych przez tę Deklarację a tak zgodnych z polską tradycją demokratyczna, Polacy przelewali swą krew na pobojowiskach wojny rewolucyjnej. Pierwszym wybitnym oficerem, który przybył na pomoc walczącym koloniom, był Tadeusz Kościuszko, współtwórca zwycięstwa pod Saratogą, budowniczy West Point, wierny pomocnik Gen. Greene'a w jego południowej kampanii r. 1781-2. Kazimierz Pułaski był pierwszym dowódcą kawalerii amerykańskiej i twórcą Legionu, który nosił jego imię; nieustraszony na polu walki, niezmordowany w pełnieniu swych obowiązków, oddał swe młode życie za wolność Ameryki. Sporo innych polaków walczyło i ginęło w szeregach Washingtona. Na 65 lat przed Proklamacją Lincolna, ogłaszającą oswobodzenie murzynów, Kościuszko w swym sławnym testamencie, złożonym na ręce Jeffersona, przekazywał wszystkie swe fundusze amerykańskie na wykup czarnych niewolników i na kształcenie ich, tak, aby mogli zostać "dobrymi sąsiadami, dobrymi ojcami i matkami, obrońcami swej wolności i kraju, dobrego porządku społeczeństwa".

Kiedy już Ameryka wybiła się na niepodległość, Piotr Stadnicki, potomek polskiej rodziny szlacheckiej, pomógł młodej republice przezwyciężyć trudności finansowe. Jako główny bankier amerykański w Europie i założyciel The Holland Land Company, przyczynił się wiele do skolonizowania wielkich obszarów dzikiej ziemi w stanach New York i Pennsylvania, stanowiących dziś najbogatsze części kraju. W tym też czasie przybyli do Ameryki pierwsi polscy kapłani katoliccy, z których niejeden odegrał potem wybitną rolę. Ks. Franciszek Dzierożyński, superior i prowincjał Marylandzkiej Misji OO. Jezuitów, oddał ważne usługi Kościołowi katolickiemu i sprawie wyższego szkolnictwa w Stanach Zjednoczonych w pierwszej połowie 19-go wieku.

Zbrojne ruchy wolnościowe w Polsce, podejmowane mimo klęsk, przez pokolenie po pokoleniu dla zrzucenia potrójnej niewoli, wyrzucały wiele rozbitków polskich na wybrzeża Ameryki. Stosunkowo najliczniejsi byli wygnańcy z powstania listopadowego, którzy położyli duże zasługi dla rozbudzenia amerykańskiego życia umysłowego i politycznego. Przynieśli oni do Ameryki swe różnorodne talenty, swój idealizm i wspólną wszystkim, gorącą miłość wolności. Ich trudem powstały pierwsze polsko - amerykańskie stowarzyszenia, pierwsze polskie czasopisma, pierwsze polskie książki, drukowane w Ameryce. Jedno z najlepszych dzieł o niewolnictwie napisał Adam Gurowski, płodny pisarz okresu wojny domowej. Pierwszy amerykański słownik angielsko - chiński ułożył Stanisław Hernisz w r. 1854. Dr. Maria E. Zakrzewska, jedna z pierwszych kobiet-lekarzy, założyła New England Female Medical College i pozyskała tytuł "Mother of Playgrounds Movement". Prof. Leopold Julian Boeck założył w New Yorku instytut politechniczny, pierwszy tego rodzaju w Ameryce. Kazimierz Gzowski zasłynął jako inżynier. Fryderyk Szwatka stał się badaczem strefy polarnej. Granice między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem wykreślał Karol Radzimiński i do dziś jedna z gór w stanie Oklahoma nosi jego imię. Dr. Feliks Paweł Wierzbicki, sławny pionier Kalifornii, wydał pierwszą angielską książkę, drukowaną na zachód od Gór Skalistych.

"Za naszą i waszą wolność" było wzniosłem hasłem Polaków 19go wieku, walczących na najrozmaitszych pobojowiskach świata, gdzie-

kolwiek narody toczyły bój przeciw przemocy. Polacy amerykańscy pozostali wierni temu hasłu; znaleźć ich można było w każdej filibusterskiej wyprawie, zorganizowanej w Ameryce w ubiegłym wieku dla pomocy innym narodom, wybijającym się ku wolności. Wygnańcy polscy odznaczyli się w wyprawach dla oswobodzenia Texasu i Kuby, w powstaniu Górnej Kanady i w szeregu innych spraw. Bitwę pod Wiatrakiem, najważniejszą w powstaniu górno-kanadyjskiem stoczył pułkownik Gustaw Schultz, Polak z New Yorku, który później odważnie zginął na szubienicy, życiem swem płacąc za zdobycie liberalnych reform w ustroju Kanady.

Polacy walczyli chlubnie w szeregach armii unijnej i konfederackiej. Pierwszą urzędowo zanotowaną ofiarą wojny był Tadeusz Strawiński z Charleston, S. C. Kapitan Konstanty Błędowski z St. Louis był pierwszym unijnym oficerem, który padł na polu chwały. Generał Włodzimierz Krzyżanowski odznaczył się pod Chancellorsville i Gettysburg. Generał Józef Karge był jednym z najzdolniejszych dowódców jazdy armii unijnej. Pułkownik Walery Sulakowski ufortyfikował wybrzeże Texasu. Gen. Sherman niejednokrotnie chwalił fortyfikacje unijne, wykonane przez kapitana Wilhelma Kossaka ze sztabu Gen. Granta. Podpułkownik Hipolit Oladowski był znakomitym zbrojmistrzem Gen. Bragga. Kiedy kapitan Aleksander Bielawski padł pod Belmont, Mo., Gen. Logan raportował o jego śmierci "Nie było nad niego dzielniejszego żołnierza". Polacy byli wśród pierwszych oficerów Korpusu Sygnałowego Armii Stanów Zjednoczonych. Dali oni armii unijnej około dwustu oficerów. Około pięciuset Polaków w błękitnych mundurach, i około stu w szarych mundurach zginęło na polach bitew.

Założenie polskich kolonii farmerskich w Texas jeszcze przed wojną domową stało się początkiem polskiej chłopskiej imigracji do Ameryki. Około pół roku tułali się ci pierwsi wychodźcy po bezmiarach oceanu i dzikich preriach, nim wreszcie dotarli na miejsce swych przyszłych siedzib. Przywieźli oni do Ameryki prawdziwie symbolicznie swe pługi i brony, swe skromne dobytki domowe, nadto zaś dzwon z wiejskiego swego kościółka i krzyż — narzędzia pracy i modlitwy. Modlitwa i praca stała się też główną cechą charakteru setek tysięcy imigrantów polskich, którzy śladem pionierów texaskich przybywali tu i w ciągu pięciu dziesiątek lat przed pierwszą wojną światową osiedli w różnych stronach kraju, głównie jednak w północno-wschodnich i północno - środkowych stanach. Wyzuci w ojczyźnie z podstawowych praw obywatelskich przez swych ciemiężców, umyślnie trzymani przez nich w ciężkich warunkach ekonomicznych, szukali tu swobód i chleba coraz gromadniej. Napływ imigracji polskiej osiągnął punkt kulminacyjny w latach 1912-13. Obecnie w Stanach Zjednoczonych jest około sześć milionów Amerykanów polskiego pochodzenia, wielu z nich już z czwartej i piątej generacji. Niezapomnianej pamięci Ignacy Jan Paderewski już w r. 1918 powiedział: "Polacy w Ameryce są liczniejsi niż Norwegowie w Norwegii, Duńczycy w Danii i Szwedzi w Szwecji. Jest ich tu więcej niż Serbów w Serbii i Belgów w Belgii."

Zrazu gromady wieśniaków polskich kierowały się głównie ku stanom Wisconsin, Michigan, Nebraska i innym częściom środkowego zachodu i wytrwałą swą pracą zamieniały dziewicze ich ziemie i lasy

w kwitnące farmy. Inni zajmowali opuszczone i zaniedbane farmy w Nowej Anglii i New Yorku, które pod ich ręką znów zakwitały plonami. Jeszcze inni szli do kopalń i miejskich fabryk i siłą swych mięśni i potem swych czół, często krwią swą i życiem, przyczynili się walnie do przemiany Stanów Zjednoczonych w najpotężniejsze na świecie imperium przemysłowe. Byli oni tą masą zapomnianych, szarych ludzi, których trudem dźwigają się państwa i których cnoty stanowią duszę narodu. Mimo wszystkich trudności, z jakiemi prości ci ludzie musieli walczyć, zdołali oni stworzyć bogate życie społeczne, oparte na czterech czynnikach: Parafiach, szkołach, organizacjach i prasie. Ile "starych" grup imigracyjnych może się pochlubić tem, że jak Polacy, dali krajowi 800 świetnie zorganizowanych parafii, 500 szkół wszelkiego typu, szereg różnych instytucyj humanitarnych i kulturalnych. Osady i dzielnice polskie, nieraz pogardliwie nazywane ghettami, stały się w rzeczywistości największą daniną polską d a duchowego rozwoju Ameryki. W dzielnicach polskich przechował się barwny, polski folklor, aby stąd następnie łączyć się z tym splotem różnych wpływów, z których wyrasta jedyna w swoim rodzaju kultura amerykańska; tu imigrant polski stopniowo zapoznawał się z językiem, zwyczajami i instytucjami nowego kraju i stawał się Amerykaninem.

Nie wszyscy, którzy przybywali z Polski byli jednak chłopami lub rzemieślnikami. W ostatnich dziesiątkach lat na firmamencie amerykańskiego życia kulturalnego świeciły liczne nazwiska polskie. Helena Modrzejewska, znakomita aktorka szekspirowska, Henryk Wieniawski, Józef Hoffman, Leopold Stokowski, Artur Rodziński, muzycy; bracia De Reszke, Marcella Sembrich i Jan Kiepura, śpiewacy; Ryszard Bolesławski, dyrektor filmowy i autor; Ralf Modjeski, budowniczy mostów; Ks. Józef Dąbrowski, pionier szkolnictwa katolickiego; Ks. Jan S. Zybura, filozof, — oto tylko kilka z długiej plejady nazwisk polskich, trwale zapisanych w historii Ameryki. Polskę i Amerykę słusznie uważać można za wspólną ojczyznę jednego z największych ludzi współczesnych dziejów, Ignacego Jana Paderewskiego, porywającego muzyka, szlachetnego męża stanu, świetnego mówcy i przede wszystkiem ofiarnego miłośnika ludzkości.

W pierwszej wojnie światowej Polacy amerykańscy zdobyli sobie jak najzaszczytniejszy rekord. Wśród pierwszych stu tysięcy ochotników, powołanych do szeregów przez Prezydenta Wilsona, było czterdzieści tysięcy Polaków. Polacy stale i procentowo jak najliczniej zapełniali szeregi armii amerykańskiej jako ochotnicy. Ogółem około 300,000 Polaków służyło pod Gwiaździstym Sztandarem, nadto zaś, za przewodem Paderewskiego, stworzyli armię polską z 30,000 ochotników, by pomódz do oswobodzenia Polski. Żadna z innych grup narodowościowych nie brała tak ofiarnego udziału w kampaniach Czerwonego Krzyża i Pożyczek Wolnościowych, jak Polacy. Wedle słów Paderewskiego, Polacy w pierwszej wojnie światowej "spełnili swój obowiązek więcej niż trzykrotnie, okazali się oni nie stu —, ale trzystuprocentowymi Amerykanami".

Równie chwalebny jest udział Polaków w obecnym amerykańskim wysiłku wojennym. Rekordy drugiej wojny światowej są jeszcze zbyt

świeże i niezupełne, ale kroniki każdego dnia stwierdzają dobitnie jak najzupełniejszą ich lojalność. Wedle nieoficjalnych obliczeń, liczba Amerykanów polskiego pochodzenia w siłach zbrojnych wynosi conajmniej 600,000 mężczyzn i kobiet, jakkolwiek załączona statystyka polskich parafii rzymskokatolickich, zebrana przez Z. P. R. K., tuż przed Kongresem wykazuje, iż liczba członków w siłach zbrojnych kraju dosięga w niektórych z tych parafij olbrzymiej i wymownej cyfry 20 i 25 procent ogólnej liczby dusz. Też statystyka wykazuje, iż Polacy amerykańscy stanowią dotychczas conajmniej 3.7 procent liczby poległych żołnierzy amerykańskich, jakkolwiek ogólny procent poległych w stosunku do liczby amerykańskich sił zbrojnych wynosi tylko 0.5. Prasa codzienna pełna jest nazwisk polskich wśród tych, którzy padli na polu walki lub odznaczyli się bohaterstwem. Każdy wysiłek wojenny spotyka się z ochoczą współpracą Polaków amerykańskich. Są oni jak najofiarniejsi w zakupnie bondów wojennych, w zbiórkach Czerwonego Krzyża, oddawania krwi dla rannych, w obronie cywilnej; przywykli do pracy, są jak najpilniejszymi robotnikami w wojennym przemyśle.

Siedem lat temu, gdy zwłoki Gen. Krzyżanowskiego przenoszono na cmentarz narodowy w Arlington, Prezydent Franklin Delano Roosevelt wygłosił te pamiętne słowa.

"Uważam to za wielki przywilej, iż mogę zaświadczyć istnienie długu, jaki kraj nasz jest winien obywatelom polskiego pochodzenia. Z wdzięcznością uznajemy zasługi nieustraszonych obrońców ludzkich swobód. — Pułaskiego i Kościuszki — których same nazwiska stały się hasłem wolności i których czyny stanowią część niezniszczalnych kart dziejów niepodległości Ameryki . . . Zarówno oni, jak i miliony innych mężczyzn i niewiast pochodzenia polskiego, którzy związali swe losy z losami Ameryki — czyto w czasach kolonialnego osadnictwa; w wojnie o niepodległość; w ciężkiej walce, która stworzyła naszą jedność narodową; w czasach wędrówek przez zachodnie stepy ku wybrzeżom Pacyfiku, na farmach, w miasteczkach i w miastach — przez cały ciąg naszych dziejów składali oni pełną daninę na rzecz rozwoju naszych instytucyj i naszego narodowego posłannictwa".

Słowa te wielkiego przewódcy narodowego są i dziś nieprzebrzmiałej treści; powiedzielibyśmy nawet, że rekord amerykańskich Polaków w obecnej potrzebie narodowej raczej znacznie ich spotęgował. Jak w przeszłości, tak i na przyszłość Polonia pozostanie Semper Fidelissima.

★ ★ ★

Następnie drugi sekretarz Sekcji Trzeciej, Franciszek Barć odczytuje raport i polecenia:

Komitet Sekcji Trzeciej Polsko - Amerykańskiej ukonstytuował się jak następuje:

Jan J. Olejniczak, przewodniczący,
Józef L. Kania, wiceprzewodniczący,
Franciszek S. Barć i Tadeusz Boruń, sekretarze.
Jan Nering, Stanisław Kusper, Ks. A. A. Skoniecki, Aniela Wójcik.

Komitet wysłuchał referatów i uchwalił aby referat historyka Mieczysława Haimana był odczytany na Izbie. Co do innych referatów, Sekcja Trzecia podaje następujące polecenia:

Referaty:

1. Referat prywatny Jana Z. Dodatko, z Detroit, Mich., w sprawie UDZIAŁU POLAKÓW W ŻYCIU UNIJNYM. Referat występuje przeciw upolitycznianiu ruchów zawodowych, które nazywa "krokiem wstecz". W dyskusji nad referatem zabierali głos Antoni Wojsowski, Jan Kudelko. z Polsko-Amer. Rady Pracy i Jan Trzaska, ze Związku Socjalistów Polskich.

Komitet poleca następującą uchwałę:

"Kongres Polonii Amerykańskiej apeluje do robotników polskiego pochodzenia w całej Ameryce, aby nadal, tak jak dotąd, wytężali wszystkie swe siły i zdolności do pracy w przemyśle i wysiłku wojennym tego arsenału Zjednoczonych Narodów, jakim są Stany Zjednoczone. Kongres apeluje do robotników polskiego pochodzenia, aby ani nie brali udziału, ani nie pozwalali, o ile mogą, na strajki, któreby mogły pozbawić siły walczące Zjednoczonych Narodów, na frontach wojennych, broni i amunicji, jak i innego sprzętu wojennego. Kongres wzywa robotników polskiego pochodzenia, aby w swoich uniach, baczyli na to, by prestyż ich i ich pieniądze, nie były używane do akcji antypolskiej lub wywrotowej".

2. Referat F. X. Wazetera, prezesa Centrali Polsko-Amer. Towarzystw w New Yorku, w sprawie POMNIKA WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY na gruntach powystawowych w New Yorku. Centrala zabiega aby pomnik ten, który podarowany był miastu New York i który niszczeje obecnie spowodu zaniedbania gruntów, był przeniesiony do Central Parku w New York City i urządzona z tej okazji olbrzymia manifestacja ku czci pogromcy Krzyżactwa. Na ten cel Centrala uważa, że potrzebuje $35,000 oraz ulegalizowania akcji Centrali, przez zainkorporowanie organizacji i objęcie jej działalności przez czarter.

Komitet poleca następującą uchwałę:

Kongres uchwala moralne poparcie dla projektu, wychodząc z założenia, że tego rodzaju manifestacje przyczyniają się do zwiększenia prestyżu Polonii oraz budzenia ducha poczucia i solidarności narodowej wśród naszego społeczeństwa, oraz uważa, że potrzebne legalne kroki w kierunku realizacji tego pięknego projektu powinna przeprowadzić Centrala Polsko-Amer. Towarzystw w New Yorku, dzięki inicjatywie, której władze miejskie w New Yorku, dały swoje pozwolenie na ustawienie tego pomnika w parku Central w New Yorku. Mamy nadzieję, że Polonia poprze wysiłki Centrali w tej mierze i umożliwi dokończenie dzieła.

3. Referat Jadwigi Karłowiczowej, na temat "Rola i Znaczenie Kobiety w Pracach i Poczynaniach Polonii Amerykańskiej". Referat poleca wydanie 3-ch książek dla użytku kobiet i dzieci polskich. 1. Co powiadać dzieciom z historii Polski; 2. Polskie zwyczaje i tradycje w zastosowaniu do życia codziennego; 3. Książka dla dzieci w kolorach, napisana w duchu polskim po angielsku, mająca na celu przywiązanie dziecka do życia polskiego.

Komitet poleca co następuje:

Kongres uważa polecenia referantki za godne poparcia i poleca Ko-

misji Kulturalno - Oświatowej jaka wyłoniona będzie w rezultacie tego Zjazdu, aby ta starała się jak najprędzej zrealizować ten piękny projekt.

4. Referat Franciszka Nurczyka ze Stow. Polsko - Amerykańskich Kupców Przemysłowców i Profesjonalistów w Chicago, w sprawach Gospodarczych Polonii Amerykańskiej.

Komitet poleca oddać referat do dalszego przestudiowania i wyciągnięcia odpowiednich wniosków Komisji Ekonomiczno-Gospodarczej Zarządu Wykonawczego Kongresu.

5. Referat Elżbiety Skowronkowej w sprawie polskich szkółek Dokształcających. Referat domaga się uchwalenia funduszów na ten cel w nieznaczonej jednak wysokości. Referat nie mówi na jakich terenach i jakich osiedlach mają, być te szkółki prowadzone.

Komitet poleca oddać referat i sprawy nim objęte Komisji Kulturalno - Oświatowej Zarządu Wykonawczego Kongresu, który w paragrafie 42-gim, litera "B" statutu uchwalonego na Kongresie. ma objąć pieczę nad szkołą polską.

6. P. Jan Nering referował sprawę Towarzystw i Organizacji Opieki Społecznej i w rezultacie komitet poleca co następuje:

Kongres Polonii gorąco popiera i apeluje do Polonii Amerykańskiej, aby dawała wszelkie możliwe poparcie organizacjom tego rodzaju jak Polska Opieka Społeczna, "Polish Welfare Ass'n" w Chicago i Liga Spraw Polskich w Detroit, gdyż oddają one bezcenne usługi naszemu społeczeństwu w dziedzinie charytatywno - społecznej.

7. Referat "O szerzeniu Kultury i Oświaty" nadesłany przez Polski Klub Artystyczny w Chicago. Referat poleca:

1. Wykłady historii, sztuki, literatury i muzyki polskiej.
2. Organizowanie koncertów, recitalów i przedstawień teatralnych.
3. Szukanie talentów i opieka nad nimi.
4. Skoordynowanie wszystkich wysiłków w tej dziedzinie.

Komitet poleca:

Referat i sprawy w nim poruszone oddać Komisji Kulturalno-Oświatowej, stworzanej przez Kongres na podstawie statutu.

Otrzymaliśmy również referat redaktora Zygmunta Stefanowicza, prezesa Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce, z którego polecamy Zarządowi Kongresu następujące godne realizacji dezyderaty:

Ustanowienie.

1. przy biurze Informacyjnym w Washingtonie referenta prasowego
2. Wyznaczenie Tygodnia Prasy Polskiej raz w roku.
3. Wydanie skorowidza prasy polskiej w Ameryce.

Budujmy, budujmy, budujmy!

Oto trzy słowa, które nas winny ciągle ożywiać. Polonia Amerykańska dokonała cudów. budując swe życie zbiorowe, ale pamiętać musimy, że budowa ta nieskończona nigdy. Zwiększać jeszcze trzeba szeregi naszych organizacji bratniej pomocy, kulturalnych, społecznych. sokolich i innych. Cemnetować wszystko w czynie Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Otwierają się przed nami nowe horyzonty — wstaje na nich słońce czynu — do którego wzywamy całą Polonię Amerykańską.

★ ★ ★

Sekretarz Kongresu. Zygmunt Stefanowicz. jako prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce złożył następujący referat imieniem wszystkich dziennikarzy:

REFERAT O PRASIE POLSKIEJ W AMERYCE I JEJ POTRZEBACH

Opracował Zygmunt Stefanowicz, prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce.

Prasa od zarania swego istnienia spełnia dwie role w społeczeństwie i narodach — jedną jako czynnik informacyjny, drugą jako czynnik kształceniowy.

Role te nie zawsze są godne swego powolania. W krajach dyktatorskich rola prasy spada do poziomu myśli i dążeń władz rządzących. Nie posiada ona swobody, nie informuje swych czytelników na podstawie faktów, lecz dostarcza im takiej strawy umysłowej, jaką narzucają jej czynniki rządzące. To też w tych krajach prasa spełnia rolę narzędzia dla celów często niskich i zaborczych.

W krajach demokratycznych prasa cieszy się swobodą i może oddawać swemu społeczeństwu lub narodowi wielką usługę. Prawda, prasa i w krajach demokratycznych często zależna jest od wpływów partii, przemysłu, handlu i władz rządzących. W każdym razie, jest ona rozmaita, nie stanowi wyłącznego narzędzia i nie służy jednym i tym samy celom, z góry narzuconym. Prasa w krajach demokratycznych ściera się ze sobą, wypowiada różne kierunki, omawia sprawy z różnych punktów widzenia i tworzy niejako całość, stanowiącą opinię większości.

Prasa w Stanach Zjednoczonych ma zagwarantowaną swobodę ustawami konstytucyjnemi, przeto może najlepszą rolę spełniać wobec swego społeczeństwa. Taką samą swobodą cieszy się tu i prasa polsko - amerykańska. Można z całą pewnością stwierdzić, że prasa polska w Stanach Zjednoczonych należy do najlepszej prasy amerykańskiej i największą oddaje usługi krajowi i społeczeństwu.

Prasa polska w Ameryce przeżyła już dwa okresy, a obecnie znajduje się w okresie trzecim. W pierwszym okresie prasa nasza spełniała rolę informatora i doradcy. Informowała przybywające masy z Polski o tutejszych warunkach i stosunkach, pouczała ich o obowiązkach obywatelskich i usiłowała podtrzymać tradycje polskie i miłość dla Ojczyzny. I w tej roli była ona jednolita. Różnice powstały tylko na tle religijnym i politycznym.

W drugim okresie, okresie krótkiego bytu niepodległego Polski, po pierwszej wojnie światowej, prasa polska w Ameryce dzieliła się na dwa obozy, zależne od obozów w Polsce. Jedna część szła bezwzględnie za wskazaniami rządu w Polsce, druga ustosunkowywała sie do

tego rządu krytycznie. Działały tu przeważnie wpływy czynników rządzących polskich.

Dziś, w trzecim swym okresie, prasa polska stanęła na wysokości swego zadania. Wzniosła się ona cała do wysokiego ideału wolnej, szczęśliwej i niepodległej Polski i o te ideały walczy.

Mając przed sobą tragiczne położenie Polski i pragnąc przyjść Jej z pomocą, prasa nasza zjednoczyła się i stworzyła intuicyjnie wspólny front. Nie ma dziś wśród nas obozów ani różnic zdań w odniesieniu do Polski. Wszyscy stoimy na stanowisku wolności i równości zjednoczonych narodów. Ta jednolitość prasy polskiej jest zdumiewająco silna i niewzruszalna. Jeśli kiedy, to dziś może Polska polegać na prasie naszej w Stanach Zjednoczonych.

W odniesieniu do interesów Ameryki jesteśmy również zjednani. Nie ma wśród nas różnic co do wysiłków dla celów wojny, ani co do programu współpracy Stanów Zjednoczonych z innymi krajami świata. Różnice są tylko pod względem wewnętrznej polityki partyjnej. Ale te różnice nie stoją nam na przeszkodzie w służbie naszej dla Stanów Zjednoczonych i Polski.

Osiągnięcie wspólnego frontu przez prasę polską w Ameryce potwierdza i ten fakt najnowszy, że na zjeździe tu naszym, w sobotę 27go maja, b. r. wszystkie trzy zrzeszenia dziennikarskie zjednoczyły się w jednej organizacji reprezentacyjnej, która będzie miała prawo działania i występowania imieniem nas wszystkich. To Zjednoczenie się otwiera dla nas nowe pole prac i stawia nas dziennikarzy wobec nowych zadań i nowych programów.

Aby prasa polska w Ameryce mogła oddawać skuteczniej usługę Stanom Zjednoczonym, społeczeństwu polskiemu i Polsce, musi ona wejść w sferę działań wyższych czynników. Jest to niezbędne dla lepszego informowania społeczeństwa amerykańskiego i kształtowania pojęć i charakterów obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia. I tu właśnie przychodzimy do głównych potrzeb prasy naszej.

Prasa polska w Ameryce powinna mieć stałego swego reprezentanta w Washingtonie, któryby brał udział we wszystkich konferencjach prosowych z czynnikomi rządzącymi, był w ciągłym kontakcie z Kongresem i dostarczał prasie polskiej wiarogodnych wiadomości. Mając takiego reprezentanta w Washingtonie, prasa nasza będzie mogła łatwiej kierować umysły polskie w należytym kierunku i silniej popierać dobre wysiłki władz prawodawczych i wykonawczych, a przy tym łatwiej bronić spraw Polonii Amerykańskiej. Prasa nasza znalazła się w swym postępie na tej już wyżynie, że reprezentacja jej w stolicy kraju stała się niezbędną.

Wszyscy wiemy, w jakich warunkach materialnych istnieje ta prasa nasza. I wszyscy zgodzimy się bez zastrzeżeń, że sama ona o własnych siłach nie może pozwolić na takiego reprezentanta prasowego. Musi ktoś przyjść jej z pomocą. Nie widzimy innej organizacji ani zespołu, któryby podołał temu zadaniu, jak organizację Polonii Amerykańskiej, powstającą do życia na tym tu Kongresie. Wchodzi to w zakres jej działania i zbiega się w zupełności z jej celami.

Kongres nie spełni swego posłannictwa, jeśli tej sprawy nie załatwi. Znaczenie prasy zwiększa się stale i odgrywa ona coraz to większą rolę w każdym kierunku. Każde państwo uważa prasę za największą broń zarówno w dziele obrony kraju, jak i w dziele budowy kraju. To samo znaczenie posiada prasa i w społeczeństwie polskiem w Ameryce.

Drugą nie mniej ważną naszą potrzebą jest dotarcie do całego społeczeństwa amerykańskiego polskiego pochodzenia. Nie możemy zamykać oczu na rzeczywistość, która dowodzi nam na każdym kroku, że czytelnictwo polskie kurczy się na całej linii.

W ostatnich dwóch dziesięcioleciach upadło siedem dzienników polskich, w pierwszem trzy pisma dziennie, w drugiem cztery. Za dziennikami pójdą tygodniówki. Może w niedalekiej przyszłości przyjść do tego, że zostaniemy bez prasy polskiej. A wtedy wszystkie działania Polonii Amerykańskiej ustaną. Trzeba wobec tego ratować prasę Polską, która jeszcze istnieje.

Aby ratować prasę, trzeba rozwinąć w społeczeństwie naszem zamiłowanie do czytania pism. Trzeba zrobić poprostu propagandę i wykazać wielkim masom Polonii Amerykańskiej, że istnienie i podtrzymanie pism polskich leży w ich interesie.

Stawiamy projekt, by Kongres Polonii Amerykańskiej, ustanowił "TYDZIEŃ PRASY POLSKIEJ" raz w roku, przypuszczalnie w miesiącu październiku. W tygodniu tym wszystkie szkoły, parafie, organizacje, profesje, kupiectwo i jednostki uświadomione przeprowadzą intenzywną kampanię na rzecz prasy polskiej.

Nie przedstawiamy tu formy tej kampanii, ani jej programu. Opracowaniem formy i programu zajmie się odpowiednia komisja, wybrana z łona dziennikarzy. Dziś idzie nam o przyjęcie projektu w zasadzie. Jesteśmy pewni, że "TYDZIEŃ PRASY POLSKIEJ"' w Ameryce da wielkie rezultaty, z czego skorzysta cała Polonia Amerykańska.

Jako trzeci nasz dezyderat stawiamy projekt opracowania historii prasy polskiej w Ameryce i wydawanie co roku odpowiedniego skorowidza prasy polskiej istniejącej. Brak takiego skorowidza utrudnia prace wielu działaczom naszym organizacyjnym, społecznym i narodowym.

Oto nasze trzy dezyderaty.

Ufamy, że Kongres Polonii Amerykańskiej nie przejdzie nad nimi do porządku dziennego.

★ ★ ★

Powyższy referat został odczytany i przyjęty na Zjeździe trzech zrzeszeń Dziennikarzy Polskich w Ameryce, dnia 27-go maja, w Buffalo i polecony Kongresowi do przyjęcia. Kongres Polonii Amerykańskiej przyjął go na polecenie Sekcji Trzeciej.

★ ★ ★

Przewodniczący Sekcji Drugiej dla spraw polskich. Dr. B. L. Smykowski, sprawozdaje zaznaczając, że Sekcja jego przejrzała wszystkie referaty i projekty złożone i przygotowała raport w formie rezolucji, którą

sekretarz jej, Dr. Karol Wachtl odczyta. Izba wysłuchuje raportu tej Sekcji.

Po krótkiej dyskusji, raport odesłano z powrotem do Sekcji celem poprawienia końcowego paragrafu.

Sekretarka Komitetu Wykonawczego Kongresu, Honorata Wołowska proponuje wystosowanie orędzia do Narodu Polskiego w odpowiedzi na nadesłany apel. Maria Korpantowa przedstawia Martę Mazurowską, która odczytuje orędzie pod tytułem: POSŁANIE.

POSŁANIE KONGRESU POLONII AMERYKAŃSKIEJ DO WALCZĄCEGO NARODU POLSKIEGO

My, amerykanie polskiego pochodzenia, zebrani na Kongresie, na wolnej ziemi amerykańskiej do Was, bracia i siostry, do Ciebie, walczący Narodzie Polski, poprzez morza i lądy, poprzez pola bitewne, poprzez mury więzień i zasieki niewoli wołamy z daleka. Wołamy z pragnieniem, by słowa nasze mogły być głosem otuchy i nadziei wśród nocy, jaka okrywa ziemie polskie już przez lata, wśród męki, Waszej, której nie widać kresu.

Związani jesteśmy dzisiaj z Wami, bracia, nie tylko wspólnotą pochodzenia, nie tylko pamięcią dziejów pełnych krwi i chwały — krwi przelewanej za wolność swoją i cudzą, chwały, jakiej tylko niezłomność wobec przeciwnych losów przysporzyć może. Związani jesteśmy dzisiaj z Wami wspólnotą o przyszłość.

Świadomi jesteśmy bowiem ile kraj nasz potężny, wolny i umiłowany: Stany Zjednoczone Ameryki Północnej — Wam zawdziecza. Świadomi jesteśmy, że gdyby nie Wasza dobrowolna ofiara, gdyby nie Wasze męstwo, co z podniesionem czołem przyjęto wyzwanie dwuch największych potęg wojennych świata — wojna innemi mogła potoczyć się szlakami i do naszych tu domostw spokojnych mogła była okrutną wtargnąć dolą. Świadomi jesteśmy, że ocalenie wszędzie wolności przed triumfem niemieckiej tyranii świat Wam jest winien i Wasza męka i niewola jest ceną wolności naszej i wszystkich Zjednoczonych Narodów. Wiemy także, jak wielka jest ta cena dla narodu Polskiego, którego najlepsi synowie jednako giną w zakamarkach kaźni niemieckich, w dalekich tundrach Sybiru, bohaterską śmiercią na polach bitew i na szubienicach, z rąk rzekomego sprzymierzeńca, śmiercią męczeńską.

To też nie tylko poczucie wspólnego pochodzenia, nie tylko słuszna duma, jaką cierpiemy z nadludzkiej niezłomności narodu polskiego, narodu naszych przodków, nie tylko uczucie bólu, jakie nas przenika w obliczu Waszej męki — lecz przede wszystkiem i nadewszystko nakaz sumienia każe nam czynić, co tylko w naszej jest mocy, by Polskę przed zamierzonym rozbiorem i ponowną niewolą obronić.

Los Polski stał się bowiem probieżem nas wszystkich zwycięstwa. Gdyby zlekceważona być miała Wasza najwyższa ofiara, gdyby zapomniane być miały wasze niezastąpione zasługi, gdyby podeptane zostały miliony mogił a całość i niepodległość Państwa Polskiego nie została przywrócona — natenczas koniec tej wojny nie byłby zwycięstwem, lecz klęską wszystkich demokracyj.

Dlatego my, obywatele amerykańscy pochodzenia polskiego, w poczuciu najgłębszej słuszności, w wykonaniu naszych obowiązków obywatelskich i w zrozumieniu wspólnoty losów wszystkich wolnych ludów — przesyłamy Wam, bracia, przesyłamy Tobie, walczący polski narodzie uroczyste nasze zapewnienie:

Że wedle miary praw naszych i wedle mocy naszej walczyć będziemy o dotrzymanie wierności ideałom amerykańskim, wyrażonym w Karcie Atlantyckiej,

o uznanie pierwszeństwa prawa przed siłą,
o dochowanie zobowiązań,
o równość wolnych narodów świata,
o dotrzymanie traktatów,
o uszanowanie poświęceń,
o naprawienie krzywd,
o tryumf sprawiedliwości,
o zwycięstwo demokracji,
o bezpieczną przyszłość świata,
o bezpieczeństwo Ameryki.

Czyniąc zaś tak, tem samem, na każdym miejscu i w każdej okoliczności walczyć będziemy o Polski całość, wolność i niepodległość. Tak nam dopomóż Bóg!

* * *

Izba przyjmuje tekst Posłania bez zmian przez powstanie i poleca przesłanie go do Polski przez rząd polski w Londynie.

* * *

Przewodniczący Sekcji Pierwszej dla spraw amerykańskich, Władysław Pytko podał uwagi co do postanowień tej Sekcji, a sekretarz jej, Leopold Krzyżak odczytał sprawozdanie i zalecenia.

The Section on American Affairs reports and recommends as follows:

1. The creation of a statistical bureau to correlate and centralize date of the participation of Americans of Polish descent in the armed forces of the United States, contributions to War Bond drives, Red Cross and United War Fund and similar efforts.

Statistics of Polish American educational, professional and cultural groups, hospital and social welfare institutions.

2. The support of historical research of Polish American contributions to American life.

3. The support of Polish American educational institutions of higher learning. The encouragement of the present trend of establishing schools for girls, initiated by the various religious orders.

4. The support of all cultural programs, such as the Polish Arts Club movement, the Polish Singers Alliance movement, historical and literary competitions.

5. The support on a large scale of all Americans commemorative exercises including Pulaski Memorial Day, underscoring early participation of Poles in American Independence, and the observance off May 3rd Constitution Day, as an expression of an early development of democratic ideals among our forefathers.

6. To urge the support directly in the family group of youth participation in Polish fraternal and beneficial organizations, to insure their sound actuarial growth by the influx of low age groups.

7. The Committee recognizes the interest in juvenile delinquency and emphasizes the fact that the problem is the prime responsibility of the family and Church and therefore urges the full support of youth activities as fundamental approach to the solution of juvenile delinquency.

Władysław Pytko, Chairman
Manfield Amlicke, vice-chairman
Dr. Adolf Węgrocki, vice-chairman
Leopold L. Krzyżak, secretary.

Piotr Beczkiewicz, Barbara Fisher, Marta Welzant, Stefan Grzeczkowski, Ks. Dr. M. Starzyński, C. R., Aleksander Chmielewski, Paweł Flak.

Sprawozdanie Izba przyjęła w całości.

* * *

Sekretarz Sekcji Drugiej, Dr. Karol Wachtl odczytuje poprawiony końcowy paragraf swego raportu. Izba przyjmuje raport w następującem brzmieniu:

SPRAWOZDANIE SEKCJI DRUGIEJ

DLA SPRAW POLSKICH

Sekcja dla Spraw Polskich na Kongresie Polonii Amerykańskiej, odbytym w dniach 28go, 29go i 30go maja, 1944 roku w Buffalo, N. Y., powołana została z następujących i ukonstytuowała się, jak niżej:

Dr. Bronisław L. Smykowski, prezes,
Franciszek J. Tomczak, wiceprezes,
Dr. Karol Wachtl, sekretarz,

Ks. J. Swałtek, Ks. M. J. Lipiński, Ks. Prowincjał W. Cyman, Ks. Dr. Cz. Jasionowski, Emilja Drzewiecka, Władysława Duch, Józef A. Głowacki, Józef Onka, Józef J. Dziekan, Jan Konopa, Edward Witkowski, Antoni Rutkowski, Lucja Kajko i Władysław Proń; nadto uczestniczyło

w sesjach Sekcji więcej Pań i Panów, interesujących się sprawami, zleconemi Sekcji.

Rozpoczęto pracę od przeczytania przydzielonych Sekcji referatów, następujących:

1. Referat w sprawach religijnych: p. K. K. Bieniecki;
2. Projekt urządzenia manifestacji we Washingtonie: p. L. Tomaszewski;
3. Żądanie wystąpienia w sprawie Rosji: pni. R. G. Karpowicz;
4. W sprawie zbiórki Odzieży: referat p. W. Babicza z Okr. 32-go Rady Polonii Amerykańskiej;
5. Referat Komitetu Zbiórki Odzieży z Cleveland i Akron, Ohio;
6. Dekleracja Legionu Weteranów;
7. Referat Polskiego Białego Krzyża: pani W. Goryńska i M. Woroniecka;
8. Wniosek w sprawie Akcji B. Gubernatora Lehmana: W. Ozimka;
9. Apel na Pomoc Polsce: p. W. Proń;
10. Referat Techników i Inżynierów: Inz. W. Kosicki;
11. Referat Fundacji Pułaskiego: p. S. Gutowski;
12. "Co i Jak Zrobić Tu Możemy dla Polski": Dr. Karol Wachtl.

Wszystkie referaty przeczytano i przedyskutowano — z rezultatem następującym:

1. Referat w sprawach religijnych przekazuje się III-ej, jako do naszej nie należący;
2. Projekt urządzenia manifestacji we Washingtonie — odrzucono;
3. Żądanie w sprawie Rosji, odsyła się do Referatu spraw politycznych;
5. Deklarację Weteranów postanowiono przekazać Izbie Kongresu;
7. Wniosek w sprawie akcji p. Lehmana odrzuczono;
8. Apel w sprawie Polski odrzuczono, jako nie dający niczego nowego;
10. Referat Fundacji Pułaskiego polecono przestudjować i przyjąć wskazania, których niema w Referacie No. 12, oraz zużyć odpowiednio;

Pozostałe referaty polecono uwzględnić odpowiedniemi wypowiedzeniami się, zawartemi we wskazaniach, które brzmią, jak następuje:

Gdy Wojna Światowa zbliża się do stadiów końcowych, rozstrzygających, Polakom Amerykańskim czynić trzeba wszystko, by Sprawę Polski utrzymać jak najsilniej na programie światowym. Mandat ku zabiegom w tej kwestji winien i może być rzeczą Polonii Amerykańskiej, która go podejmuje zgodnie na niniejszym Kongresie. Na zasadzie sławnych precedensów z czasu pierwszej Wojny Światowej, kiedy to niezapomniany Prezydent W. Wilson — dzięki wpływom Obywatelstwa Polsko-Amerykańskiego przyjął i stawił Sprawę Polską na programie swoich warunków pokoju, uważamy, że i obecnie składają się znowu konjuktury polityczne tak korzystnie, że Polacy w Ameryce mogą, a więc i powinni — oddać swe służby i wpływy na rzecz Polski, jej praw dochodzenia, jej — przed ukrzywdzeniem obrony. z

Znana i niezachwianie wierna lojalność dla rządu Stanów Zjednoczonych, której nikt kwestjonować się nie waży, stworzyła poczet zasług —

zaiste znakomity dla Polaków w Ameryce: i teraz stojąc mocno na podstawie tej naszej patriotycznej lojalności, używać chcemy wpływów naszych znaczenia naszego w kraju tutejszym dla pomnożenia Polsce, dla obrony jej praw i spraw.

Aby akcja taka była poprawną i skuteczną, musi być prowadzona przez cynniki, do tego powołane i upoważnione. Tym cynnikiem jest dla nas Kongres Polonii, któremu Sekcja II-ga Spraw Polskich, na nim działająca, przekazuje swe postanowienia, ufna w jego kompetencje — moralne i materialne.

Najusilniej popieramy plan stworzenia stałej, naczelnej, politycznej i społecznej, Organizacji Polsko - Amerykańskiej — na pomoc Polsce — w jej ciężkich obecnych potrzebach i przejściach, a również na nasz własny trwały pożytek. Wierzymy, że wszechstronnie opracowany Statut tej Organizacji obejmie skutecznie wszystkie pola, rodzaje, możności działań, dto których — wszystkich naprawdę dobrze myślących Rodaków usilnie wzywamy o solidarne poparcie.

Wierzenia nasze — na tę planowaną akcję streszczamy w sposób następujący:

Zgodnie z większością Ogółu Amerykańskiego i z jegp Opinią Publiczną wyrażamy przekonanie, że losy Polski mogą i muszą być nierozerwalnie złączone ze zwycięstwem Koalicji, ale zwycięstwo to naprzód definitywnie, i to jak najrychlej, odnieść trzeba za wszelką cenę nad wspólnym wrogiem, Niemcami; dla zwycięstwa tego poświęcić trzeba wszystko; taki pogląd głoszą, taki sposób myślenia pojmą najłatwiej wszyscy najpoważniejsi Amerykanie: Opinia amerykańska najłatwiej i najchętniej go przyjmie.

My nie powinniśmy robić tu polityki polskiej, bo do tego nie jesteśmy powołani, ani nie mamy ku temu prawa, a narazilibyśmy tem na szwank naszą powagę i skuteczność działań naszych w tutejszym Kraju: my tylko powinniśmy wskazywać społeczeństwu amerykańskiemu potrzebę ważną doceniania Sprawy Polskiej, wiernej sojusznicy Amerykańskiej Demokracji.

Polska walczy nie o własne dobro, ale o dobro wszystkich walczących Demokracyj, a we wojnie obecnej jest pełno-wartościowym sprzymierzeńcem, nie filantropią, na europejskim zaś kontynencie jest jednym z najważniejszych czynników pokoju, rzecznikiem i obrońcą prawego ludowładztwa: o tem należy pouczać Amerykanów systematycznie a konsekwentnie.

Podejmijmy te prace, tę walkę naszą na tutejsyzm gruncie: również nie łatwa ona, a bardzo doniosła — bo mogąca być nieobliczalnie skuteczną. Kongres Polonii powiedzie ją, a wszyscy poczuwający się szczerze w przywiązaniu do polskości — pomogą.

Zalecamy usilnie utworzenie co najrychlejsze Biura Informacyjno Prasowego, ku czemu należałoby zużytkować dobrze już zaczęte dotychczasowe działania Fundacji Pułaskiego, które można odpowiednio rozwinąć i spotęgować. Wiemy, że Statut Kongresu Polonii i tworzonej na nim stałej Organizacji przewiduje i postanawia stworzenie takiego Biura Propagandy Polskiej: szczegóły działań pozostawia się egzekutywie t. j.

Radzie Naczelnej Kongresu — w pełni ufności i przekonania, że akcja omawiana zostanie zrealizowana jak najlepiej na najwydatniejszą pomoc Polsce, a na nowy dorobek chwalebny Polaków w Ameryce. Osobno zastrzega się, że nasze Biuro Prasowe powinno utrzymywać odpowiednie dokładne kontakty informacyjne z Rządem Polski, a następnie z Polską samą, w interesie bezwzględnej poprawności i miarodajności podawanych informacyj. Zdaniem obradujących w naszej Sekcji zaleca się szczególniej rozległe, cały Kraj obejmujące oddziaływanie na Prasę amerykańską, a więc nie tyle nawet zakładanie Pism nowych, jak raczej pozyskiwanie wpływów w Pismach ogólno-krajowych, amerykańskich; to się nam ważniejszem być zdaje; dalej zalecamy jak najrozleglejsze wyzyskanie radio - publicystyki, w sposób poważny prowadzonej, wydawnictwo broszur o rzeczach polskich, masowo dystrybuowanych, pomoc i wpływy przedstawicieli Polonii Amerykańskiej w Kongresie Stanów Zjednoczonych, oraz wszelkie poważne i Sprawy Polskiej godne środki aktualne, jakie czas i potrzeba nastręczą. W jedności usiłowań na rzecz wzmożenia wspólnego amerykańskiego wysiłku wojennego celem zwycięskiego zakończenia wojny Światowej, pod przewodem Sztandaru Gwiaździstego stajemy do pracy ofiarnej — na Pomoc Polsce.

Podane nam w referatach przestudiowanych zalecamy również sprawy następujące: szereg referatów błaga o pomoc dla Polski — materialną, jak więc o wspieranie organizacyj humanitarnych, o składkowanie odzieży, jak narozleglejsze, cały Kraj obejmujące, ażeby z chwilą nastania pokoju można było bezzwłocznie rozpocząć wysyłkę zebranej odzieży dla nieszczęsnej Braci w Polsce.

Usilnie zalecamy Radzie Naczelnej Kongresu i jego Zarządowi Wykonawczemu — projekt Zjednoczonych Zrzeszeń Technicznych, którego osnowę należałoby wcielić do Statutu Kongresu Polonii Amerykańskiej— pod nagłówkiem "Sekcja, lub Komisja Techniczna". Projekt ten poleca między innemi skoordynowanie zawodowe zrzeszeń technicznych, opracowanie programu niesienia pomocy Polsce w dziedzinach odbudowy szkolnictwa technicznego, zakładania szkół technicznych, instytucyj naukowo - badawczych i t. p. uważamy poparcie tego projekt za jeden z bezpośrednich środków doraźnych niesienia realnej pomocy Polsce powojennej.

Polecamy również włączenie do Statutu Kongresu "Sekcji Ligi Morskiej", oraz innych instytucyj podobnego typu.

Najgoręcej zalecamy poparciu naszej społeczności polsko-amerykańskiej wszelkie instytucje dobroczynne, patriotyczne, jak: Rada Polonii Amerykańskiej oraz Liga — Niesienia Pomocy Religijnej Polsce i inne organizacje. Podtrzymując w całej pełni, wzniośle ideową a historycznie w ciągu wieków przejawioną w Polsce wolność religijną, jednocześnie wyrażamy gorące, synowskie przywiązanie do Wiary Ojców naszych.

DR. BRONISŁAW L. SMYKOWSKI,
Przewodniczący.
DR. KAROL WACHTL
Sekretarz i referent.

* * *

Referat o przemyśle i handlu odczytał Paweł Nurkiewicz, przedstawiciel Stow. Kupców i Przemysłowców Polskich z Buffalo, New York.

★ ★ ★

ADDRESS OF IGNATIUS NURKIEWICZ

PRESIDENT FEDERATED MERCHANTS ORGANIZATION

Mr. Chairman — Reverend Monsignori — Members of the Clergy — Distinguished guests, — Ladies and Gentlemen.

I am pleased to accept the invitation of the Chairman, to address the Members of this Congress this morning on behalf of the Merchants and Businessmen of Polish origin, who are members of the Federated Merchants Organization of America — composed of Poiish American Industrialists, Bankers, Wholesalers and Tradesmen in America. Our organization could not allow this important Congress of Poles in America to take place without giving it our whole-hearted support. I am proud to say that our organization and the Polish businessmen in America are represented here by a number of delegates at this Congress.

As president of the Federated Merchants Organization of America, I am speaking on behalf of all American businessmen and manufacturers of Polish descent. Our participation in the economic life of our country is of great importance, and is steadily increasing. A partial survey recently made shows that American-Poles at the present time are listed as owners of:

518 factories

87 banks and Insurance Companies
324 Wholesale Corporations
38,550 Retail stores and
7,640 Trades.

During the last years we have noticed a considerable expansion of these Polish - American owned businesses — especially in the industrial field.

The retail and wholesale establishments which survived the last depression find themselves in somewhat difficult position at the present time. The shortage of material — as well as — the small margin of profit allowed by the government through O P A etc., along with encreasing overhead — costs — and steadily mounting transportation and distribution difficulties — cause financial hardships — against which retail and wholesale businessmen must fight in order not to liquidate their establishments.

Hard work and honest realization of his duties — gives the Polish Merchant courage to stay in business. By increased effort — he is able to contribute to the war effort by supplying all defense war workers and their families with necessary food and merchandise.

In the field of industry we have noticed an increase in the number of establishments organized and managed by Polish Manufacturers. These factories efficiently managed and properly operated — are

turning out products for the Allied Armed Forces and receiving due recognition and citations from our government.

As we witness the steady increase of the commercial and industrial establishments managed by Americans of Polish extraction we become aware of the necessity of organizing all of those concerned in order to enable them to play a more important part in the economic life of our country.

Thrifty — because they are industrious and patriotic, our Polish Merchants and Manufacturers are doing much for the war effort. Due recognition and credit — of this — has been given to the Federated Merchants Organization of America by the Treasury Department — the American Red Cross and other Service Organizations, in the form of Certificates of Honor for their excellent cooperation. In this way we are contributing towards the goal of victory.

When we speak of Victory we are aware of the uncertainty which post-war economic conditions may develop. We fully realize that winning the war alone will not bring about security and employment. Only Victory with the assurance of a long and just peace will prevent another depression.

During this war America has increased her war production beyond all expectation. However, maintenance of the present level of business activity cannot be sustained by domestic markets alone. To maintain it — we shall have to increase our prewar foreign market exports — by regaining all our old markets and promoting new ones. We shall have to find safe investments for our vast American capital. That olny can be accomplished in a world of free, independent and democratic countries. Among foreign markets the European one is of most vital importance to America.

But the countries now under the hell of the nazis must be organized on democratic principles which will allow the United States of America to enter with them — into normal trade relations.

With this in mind — the American Business World must become fully aware of the danger that the steadily increasing Autocratic Soviet influence upon the foreign market will bring to our country. European nations subjected to this influence — will undoubtedly cease to be markets for American trade.

The populations of the countries will not be in a position to become prospective consumers of our products. Nor can we safely invest our capital in these countries.

If this is true concerning Europe it is particularly true concerning Poland — where we warn our fellow Americans that any curtailment of her boundaries will have a definite detrimental effect on the economic life of the United States.

Poland has enjoyed increasing trade relations with us. Poland — was buying ten times more from America than she was selling to us. American capital had all the possibilities of safe investments on the Polish market. It is obvious — therefore — that should the Eastern Territory of Poland be annexed to Soviet Russia — half of the Polish Market will be lost to American trade. American cotton — for instance

— will no longer be shipped there — as Russia would bring it from Turkestan. American capital would no longer be placed in Polish oil fields and all pre-war investments there would be lost. Millions of people, prospective consumers of American articles would not be in a position to buy from us.

Russian domination of any part of Poland — would only enable the Soviet Economic System to flood the world markets more effectively with products manufactured by forced labor and at prices which will disrupt American Industry.

The United States would not be able to compete on there markets with Soviet goods — as the price of our products is based on the element of fair wages to labor and the Soviet methods are based on forced labor. We would never be able to cope with this competition. We would lose not only the European markets — but the Near East, Far East and South American trade also.

That is why we are warning the American business leaders of the danger of Soviet expansion. Europe can again become the market for American Economic expansion only if European countries — free of Soviet influences — can again freely improve their standards of living. Accomplishing the purposes of the Atlantic Charter — which guarantees — Four Freedoms — will secure this. By any other eventuality Europe will be lost to American Business and will become a dangerous element in the world economy.

All we say is vital to the American business man. It is vital because we must provide the millions of veterans of this war with proper employment. We cannot allow them to return from the battlefields to a lower standard of living.

We cannot allow this opportunity to pass — to call to your attention as businessmen and women of this country — that Poland needs not only spiritual help — food and medical care for her people — but also financial and industrial rehabilitation.

We should take the lead among the United Nations in this respect. This is not so — because there are 6,000,000 of us in this country — but because the character — honesty — and integrity of the Polish Nation are a guarantee of the safety of American investments. Our Organization is working on post-war planning in this respect — which will be submitted to our government — and we shall at some future date — ask your support in obtaining favorable action on them.

In closing — allow me to again thank you for this opportunity to address you. On behalf of the Federated Merchants Organization — I pledge — our untiring energy in the war effort — so that — this terrible world conflict — will be brought to a speedier and victorious end for the allied nations — to be followed by a just — honorable — and enduring world peace for all our allies — with independent Poland — the land of our Forebears.

The Federated Merchants and Industrialists Organization wishes you every success in your deliberations and hopes that your efforts will be fruitful of beneficial results for Poland.

★ ★ ★

Mayor miasto Hamtramck, Stefan S. Skrzycki przemówił i złożył następującą uchwałę Rady tego miasta:

WHEREAS, the people of Polish extraction throughout the entire world are viewing with increased anxiety and concern events respecting the future of Poland and that of her millions of people, faithful and valiant in the cause of Democracy, and

WHEREAS, the allied nations are approaching a critical stage in the history of humanity in a noble mission and task to dispense justice to a liberty loving nation of the oppressed and heroic Polish people, with its cultural tradition of many centuries, and its inspired courage, hope and fidelity to mankind, and

WHEREAS, many delegates and representatives from various organizations, parishes, and other institutions in the United States, will assemble at the Polish Congress to be held in Buffalo, New York, from May 8th to May 30th, inclusively, in the year of 1944, to participate in the grave deliberation concerning the questions that materially affect the interest of the people of Polish extraction.

NOW, THEREFORE, BE IT RESOLVED, That the City of Hamtramck, in the State of Michigan, through its Mayor and City Council do and it does hereby extend its sincere wishes for the success of the Polish Congress in Buffalo, New York, with an earnest hope that all the deliberations conducted with a stability of purpose may ultimately result in various actions which will stand unimpeached in honor and serve as basis for a perpetual and inviolable justice for the Polish Nation and all the people of Polish extraction.

ALBERT J. ZAK, City Clerk of
the City of Hamtramck, Michigan.

DR. STEPHEN S. STRZYCKI, M. D
Mayor of the City of Hamtramck, Michigan.

* * *

Sekretarz Kongresu Z. Stefanowicz odczytał donacje złożone do Sekretariatu na prace Kongresu jak następuje:

DONACJE ZŁOŻONE NA OSTATNIEJ SESJI KONGRESU,
DNIA 30-GO MAJA, 1944

Charles Rozmarek, Chicago, Ill.	500.00
Polish Legion of American Veterans,, Hamtramck, Mich	$100.00
Polish Falcons Alliance of America, Pittsburgh, Pa.	167.00
Stella Siemiradzka, Cleveland, Ohio	105.00
John Chonacki, Cleveland, Ohio	100.00
J. J. Olech, Cleveland, Ohio	50.00
Jan B. Krocin, Hamtramck, Mich.	25.00
Klub Woj. Białostockiego, Chicago, Ill.	25.00
Tow. Koło Pań Polskich, Gr. 2651 ZNP. Detroit, Mich.	25.00
Paweł Błaszcz, Hamtramck, Mich.	5.00

Bolesław Krun, Kom. W.A.P. Southampton, L. I. N.Y.	25.00
Jan Knap, Milwaukee, Wis	10.00
Rozalia Kocot, Calumet City, Ill.	25.00
Bronisława Skwarło, Taunton, Mass. (Prezeska Gr. 2565 — Dzielne Polki	5.00
Stella T. Rose, R.M. Perth Amboy, N. J.	50.00
Maria Janusz, Par. Św. Jadwigi, Lakewood, Ohio	25.00
Mayor Frank J. Migas, E. Chicago, Ind	50.00
Casimir Jarzembowski, New York, N. Y. (Radio Sta. WHOM)	25.00
Anna Błaszczyńska, Chicago, Ill.	25.00
W. Podkul, Wilmerding, Pa.	25.00
Antonina Lewandowska, Philadelphia, Pa.	10.00
Kinga P. Dziubak, Legion Młodych Polek, Chicago, Ill.	25.00
Okręg 34, RPA., Detroit, Mich. (Prez. Rosowicz)	10.00
Maria Mazur, Buffalo, N. Y.	1.00
Jan Wyszyński, Schenectady, N. Y.	10.00
Julia M. Baumann, M. D. Holyoke, Mass.	25.00
Władysław Zaleski, Lawrence, Mass.	5.00
Antoni Joniak, Gary, Ind.	10.00
Anna Lewandowska, Cleveland, Ohio	25.00
Adwokat S. E. Basinski, Chicago, Ill. (Dekleracja)	100.00
Peter Kulpinski, Philadelphia, Pa.	35.00
Leonarda Andruszkiewicz, Par. Św. Brunona, Chicago, Ill.	10.00
Tow. Wzajemnej Pomocy Matki B. Cz., Maynard, Mass.	25.00
Komitet Połączonych Tow. Gardner, Mass.	50.00
Wiktor Rosinski, Toledo, Ohio (Ameryka Echo)	100.00
S. L. Stecewicz, Norwich, Conn.	10.00
Tow. Grono Oświaty, Nr. 2394 ZNP. Gm. 39, Chicago, Ill.	25.00
K. Borowicz, Hamtramck, Mich.	100.00
Konstanty Derowski, Camden, N. J. Oddział 10, Kom. A.P.P.	10.00
Zuzanna Spychaj, Chicago, Ill.	10.00
Zw. Obrony Narodowej, Im. J. Piłsudskiego, Hamtramck, Mich.	10.00
Karolina Bross, No. Towanda, N. Y.	25.00
Jadwiga Górecka, Cleveland, Ohio	10.00
Ignacy Seget, Elizabeth, N. J.	25.00
Paulina Pieklik, Fernumsville, Mass.	5.00
Liga Morska, Im. J. Piłsudskiego, Hamtramck, Mich.	25.00
Leontyna Dymsza, Philadelphia, Pa.	25.00
Edward Nowicki, Gary, Ind.	25.00
Franciszka Cmiel, Chicago, Ill. (Par. Św. Konstancji)	5.00
Janina Falkowska, Pittsburgh, Pa.	10.00
Maria Mesiewicz, North Tonawanda, N. Y.	10.00
Joseph Piech, Chicago, Ill.	200.00
Franciszka Siedlewska, Philadelphia, Pa.	10.00
Rozalia Pasternak, Elizabeth, N. J.	10.00
Maria Daneska, Bloomfield, N. J.	25.00
Stanisław Wiski, Gardner, Mass.	10.00
John S. Nielipowicz, Cleveland, Ohio	10.00

Par. Najśw. Marii Panny, Duluth, Minn. (Wręczyła Maria Wilkosz)	25.00
Maria Wojtczak, Chicago, Ill. Par. Św. Jakuba	5.00
Władysław Kobylański, Gary, Ind.	50.00
B. Sielski, Gary, Ind.	50.00

* * *

Członek Komisji Prasowej, Jan Czech odczytuje dla prasy amerykańskiej następujące oświadczenie:

THE CONGRESS WISHES TO EMPHASIZE THAT:—

1. We met here as American citizens of Polish descent. The fact that we maintain our fillial love for Poland does not in any way alter our loyalty to the United States. We are Americans first and last.
2. If our sessions have not been conducted entirely in English it is because many of the delegates who are Polish born have a more fluent command of the Polish language. Because, of the importance of the issues involved, our predominant aim during this Congress, was and is to conduct the sessions so that all issues will be clearly understood, by all our delegates.
3. Americans of Polish ancestry who are doing all they can for the war effort are more interested in American issues, then European politics, and it is primarily because, the mutilation of Poland offenses our American sense of fair play and justice, that we have assembled here to raise our voices in behalf of Poland's independence and territorial integrity.
4. We firmly believe as freedom loving Americans, that neither Poland nor any other lesser nation fighting for the common cause of democracy should be sacrificed to the intemperate greed of her more powerful neighbors, — even if these neighbors happen to be our allies.

* * *

SPRAWOZDANIE KOMISJI REZOLUCJI

Za Komisję Rezolucji sprawozdaje przewodnicząca Honorata Wołowska i odczytuje następujące oświadczenie:

Komisja Rezolucji postanowiła odbiec od zwykłej utartej formy rezolucji i uchwaliła ująć myśli i uczucia Kongresu w formę Apelu do cywilizowanego świata.

Komisja otrzymała stosy różnych rezolucji, które po przeczytaniu i opracowaniu należytem prześle na ręce Zarządu Wykonawczego. Wszystkie one zostały wzięte pod uwagę i dołączone do rekordów Kongresu, jako materiał do rozważenia.

Nasza Rezolucja przygotowana w języku angielskim. Kopie jej przesłane zostaną wszystkim rządom państw alianckich, członkom Kongresu obu Izb i wszystkim gubernatorom i redakcjom pism amerykańskich.

Poproszę pana sędziego B. F. Gunthera o odczytanie rezolucji, względnie apelu. Sędzia Gunther odczytuje apel w następującem brzmieniu:

RESOLUTION OF THE POLISH AMERICAN CONGRESS

Three thousand one hundred and seventy four delegates gathered in council at the call of the Polish Congress in Buffalo on May 28, 29 and 30th, authorized by mandates given to them by societies, organizations, churches and clubs in their communities to speak in behalf and in the name of 6,000,000 Americans have unanimously voted to address the following appeal to the civilized world now engaged in total war against the enemies of democracy.

We are mindful that this appeal is being written on Memorial Day, when our Nation pays tribute to those who have given their lives for the United States. Many thousands of old graves of Americans of Polish ancestry, many monuments of Polish heroes, will be decorated today with the American flag. Thousands of mother will weep today, their hearts will bleed not knowing where the graves of their beloved sons are.

There is in this sacrifice a holy unity between them and all the mothers in America, Poland and other lands.

We are also mindful that the thoughts and sentiments of this appeal are being written on the eve of the invasion of Europe. We all live in grave anticipation of news that will announce victory — and death of many.

We can, therefore, speak only in solemn seriousness in the name of our beloved ones who are there with our consent and with our blessing.

To all of us there shall be only one consolation that will redeem this great sacrifice — the knowledge that they have not died in vain. The principles for which they fought are accepted by all the Nations who signed the Atlantic Charter.

Poland signed the Atlantic Charter accepting these principles as rights as well as obligations.

We wish to remind the world that on September 1-st, 1939, when the German barbarians invaded Poland there was only ONE boundary question. Poland's boundaries were violated by the Germans. The whole world stood up in arms BECAUSE the boundaries of one Nation were violated by force and brutality of another Nation.

England and France declared war because this violation of a principle challenged international morality, the principle that the boundaries of every country are a sacred responsibi ity of the whole world. One could enumerate many sins of diplomacy that have brought upon us this global war. All started with violations of boundaries, as in China, Ethiopia, Austria and Czechoslovakia. A fourth partition of Poland, by any Nation would be dangerous to peace and tend to destroy the moral influence and responsibility of the United States. Our soldiers undertook the perilous trip to the battlefronts of the world and will march on carrying the flag of the United States as a symbol that American not only lends and leases money, food and arms, but also lends and leases the lives of millions of Americans who are carrying with them the American tenets of a new world embodied in the Four Freedoms and the Atlantic Charter. This specifically applies to

Russia, to whom Poland as one of the United Nations will be the best guarantee against Germany. Poland had repeatedly rejected German attempts to win her into an alliance against Russia, always faithful to her pledges and pacts.

Unjustified propaganda claims that Poland may become a fascist country. There need be no such fear. Poland had been partitioned three times before — because she was a democracy and she now, selfsacrificed herself for the cause of democracy rejecting fascism and religious oppression.

Russia need not fear Poland — unless she fears democracy.

The Atlantic Charter pledges that "no territorial or other aggrandisement should be tolerated".

— That the United Nations "desire to see no territorial changes that do not accord with the freely expressed wishes of the people concerned".

The Polish people will never give accord to Russian claims or grab by force. They will continue to repeat this pledge of the Charter and we Americans, shall joint them because the Atlantic Charter is America's moral responsibility to humanity.

The Atlantic Charter plainly states that —

"The United Nations believe that all nations of the world — for realistic as well as spiritual reasons, must come to the abandonment of use of force".

It is for this reason — that we resolve to united our material and spiritual forces to defend the Atlantic Charter, which is a passport for every American soldier on his way to victory, and any attempted act repudiating the Atlantic Charter is a thrust at the unity of nations.

We solemnly appeal to our fellow Americans and to the citizens of all civilized countries to stand by and adhere to collective responsibility for Poland. This is a test of international morality.

To the Polish government in London, the only legitimate and constitutional representative government of Poland, to the Poles whose country is again a battlefield in the common cause of civilization and Christianity, to the gallant soldier in the American Armed Forces and to our sons in the Polish Armed Forces to the armies of all United Nations we send this message that we dedicate ourselves to the end that they will not have suffered, fought and died in vain.

RESOLUTION COMMITTEE:

B. F. Gunther,
Manfield G. Amlicke,
Peter P. Yolles,
Rev. F. J. Kachnowski,
Honorata B. Wołowska.

* * *

Przewodniczący Komitetu dla spraw Weterańskich, K. J. Zielecki odczytuje Rezolucję następującą:

REZOLUCJA KOMISJI SPRAW WETERAŃSKICH

Komisja Spraw Weterańskich wybrana przez Kongres Polonii Amerykańskiej w celu przedłożenia spraw tyczących się dwuch organizacyj weterańskich, a mianowicie: Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej i Legionu Polskiego Amerykańskich Weteranów, przedstawia w formie rezolucji z prośbą o przyjęcie przez Kongres i polecenie do wykonania organizacji, jaka na Kongresie tym powstanie. następujących wniosków:

My weterani Armii Polskiej i Armii Amerykańskiej, którzyśmy chlubnie spełnili swe obowiązki na polach boju w czasie pierwszej Wojny Światowej niosąc życie i krew w walce o wolność i niepodległość starej Macierzy naszej Polski oraz walcząc w szeregach Armii Amerykańskiej o wolność i demokrację drugiej Ojczyzny naszej Stanów Zjednoczonych, dopominamy się by w Zarządzie nowej, reprezentującej całą Polonię organizacji, jaką Kongres do życia powoła, znaleźli się również weterani, reprezentanci obydwuch organizacyj weterańskich, to jest Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej i Legionu Polskiego Amerykańskich Weteranów.

Dopominamy się również ażeby taka sama reprezentacja była we wszystkich ogólnych poczynaniach i dążeniach Zjednoczonej Polonii Amerykańskiej, uważając, iż to się weteranom należy, bo przecież oni byli tymi, którzy pośpieszyli ochotniczo na zew przywódców Polonii, aby z karabinem w ręku wywalczyć Polsce upragnioną wolność czy też pospieszyli w szeregi Armii Amerykańskiej, gdy kraj ten znalazł się w niebezpieczeństwie — w obydwuch wypadkach przynosząc chlubę, uznanie i zaszczyt całej Polonii Amerykańskiej.

Ponieważ weterani Armii Polskiej nie mają tych przywilei, jakie mają, i z nich korzystają weterani Armii Amerykańskiej, to jest rządowej opieki szpitalnej. gdy zaczną niedomagać na zdrowiu steranem na polach walk we Francji, dopominamy się, aby Kongres Polonii polecił mającej powstać nowej organizacji — czynienie starań u rządu federalnego czy u rządów stanowych o równouprawnienie weteranów Armii Polskiej pod względem otrzymywania opieki szpitalnej, bo przecież weterani ci tak samo, jak i weterani Armii Amerykańskiej zgłosili się do służby w tym kraju, walczyli o te same cele, a po zwycięstwie powrócili ponownie do Stanów Zjednoczonych, jako do swej przybranej Ojczyzny, której są lojalnymi obywatelami.

Ażeby ten wielki Czyn Polonii, jakim było organizowanie Polskiej Armii ochotniczej oraz by te liczne zgłoszenia się młodzieży polskiej do szeregów Armii Amerykańskiej nie poszły w zapomnienie, domagamy się by nowa organizacja Polonii ustanowiła jeden dzień w roku, jako święto weterańskie i by z racji tej ukazały się w prasie polskiej odpowiednie artykuły, sławiące czyn Polonii Amerykańskiej i odpowiednie komunikaty wyjaśniające zasługi i poświęcenia weteranów polskich, tak z jednej jak i drugiej armii, oraz prace całej Polonii, prace, tak ofiarne i skuteczne w latach pierwszej Wojny Światowej.

Wierzymy, że Zjednoczona dziś Polonia Amerykańska przez swych prawomocnych reprezentantów na Kongresie, zważając na zasługi i ofiary

poniesione w tamtej wojnie światowej, przyjmie przedkładane niniejszem trzy wnioski i poleci wprowadzenie ich w czyn.

KOMISJA SPRAW WETERAŃSKICH,
K. L. Zielecki
Lucjan Kajko
Jan Tyrka
Stan. Sadowski
Alf. Czarnota
Jan Ciągło
F. R. Rydzewski

* * *

Dr. B. L. Smykowski wzywa do poparcia spraw Weteranów polskich oraz stawia wniosek, aby rezolucję przyjąć. Wniosek przechodzi jednomyślnie.

Del. Synakowski z Syracuse, N. Y. stawia wniosek, aby wysłać depeszę do generała Andersa i wojska polskiego we Włoszech. Wniosek przechodzi.

Uchwalono wysłać depeszę do generała Eisenhauera.

Uchwalono wysłal podziękowanie wszystkim kongresmanom i senatorom, którzy ostatnio przemawiali w Kongresie przychylnie w sprawie polskiej.

Na wniosek Bolesława Jaszkowskiego uczczono przez powstanie bohaterów Polski Podziemnej.

Na wniosek del. Babicza uchwalono wysłać depeszę do prezydenta Raczkiewicza i rządu polskiego.

* * *

T. B. Dybowski odczytał oświadczenie Legionu Weteranów Armii Amerykańskiej, w następującem brzmieniu:

DECLARATION OF THE POLISH LEGION OF AMERICAN VETERANS

On behalf of the million Soldiers and Veterans of Polish birth or extraction who have served in the armed forces of United States in the First World War or are serving now in this War — The Polish Legion of American Veterans request the Congress of the United States and the President Franklin D. Roosevelt to declare that Poland will not loose half or part of her territory but will be treated justly and in accordance with the American ideals as expressed by President Woodrow Wilson in his well remembered 14 points and American principles expressed in the Atlantic Charter which was proposed by President Roosevelt and adopted by all the United Nations.

* * *

Uchwalono zanotować w protokóle depesze i listy od następujących osób i zrzeszeń:

Połączone Tow. przy par. ŚŚ. Piotra i Pawła w Buffalo, N. Y. Antoni Nykiel, Prezes.

K. Gajewska, z Montreal, Canada.
Polish Veterans Canadian Legion Branch, J. Polowy, Prezes.
Polish War Veterans Post No. 23, Adams, Mass.
S. B. Kizniak, w imieniu parafii Św. Józefa, w Browerville, Minn.
Polsko Narodowa Katolicka Parafia, Bethlehem, Pa.
Tow. Św. Wojciecha, No. 870, ZPRK. Southampton, N. Y. Adam Rosko, Prezes.
Józef Sowinski, Highland Park, Mich.
Worcester County Association of Polish American Citizens Clubs, Joseph Gut, Prezes.
Osada Nr. 85, ZPRK., Weirton, W. Va. Józef Filak, Prezes.
Polska Centrala Połączonych Towarzystw Inc. Julian C. Kozłowski, Prezes.
F. Stojeba, St. Louis, Mo.
Eea League in America, Calumet Region Circuit, Hammond, Ind. Bronisław Skowronek, Prezes.
John J. Kozaren, Wayne County Treasurer, Detroit, Mich.
Ks. Dr. B. F. Jarzembowski, z Pontiac, Mich.
Zarząd Główny Polsko Narodowej Spójni, z Scranton, Pa. Bronisław Wysocki, Kontroler, Michał Roman, Sekretarz.
"Kometa", Czesław Trawiński. redaktor.
Tow. Im. Majora L. Idzikowskiego, nr. 2384, ZNP. Hamtramck, Mich.
Józef Obara, Stasia Obara, Stella Obara, Zdzisław J. Obara, Czesław W. Obara, z Chicago, Ill.
Studenci z Seminarium Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła Im. Ks. Hieronima Sawanaroli, z Scranton, Pa.
Okręg 1-szy Stow. Weteranów Armii Polskiej, Milwaukee, Wis.
Tow. Św. Michała, Nr. 621, ZPRK., Pittsburgh, Pa.
Bruno Dziekanowski, Vice-Pres. Second District Polish Falcons.
Judge Frank H. Bicek, Chief Justice of The Circuit Court of Cook County and Presiding Judge of the Juvenile Court.
Casimir J. B. Wronski, z Chicago, Ill.
Tow. Św. Kazimierza, Nr. 389, ZPRK., Meriden, Conn. Walter Liber, Prezes, Jan Nessing, Sekr.
Ignacy F. Kasprowicz, z Irvington, N. J.
Hamilton Polish Relief Committee, Hamilton, Ontario, Canada.
Thirty-First Ward Business Men's Association, Chicago, Ill.
Kawaleria Polska w Par. Św. Stanisława, z Chicago, Ill.
Klub Polsko-Amerykański Obywatelski, z St. Louis, Mo.
Polish Home Association, Chicopee Falls, Mass.
Kolo Przyjaciół, Plainfield, N. J.
Sokół Polski, Plainfield, N. J.
Gustaw Struminski, New York, N. Y.
Instituto Cultural Argentino Polaco, Buenos Aires.
Irish Literary Society of Buffalo, N. Y.
A. A. Halibrand, Plainfield, N. J.
Comite Polaco Argentino De Socorro, Argentina.
Gwiazda Polarna i Rolnik, Stevens Point, Wis.

Nowy Świat, New York, N. Y.
Mutual Aid Society of Irvington, New Jersey.
T. W. Ochrymowicz, Program Radiowy w New York.
Polish-American Information Service, Milwaukee, Wis.
Boston Krakowianki Club, Boston, Mass.
Kurjer Polski, Buenos Aires.
The Fratelnal Congress of Maryland and District of Columbia, Baltimore, Md.
Liga Marii, Milwaukee, Wis.
Df. Michał E. Rafacz, M.D., Whiting, Ind.
Federation of Lodges of Hegewisch, Ill., K. Leśniak, pres.; Fr. S. Sowa, secr.

* * *

Wiceprzewodniczący Cytacki odczytał nazwiska członków Komitetu dla Spraw Inwalidów Amerykańskich.

KOMITET DLA SPRAW INWALIDÓW

Lucjusz Kupferwaser, Chicago, Ill.
K. Nowakowski, Milwaukee, Wis.
Wacław Kołakowski, Muskegon, Mich.
Piotr Jastzębski, Pawtucket, R. I.
Józef Szpak, Chicago, Ill.
Józef Lester, Kingston, Pa.
Honorata Bilanowska, Detroit, Mich.
Anna Skiba, Hamtramck, Mich.

Za Komisję Nominacyjną, przewodniczący jej W. Fabisiewicz przedstawił następujących delegatów do Zarządu Wykonawczego Kongresu:

Prezes Karol Rozmarek
Wiceprezeska Hinorata Wołowska
Wiceprezes Dr. T. Starzyński
Wiceprezes Maksymilian Węgrzynek
Wiceprezes Franciszek Januszewski
Wiceprezes Jan Mikuta
Skarbnik Jan J. Olejniczak
Sekretarz Stanisław Gutowski

Na wniosek jednego z delegatów, Izba zatwierdziła powyższych urzędników jednomyślnie przez powstanie.

Przewodniczący Karol Rozmarek proponuje, by Izba upoważniła Zarząd Wykonawczy, dopiero co zatwierdzony, do powiększenia swego składu przez dobranie takich osób, które będą mogły oddać poważne usługi Kongresowi Poloniii Amerykańskiej. Izba propozycję przewodniczącego Rozmarka przyjmuje bez najmniejszego sprzeciwu.

Na wniosek Komisji Nominacyjnej, Izba uchwaliła, że Kongres Polonii Amerykańskiej zamienia się z tą chwilę na organizację stałą.

Dr. B. L. Smykowski zwraca się do Prezydium o wyjaśnienie, jak

wybrano do Zarządu Wykonawczego, Maksymiliana Węgrzynka, który nie jest na Kongresie i czy Prezydium ma zapewnienie, że on wybór przyjmie.

Wiceprzewodniczący S. Gutowski wyjaśnia, że ma pisemną zgodę M. Węgrzynka.

Sekretarz Z. Stefanowicz przedstawia Marię Gronowską, członkini formacji wojskowej kobiecej WAC, którą Izba przyjęła oklaskami.

Przechodzi wniosek Władysława Panki, by urzędowy protokół Kongresu Polonii Amerykańskiej został opracowany przez Sekretarza. wydrukowany z wszystkimi wnioskami, rezolucjami, referatami, memoriałami, i depeszami i rozesłany delegatom i gościom Kongresu w formie broszury w przeciągu 60 dni.

Do Sekretariatu Kongresu wpłynęły następujące referaty:

1. Przyjdźmy Polsce z pomocą, ale bez błędów po ostatniej wojnie — S. W. Warakomski.
2. Statystyka Polskich Organizacji Bratniej Pomocy powinna być opublikowana i spopularyzowana — S. W. Warakomski.
3. Kongres Polonii Amerykańskiej powinien mieć wpływ na awanse w Hierarchii Kościelnej — S. W. Warakomski.
4. Referat Fundacji Pułaskiego.

oraz rezolucje i wnioski:

1. United Polish Societies of Brooklyn, N. Y.
2. Milwaukee Society gr. 2159 P.N.A.
3. Polski Biały Krzyż z Seattle, Wash.
4. Okręg 17 Rady Polonii Amerykańskiej, z Cleveland. Ohio.

Dr. F. J. Krych postawił wniosek, aby Kongres Polonii Amerykańskiej poparł jak najusilniej nowe i wielce bogate w swej treści dzieło, a mianowicie Słownik Angielsko-Polski Ernesta Liliena, który w pierwszych zeszytach już się ukazał i stanowi olbrzymi dorobek kulturalny Polonii Amerykańskiej.

Powyższy wniosek przekazano Sekcji Kulturalno-Oświatowej jako zasługujący na wszelkie poparcie.

Na wniosek A. J. Serafina uchwalono wysłać memoriał także do przewodniczącego Komisji dla Spraw Zagranicznych.

Józef Głowacki przemówił w sprawie zakupu bondów piątej pożyczki państwowej.

PRZEMÓWIENIE PREZESA KONGRESU

Prezes stałego Kongresu Polonii Amerykańskiej, Karol Rozmarek podziękował delegatom za zaufanie w nim złożone i wygłosił następujące przemówienie:

"Wspólna praca może dokonać wiele. Obradowaliśmy tu przez dwa dni w sprawach amerykańskich i polskich oraz w sprawach Polonii Amerykańskiej. I dokonaliśmy dzieła. które przejdzie do historii jako jeden z największych naszych wyczynów. W Kongresie tym, który udał się tak pięknie i pomyślnie, wzięli udział przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa naszego z całej Ameryki. Wszystkie fakcje, wszystkie zapatrywania polityczne i wszystkie odcienia myśli były tu reprezentowane.

I wszyscy obradowali zgodnie, w harmonii, z jedyną troską o dobro spraw Ameryki i Polski. Poraz pierwszy w egzystencji Polonia Amerykańska tak liczie się zgromadziła i tak jedomyślnie wypowiedziała sie zbiorowo i zgodnie w sprawach nas wszystkich obchodzących.

Zarząd Wasz będzie się starał tę jednomyślność i zgodę podtrzymać i wspólność działania zachować. Będziemy prowadzić sprawy tak, by Amerykanie cenili i szanowali Polonię Amerykańską i ustosunkowywali się do naszych spraw sympatycznie i życzliwie.

Żywię nadzieję, że jak w pracy przygotowawczej, tak i w pracy dalszej i trudniejszej, będziemy wszyscy działali zgodnie. I zapewniam wszystkich. że ta nowa organizacja nasza będzie zabierała głos i działała w sprawach. w jakich inne organizacje dotychczas działać nie mogły".

Przemówienie to Izba przyjęła oklaskami.

Następnie prezes Karol Rozmarek przedstawił wiceprezeskę Honoratę Wołowską, skarbnika Jana J. Olejniczaka i innych urzędników obranych. Izba powitała ich owacyjnie

Wiceprezeska Maria Korpantowa złożyła serdeczne podziękowanie wszystkim kobietim, które licznie wzięły udział w obradach Kongresu i wezwała je do dalszej współpracy z Zarządem Wykonawczym.

Na propozycję Jana Wieklińskiego, weterana wojny hiszpańskiej na estradę weszli weterani amerykańscy w mundurach i ustawili się przy sztandarze amerykańskim, a Izba Kongresu w podniosłym nastroju złożyła ślubowanie na wierność temu sztandarowi.

Po odśpiewaniu wspólnie "My Country This of Thee" i "Jeszcze Polska Nie Zginęła", przewodniczący Karol Rozmarek zamknął Kongres Polonii Amerykańskiej o godzinie 2-ej po południu.

KAROL ROZMAREK
Przewodniczący Kongresu

ZYGMUNT STEFANOWICZ,
Sekretarz Kongresu

★ ★ ★

Lista Delegatów na Kongres Polonii Amerykańskiej w Buffalo, N. Y., dn. 28-go, 29-go i 30-go maja, 1944

CALIFORNIA

KURZAWA, Aleksander — Hollywood
MASLACH, Cichał — San Francisco
ZAREMBA, B. — Los Angeles

CONNECTICUT

ANDROSKI, John Francis — Ansonia
ASZKIER, Elżbieta — Torrington
BALASA, Ks. Michał Jan — Waterbury
BARTKOWSKI, Ks. Julian — New Britain
BARTKOWSKI, Ks. Stefan — New Britain
BARTLEWSKI, Ks. Paweł J. — Thompsonville
BIEGAJ, Franciszka — New Britain
BIERYŁO, Michał — Norwich
BLADEK, Stanisław — Middletown
BOJNOWSKI, Ks. Lucjan — New Britain
BOMBOLISKI, Ks. A. J. — New Milford
BOROWSKA Ewa — Bridgeport
BORSA, Maria — Norwich
BYSIEWICZ, W. J. — Middletown
CEPPA, Ks. Prałat Jan J. — Meriden
CHADZIEWICZ, Ks. Edward A. — Bristol
CHUDY, Jan S. — Meriden
CYRKIEWICZ, Jan — Rickville
DRAUS, Józef — Derby
DUCH, Władysława M. — New Britain
DUDZINSKI, Karol — Milford
DZIEGELEWSKI, Jan — Union City
GŁOWNIA, Bernice — Suffield
GODLEWSKI, Ryszard
GORSKI, Stanisław — Bristol
GRZEGORZEK, Antoni — New Britain
GRZEWINSKI, Tadeusz A. — Bristol
GRZYBOWSKI, Aleksander — Hartford
GRZYBOWSKI, Bolesław A. — New Britain
GWOREK Anna — Rockville
HOLOWIENKO, Domicela — Stamford
JANECZEK, Jan — artford
JANECZEK, Władysława — Hartford
JANIK, Stefania — Suffield
JENDRZEWSKA, Anna — Torrington
KACZOROWSKI, Ks. Ludwik — Union City
KALKOWSKI, Klemens — New Britain
KATARZYNA, Siostra Maria — Enfield
KŁOSOWSKI, Franciszek — Bristol
KLUKOWSKI, Jan — Norwich
KOŁAKOWSKI, Henryk — Meriden
KOSINSKI, Stanisław — Middletown
KOTOWSKI, Ks. Teofil — Moodus
KOWALSKI, Ks. Jan P. — Torrington
KOZAKIEWICZ, Józef — New Britain
KROLIKOWSKA, I. T. — Bridgeport
KROLIKOWSKI, Edward T. — Bridgeport
KRYSTYNIAK, Damazy — Windsor Locks
KUKUC, Ks. Józef W. — Middletown
KUSZA, Anna F. — Suffield
KWIATKOWSKI, Ks. Casimir — Ansonia
LAURA, Siostra Maria — Enfield
LUKOWSKI, Józef — New Britain
MACIORA, Lucian — New Britain
MAJEWICZ, Kazimierz — New Britain
MARUT, Agnieszka — New Britain
MARUT, Czesław — New Britain
MAZIARZ, Józef — Hartford

MAZURKIEWICZ, Ks. Antoni — New Haven
MOKRZYNSKI, Richard — New Haven
NIEDZWIECKI, Stanisław — Ansonia
NURCZYK, Paulin — New Britain
PACHERSKI, Ks. Karol — New Haven
PERZANOWSKA, Walerya — Rockville
PIETROWSKI, Władysław — Norwich
PILEWSKA, Florentyna — New Britain
POPIELARCZYK, Maria — Hartford
POPIELARCZYK, Walter — Hartford
PRZETAK, Regina — Torrington
ROGOWSKI, Franciszek Antoni — Hartford
ROMANOWSKI, Józef — Norwich
ROSOŁ, Marcin — New Britain
RUBACHA, Regina — Union City
RUSZENAF, Wiktoria — Rockville
SIEDZIK, Ks. Lucyan — Norwich
SMYKOWSKI, Dr. B. L. — Bridgeport
SOBOLEWSKI, Jan J. Ks. — Meriden
SOCHA, Wojciech J. — Hartford
SROKA, Piotr Ks. — Terryville
STECEWICZ, Stanisława L. — Norwich
STEMPIEN, Marcin — New Britain
STOKLOSA, Szczepan — Taftville
STRYCHAZ, Stanisław J.— Hartford
SUTULA, Paul — New Britain
SWALTEK, Ks. Józef — Derby
SZCZUR, Adam — New Britain
TANSKI, Ks. Aleksander — Southington
TOMIKOWSKI, Leon — New Britain
TUTAK, Tomasz — Wallingford
TWORKOWSKI, Antoni — Bridgeport
TYBURSKI, Dr. F. C. — Bridgeport
URBAN, Ks. Jan — Norwich
WAIDAŁOWSKA, Paulina — Norwich
WALIGÓRA, Małgorzata — Torrington
WASIK, Leokadia — New Britain
WENZEL, Dr. Józef — New Haven
WIECHEĆ, Ks. Leon — Hartford
WOJCIESZCZUK, Ks. Antoni — Suffield
WOJCIK, Katarzyna — New Britain
WOJTUSIK, Stanisław F. — New Britain
WORONIECKI, Zygmunt Ks. — Rockville
WRONA, Piotr — Norwich
ZAWADA, Frank — Thompsonville

DELAWARE

DELIKAT, Ks. Józef — Wilmington
KOWALEWSKA, Józefa — Wilmington
KOWALEWSKI, Vincent J. — Wilmington

FLORIDA

HIBNER, Janina — Gainesville
HIBNER, Maria — Gainesville
VOJNOWSKI, Eugeniusz — Hollister
VOJNOWSKA, Helena — Hollister
VOJNOWSKA, Maria — Hollister

ILLINOIS

ADAMSKI, Stanisław — Chicago
ADESKO, Thaddeus V. — Chicago
ALBIN, Edward — Chicago
ALBIN, Eugenia — Chicago
ALBRECHT, Zdzisław — Chicago
ALOJZA, Siostra Maria — Chicago
ANDRUSZKIEWICZ, Leonarda — Chicago
BABIARZ, Stanisław — Chicago
BABICZ, Wojciech — Chicago
BAJEK, Katarzyna A. — Chicago
BALLA, Jan — Chicago
BARABAS, Joseph — Chicago
BARĆ, Antonina — Chicago
BARĆ, Franciszek Stanisław — Evanston
BARĆ, Józef J. — Chicago
BARON, Bronisława — Chicago
BASINSKI, Stanisław E. — Chicago

BEATRYCJA, Siostra Maria — Chicago
BENBEN, Józefina — Chicago
BERENDT, Ks. Roman J. — Chicago
BIAŁAS, Józefina — Chicago
BICZEK, Ewa — Chicago
BŁASZCZYNSKA, Anna E. — Chicago
BŁASZKIEWICZ, Stanisław — Chicago
BLIKOWSKA, Leokadja — Chicago
BOBER, Józef Jan — Chicago
BOBRYTZKE, Frank — Chicago
BOCCHENEK, Antoni P. — Chicago
BOGUSZEWSKA, Waleria — Chicago
BONA, Ks. Prałat Tomasz P. — Chicago
BRANDT, Elżbieta — Chicago
BRANDT, Franciszek A. — Chicago
BRODA, Alojzy — E. St. Louis
BRODNICKI, Franciszek A. — Argo
BRONARS, Józef — Chicago
BUCZAK, Stanisław — Chicago
BUCZEK, Jan — Chicago
BURKE, Karol — Chicago
CALUSINSKA, Maria — Chicago
CHRZANOWSKA, Helena — Chicago
CIENCIARA, Dr. Felicja H. — Chicago
CMIEL, Franciszka — Chicago
CUTHBERT, Siostra Maria — Chicago
CYLKOWSKA, Angela Margaret — Chicago
CZACHOR, Janina A. — Chicago
CZACHORSKA,, Helena Fleming — Chicago
CZAJA, Paweł B. — Chicago
CZARNECKI, Ks. Czesław — Chicago
CZECH, Jan T. — Chicago
CZECH, Jadwiga — Chicago
CZERNIAK, Antonina I. — Chicago
CZUWARA, Bolesław Z. — Chicago
CZUWAROWA, Nina — Chicago
DALLMANN, August — Chicago
DALLMANN, Pelagia — Chicago
DANIEL, Franciszek A. — Cicero
DEMETER, Franciszek — Chicago
DERWINSKI, Kazimierz — Chicago
DŁUBISZ, Dorota — Chicago
DOVICK, Maria A. — Chicago
DRZEWICKA, Evelina — Chicago
DUDA, Bronisława — Harvey
DUDZINSKI, Tadeusz — Chicago
DULAK, Dr. Franciszek A. — Chicago
DYBA, Harriet — River Forest
DYBA Stanisław — River Forest
DYBAŁ, Janina — Chicago
DYDEK, Józef — Chicago
DYMEK, Franciszka — Chicago
DZIELAK, Józef — Rockford
DZIÓB, Franciszek W. — Chicago
DZIOBA, Franciszek J. — Chicago
DZIUBAK, Kinga P. — Chicago
DZIUK, Dr. Władysław —Chicago
FELICITAS, Siostra Maria — Chicago
FILIPSKA, Stanisława — Chicago
FISHER, Barbara — Chicago
FOX, Dr. Paweł — Chicago
GALL, Andrzej J. — Chicago
GAŁECKI, Bronisław F. — Chicago
GAPSIEWICZ, Anna — Chicago
GAWARECKA, Antonina — La Salle
GEMBARA, Józef — Chicago
GEMBARA, Zofia — Chicago
GŁÓD. Mieczysław M. — Chicago
GŁOMSKI, Hyacinth M. — Chicago
GODLEWSKI, Porucznik Bruno— Chicago
GOLNIK, Ks. Edward A. — Chicago
GONDEK, Stefania — Downers Grove
GORDON, John C. — Chicago
GORNA, Aniela B. — Chicago
GRABOWSKA, Aniela — Chicago
GRABOWSKI, Jan — Chicago
GRABOWSKI, Stefan S. — Chicago
GRAJEWSKA, Henryka Manka— Chicago
GREMBOWICZ, Ks. Jan — Harvey

GRENIEWIECKI, Stanisław — Chicago
GROCHOWSKI, Ks. Biskup Leon — Chicago
GRYGIEL, Dorota — Chicago
GRYGIEL, Marcin — Chicago
GRZYWA, Jan — Chicago
HAJDUK, Jan C. — Chicago
HALICK, Stanisław A. — Chicago
HASKIEWICZ, Weronika — Chicago
HEŁMINSKA, Jadwiga — So. Chicago
HEROMINSKI, Bronisław — Chicago
HUBRICH, Stanisław — Chicago
JAGIELSKI, Ks. Franciszek — Chicago
JAKUBOWSKA, Bronisława — Chicago
JANIK, Stanisław — Chicago
JARANOWSKI, John W. — Calumet City
JASEK, Jan — Chicago
JAWOROWSKI, Jerzy Zbigniew — Chicago
JAWORSKI, Ks. Józef — Chicago
JENDRYASZEK, Franciszek — Chicago
JOZWIAK, Józef J. — Chicago
JUREK, Franciszek — Chicago
KACHNOWSKI, Ks. Feliks — Chicago
KACZANOWSKI, Józef — Chicago
KAKOWSKI, Józef — Madison
KALISZ, Stefania J. — Chicago
KANIEWSKI, Franciszek — Chicago
KARCZEWSKA, Bronisława — Chicago
KARCZYNSKI, Aleksander — Chicago
KARŁOWICZ, Jadwiga — Chicago
KARŁOWICZ, Jan — Chicago
KASZUBA, Walenty P. — Chicago
KIEPURA, Antonina — Chicago
KIEPURA, Szymon E. — Chicago
KILANOWSKI, Mieczysław — Chicago
KILLOREN, Stanisława — Chicago
KITA, Ks. Cyril — Lake Forest
KLIMEK, Marja — Chicago
KŁOPOTOWSKI, Teodor Ks. — Chicago
KOCHANSKI, Tytus — Chicago
KOLASA, Emil — Chicago
KOMPERDA, Jan — Chicago
KONOPA, Jan S. — Chicago
KOSTECKI, Marian — Chicago
KOWALSKI, Jan — Chicago
KOZACZKA, Wanda — Chicago
KOZLOWSKI, Piotr — Chicago
KOZUBAL, Antoni J. — Chicago
KOKOT, Rozalia — Calumet City
KOLBUCH, Ks. Michał — Olivet
KOŻUCH, Walenty — Chicago
KRAMARCZYK, Maria —Chicago
KRAWIEC, Irena — Chicago
KRENZALEK, Jadwiga — Chicago
KRYPEL, Jan J. — Joliet
KRYPEL, Regina — Joliet
KRYSINSKI, Ks. Kazimierz — Chicago
KUDEŁKO, Jan — Chicago
KUPFERWASSER, L. A. — Chicago
KUSPER, Stanisław — Chicago
LACHCIK, Joseph A. — Chicago
LECZKOWSKI, Edward —Chicago
ŁAGODZINSKA, Adela — Chicago
LAUSE, Stefania — Chicago
ŁASECKI, Józef Andrzej — Chicago
LAZAROWICZ, Ks. Bronisław — Chicago
LECHERT, Ks. Józef — Chicago
LENARD, Kazimierz — Chicago
LEŚNIAK, Bronisława Wanda — Chicago
LEŚNIAK, Stanisław — Chicago
LEŚNICKI, Ludwik — Chicago
LIGMAN, Dr. Marjan Franciszek — Chicago
LIGMAN, Ks. Tadeusz S. — Chicago
LINK, William W. — Chicago
LISACK, Joseph L. — Chicago
ŁOPACINSKI, Karol — Chicago
ŁOPACINSKA, Marja — Chicago
LUŹNY, Ks. Franciszek — Chicago
MACIEJEWSKA, Anna — Cicero
MACIEJEWSKI, A. F. — Cicero
MAJEWSKI, Walenty — Evanston
MAJKA, Maria A. — Chicago
MALINOWSKA, Bolesława — Chicago
MALISZEWSKA, Anna — Chicago
MANIAK, Lt. Mamie — Chicago
MARCINIAK, Evelina — Chicago

MARCINIAK, Rozalia — Chicago
MARCINIAK, Stanley — Chicago
MARKOWSKI, Henryk — So. Chicago
MARUSZAK, Stanisław — Chicago
MATLA, Ks. Antoni — Chicago
MATUSZCZAK, Ryszard — Chicago
MAZUR, Ks. Franciszek Józef — Chicago
MENCLEWICZ, Felix V. Chicago
MIARA, Maria — Cicero
MICHALAK, Bernard F. — Chicago
MICHALAK, Józef Fr. — Chicago
MICHNO, Jan — Chicago
MIGAŁA BONAWENTURA — Chicago
MIGAŁA, Janina — Chicago
MIKOŁAJCZYK, Michał — Chicago
MIX, Armelia — Chicago
MOŚCICKA, Michalina — Chicago
MROZ, Bronisław — Chicago
MSZANOWSKI, Józef — Chicago
NASIATKA, Joseph — Chicago
NERING, Jan — Chicago
NIEMIEC, Józef — Chicago
NIKLIBORC, Jan E. — Chicago
NOWAK. Henryk — Chicago
NOWAK, Leon M. — Chicago
NOWAK, Maksymilian — Chicago
NURCZYK, Franciszek — Chicago
OLEJNICZAK, Antoni — Chicago
OLEJNICZAK, Jan J. — Chicago
OLEJNIK, Agnieszka — South Chicago
ORLIKOWSKI, Walter J. — Chicago
ORSZULA, Anna — Chicago
ORSZULA. Stanisław — Chicago
OSETEK, Ks. Michał — Chicago
OSINSKA. Genowefa — Chicago
OSINSKI, Henry — Chicago
OSOSKI, Theodore F. — Chicago
OSUCHA, Stanis'awa — Chicago
OZIMEK, Władysław — Chicago
PACZYNSKI, L. J. — Chicago
PACZYNSKI, Tomasz — Chicago
PAŁCZYNSKA, Janina —Chicago
PALUCH, Frank — Chicago
PALUSZKOWA. Halina —Chicago
PANKA, Władysław — Chicago
PAPIERZ, Władysław — Chicago
PARADZINSKA, Eleonora — Chicago
PASKO, Stanisław — Chicago
PAWLOSKA, Klementyna — La Salle
PIASECKA, Walentyna — Chicago
PIĄTKIEWICZ, Karol — Chicago
PIECH, Franciszek — Chicago
PIECH, Józef — Chicago
PIECH, Stefania — Chicago
PIEKARZ, Marcin — Chicago
PIEKŁO, Helena Lenard — Chicago
PIENCZAK, Józef — Chicago
PIOTROWICZ, Stanisław J. — Chicago
PIWOWAR, Jakób — Chicago
PŁAWINSKI, Ks. Edward — Chicago
POLINSKI, Ks. Józef P. — Chicago
PORANSKI, Walenty — Chicago
PORANSKA, Zofia — Oak Park
PORWIT, Maria A. — Chicago
POSTELANCZYK, Anna — South Chicago
PRANICA, Józef — Chicago
PRUSINSKI. Antoni — Chicago
PRZYBYLINSKI, Kazimierz — South Chicago
PRZYBYLSKI, Ks. Edward — Chicago
PRZYDZIAŁ, Michalina — Chicago
PRZYPYSZNY, Ks. Alojzy — Chicago
RĄCZKA, Józef — Chicago
RADNIECKI, Ks. Stanisław — Chicago
RAKOCZY, Florentyna — Chicago
RATAJ, Tomasz P. — Chicago
ROGALA, Maria — Chicago
ROGATILLA, Siostra Maria — Chicago
ROPA, Józef F. — Chicago
ROSENTRETER, Maria E. — Chicago
ROWINSKI, Ks. Franciszek — Chicago
ROZMAREK, Karol — Chicago
ROZMAREK, Wanda — Chicago
ROZPUTYNSKI, John — North Chicago
RYBARSKI, Henryk M. — Chicago

RYBINSKA, Konstancja — Chicago
RYCHALSKI, Leonard — Chicago
RYCHALSKI. Stanisława — Chicago
RYDZEWSKI, Frank X. — Chicago
RYZNER, Ks. Stanisław — Chicago
SADOWSKI, Edmund J. — Chicago
SADLEK, Dr. Wawrzyniec — Chicago
SADOWSKI, Wincenty — Chicago
SALA, Helena — Chicago
SAMPOLINSKI, Ks. Tomasz W. — Chicago
SCHMIDT, Władysława — Chicago
SCHWEDA, John — Chicago
SERWINOWSKA, Józefa — Chicago
SIEROCINSKA. Helena — Chicago
SIEROCINSKI, Jan — Chicago
SIKORSKI, Al. H. — Chicago
SIWCZYZNSKI, Czesław — Chicago
SIWEK, Weronika — Chicago
SKIBICKA, Franciszka — Chicago
SKOCZYLAS, Maria A. —Chicago
SŁAWINSKI, Dr. Alfred E. — Chicago
SLIWA, Eugenia — Chicago
SMIETANKA, Julius F. — Chicago
SNOPCZYNSKI. Ks. Zenon L. — Chicago
SOBIENIOWSKI, Ks. Stanisław— Chicago
SOSKA Wojciech F. — Chicago
SPINDOR, Henryk — Chicago
SPISAK, Karolina — Chicago
SPUNAR, Walenty Marjan — Chicago
SPUNAR, Zofia — Chicago
STANEK, Jan A. — Cicero
STARZEC, Tillie — Chicago
STARZYNSKI, Ks. Mieczysław — Chicago
STASZAK, Maria — Cicero
STEFANOWICZ, Zygmunt — Chicago
STEFANOWICZ, Zygmunt II — Chicago
STRZYCKI, Ks. Prałat Jakób J. — Chicago
SWIERCZYNSKI, J. S. — Chicago
SWIETOSŁAWA, Siostra Maria — Chicago
SYNORACKA, Maria — Chicago
SZCZERBOWSKI, Albin S. — Chicago
SZLAK, Amelia — Chicago
SZPAK, Józefa — Chicago
SZTERMER, Feliks J. — Chicago
SZUDZINSKI, Ks. Bernard K. — Cicero
SZUMNARSKI, John A. — Chicago
SZWAJKART, Dr-owa Adamowa — Chicago
TOMASZKIEWICZ, Michał — Chicago
TOMCZAK, Franciszek J. — Chicago
TRAWINSKI, Henry — Chicago
TRELA, Henryk — Chicago
TURALSKA, Jadwiga — Chicago
TURBAK, Michał — Chicago
TWARDZIK, Jakób — Chicago
TYCHEWICZ, Władysław — Harvey
UCZCIWEK, Jan — Chicago
ULATOWSKI, Jan — Chicago
UZDROWSKI, Franciszek S. — Chicago
WACHOWIAK, Jadwiga — Chicago
WADAS, Katarzyna — Chicago
WALEROWICZ, Jan W. — Calumet City
WALKOWICZ, Leon T. — Chicago
WEGRZYN, Stanisław — Chicago
WIECZOREK, Jan Kanty — Chicago
WIECZOREK, Władysław W. — Chicago
WIŚNIEWSKA, Stanisława — Chicago
WISZGOWSKA, Maria — Chicago
WITECKI. Ludwik — Chicago
WLEKLINSKI, Jan — La Grange
WOJCIK, Aniela — Chicago
WOJCIK. Edward — Chicago
WOJCZYNSKI, Marcin — Chicago
WOJTCZAK, Maria — Chicago
WOLNIAK, Leonard — Chicago
WOŁOWSKA, Honorata B. — Chicago
WOZNIAK, Aniela — Chicago

WOZNIAK, Franciszek L. — Chicago
WRÓBEL, Józef — Chicago
WROBLEWSKI, Ks. Teodor — Chicago
WYSOCKA, Kazimiera — Chicago
ZACHARIAS, M. C. — Chicago
ZAREMBSKI, Klemens — Chicago
ZDROJEWSKI, Alfons — Chicago
ZIELINSKI, Ks. Prałat Antoni S. — East St. Louis
ZIELINSKI, Tomasz — Chicago
ZIEMBA, Joseph A. — Chicago
ZIENTEK, Michał — Chicago
ZMIGRODZKI, Stanisław — Hegewisch
ŻURAWIK, Józefina — Chicago
ŻURAWSKI, Dr. Kazimierz A.— Chicago
ZWIERZCHOWSKI, Ks. Jan — Chicago

INDIANA

BARAN, Władysław — East Chicago
BECZKIEWICZ, Piotr A. — Indianapolis
BEREK BOERG, Antoni — Gary
BOCANOWSKI, Aleksander — — East Chicago
BOLKA, Dr. Bernard J. — South Bend
CHOJNACKI, Józef — East Chicago
CYBULSKI, Ks. Stanisław — East Chicago
DELNICKI, Charles G. — East Chicago
FABISIEWICZ, Wacław — East Chicago
GAPCZYNSKI, Ks. Ignacy J. —
GRZEŚKOWIAK, Stefan C. — South Bend
GUZEK, Antoni — Whiting
JASKIEWICZ, Józef — South Bend
JERZYK, Zofia — Hammond
KACZOR, Stanley — Gary
KAMINSKI, L. S. — South Bend
KOBYLANSKI, W. F. — Gary
KOBYLANSKA, J. F. — Gary
KOMINIAREK, Antoni Sr. — Michigan City
KOMINIAREK, Antoni Jr. — La Porte
KORZENIEWSKI, Józef — Gary
KOŚCIELNIAK, Michael — East Chicago
KRASOWSKI, Henry — Indiana Harbor
KRENGIEL, Józef — Michigan City
KRZYWONOS, Ks. Wiktor — Cedar Lake
LISEWSKI, Ks. Stanisław F. — Notre Dame
MIGAS, Frank J. — Indiana Harbor
MULARCZYK, Walenty — East Chicago
NOWICKA, Maria — Gary
NOWICKI, Dr. Edward — Gary
ORSTYNOWICZ, Mateusz T. — South Bend
OSTROWSKI, Dr. R. O. — Hammond
PAJAKOWSKI, Eugeniusz — South Bend
PASZKIEWICZ, Franciszka — South Bend
PAWLICKI, Ks. Władysław S. — Whiting
PIKULA, Andrzej — Gary
PRONIEWICZ, Ks. Władysław — South Bend
PRONIEWICZ, Zofia — South Bend
PRZYBYCIEN, Stanisław — East Chicago
RADZIWECKI, Jan — East Chicago
REKAS, Ks. Karol — Gary
RYMAROWICZ, Kazimierz —East Chicago
SAMBOR, Helena L. — Munster
SCHOEN, Stanisław — South Bend
SIELSKA, Wanda — Gary
SIELSKI, B. — Gary
SKALSKA, Albina — East Chicago
SKALSKI, Stefan — East Chicago
SKRZYPINSKI, Ks. Prałat Julian — East Chicago
TOLPA, Władysław — Gary
ZJAWINSKI, Ks. Stanisław F. — La Porte
ZOTKIEWICZ, Joanna — Hammond
ZYCH, Anna — Hammond

KANSAS

KSIAZEK, Józef — Kansas City
SERAFIN, Jan Wincenty — Kansas City
TOMCZYK, Wincenty — Kansas City

MARYLAND

BERNADZIKOWSKA, Leokadia— Baltimore
CZYGIER, Anastazya — Baltimore
GARCZYNSKI, Jan — Baltimore
GREGOREK, Franciszek — Baltimore
GREGOREK, Marjan — Baltimore
GREGOROWICZ (Gregorius) Adam S. — Baltimore
HELINSKI, Andrew — Baltimore
JASINSKI, Chester S. — Baltimore
KARDAŚ, Maria — Baltimore
KNIEJSKI, Mieczysław J. — Baltimore
KOPERA, Katarzyna — Baltimore
KOSAKOWSKA, Helena — Baltimore
KOSAKOWSKI, Chester George — Baltimore
KOWZAN, Władysława — Baltimore
KUJAWA, Franciszek A. — Essex
KUPISZ, Eugenia — Baltimore
LIPA, Matthew — Baltimore
MALENSKI, Thomas — Baltimore
MARKIEWICZ, Franciszek — Baltimore
OBRYCKI, Józef — Baltimore
OZAZEWSKA, Leokadia — Baltimore
PFAIFER, John — Baltimore
RADZIMINSKA, Czesława — Baltimore
RADZIMINSKi, Stefan — Baltimore
REKAS, Ks. Józef — Baltimore
SIWINSKI, Dr. Bolesław — Baltimore
SIWINSKI, Jerzy W. — Baltimore
SPORA, Anna — Baltimore
WEBER, Jan M. — Baltimore
WELZANT, Marta — Baltimore

MASSACHUSETTS

ARCIKOWSKI, Józef — Taunton
ARCISZEWSKI, Józef — Maynard
BABIARZ, Michał F. — Fall River
BACHOROWSKI, Alphonse S. — Salem
BALDYGA, Jan — Blackstone
BANAS, Władysław — Chicopee
BARSZCZEWSKA, Józefa — So. Boston
BAUMAN, Dr. Julia L. Holyoke
BIELAK, Ks. Michał — Ware
BIENIEVENZ, Stefania —Springfield
BIENIEVENZ, Genowefa — Springfield
BOJANOWSKI, Ks. Bolesław — Worcester
BORYSIEWICZ, Józef — Indian Orchard
BRYDA, Stanisław J. — Adams
BRZOZOWA, Rozalia M. — Turners Falls
BURZYNSKA, Stefania G. —Worcester
BZDYRA, Ludwika — New Bedford
CHMIELINSKI, H. H. — So. Boston
CHWAŁEK, Ks. Czesław — Webster
CICHONSKI, Michał S. — Holyoke
CYMAN, Ks. Wawrzyniec M. — Chicopee
CYNARSKI, I. — Adams
CZARNECKI, Antoni — New Bedford
CZARNOTA, Alfred — Holyoke
CZELUSNIAK, Franciszka — Northampton
CZYŻEWSKI, Bronisław — Chelsea
DABROWSKA, Adela — Chelsea,
DELEZYCHOWSKI, Mikołaj — Worcester
DOMINICK, John W. — Salem
DOWGIERT, Anthony — Auburn
DRABINSKA, Zofia — Dorchester
DRABINSKI, Jan D. — Dorchester
DRAZEK, Ks. Jan Alojzy — West Lynn
DUBIEL, William J. — Salem
DZIOK, Ks. Jan Stanisław — Cambridge
DZIURA, Dr. Jan — Lowell
FERESH, Maria — Hadley
FERESZ, Ks. Stanisław — Hadley

FLAK, Paul P. — Springfield
FURTEK, Felix — Chicopee
GABIS, M. — Gardner
GALKOWSKA, Franciszka — Worcester
GALKOWSKA, Phylis — Worcester
GENDRON, Helena — New Bedford
GESING, Frank — Lawrence
GIMER, Mary — New Bedford
GOGUL, Ks. Stanisław S. — Lowell
GOSPODAREK, Dr. Francis S. — Adams
GOSPODAREK, Karmela — Adams
GWOZDZ, Piotr — Adams
JAWOREK, Ks. Juliusz — West Warren
JAWOREK, Regina — New Bedford
KACZOROWSKI, Walter — New Bedford
KAMINSKI, Ks. Franciszek — Northampton
KANIA, Maria — Fall River
KAPAŁKA, Maria — Westfield
KAROLKIEWICZ, Edward J. — Worcester
KASKO Kaslikowski, Jan — Springfield
KASKO Kaslikowska, Janowa — West Springfield
KAZANOWSKA, Leokadia — Somerville
KNYCH, Wojciech — Webster
KOSCIAK, Stanisław — Uxbridge
KOSIOR, Józef — Fall River
KOWALEWSKA, Maria — South Boston
KOZAKIEWICZ, Kazimierz I. — Salem
KOZIARA, Franciszek — Ware
KROL, Helena C. — Bondsville
KRUKOWSKI, Stephen — Worcester
KRZYŻAK, Sylwester — Adams
KULPA, Jan — Lawrence
KURNIK, Adam A. — Holyoke
KURNIK, Maria — Holyoke
KUS, Franciszek — Lowell
KUSZAJ, Ks. Jan — Greenfield
LACH, Tomasz — Lowell
LAJEWSKI, Józef — Westfield
LANGOW, Ks. Jan — South Deerfield
LEKARCZYK, Ks. Dr. Andrzej — Webster
LEŚNIAK, Ks. Biskup Józef — Springfield
LUDWIN, Józef — Southbridge
ŁUKASZEWSKA, Pelagia — Swampscott
MACIASZEK, Ks. Wacław — Maynard
MAŁKOWSKI, Piotr — Salem
MALYSZ, Konstanty — Indian Orchard
MARNIK, Franciszka — New Bedford
MARTKA, L. — Uxbridge
MATRAS, Franciszka — Chicopee
MEDESKI, Anthony J. — Springfield
MEISSER, Katarzyna — Lowell
MEISSER, Stanley — Lowell
MASKIEWICZ, Ks. Dr. Franciszek S. — Lowell
MIKUSZEWSKI, Stanley D. — Adams
MIŁOS, Ks. M. S. — Westfield
MORRIS, C. M. — Gardner
MOSKAL, Jan — Holyoke
MULAWKA, Tomasz — New Bedford
NABOŻNA, Carolina — Worcester
NEMEROSKI, Hedwig T. — Cambridge
NEMEROSKI, Lillian J. — Cambridge
NIEMIRO-Kasprzynska Bronisława — Holyoke
NOWAK, J. — Uxbridge
NOWAK, Stanisław J. — Adams
NURCZYNSKI, Władysław — Dorchester
ORZECH, Ks. Jan J. — Boston
ORZELSKI, Władysław — South Boston
OSTROWSKI, Józef T. — Springfield
OSZAJCA, Emilja H. — Clinton
OSZAJCA, Ks. Jan — Clinton
PALCZYNSKI, Albin — Westfield
PELCZAR, Józef — Uxbridge
PIASECKI, Eugeniusz O. — Chicopee
PIEKLIK, Paulin — Farnumsville
PIETRASZEK, Jan — Fall River
PIKOR, Mary Veronica — Lawrence

PODBIELSKA, Stefania — Dorchester
POWICKI, Maksymilian — Lynn
PREJSNAR, Wojciech — Adams
PRUSACZYK, Stanisław — Williamsett
RABINSKA, Leokadia A. — Holyoke
ROGALESKI, Peter S. — Hatfield
ROGINSKA, Lola M. — Dorchester
ROSZKIEWICZ, Wiktorya — New Bedford
SAMORAJSKA, Katarzyna — Greenfield
SAMORAJSKI, Stanisław—Greenfield
SEDROWSKI, Gabryel — Clinton
SIARKIEWICZ, Jan J. — Worchester
SIKORA, Ks. Władysław A. — Salem
SITARZ, Stanisław W. — Chicopee
SITARZ, Stanisława — Chicopee
SITKOWSKI, Ks. Józef — Adams
SKONIECKI, Ks. Alfons A. — Turners Falls
SKWARŁO, Bronisława — Taunton
SLIŻ, Paweł J. — Eastampton
SŁOWIK, Frank — Lowell
SMIETANA, Stanisław — New Bedford
SMOŁCZYNSKI, Dr. Karol — Chicopee
SNIGORSKA, J. — Lawrence
SNIGORSKI, Jan — Lawrence
SODOSKI, Bolesław E. — South Deerfield
SOJKA, Antonina — Turners Falls
STANCZYK, Ks. Józef — Hatfield
STELIGA, Stanisław — Northampton
STERNOWSKI, Zofia — Indian Orchard
STONINA, Anthony J. — Chicopee
SZCZYPIEN, Władysław — Webster
SZETELA, Julian — Salem
SZEWCZYNSKI, Wacław J. — Holyoke
SZUMAN, Ks. Stanisław — South Deerfield
TEBICH, Frank — Lowell
TOMIKOWSKI, Ks. J. M. — Indian Orchard
TOPOROWSKI, Ks. Jan Michał — Chicopee
TRACZ, Antoni — New Bedford
TROCKI, Franciszek A. — Mattapan
TWARDUŚ, Walenty — West Springfield
WARRICK, Walter F. — Westfield
WIATROWSKI, Henryk — Springfield
WISKI, Stanisław — Gardner
WISNIEWSKI, Zygmunt J. — New Bedford
WOJTASIEWICZ, Stanisław — Chicopee
WOJTKOWIAK, Ks. Senior Antoni — Ware
WOLANIN, John S. — Worcester
WRÓBEL, Ignacy — Worcester
WROBLEWSKA, Weronika — Worcester
WROBLEWSKI, Tadeusz C. — Worcester
WYSOCKI, Zygmunt — Salem
ZAJĄC, Józef E. — Adams
ZANIEWSKI, Jan — South Deerfield
ZAPOROWICZ, Zygmunt — Dorchester
ZAREK, Jan — Adams
ZDEBEL, Ks. Stanisław K. — Easthampton
ZIELINSKI, Jan — Holyoke
ZIEMBA, Józef — Chicopee Falls
ZIEMSKI, Ks. Benigny — Williamsett
ZIEWACZ, Tadeusz — Fall River

MICHIGAN

ADAMOWICZ, Zofia — Detroit
AMBROŻY, Władysława — Detroit
ANGER, Jan — Hamtramck
BARECKI, Peter — Grand Rapids
BARTKOWIAK, Ks. Józef — Kalamazoo
BARTOSZEWICZ, Ks. Eustachy — Detroit
BASTA, Anna — Detroit
BELABUCH, H. — Detroit
BIERNACKI, Stanisław — Hamtramck
BIENIEWSKI, Kazimierz — Detroit

BINKOWSKA, A. — Flint
BŁASZCZYK, Halina — Detroit
BODUCH, P. — Detroit
BOJANOWSKA, Emilia — Hamtramck
BOLANOWSKA, Honorata — Detroit
BORKOWICZ, Ks. Wincenty
BOROWICZ, Kazimierz — Detroit
BOROWICZ, Wiktoria — Detroit
BORUCKI, Ks. Stanisław — Detroit
BRODACKI, Helena — Detroit
BRZEZINSKA, Antonina — Detroit
BRZUCHOWSKI, Jan — Detroit
BUCZYNSKI, Adam — Hamtramck
BUDZIAK, Leon — Detroit
CEGLOWSKI, Roman V. — Detroit
CHAMSKI, Barney F. — Detroit
CHMIELEWSKA, Anna L. — Hamtramck
CHORYAN, Bolesław — Dearborn
CIAGLE, Helena — Detroit
CIAGLE, Jan Edwin — Detroit
CISLO, Stanisława — Detroit
CUKROWSKI, Edward W. — Detroit
CYRAN, Tomasz — Muskegon
CYTACKI, Walter — Hamtramck
CZAPSKA, Helena — Hamtramck
CZARNECKI, Józef C. — Hamtramck
CZARNOWSKI, Julia — Hamtramck
CZERWINSKA, Konstancja — Flint
CZERWINSKI, Stanisł.aw —Flint
CZMYR, Michał — Lincoln Park
DACH, Maria — Flint
DE GRAFF, Zofia — Grand Rapids
DODATKO, Felicja — Detroit
DODATKO, Jan Z. — Detroit
DOLANSKA, Kazimiera —Detroit
DOMBROWSKA Marta — Detroit
DOMBROWSKI, Francis X. — Detroit
DOMZALSKA, Maria — Detroit
DREFFS, Sophie — Hamtramck
DRZYMALA, Stanisław — Detroit
DUCZYMINSKI, Karol — Detroit
DULSKA, Karolina — Saginaw
DYMOWSKA, Stella — Flint
DWORNICKI, Piotr — Detroit
DYSARZ, Dr. T. J. — Hamtramck
DZIEKAN, Józef J. — Detroit
DZIUK, Ks. Konstanty — Detroit
FALK, Stefania — Detroit
FELCYN, Maria — Hamtramck
FELCYN, Walenty — Hamtramck
FELIKS, Józef — Detroit
FILIPOWICZ, Ida — Detroit
FRONTCZAK, Wacław — Detroit
FURTAK, Ludwika — Detroit
GALANTOWICZ, Władysław — Detroit
GANNAS, Ks. Maksymilian — Detroit
GARDULSKI, Joseph — Detroit
GIBASIEWICZ, Jadwiga — Dearborn
GLINICKI, Franciszek — Jackson
GLINSKI, Zuzanna — Detroit
GLOCHESKI, Roman F. — Grand Rapids
GOLLON, Janina — Hamtramck
GORNIAK, Wiktor — Detroit
GRESIKOWSKI, Lottie — Flint
GRZANKOWSKI, Stanisław — Detroit
GRZEBINSKA, Jean — Detroit
GWIZDOWSKA, Stefania — Detroit
HACHLINSKA, Maria F. — Detroit
HARANCZAK, Maria — Detroit
HEBDA, Helena G. — Dearborn
HEBDA, Kunegunda — Dearborn
HOJNACKI, Dr. Feliks — Lansing
HUMINSKA, Józefa — Hamtramck
IGNASIAK, Andrew J. — Dearborn
JACHIMSKI, Mieczysław — Detroit
JACHNA, Jan P. — Detroit
JANOWSKI, Antoni — Detroit, Mich.
JANUSZEWSKI, Franciszek — Detroit
JAWOR, Franciszek — Detroit
JAWOROWSKI, Lucjan — Hamtramck
JONIK, Aniela — Detroit
JOZWIAK, Aniela — Detroit
JOZWIAK, Robert — Wyandotte
JOZWIAK, Violet — Kalamazoo

JUSTEWICZ, Eleonora — Hamtramck
JUSZCZYK, Aniela — Detroit
JUZWIAK, Mikołaj — Kalamazoo
KAMINSKI, J. — Detroit
KANIA, Józef L. — Detroit
KANIA, Zofia — Detroit
KARASIEWICZ, Józef — Bay City
KARPINSKA, Agnieszka — Detroit
KARWOWSKI, Bronisław — Hamtramck
KARWOWSKI, Henry — Hamtramck
KASK, Salomea — Detroit
KASK, Stanisław — Detroit
KENDZIERSKA, Helena — Detroit
KENDZIERSKI, Włodzimierz — Detroit
KIJANSKI, Franciszek — Flint
KILAR, Ks. Szymon — Detroit
KIRKOROWICZ, Helena — Hamtramck
KŁOPOCINSKI, Artur — Detroit
KMICIC, Jakób — Detroit
KMIECIK, Wincenty W. — Muskegon
KOCHANSKA, Bronisława — Detroit
KOGUT, Henryk — Detroit
KOGUT, Maria — Detroit
KOLASA, Jan — Detroit
KOLASIA, Maria — Detroit
KOLKOWSKI, Wacław S. — Muskegon
KOŁODZIEJ, Maria — Detroit
KOŁODZIEJCZAK, Albina — Detroit
KONSTANTYNOWICZ, Eugene H. — Detroit
KOSCIELSKI, Konstanty — Detroit
KOSICKI, Witold W. — Detroit
KOSTECKI, Walter — Dearborn
KOWALCZYK, Franciszka — Detroit
KOZŁOWSKA, Maria — Detroit
KRAKOS, Stanisław — Hamtramck
KRAUSE, Ks. Jan — Detroit
KRAWCZAK, Józef — Hamtramck
KROCIN, Jan B. — Hamtramck
KRYCH, Ks. Władysław A. — Wyandotte
KRYSZAK, S. — Hamtramck
KUBASIEWICZ, Michał — Detroit
KUJTKOWSKI, Adam — Detroit
KUKAWSKA, Janina — Detroit
KUKAWSKI, Aleksander — Detroit
KULCZYCKI, Stanisław — Detroit
KUMOR, Zofia — Detroit
KUNYSZ, Zofia — Detroit
KUPIEC, Józef — Detroit
KUPRIANIUK, Maria — Detroit
KURZATKOWSKA, Maria — Wyandotte
KWITT, Zofia — Detroit
LACKO, Lottie — Kalamazoo
LACKO, Maciej — Kalamazoo
LECZNAR, Stella — Detroit
LENTZ, Antoni — Hamtramck
LEWANDOWSKA, Helena — Hamtramck
LEWANDOWSKI, Jacob — Detroit
LEWKOWICZ, Henryk — Detroit
LINKIEWICZ, Mikołaj — Detroit
LORKOWSKA, Helena — Detroit
LUDWICKI, Bronisław — Detroit
MACZKOWSKA, Wanda — Detrot
MAGLECKI, Bruno S. — Coloma
MAJCHROWICZ, Tadeusz M. — Hamtramck
MAJEWSKI, Ks. A. A. — Detroit
MAJKOWSKI, Zofia — Hamtramck
MALEK, Jan — Detroit
MALISZEWSKI, Feliks — Detroit
MAY, Alicia — Detroit
MAZUR, Stefania — Detroit
MICHALSKA, Elżbieta — Detroit
MIKA, Michalina — Dearborn
MIKOŁAJCZYK, Szczepan — Detroit
MILEWICZ, Helena — Hamtramck
MILEWICZ, Stach — Hamtramck
MILINKIEWICZ, Ks. Bolesław — Detroit
MILLIBRAND, Władysław — Detroit
MOCKALSKA, Stefania — Hamtramck
MOLINKIEWICZ, W. — Detroit
NERING, Kazimiera — Detroit
NICZISZEWSKA, Felicja — Detroit

NIEDZWIECKA, Maria — Detroit
NIKLAS, Ks. Adam — Hamtramck
NOKIELSKI, Leon J. — Detroit
NOWAK, Charles C. — Detroit
NOWAK, Stanisław — Detroit
NOWAKOWSKI, Marian — Detroit
NOWICKI, Adam — Hamtramck
NYCEK, Stanisław — Detroit
ODROBINA, Franciszek — Inkster
OKRAY, Jan J. — Detroit
OKRAY, Józef — Detroit
OLECHOWSKA, Agnieszka — Detroit
OLEJNICZAK, Franciszka — Detroit
OLEJNICZAK, Samuel — Detroit
OLSZEWSKA, Józefa — Flint
OSTROWSKA, Anna — Grose Point
OSTROWSKI, Janusz — Detroit
PAJEWSKA, Wiktoria — Detroit
PALUSINSKA, Barbara — Hamtramck
PAWŁOWSKI, Kazimierz S. — Detroit
PELA, Jan J. — Detroit
PESZYNSKA, Halina — Detroit
PIENTA, M. J. — Detroit
PLAS, Józef M. — Detroit
PLEC, Walter — Hamtramck
PODESZEWSKA, Florentyna — Detroit
PODKUL, Ks. Jan J. — Detroit
POPŁAWSKA, Helena — Detroit
POPOWSKA, Leokadia — Detroit
PRZYBYLINSKI, Adam — Wyandotte
PRZYBYŁOWSKI, Roman — Hamtramck
PRZYGOCKA, E. — Detroit
PRZYGOCKI, T. — Detroit
PRZYGOCKI, V. — Detroit
PSCIUK, Jan — Detroit
PSCIUK, Waleria — Detroit
RACZYNSKI, Ks. Jan — Detroit
ROBAK, Maria — Detroit
ROKOSZ, Bronisława — Hamtramck
ROSOŁOWSKA, Zofia — Detroit
ROSOWICZ, Antoni F. — Detroit
ROSOWICZ, Jadwiga — Detroit
ROZYCKI, Wincenty — Detroit
RUCKER, Zygmunt — Detroit
RUTKOWSKI, Kazimierz — Detroit
RYCHLICKI, Józef — Hamtramck
RYGLICKI, Stefan — Detroit
RZEPECKA, Joanna — Detroit
SACIŁOWSKI, Ks. Zygmunt M. — Detroit
SADOWSKA, Agrypina — Detroit
SADOWSKI, Dr. Roman — Detroit
SADOWSKI, Stanisław — Detroit
SAGAN, Ignacy — Detroit
SCHEMANSKE, Frank F. — Detroit
SIEDLECKA, Maria — Detroit
SIEMBIDA, Ks. Jan — Detroit
SKIBA, Anna — Hamtramck
SKORUPSKA, Julia — Hamtramck
SKORUPSKI, Albert — Detroit
SKOWRONSKA, Hanna J. — Detroit
SKOWRONSKA, Maria Stanisława — Saginaw
SKOWRONSKI, Bernard Michał — Saginaw
SKRZYCKI, Dr. S. S. — Detroit
SKUTECKI, Józef W. — Detroit
SLESINSKA, S. — Detroit
SLESINSKI, S. — Detroit
SLISZ, Julia — Detroit
SŁOMKA, Józefa — Detroit
SMIECINSKA, Leokadia — Detroit
SMIGIELSKI, Hieronim — Detroit
SMOLENSKI, Aleksander — Hamtramck
SMOLENSKI, Jan J. — Grand Rapids
SOCHALSKI, Stanisław — Detroit
SOKOŁ, Michał — Detroit
SONDECKA, Angelina — Detroit
SOSIN, Władysław — Hamtramck
SOSINSKI, Stanisław — Detroit
SOSNOWSKI, Franciszek — Detroit
SQUIRES, Józef — Detroit
STACHOWIAK, Stefan J. — Hamtramck
STACHOWSKA, Maria — Hamtramck
STANCZUK, Cecylia — Detroit
STANCZUK, Tadeusz — Detroit
STANCZUK, Władysław — Detroit
STANISZEWSKI, Bronisław — Detroit
STEPKOWICZ, Andrzej — Detroit
SUDEK, Stephen — Detroit

SURAWSKA, Maria — Detroit
SWARCZEWSKI, Ks. Stanisław — Jackson
SWIECZKOWSKA, Klara — Detroit
SZALASZEWICZ, Jadwiga — Detroit
SZCZEPANEK, Franciszek — Detroit
SZCZEPANIK, Aleksandra — Detroit
SZCZEPANSKI, Franciszek — Detroit
SZCZESNY, Marcin — Detroit
SZNURA, Sylvester — Hamtramck
SZOK, Ks. Władysław — Hamtramck
SZUMAL, Ks. Edward J. — Orchard Lake
SZYMANSKI, Jan — Wyandotte
TARICILA, Matka Maria — Plymouth
TARNOWSKA, Józefa — Detroit
TOBICZYK, Antoni — Dearborn
TOMASIK, Józef — Rives Junction
TOMPOR, Ks. Józef F. — Dearborn
TOSH, Kaliszewska Wanda — Detroit
TREPCZYNSKI, Ks. Szczepan — Detroit
TROJANOWSKI, Stanisław Antoni — Hamtramck
TUCHEWICZ, Wanda — Detroit
TUCHEWICZ, Władysław S. — Detroit
TUSZYNSKI, Alojzy — Detroit
TUTAJ, V. — Detroit
TYRKA, Jan A. — Detroit
TYRKA, Natalia — Detroit
WACHOCKA, Władysława — Detroit
WACHOCKI, Jan — Hamtramck
WĄDRZYK, Magdalena — Dearborn
WALKOWIAK, Ks. Piotr P. — Hamtramck
WALUK, Zofia — Detroit
WIKIERA, Bronisława — Detroit
WIKIERA, Stanisław — Detroit
WINKOWSKI, Aniela — Detroit
WINKOWSKI, Szymon — Detroit
WITAK, Władysław — Flint
WITKIEWICZ, Walter — Hamtramck
WITKOWSKI, Ks. Mieczysław — Detroit
WILTOLDA, Siostra Maria — Plymouth
WODZIEN, Irena — Detroit
WOJCIECHOWSKA, Małgorzata — Wyandotte
WOJCIECHOWSKI, Frank — Wyandotte
WOJCIKOWSKA, Bronisława — Detroit
WOJSOWSKI, Antoni — Detroit
WOJTYLO, Jan E. — Detroit
WOLSKI, Stanisław T. — Detroit
WOZINSKI, Jan — Detroit
WYSZATYCKI, Leon — Detroit
ŻĄDAŁA, Ks. Wojciech B. — Detroit
ZAJDEL, Julia — Detroit
ZAJDEL, Władysław — Detroit
ZAKLIKOWSKI, Ks. Florian — Detroit
ZAMIEROWSKI, Sigmund S. — Grand Rapids
ZAPYTOWSKA, Aniela — Detroit
ZAWADZKA, Maria — Detroit
ZAWADZKI, Ks. Senior Michał — Detroit
ZDYBICKI, Agnes — Dearborn
ZLOTECKA, Helena — Detroit
ZUBEL, Ludwik — Hamtramck
ŻUKOWSKI, Martin — Detroit
ŻYCZYNSKI, Wawrzyniec — Hamtramck

MINNESOTA

BARAN, Maria — Minneapolis
CYROL, John — Duluth
HEMAK, Jan W. — Minneapolis
IWANOSKI, Louis — St. Paul
JANDA, Victoria — Minneapolis
JENDRO, Maria — Minneapolis
OLESINSKI, Bolesław — Minneapolis
SCHULTZ, Ks. Franciszek T. — Duluth
SOKOŁOWSKA, Maria — Minneapolis
WILKOSZ, Maria — Duluth
WŁOSINSKI, Ks. Stefan S. — Minneapolis
WRONA, Julianna — Minneapolis

MISSOURI

BRATKOWSKI, Henryk — St. Louis

KLEPA, Ks. Stefan — St. Louis
KUCIEJSKI, Bernard — St. Louis
NAHIRNY, Jakób — St. Louis
NIEMCZYK, August — St. Louis
PUDŁOWSKI, Ks. Prałat Francis A. — St. Louis
REICHERT, Franciszek — St. Louis
SEMKOWSKI, Stanisław — St. Louis
SŁODKIEWICZ, Jan F. — St. Louis
SULKOWSKI, Dr. Stanisław J. — Kansas City
SZYDŁOWSKI, Jan G. — St. Louis
TUREK, Anna — St. Louis
WISNIESKA, Kazimiera — St. Louis

NEBRASKA

BONA, Ks. Biskup Stanisław W. — Grand Island
CIUREJ, Wiktoria — Omaha
KLAMMER, Alojzy A. — Omaha
MICEK, Ks. Rajmund — Omaha
ZALESKI, Antoni — Omaha

NEW HAMPSHIRE

BETLEY, Józef J. — Manchester
BETLEJ, Janina — Manchester
BETLEY, Stanisław — Manchester
BIALON, Bronisława — Manchester
DEBSKI, Antoni — Manchester
IWANICKI, Stanisław — Southampton
KLACZYNSKA, Maria — Nashua
KLAPSA, Walter J. — Manchester
KLOCEK, Wincenty — Manchester
PINSKA, Józefa — Manchester
PISZCZAŁKA, Ks. Józef — Nashua
PURRELL, Felix — Manchester
SOLTYSIAK, Ks. Senior Józef — Manchester
SZOT, Teofil — Manchester
WĄDOŁOWSKA, Jadwiga — Nashua
WĄDOŁOWSKI, Stefan — Nashua
ZIÓBRO, Anna — Manchester

NEW JERSEY

AMLICKE. Manfield G. — Passaic
BACZESKI, Antoni — Perth Amboy
BALINSKI, Stanisław — Perth Amboy
BASZKOWSKI, Bolesław — Jersey City
BAUER, Hugo — Newark
BEMBENEK, Ks. Ignacy — Great Meadows
BIELAWSKI, Albin S. — Trenton
BIELECKI, Stefan — Camden
BILIK, Ks. Stanisław — Harrison
BIESIADECKA, Weronika — Passaic
BIESZCZAD, Władysław — Hawthorne
BOCZAR, Maria — Irvington
BORK, Virgil W. — Roselle
BORYSZEWSKI, Ks. Biskup Franciszek I. — Jersey City
BULAKOWSKI, Józef — Trenton
CIECHANOWSKA, Prakseda — Camden
CIECHANOWSKI, Stanisław — Camden
CIECIUCH, Helena M. — Jersey City
CZARNECKI, Władysław — Ventnor
CZARNOGÓRSKI, Ks. Jakób — Jersey City
CZOSNYKOWSKI, Paweł — Newark
CZYŻEWSKI, Józef — Bloomfield
DANESKA, Maria — Bloomfield
DEROWSKI, Konstanty — Camden
DŁUŻNIEWSKI, Adam — Newark
DUCH, Zygmunt F. — Bayonne
DURSKA, Czesława — Garfield
FRONCZAK, Ks. Aleksander W. — Wallington
GADEK, Antoni Stanisław — Perth Amboy
GAJEWSKI, Antoni — Wallington
GALUSZKA, Sebastian — Newark
GORALSKI, Henryk — Garfield
GORNY, Leon — Bloomfield
GORSKI, Raymond John — Irvington
GORZELNIK, Józef — Newark
GRZECZKOWSKI, Stefan — Camden
GUTOWSKA, Jadwiga — Harrison
GUTOWSKI, Bolesław — Bayonne
GUTOWSKI, Stanisław A. — Irvington

HARSKI, Wacław — Camden
HUDAK, Frank — Nutley
JAKUBOWSKA, Genowefa — Dunellen
JAKUBOWSKI, Hipolit — Dunnellen
JANECZEK, Władysław — Passaic
JANIEWICZ, Henryk Korab — Newark
JANOWSKA, Helena — Passaic
JASINSKA, Zofia — Cliffside Park
JASIONOWSKI, Ks. Czesław — Bound Brook
JAWORSKI, Jan — Jersey City
KARCZ, Józef W. — Passaic
KASPROWICZ, Ks. Franciszek — Trenton
KAZMIERCZAK, Anna — South River
KICZEK, Ks. Wojciech F. — Irvington
KIJEWSKI, John J. — Jersey City
KLANIECKA, Władysława — Jersey City
KLEMP, Albert M. — Newark
KLUBOWICZ, Walter — Paterson
KNAPPEK, Ks. Prałat Paweł — Newark
KOLODZIEJCZYK, Kazimierz — Bayonne
KOMISKI, Ludwik — Jersey City
KOWALCZYK, Ks. Franciszek — Passaic
KOWALCZYK, Franciszek — Passaic
KOZIK, Katherine — Jersey City
KOZLOWSKA, Marta — Leonia
KOZLOWSKI, Leon — Leonia
KOZLOWSKI, Jan H. — Trenton
KOZMOR, Edward — Jersey City
KURASZ, Wojciech — Linden
KUTY, Stanisław K. — Union
LATAS, Ks. Piotr — Bayonne
ŁAWNICKI, Ks. Maksymilian J. — Camden
LESNIOWSKI, Ks. Zenon — Perth Amboy
LIPINSKI, Ks. Marcin J. — Trenton
LIPINSKI, Zygmunt — Bayonne
LIPOWSKA, Wanda — Jersey City
LIWOCH, Piotr — Camden
ŁULASIAK, Melania — Camden
ŁUPINSKI, Ks. Stanisław — Bloomfield
MAJEWSKI, Ks. Franciszek — Hudson Heights
MALISZEWSKI, Matthew A. — South River
MANKOWSKA, Katarzyna — Newark
MATUSZ, Michał — Riverside
MAZIARZ, Stanisław — Trenton
MAZOWIECKI, Artur — Passaic
MICHALSKI, Ks. Józef — Paterson
MICHNEVICH, Leon J. — Kearney
MIECZKOWSKA, Kazimiera — Bayonne
MIKOS, Stanisława — Irvington
MURAWSKA, Jane — Linden
MURAWSKI, Edward — Linden
MYŚLINSKI, Stefan — Packnack Lake
NIEMIEC, Ks. Stanisław P. — Wallington
NIEMYNSKI, Jan — Wallington
NOWAK, Michał — Linden
NOWINSKA, Stanisława — Bayonne
NOWINSKI, Lucjan — Bayonne
OJCZYMAK, Józef — Irvington
OLTARZEWSKI, Bronisław — Bayonne
ONKA, Józef — Manville
PASTERNAK, Rozalia — Elizabeth
PAWLAK - Szyszynska, Leokadia — Newark
PAWLAK, Zofia — Bayonne
PAWLOSKI, Józef — Lyndhurst
PIETRAS, Ks. Wojciech — Linden
PISKORSKI, Dr. Abdon V. — Jersey City
PŁONSKA, Leokadia H. — Newark
POLAK, Stanisław — Passaic
PRYGA, Stanisław — Perth Amboy
PRZEBIEGLEC, Antoni — Newark
PRZYBYŁOWICZ, Dr. Jan B. — Newark
PYRKA, Tomasz — Passaic
RENDA, Alicja — Perth Amboy
RENDA, Jadwiga — Perth Amboy
REPS, Franciszek
ROSE, Stanisława T. — Perth Amboy

SADOWSKI, Franciszek — Clifton
SATURNIEWICZ, Jan F. — Jersey City
SEGET, Ignacy George — Elizabeth
SIEKIERSKI, Stanisław — Bayonne
SILSKI, Casimir A. — Passaic
SMIECINSKI, Feliks — Orange
SOCHA, Ks. Bronisław — Bloomfield
SOJA, Joseph — Paterson
STACHLEWSKA, Łucja — Elizabeth
STACHOWIAK, Ks. Dr. Stanisław — Newark
STAJ, John — Bound Brook
STRENSKI, Ks. Prałat Arthur B. — Camden
ŚWIATKOWSKI, Bolesław — South Amboy
SWIETEK, Ks. Franciszek W. — Trenton
SZEWCZYK, Aniela — Wallington
SZPILMAN, Ks. Julian F. — Harrison
SZREMO, Leokadia — Riverside
SZUL, Józef A. — Trenton
SZYDEJGIS, Ludwik — Elizabeth
SZYMANSKA, Rozalia — Bayonne
SZYMANSKI, Czesław — Bayonne
TRELLA, Jan — Wallington
TRZASKA, Bronisław — South River
TYSOWSKI, Józef J. — Trenton
ULAK, Franciszka — Newark
URBAN, Helena — Bayonne
URBAN, Dr. Wawrzyniec J. — Bayonne
URBANIAK, Franciszek S. — Trenton
URBANIK, Ks. Władysław — South Amboy
VIRGINETTA, Siostra Maria — Lodi
WEGROCKI, Dr. Adolf — Newark
WEGRZYNSKI, Jan — Bayonne
WERONIKA, Siostra Maria — Lodi
WESOŁOWSKI, Stanisław Piotr — Newark
WIECZOREK, Ks. Piotr — Manville
WILK, Stanisław J. — Newark
WITENBERG, Wincenty F. — Bayonne
WITOSLAWSKI, Henryk — Jersey City
WLUDYKA, Janina — Irvington
WOJCIK, Leo B. — Elizabeth
WOLWOWICZ, Jan — Jersey City
WOZNIAK, Antonina — Bayonne
WROBLEWSKI, Ks. Jan — Passaic
WUJCIAK, Franciszek B. — Irvington
WYGLENDOWSKI, Tomasz — Newark
ZABAWA, Jan — Paterson
ZALESKI, Julian — South Amboy
ZAMECKI, Władysław — Clifton
ZBIKOWSKA, Antonina — Camden
ZBIKOWSKI, Emil — Camden
ZARNOWSKA, Zofia — Kearny
ZIMA, Ernest — Jersey City
ZIMINSKA, Anita — Jersey City

NEW YORK

ADAMSKI, Ks. Prałat Piotr J. — Buffalo
ADWENT, Ligia — Rochester
ALBINA, Siostra Maria — Castleton on Hudson
ALEKSANDRA, Siostra Maria — Buffalo
ALMA, Siostra Maria — Hamburg
AMANDYNA, Siostra Maria — Buffalo
ANDRASZAK, Charles M. — Rochester
ANGELA, Siostra Maria — Buffalo
ANNA, Siostra Maria — Buffalo
ANNETTE, Siostra Maria — Buffalo
ANTCZAK, Aniela R. — Rochester
AROMINSKI, Adam — Brooklyn
ASZKLER, Jan — Lackawanna
AUGYSTYNIAK, Zofia — Niagara Falls
BALCERAK, Ks. Józef A. — Rochester
BALCERAK, Wiktor O. — Athol Springs
BALDYGA, Ks. Pacyfik — Athol Springs
BANACH, Anna — Syracuse
BARANOWSKI, Piotr — Brooklyn
BARANSKA, Janina — Buffalo

BATOR, Jan — Albany
BAYER, Walter J. — New York
BAZANOWSKI, Kazimierz — Bronx
BEDNARSKI, Ks. Fabian K. — Port Richmond
BIALECKA, Maria — Niagara Falls
BIEDRON, Rozalia — Buffalo
BIELSKI, Henry E. — Rochester
BINISZKIEWICZ, Michał F. — Lackawanna
BLIZNIAK, Ks. Dyonizy — Greenfield
BLUM, Paulina — Niagara Falls
BOBINSKI, Maxim — Riverhead
BOCHENSKI, Ks. A. — Athol Springs
BOCZAR, Katarzyna — Buffalo
BOJARSKI, Jan — Utica
BOKINIEC, Leonia — Greenport
BOLEK, Ks. Franciszek — Athol Springs
BRODOWCZYNSKI, Bolesław — Rochester
BROSS, Karolina — North Tonawanda
BUCZKOWSKA, Otylia — Buffalo
BUDNY, Ks. Marian A. — Brooklyn
BUKOWSKI, Dr. Bolesław M. — Buffalo
BURAKOWSKA, Genowefa — Buffalo
BUREK, Wiktoria — Utica
BURZYNSKI, Ks. Jan — Bronx
BUTRYMOWICZ, Antonina — Niagara Falls
BZDULA, John — Fulton
CEBULA, Maria — Albany
CELESTYNA, Siostra Maria — Cheektowaga
CELINA, Siostra Maria — Castleton on Hudson
CEPURA, Adolf — Buffalo
CHMIELEWSKI, Dr. Ludwik — Floral Park
CHMIELEWSKI, Teodor — Brooklyn
CHMIELOWIEC, Antoni — Batavia
CICHOWSKI, Ks. Stanisław M. — Batavia
CIELESZ, Stefania — Buffalo
CIEPLINSKI, Mieczysław — New York
CIEŚLIK, Ks. Michał — Rochester
COLLETTE, Siostra Maria — Buffalo
CULKOWSKI, Dr. Antoni S. — Lackawanna
CYMAN, Ks. Wincenty W. — Niagara Falls
CWALINA, Henryk — Rochester
CZARCINSKI, Roman — Buffalo
CZARKOWSKA, M. — Schenectady
CZARNOMSKI, Stanisław — Brooklyn
CZASTER, Stanisław E. — Buffalo
CZAZASTA, Anna — Albany
CZEPENSKI, Mieczysław — New York
CZERU, Antoni — New York
CZYŻEWSKI, Ks. Józef W. — New York Mills
DADEJ, Wiktoria — Syracuse
DAMBSKI, Kazimierz — Syracuse
DANIECKI, Marceli — Bridgehampton
DANIELOWICH, Jan — Calverton
DASZEWSKA, Maria — Buffalo
DEC, Antoni — Perry
DOMBROWSKI, Stefan T. — Buffalo
DOMBROWSKI, Theodore J. — Rome
DONATA, Siostra Maria — Buffalo
DOROSZKA, Jan B.—Long Island
DRAUS, Ks. Antoni — Rome
DREWS, Ks. Karol F. — Dunkirk
DRZEWIECKA, Emilia F. — Buffalo
DUDEK, Ks. Wincenty P. — Lackawanna
DUDZIK, Józef — Maspeth
DUKIET, Zygmunt — Buffalo
DUSZKIEWICZ, Lawrence — Hempstead
DZIALUK, Ks. Dr. Michał — Utica
DZIMIAN, Dr. S. J. — Buffalo
DZIMINSKI, Józef — Buffalo
DZIURZYNSKI, Józef — Auburn
ELEROWSKI, Leon — Rochester
ELEUTERIA, Siostra Maria — Buffalo
ELLIS, R. I. — New York
ENDIAS, Jan — New Brighton

EWANGELINA, Siostra Maria — Buffalo
FEDZIUK, Władysław — Buffalo
FELCZAK, Ks. Jan S. — Pine Island
FELERSKI, Adam — Rochester
FELERSKI, John F. — Rochester
FIJAŁKOWSKI, Ks. Aleksander— New York Mills
FIMOWICZ Ks. Stanisław — Buffalo
FLISS, Jan — Buffalo
FOLTMAN, Stefania — Amsterdam
FRANC, Franciszek — Lackawanna
FRANCISZKA, Siostra Maria — Buffalo
FREJLICH, Dr. Józef —New York
FRONCZAK, Dr. Francis — Buffalo
FRONCZAK, Józef E. — Buffalo
FRONCZAK, Ludwik E. — Buffalo
FUHRMAN, Adolf — New York
FUTUYMA, Genowefa — New York
FUZAKOWSKA, Klementyna — Buffalo
GAJ, Józef J. — Port Chester
GAJEWSKA, Helena — Buffalo
GAJEWSSKI, Władysław — Buffalo
GARTNER, Aniela — Gowanda
GASIOROWSKI, Frank — Albany
GERZABEK, Stefania — Buffalo
GIERKA, Edward — Watervliet
GIEYSZTORA, Władysław —New York
GIMINSKI, Jan F. — Syracuse
GLAPINSK, Ks. Prałat Józef J.— Buffalo
GLAZIK, Ks. Jan F. — Olean
GŁOWACKI, Józef A. — Brooklyn
GOLANOWSKI, Józef — Yonkers
GORAL, Jan L. — Buffalo
GOSPODAREK, Ks. Stanisław — Amsterdam
GOTOWKO, Maria — Niagara Falls
GRALEWSKI, Bonifacy — Amsterdam
GROCHOWIAK, Michał — Gowanda
GRONO, Ks. Józef — New York
GRUCHACZ, Stanisława E. — New York
GRYKSA, Zofia — Buffalo
GRZYBOWSKI, Stanisław — Bridgehampton
GRZYBOWSKI, Władysław—Buffalo
GUCFA, Zygmunt J. — Buffalo
GULMANTOWICZ, Szczawinska, Eleonora — New York
GUTOWSKA, Maria — New York
GUZEWICZ, Ks. Jerzy — Binghampton
GUZIEŁEK, Ks. Władysław — Schenectady
GUZY, Ks. Franciszek — Buffalo
GWALBERTA, Siostra Maria — Buffalo
GWIAZDOWSKI, Stanisław — Schenectady
GWOZDZ, Ks. Tomasz — Depew
HABER, Piotr K. — Lockport
HALGGAS, Wanda V. — Syracuse
HELMAN, Leokadia W. —Buffalo
HMIEL, John F. — Syracuse
HOBERT, Adam S. — Buffalo
HOFFMAN, Bolesław — Brooklyn
HOLUBOWICZ, Ks. Heronim — Auburn
HOTLOS, Jan R. — Buffalo
IDZIK, Daniel — Depew
IDZIK, Marcin — Buffalo
IMANUELA, Siostra Maria — Buffalo
JACHIMIAK, Wojciech F. — Buffalo
JAKUBOWSKI, Thaddeus — Depew
JAMRO, Edward — Schenectady
JANCZEWSKI, Ks. Bernard A. — Rome
JANKIEWICZ, Stanisław J. — Binghampton
JANUCHOWSKI, Wincenty J. — Buffalo
JANUSZCZAK, Wawrzyniec — Buffalo
JAREMBEK, Kazimiera — Buffalo
JARGOSZ, Józef — Buffalo
JARZAB, Leokadia — Niagara Falls
JARZAB, Dr. Walter A. — Niagara Falls
JARZEBOWSKI, Kazimierz — New York

JASINSKI, Ks. Biskup Jan Z. — Buffalo
JASINSKI, Stanisław — Buffalo
JENDRASIAK, Telesfor — Buffalo
JULIANNA, Siostra Maria — Hamburg
KAJDA, Franciszka — Niagara Falls
KAJFASZ, Jan — Niagara Falls
KAJKO, Lucjusz C. — New York
KALETA, Ignacy — Utica
KALINOWSKI, Edward R. —Buffalo
KAMINSKI, Joseph — Buffalo
KAMINSKI, Ks. Tadeusz E. — Poughkeepsie
KARMOLINSKI, Stanisław — Buffalo
KASPRZAK, Czesław — Buffalo
KASPRZAK, Ks. Prałat Franciszek — Buffalo
KASPRZYCKI, Józef — Buffalo
KASPRZYK, Jan — Buffalo
KASZUBOWSKI, Józef — Buffalo
KAZMIERCZAK, Edward — Buffalo
KELLER, Antoni J. — Niagara Falls
KIERONSKI, Henryk J. — Brooklyn
KIJ, Dr. Joseph — Lackawanna
KILARSKA, Maria — Flushing
KILARSKI, Maria — Flushing
KIRSHENSTEIN, Leon —Buffalo
KLEMENTOWSKI, Bartłomiej — Buffalo
KLIMAS, Jan —North Tonawanda
KLIMEK, Ks. Jan W. — Dunkirk
KLIMEK, Józef — New York
KLODINSKI, Stanisław — Rochester
KLUKACZEWSKI, Ks. Michał L. — Perry
KOCIELA, Ks. Jan A. — Syracuse
KOLACKI, Bronisław — Rochester
KOLACKI, Wojciech — Rochester
KOŁĄTAJ, Wacław — New York
KOLIPINSKA, Rozalia — Buffalo
KOLIPINSKI, Leon — Buffalo
KOLTONIAK, Barbara M. — Niagara Falls
KONCZAKOWSKA, Marya — Buffalo
KONCZAKOWSKI, Mieczysław — Buffalo
KONDRACKA, Ewa — Cutchoque
KONDRACKI, Ignacy—Cutchoque
KONOWALSKI, Dr. Władysław A. — Buffalo
KOSCIANSKI, Dr. Leon — Rochester
KOSCIENSKI, Dr. Leon C. — Rochester
KOSIK, Gustave — New York
KOSINSKI, Franciszek — Schenectady
KOSINSKI, Jan — Amsterdam.
KOSINSKI, John A. —Amsterdam
KOSINSKI, Julia E. — Schenectady
KOSINSKI, Ks. Władysław — Castleton on Hudson
KOSIOR, Ks. Bernard — Amsterdam
KOSZARSKI, Kazimierz — Long Island City
KOWALSKI, Józef — Rochester
KOWALSKI, Leon — Rochester
KOWALSKI, Ludwik — Corona
KOWALSKI, Mieczysław — Rochester
KOZANOWSKI, Stanley — Buffalo
KOZIOL, Nellie — Syracuse
KOZLOWSKI, Julian C. —Buffalo
KRESINSKI, Stefan — Buffalo
KROCZEK, Ks. Stanisław—Cheektowaga
KROLCZYK, Michael — Buffalo
KRONENBERG, Ks. Michał — Utica
KRUK, Bolesław — Mattituck
KRUPSKI, Józef A. — Southold
KRZYŻAK, Leopold L. — New York
KRZYZAN, Ks. Cezary — Buffalo
KSAWERA, Siostra Maria —Buffalo
KUBEC, Ks. Gerwazy — Brooklyn
KUBIK, Adam — Buffalo
KUDYLA, Feliks, — Brooklyn
KUJAWA, John — Brooklyn
KUJAWA, Teofil — Buffalo
KULA, Ks. Józef F. — Syracuse
KURPISZ, Adam — Hicksville
KURPISZ, Edward Józef — Buffalo

KUZNIAR, Janina — North Tonawanda
KWAK, Stanisława — Depew
KWIATKOWSKA, Aleksandra — Buffalo
KWIATKOWSKI, Aurelian S. — New York
LABINSKI, Jan J. — Buffalo
LABOSKI, Henryk M. —Rochester
LAPINSKI, Jan J. — Watervliet
ŁAŻEWSKI, Alojzy — Buffalo
LECHOŃ, Jan — New York
LEJA, Stefania — Auburn
LEONIA, Siostra Maria — Hamburg
LESIAKOWSKI, Władysław — Amsterdam
LINDNER, Jadwiga — Syracuse
LINDNER, Janusz — Syracuse
LINKE, Maria — Brooklyn
LIPINSKI, Franciszek — Rochester
LIWACZ, Henryk G. — New York
LOHR, Władysław J. — Buffalo
ŁOPACKI, Zygmunt M. — Niagara Falls
LOREK, Władysław — Brooklyn
LORENTZ, Edmund F. — Rochester
LUBECKI, Jan — New York
ŁUPINSKI, Ks. Stanisław — Buffalo
ŁYSIAK, Franciszek — Buffalo
MACHNIK, Helena — Maspeth
MACHNIK, Stanisław — Maspeth
MACHUCKA, Władysław — Buffalo
MACIĄG, Bolesław J. — Rome
MACIĄG, W. J. — Rome
MACIEJEWSKI, Dr. Ambroży A. — Buffalo
MACKO, Jan — Syracuse
MAGDZIAK, Irena — Niagara Falls
MAJCHRZAK, Ks. Emil — Buffalo
MAJCHRZAK, Franciszek — Niagara Falls
MAJCHRZAK, Teresa — Niagara Falls
MAJKA, Piotr — Binghampton
MAJEWSKI, Ks. Antoni J. —Buffalo
MALEWICZ, Andrzej — Schenectady
MALINOWSKI, Ks. Stanisław J. — Kingston
MANKA, Ks. Władysław — Maspeth
MARCINIAK, Franciszek — Batavia
MARCZYNSKI, Dr. Antoni S. — Jackson Heights
MARKIEWICZ, Tadeusz — Buffalo
MARKOWSKA, Helena M. — Brooklyn
MARLINSKA, Maria — Buffalo
MARTUSZEWSKI, Franciszek L. — Buffalo
MATAŁA, Joseph S. — Buffalo
MATAŁA, Marja J. — Buffalo
MATEJA, Bronisław — Brooklyn.
MAZUREK, Józef — Buffalo
MAZUREK, Maria — Niagara Falls
MAZUROWSKA, Marta — Buffalo
MEDWID, Zygmunt — Buffalo
MELLERSKI, Edmund A. — Buffalo
MIERZWA, Stefan P. —New York
MIKOŁAJCZYK, Józef F. — Buffalo
MIKULSKI, Jan — Buffalo
MILOS, Karolina — Troy
MISIEWICZ, Marja — North Tonawanda
MORAWSKI, Ignacy — New York
MOSCICKA, Veronica — Brooklyn
MOŚCICKA, Franciszek P. — Brooklyn
MOSKAL, Helena — Amsterdam
MROZINSKI, Ks. Mieczysław — Brooklyn
MSZANSKI, Władysław — Amsterdam
MUSIAŁ, Wojciech — Amsterdam
NAPIERALSKI, Jan — Buffalo
NAWROCKI, Stanisław — Buffalo
NIEBIECZANSKA, Kornelia — Buffalo
NIECKARZ, Jan — Cohoes
NIEWIADOWSKI, Marjan —Buffalo
NOSEK, Andrzej — Brooklyn
NOWAK, Jan F. — Buffalo
NOWICKI, Franciszek — Syracuse

NOWICKI, Józef — Yonkers
NOWICKI, Józef — Yonkers
NOWICKI, Stanisław S. — Buffalo
NOWINSKI, Mieczysław — New York
NURKIEWICZ, Ignacy — Brooklyn
NURKIEWICZ, Macy — Brooklyn
NURKIEWICZ, Paul — Brooklyn
NYKIEL, Antoni — Buffalo
OGONOWSKI, Mieczysław S. — Utica
OGRODNIK, Jan — Schenectady
OGRODOWICZ, Ks. S. F. — Depew
OLDAKOWSKA, Zofia — New York
OLIWIECKI, Franciszek L. — Niagara Falls
ORZECHOWSKI, Stanisław —Rochester
OSTROWSKA, Maria — New York
OSZYWA, Apolonia — Rochester
PACHUCKI, Adolf K. — Schenectady
PALEWSKI, Stanley B. — Utica
PALUSZEK, Jan — Brooklyn
PAPROCKI, Józef — Rochester
PASZKIEWICZ, Franciszka — Buffalo
PATERACKI, John Anthony — New York
PAUL, Ks. Jan — Buffalo
PAULA, Siostra Maria — Cheektowaga
PAWLACZYK, Florian — Buffalo
PAWLAK, Franciszek — Elmira
PAWLAK, Józefina — Delmira
PAWLAK, Wincenty — Delmira
PAWLICKI, Józef — North Tonawanda
PEŁCZYNSKI, Medard — Buffalo
PENDZIWIATR, Józef — Buffalo
PIEJDA, Ks. Kazimierz — Syracuse
PIETKIEWICZ, Wiktorya — Buffalo
PIJANOWSKI, Edward A. — Buffalo
PIŁAT, Stanisław — Syracuse
PILCH, Wacław — Brooklyn
PINSKA, Stanisława M. — Niagara Falls
PIOTROWSKA, Władysława — Brooklyn
PITASS, Ks. Prałat Alexander — Buffalo
PITKIEWICZ, Mateusz — Utica
PIUSA, Siostra Maria — Buffalo
POL, Jan — New York
POLASKI, Michael F. —New York
POLENSKI, Stanisław — New York
POPŁAWSKI, Felix — New York
POSPULA, Jan — Rochester
POTOCKI, Franciszek — Utica
PRACZKAJLO, Jan — Buffalo
PRATNICKI, Leon — Staten Island
PRÓŻNY, Ks. Leopold Walentine — Utica
PRZEWOŻNA, Stefania — Buffalo
PRZYBYSZEWSKA, Michalina — Brooklyn
PRZYMUSINSKI, Jerzy — Buffalo
PUCHALSKI, Ks. Prałat Bolesław — Brooklyn
PUROL, Antoni — Dunkirk
PURZYCKA, Stanisława — Schenectady
RABCEWICZ, Alina — Brooklyn
RACHMACIEJ ,Franciszek —New York
RACKI, Zygmunt A. — Buffalo
RADZISZEWSKI, Ks. Prałat Franciszek — Buffalo
RAITH, Ks. Wincenty J. — Florida
REGUŁA, Marja — Brooklyn
REKUCKI, Jakób — Schenectady
REKUCKI, Michał A. — Schenectady
REN, Ks. Franciszek S. — Schenectady
ROBAK, Franciszek J. — Yorkville
RODZAJ, Anna — Elmira
RODZAJ, Paweł — Elmira
ROMANOWSKA, Helena — New York Mills
ROMANOWSKI, Albert — Yorkville
ROMANOWSKI, Leon — Calverton
ROSINSKI, Tadeusz S. — Lackawanna
ROSS, Felicja — New York

ROZAN, Dr. Leo J. — Niagara Falls
ROZYCKI, Władysław — Buffalo
RUDEK, John P. — Brooklyn
RUSEK, Jan S. — Buffalo
RUSIN, Dr. Antoni W. — Brooklyn
RUSZAJ, Dr. Stanisław E. — Buffalo
RUSZKIEWICZ, Antoni — Buffalo
RUTKOWSKA, Anna — Long Island
RUTECKA, Klara — Buffalo
RUTKOWSKA, Marja A. — Utica
RYSIAKIEWICZ, Ks. Stanisław—Jamaica
SABINA, Siostra Maria — Hamburg
SADOWSKI, Jan — Gloucester Heights
SAJDZIKOWSKI, Franciszek — Utica
SAMPOLINSKI, Jan — New York
SARNOWSKI, Konstanty C. — Schenectady
SAWICKI, Dr. Anthony M. — Brooklyn
SAWICKI, Felicia — Brooklyn
SCHMIDT, Cecilia — Brooklyn
SCHOEN, Zofia — Buffalo
SCHOLASTYKA, Matka Maria—Buffalo
SCISKALSKI, Ks. Jan — Oswego
SIELSKI, Stanisław — Buffalo
SIELSKI, Tadeusz — Buffalo
SIERAKOWSKI, Ks. Stanisław J. — Buffalo
SIKORSKI, Genia — Long Island
SKALNY, Jan T. — Rochester
SKALSKI, Józef I. — Buffalo
SKOCZYLAS, Florentyna — Gowanda
SKOWRONEK, Elżbieta — New York
SKRZYPCZAK, Bolesław — Maspeth,
SLEDZIEWSKI, Kazimierz — Long Island
SŁOMINSKI, Marcin — Buffalo
SŁONINA, Jan — Dunkirk
SŁOWAKIEWICZ, Feliks — Schenectady
SŁOWIK. Henryk — Utica
SNAGLEWSKI, Antoni — Niagara Falls
SOBOTKA, Klara — Buffalo
SOBUŚ, Ks. Alojzy — Buffalo
SORON, Casimir — Buffalo
SREDZINSKA, Zofia — Buffalo
SRUTKOWSKA, Janina — Brooklyn
STACHECKA, Anna —Southampton
STACHECKA, Józefa — Southampton
STACHECKI, Stanisław — Southampton
STACHECKI, Wacław — Southampton
STACHEWICZ, Michael — Buffalo
STARCZEWSKI, Walery — New York
STEJBACH, Frank W. — Buffalo
STENCLIK, Jan — Rochester
STEPAN, Adam — Schenectady
STEPAN, Marja — Schenectady
STERNAD, Teodor — Olean
STOBIERSKI, Jan — Brooklyn
STRAZINSKA, Eleonora — Buffalo
STRYJEWSKI, Ks. Stefan S. — Rochester
STYCZYNSKI. Ks. Piotr K. — Niagara Falls.
STUDZINSKI, Ks. Józef— Brooklyn
SWIERAT, Michał F. — Depew
SYNAKOWSKA, Maria — Syracuse
SYNAKOWSKI, Kalixt S.—Syracuse
SZCZEPANKOWSKI, Marian — Long Island
SZCZEPANSKI, Ks. Władysław J. — Elmira
SZCZEPKOWSKI, Łucjan — Albany
SZCZESNY, Ks. Franciszek — Buffalo
SZCZYGIEL, Joseph — Liverpool
SZEGŁOWSKI, Stanisław — Buffalo
SZEMPLINSKA, Maria — Albany
SZPAKOWSKI, Walter — Buffalo
SZUREK, Ks. Jan — Buffalo
SZUWALSKA, Lidia — Buffalo
SZYMANSKI, Władysław — Long Island
TATKO, Leon — Buffalo
TAYLOR, Leokadja — Buffalo

TEBINKA, Zygmunt — New York
TENCZA, Ks. Józef — Long Island
TEOBALDA, Siostra Maria — Buffalo
THOMAS, Walter T. — Brooklyn
TOMASIKIEWICZ, Michał —Buffalo
TOMASZEWSKA, Sabina — Buffalo
TOMASZEWSKI, Leon — Long Island
TOMIAK, Ks. Kazimierz — Buffalo
TONTARSKI, Feliks — Watertown
TOPOLSKI, Antoni — North Tonawanda
TRZASKA, Jan — New York
TUBINIS, Czesław — Niagara Falls
TUCHEWICZ, George W. — Syracuse
TUCHEWICZ, Maria — Syracuse
TUMAN, Anna — Utica
TURKIEWICZ, Stanisław P. — Buffalo
TURSKA, Helena — Schenectady
TUSZYNSKI, Stefania — Buffalo
ULINSKI, Jan A. — Buffalo
URBAN, Kazimierz — Buffalo
URBAN, Leokadia — Buffalo
URBANOWICZ, Helena — Buffalo
UZAR, Maria — Buffalo
WALENT, Joseph — Brooklyn
WALKOWIAK, Jan — Buffalo
WARCHOW, Jan — New York
WARDYNSKI, Franciszek — Buffalo
WASILEWSKA, Dr. Maria — Syracuse
WASSELLE, Felix J. — Forest Hills
WAZETER, Franciszek X. — New York
WAZETER, Franciszek J. — Yonkers
WEGRZYNEK, Maksymilian F. — Forest Hills
WIECKOWSKA, Bronisława — Brooklyn
WIELOSZYNSKA, Bronisława — North Tonawanda
WIERZBINIEC, Adela — Lackawanna
WILAMOWSKI, Ks. Franciszek—Floral Park
WINNICKI, Ks. Józef J. — Buffalo
WISNIEWSKA, Eugenia — Syracuse
WISNIEWSKI, Ks. Marjan — Long Island
WISNIEWSKA, Eugenia — Syracuse
WISNIEWSKI, Ks. Stanisław M. — Buffalo
WISNIOWSKI, Michał — Buffalo
WITKOWSKI, Edwrd S. — New York
WŁOSZCZEWSKI, Stefan — New York
WNOROWSKI, Marjan — Brooklyn
WOJCICKI,, Antoni — New York
WOJCICKI, Paul D. — Amsterdam
WOJCIK, Elżbieta — Amsterdam
WOJDA, Irena — Buffalo
WOJDA, Piotr — Buffalo
WOJNICZ, M. — Schenectady
WOJTCZAK, Walter — Rochester
WOŁOSIK, Kazimiera — Long Island
WOZNICKI, Marian — Buffalo
WROBLEWSKI, Antoni — Schenectady
WRZESINSKI, Ks. Ludwik — Lackawanna
WRZESINSKI, Ks. Ludwik —Buffalo
WYSOCKA, Jadwiga — Bronx
WYSOCKA, Józefa — Niagara Falls
WYSOCZYNSKI, Stanisław —Gowanda
WYSZYNSKI, Jan — Schenectady
WYZYKOWSKA, Olga — Amsterdam
YEDOWICZ, Emil — Yonkers
YOLLES, Irena S. — Brooklyn
YOLLES, Piotr P. — Brooklyn
ZABEK, Ks. Rudolph — New York
ZACHEUSZ, Roman — Albany
ZAIDEL, Kazimierz — Buffalo
ZAJDA, Jan — Perry
ZAK, Leon — Depew
ZAK, Michał — Buffalo
ZAKLIKIEWICZ, Stanisław — Buffalo

ZARZYNSKI, Stefan — Endicott
ZAWISTOWSKI, Ks. Józef L. — Schenectady
ZAWISTOWSKI, Rene L. Sr. — Brooklyn
ZEBROWSKI, Julian — Water Mill
ZIELINSKA, Józefa — Amsterdam
ZIELINSKA, Katarzyna — Jamaica
ZIELINSKA, Małgorzata — Buffalo
ZIELINSKI, Aleksander — Amsterdam
ZIELINSKI, Karol — Jamaica
ZIMMER, Michael F. — Buffalo
ZIOŁKOWSKI, Józef — Niagara Falls
ZMORENSKI, Anthony J.—Flushing
ZREBIEC, Anthony — Syracuse
ZUCHOWSKI, Jan — Long Island
ZWIERCZYNSKI, Kazimierz — Buffalo
ZYNIEWICZ, Wincenty — Cohoes

OHIO

ADAMCZAK Lucian — Cleveland
ADAMSKI, Franciszek — Toledo
BARTOSZEK, H. — Cleveland
BARTOSZEK, S. — Cleveland
BISTREK, Helena H. — Dayton
BOGDAN, Jan J. — Lorain
BUDNY, Ks. L. W. — Alyria
CARTER, Janina — Lakewood
CHONACKI, John — Cleveland
CHOROMANSKI, Ks. Feliks C. — Cleveland
CHRZANOWSKA, Wiktoria — Toledo
CIEKANSKI, Tadeusz S. — Cleveland
CIESLAK, Dr. Kazimierz G. — Cleveland
CIŚNIEWICZ, A. — Cleveland
CIŚNIEWICZ, Ks. Bronisław — Cleveland
CZAPLICKI, George J. — Dayton
CZARNECKA, Bronisława — Cleveland
CZYZAK, John J. — Lakewood
CZYZAK, Zofia — Cleveland
DABROWSKI, Lucien — Dayton
DŁUŻYNSKI, Teodor — Cleveland
DŁUŻYNSKA, Walentyna—Cleveland
DOMAGAŁA, Wincenty F. — Toledo
DOMBSKA, Marta — Cleveland
DRANEK, Eleonora — Cleveland
DRANEK, Józef — Cleveland
DUDA, Ks. Franciszek — Cleveland
DYBOWSKI, Zygmunt — Cleveland
DZIK, Władysław — Elyria
EJCHOST, Ks. Bronisław J. — Cleveland
FALKOWSKA, Irena — Cleveland
FALKOWSKA, Stanisława — Cleveland
FILIPIAK, Bolesław — Cleveland
FILIPIAK, Stefania — Cleveland
FRYDRYCH, Ks. Paweł — Dayton
GADOMSKI, Edward — Cleveland
GAWRYSZEWSKI, Władysław L. — Cleveland
GLIWA, Władysław — Cleveland
GOŁAWSKI, Ks. Bernard —Cleveland
GOLBA, Stella — Dayton
GOLUBSKI Antoni A. — Cleveland
GORECKA, Jadwiga — Cleveland
GORSKA, Bronisława — Youngstown
GRABECKI, Mieczysław—Bridgeport
GRABOWSKI, Andrzej — Cleveland
GRZELAKOWSKA, Stefania — Youngstown
GRZEZINSKI, Stanisław A. — Toledo
HABUDA, Józef — Youngstown
HAJEC, Jan — Cleveland
HOINOSKI, Frank Paul — Columbus
JANICKA, Agnieszka — Toledo
JANUSZ, Maria — Lakewood
JARMOLOWICZ, Maria — Cleveland
JAROSZEWSKI, Bronisław — Cleveland
JASZCZAK, Henry — Cleveland
JAWORSKI, Jan — Lorain

KARPOWICZ, Regina Genowefa—Youngstown
KENDZIORSKA, Paulina — Youngstown
KIEDROWSKA, Jadwiga — Garfield Heights
KIEŁBASA, Stanisław — Cleveland
KLIMOWICZ, Serafin — Youngstown
KLONOWSKI, Stanisław — Cleveland
KOCINSKA, Weronika — Toledo
KONYS, Joseph J. — Cleveland
KOSAK, J. — Akron
KRASINSKI, Felix — Uniontown
KRASOWSKA, A. — Cleveland
KRASZEWSKI, S. S. — Akron
KRAWCZYK, Franciszka — Cleveland
KROWIALIS, Piotr — Dayton
KUDLA, V. — Cleveland
KUJAWSKA, Helena — Cleveland
KUJAWSKI, Leon A. — Cleveland
KUPNIEWSKI, Józef A. — Cleveland
KUPNIEWSKI, Leopold — Cleveland
LANGE, Józef F. — Cleveland
LEWANDOWSKA, Anna — Cleveland
LEWANDOWSKI, Antoni — Toledo
LEWANDOWSKI, Edward P. — Cleveland
LEWINSKI, Franciszek K. — Akron
LODZIESKI, Stefan — Lakewood
ŁUKASZEWSKI, Leon — Dayton
MACIĄG, Jan — Cleveland
MACIESZA, Anna — Toledo
MAJDECKA, Wacława — Youngstown
MARCINIAK, Kazimierz — Cleveland
MARCZEWSKA, Stella — Dayton
MARKOWSKA Alina — Toledo
MARKOWSKA, M. — Cleveland
MARKOWSKI, Steven L. — Toledo
MARKOWSKI, W. — Akron
MARSZEWSKA, Józefa — Youngstown
MARZEC, Michał — Canton
MATECKI, L. W. — Toledo
MATIA, Felix T. — Cleveland
MEKLEMBURG, Wincenty — Cleveland
MIESZKALSKA, Anna — Toledo
MISSAL, Józef F. — Cleveland
MISZEWSKI, Władysław — Cleveland
MUCHEWICZ, Stanisław — Cleveland
NIELIŁPWOCZ, Jan — Cleveland
NIELIŁPWOCZ, Regina — Cleveland
NOWOGROCKI, Władysław — Cleveland
OLECH, Joseph — Cleveland
OLSTYN, Stanley J. — Cleveland
ORLIKOWSKI, Karol — Cleveland
OSTROWSKA, Emilia — Youngstown
OSTROWSKI, Ks. Romuald — Youngstown
OWCZAREK, Stanisława — Cleveland
PARYSKA, Irena — Toledo
PAWLAK, Zdzisław Jan — Garfield Heights
PAWLIKOWSKA, R. — Cleveland
PAWLIKOWSKI, Ks. Roman — Cleveland
PAWŁOWSKA, Monika — Cleveland
PIEKARSKA, J. — Akron
PIJANOWSKA, Józefa — Lorain
POREMBSKA, Maria K. —Youngstown
POREMBSKI, Franciszek J. — Youngstown
RACINOWSKI, Bolesław — Cleveland
RADECKI, Ks. Prałat Andrzej A. — Cleveland
RAGAN, Marja — Cleveland
REKAS, Feliks — Youngstown
ROSINSKA, Paryska Maria — Toledo
ROSINSKI, Wiktor — Toledo
RUSZKOWSKI, Stanley — Cleveland
RUTKOWSKI, Antoni A. —Cleveland
RUTKOWSKI, Ks. Józef C. — Lakewood
RUTKOWSKI, Thaddeus —Toledo
RYBACKI, Stanisław — Cleveland
RYCHEL, Bolesław — Cleveland
RYGWALSKI, Ks. Leon—Loraine

SAWICKA, J. F. — Cleveland
SAWICKI, Józef F. — Cleveland Heights
SERBA, William — Cleveland
SIEKANIEC, Ks. Władysław — Cleveland
SIKORSKA, Helena F. — Cleveland
SIWINSKA, Marjanna — Cleveland
SKICA, Maria — Youngstown
SKROCKI, Ks. Józef — Cleveland
SKRZECZKOWSKI, Franciszek—Cleveland
STACHOWICZ, Stanisław Zygmunt — Cleveland
STANISZEWSKI, Stanisław — Cleveland
STANKIEWICZ, Dr. W. E. — Youngstown
STEFANOWICZ, Konstanty — Cleveland
STRYJEWSKI, Bolesław —Cleveland
SZALECKA, Maria — Cleveland
SZENBORN, Michał — Campbell
SZTUCKI, Ks. Józef M. — Cleveland
SZUBSKA, Kazimiera — Cleveland
SZUBSKI, James F. — Cleveland
SZUBSKI, S. — Cleveland
SZUKALSKI, Józef E. — Cleveland
TESNY, FRANCISZKA — Cleveland
THORZYNSKI, Stanley J. — Toledo
TOMKALSKA, Wiktoria — Cleveland
TYLICKI, Jan F. — Cleveland
UNGERMAN, Slawomir Maz — Cleveland
WALCZAK, Stanisława — Cleveland
WARREN, Dr. Piotr — Lakewood
WOZNICKI, Ignatius J. — Cleveland
WROST George J. — Cleveland
WUDARSKA, Aniela — Cleveland
WUMPIERSKA, Franciszka — Lakewood
ZABAWA, Ks. Józef — Cleveland
ZAWISTOWSKI, Nick Kazimierz — Cleveland
ZBIKOWSKA, Waleria — Cleveland
ZEBROWSKI, Jan A. — Cleveland
ZIELECKI, Konstanty J. — Cleveland
ZIELINSKI, Wojciech — Youngstown
ZOTKIEWICZ, Franciszka — Dayton
ZUCHOWSKA, Stanisława — Cleveland

PENNSYLVANIA

ABRAMSKI, Ks. Edward J. — Duryea
ADALBERTA, Siostra Maria — Reading
ADAMSKI, Tomasz — Reading
ALSKI, Wiktor — Pittsburgh
AMBROZIEWICZ, Władysława — Whitaker
ANISKO, Ks. Ludwik K. — Monessen
AUGUSTYN, Ludwik — New Castle
AUGUSTYN, Ks. Michał J. — Chester
BABCZAK, Helena — Reading
BABIARZ, Józef E. — Washington
BAGINSKA, Stanisława — Ambridge
BAJEWICZ, Stefan — Philadelphia
BANACH, Ks. Adolf J. — Shamokin
BARUCH, Ks. Jan S. — Philadelphia
BEDNARZ, Władysław — Dupont
BERCHMANSA, Matka Maria — Pittsburgh
BICZYSKO, Ks. Walenty L. — Wilkes-Barre
BIELICKI, Stefan — Philadelphia
BIERNACKI, Bolesław — Bethlehem
BISS, Adolph — Washington
BISS, Józef — Washington
BOCIANSKI, Ks. A. B. — Hudson
BOJANOWSKI, Wojciech — Philadelphia
BORAWSKA, Anna — Philadelphia
BRUC, Ks. Walter J. — Bethlehem
BRUZGO, Bronisław — Summit Hill

BRUZGO, Maria — Summit Hill
BUDZINSKA, Leokadia — Nanticoke
CABO, Henryka — Scranton
CEBELINSKI, Ks. Joseph J. — Erie
CISZEK, Stanisława J. — Shenandoah, Pa.
CULE, Elżbieta — Middleport
CWYNAR,Henryk — Scranton
CYBURT, Józef — Johnstown
CZACHOR, Maria — Dupont
CZEMERDA, Jacob — Canonsburgh
CZERNY, Ks. Marian — Wilkes-Barre
DABROWSKI, Bartłomiej — Allentown
DABROWSKI, Marcin — Philadelphia
DENDE, Jan — Scranton
DEORACKA, Siostra Maria Rita — Philadelphia
DEREN, Janina — Philadelphia
DEREN, Tomasz — Philadelphia
DŁUGOLECKI, Ks. Stefan — Erie
DOBROSŁAWA, Siostra Maria — Coraopolis
DOBROWOLSKI, Stanisław F. — Pittsburgh
DOMBROWSKI, Mieczysław F. — Philadelphia
DOMINIAK, Ks. Franciszek X. — Wilkes-Barre
DRISCOLE, Scholastyka — Scranton
DROBEK, Rozalia — Reading
DRZEWUCKI, Ks. Michał — Shamokin
DUBIS, Andrzej — Pittsburgh
DUDEK, Henry — Philadelphia
DUDEK, Katarzyna — Philadelphia
DYMSZO, Leontyna — Philadelphia
DZIADKOWICZ, Andrzej — Forest City
DZIEKAN, Marcin — Plymouth
FABIERKIEWICZ, Wincenty — Philadelphia
FALKOWSKA, Janina — Pittsburgh
FEDEROWICZ, Ks. Jan J. — Nanticoke
FRYSZTACKI, Wacław — Philadelphia
GALLMAN, Edmund J. — Reading
GALLMAN, Joanna C. — Reading
GARGULA, Jan — Lansford
GAWLINSKA, Helena — Swoyerville
GAWRYSIAK, Wacław — Philadelphia
GLAUDEL, Antoni P. — Philadelphia
GŁOWACKA, Maria — Nanticoke
GOCOLINSKI, Antoni — Philadelphia
GOMBKA, Anna — Dickson City
GONDEK, Anna — Farrell
GONTARZ, Ludwika — Scranton
GORGOL, Maria — Scranton
GRABOWSKA, Julia — Middleport
GRABOWSKI, Zygmunt — Wilkes-Barre
GRYCESKI, Frank — Mayfield
GRYCZKA, Ks. Jakób — Kingston
GRYNIA, Ks. Władysław A. — Philadelphia
GUNTHER, Blair F. — Pittsburgh
GYNECKI, Jan — Philadelphia
HALON, Amelia — Aliquippa
HILARIA, Siostra Maria — Coraopolis
HOLIDNIK, Michał — Sharon
HONOROWSKI, Ks. Józef Romuald
HOTLOS, Zofia — Philadelphia
IWANOWSKI, Władysław W. — Erie
JANKOWIAK, Jan — Johnstown
JANOCHA, Józef — Carnegie
JANOSKI, Bruce — Nanticoke
JANUCHA, Julianna — Carnegie
JANUS, Anna — Scranton
JAROSZ, Helena — Wilkes Barre
JASINSKI, Ks. Roman Polikarp — Johnstown
JASIONOWSKI, Józef J. — Mc Kees Rocks
JASIORKOWSKI, Sierżant Tomasz — Phoenixville
JAWORSKA, Henrietta — Pittsburgh
JAWORSKI, Ks. Pulk. Józef L. — Pittsburgh
JERZAK, Ks. Sebastian J. — Conshohocken
JUDYCKI, Ks. Jan — Shenandoah

JURKOWSKA, Zenobia J. — Ambridge
JURKOWSKI, Leon J. — Chester
JUSZKIEWICZ, Wincenty S. — Scranton
KACZMAREK, Józef — Erie
KACZMAREK, Walter — Scranton
KACZMARCZYK, Ks. Franciszek — Summit Hill
KAŁAMAJKA, Jan — Oil City
KAMINSKI, Alex — Throop
KAPALSKA, Marianna — Scranton
KAPALSKI, Franciszek — Scranton
KARDAŚ, Ks. Józef — Dupont
KARDASZEWSKI, A. — Philadelphia
KAWAŁKOWSKI, Kazimierz — McKees Rocks
KAZMIERSKI, Tadeusz — McKeesport
KELLNER, Janina — Youngwood
KINOWSKI, A. F. C. — Scranton
KLEKOTKA, Ks. Piotr J. — Chester
KLEPACKI, Piotr — Chester
KLIMASZEWSKA, Helena — Pittsburgh
KLONOWSKI, Ks. Henryk T. — Scranton
KLUZ, Helena — Ambridge
KNAPP, Florentyna — Pittsburgh
KNOLL, Leon — Dickson City
KOCHAN, Władysław — Scranton
KOCIEL, Grzegorz J. — Philadelphia
KOLACZEWSKI, Franciszek — Shamokin
KOLASA, Jan J. — Cambridge Springs
KOLENDA, Teodozja — Nanticoke
KOLSKI, V. C. — Braddock
KOLSKI, W. — Braddock
KOPICKI, Leon — Reading
KORPACZEWSKI, John — Chester
KORPANTY, Irena Maria — Coraopolis
KORPANTY, Maria — Pittsburgh
KOSIK, Maria — Dupont
KOSTKA, Wojciech — Canonsburg
KOTULA, Stanisław — Dupont
KOWALSKA, Helena — Scranton
KOWALSKI, Bruno — Mocanaqua
KOZICKI, Walter — Chester
KRAJEWSKI, Ks. Aleksander — Glassport
KRAJEWSKI, Ks. Leon — Minersville
KROL, Andrzej — Pittsburgh
KROLOWNA, Dr. Maria — Pittsburgh
KROPIEWNICKI, Józef — Plains
KRUSZKA, Edward J. — Cambridge Springs
KRYCH, Dr. Feliks Józef — Forty Fort
KRYŚ, Freda M. — Altoona
KRYŚ, Jan Józef — Altoona
KRYSTYNIAK, Ks. Stefan S. — Cumbola
KULPINSKA, Florentyna — Philadelphia
KULPINSKI, Piotr — Philadelphia
KURKOWSKI, Ks. Franciszek X. — Forest City
KUROCZKO, Jan — Bridgeport
KUZMINSKI, Ks. Edward C. — Washington
KWIECINSKA, Maria — Philadelphia
KWIECINSKI, Andrzej — Philadelphia
KWIECINSKI, Feliks — Philadelphia
KWOLEK, Zofia — New Castle
LACH, Józef — Dickson City
LACHOWICZ, Tomasz P. — McKees Rocks
LANKOWSKI, Franciszek — Scranton
LAWNICZAK, Ks. Kazimierz F. — Philadelphia
LENARD, Józef — Scranton
LEŚNIAK, Stanisław — Braddock
LESTER, Józef F. — Kingston
LEWANDOWSKA, Antonina — Philadelphia
LEWANDOWSKI, Stanisław — Reading
LEWANDOWSKI, Teofil C. — Allentown
LIPINSKI, Frank — Shenandoah
LISOWICZ, Dorota — Philadelphia
LISOWICZ, Maria — Philadelphia
LISOWSKI, Ks. Michael J. — Summit Hill

ŁOSIENIECKI, Ks. Józef — Scranton
ŁOSIENIECKI, Ks. Wacław A. — Scranton
LUCAS, Paweł J. — Shamokin
LUTER, Stanisław — Cambridge Springs
MACEK, Ks. Józef — Phoenixville
MACIEJEWSKI, Ks. Marcin — Bridgeport
MAKOWSKA, Maria A. — Nanticoke
MALINOWSKI, Frank H. — Philadelphia
MALINOWSKI, Jan A. — Mahonoy City
MALINOWSKI, Paweł E. — Erie
MAŁŁEK, Dr. Antoni S. — Pittsburgh
MANUSZAK, Edward — Philadelphia
MAZEWSKI, Ks. Bronisław — New Castle
MAZIARZ, William — Duryea
MAZURKIEWICZ, Bazyli — New Castle
MICKUN, Ks. Jan — Reading
MIELCAREK, Helena — Chester
MIELCZAREK, Joseph — Chester
MIKUTA, Jan F. — Scranton
MILEWSKI, A. — Erie
MIODUSZEWSKI, Jan F. — Lansford
MISIASZEK, Ks. Biskup Jan K. — Scranton
MOŁON, Ks. Prof. Stanisław — Scranton
MORAWSKA, Katarzyna — Reading
MROZEK, Stanisław — Scranton
MROZIEWSKI, Ks. Józef A. — Mayfield
MSZANOWSKA, Florence — Erie
MSZANOWSKA, Stefania — Erie
MSZANOWSKI, Melchior — Erie
MSZANOWSKI, Tomasz S. — Erie
NADOLSKI, Roman — Philadelphia
NAJA, Ks. Jan A. — Pottstown
NIEDBALSKI, Ks. Prałat Seweryn — Erie
NIEPOKOY, Franciszek — Conemaugh
NIEWODOWSKA, Józefa — Philadelphia
NITCH, Wiktoria A. — Wilkes Barre
NIZIOŁEK, Leokadia — Nanticoke
NOWAK, Andrzej J. — Erie
NOWAK, Helena — Erie
NOWAK, Wanda — Philadelphia
NOWICKI, Teodor P. — Philadelphia
NOWICKI, Dr. Zygmunt — Scranton
NOWOSIELSKI, Jan — Philadelphia
NYCZ, Antonina — Ford City
OHAŁ, Piotr — Old Forge
OLSZEWSKA, Helena M. — Wilmerding
OLSZEWSKI, Bronisław F. — Oil City
OLSZEWSKI, Waclaw — Conshohocken
OSOWSKI, Aleksander — Chester
OWCARZ, Franciszek — Scranton
OWOC, Alojzy — New Castle
OZGA, Stanisław — Philadelphia
PACZKOWSKI, Andrzej — Summit Hill
PADEWSKI, Ks. Biskup Józef — Scranton
PAJEWSKI, Marian — Philadelphia
PAŁECKI, Marian — Philadelphia
PAŁECKI, Ks. Franciszek — Philadelphia
PALINSKA, Leokadia — Scranton
PARUCH, Anna — Nanticoke
PASKO, Tomasz — McKeesport
PAWŁOWSKI, Henry — Farrell
PENDRAK, Edward — Philadelphia
PERDOCH, Kolodziej Maria — Reading
PESZKA, Stanisław — Philadelphia
PETYK, Anna — Pittsburgh
PICHALA, Ks. Jan — Philadelphia
PIEKARSKI, Felix — Philadelphia
PIETRUSINSKA, Marta — Pittsburgh
PIKULIK, Ks. Edward — New Castle
PILCHOWSKI, Stanisław — Pittsburgh
PILZYS, Ks. Franciszek M. — New Kensington
PIOTROWSKI, Ks. Jan H. — Bethlehem

PITUCH, Karol — Summit Hill
PŁUCINSKI, Ks. Ryszard — Bon Avon
PŁUTNICKI, Adam — Pittsburgh
PODKUL, Józefa — Wilmerding
PODKUL, Władysław — Wilmerding
POLAKOWSKA, Helena — Wilkes Barre
POLASKI, Julian — Erie
POLITYKA, Ks. Stanisław — Philadelphia
POREMBA, Wojciech — Lansford
PRON, Władysław — Scranton
PULCHERIA, Siostra Maria — Pittsburgh
PYTKO, Władysław S. — Philadelphia
PYZDROWSKI, Antoni — Pittsburgh
RAJKIEWICZ, Stanisława — Wilkes Barre
RITTER, Ks. Ignacy J. — Throop
ROZAJEWSKA, Helena C. — Dickson
RUFINA, Matka Maria — Philadelphia
RYBAKOWSKA, Łucja — Philadelphia
RYCZAK, Jan — Mayfield
RYDZIK, Marcin — Philadelphia
SADOWSKI, Ks. Michał — Erie
SERAFIN, Antoni J. — Moosic
SHUBERT, Dr. Felix — Erie
SIEDLEWSKA, Franciszka — Philadelphia.
SIEDLIK, Franciszka — Shenandoah
SIEMIANOWSKI, Stanisław — Philadelphia
SIEMIATKOWSKI, Ks. Sr. Franciszek J. — Carnegie
SIEMINSKI, Kazimierz — Wilkes Barre
SIENKIEWICZ, Ks. Bronisław J. — Shenandoah
SIERACKI, Ludwik — Washington
SINKUC, Michał — Sharon
SLIWINSKI, Ludwik — Kingston
SLIWINSKI, Stanisław — Carnegie
SLIZEWSKI, Anthony — Wilkes Barre
SŁOMINSKI, Ks. Stanisław Józef — Olyphant
SŁOWIK, Józef — Chester
SOKOŁ, Ks. Franciszek — Philadelphia
SOKOLIS, Aleksandra — Philadelphia
SOLECKA, Maria — Reading
SOLECKI, Paweł — Philadelphia
SOLECKI, Stanisław Michał — Reading
STACHURSKI, Stanisław J. — McKeesport
STADNIK, John — Canonsburgh
STANCELEWSKI, Ks. W. W. — New Castle
STANCZAK, Edward — East Vandergrift
STANCZAK, Ks. Władysław J. — Erie
STAPINSKA, Maria — Glen Lyon
STARUSZKIEWICZ, Stanisław — Scranton
STARZYNSKI, Dr. Teofil A. — Pittsburgh
STASIKOWSKI, Ks. Piotr — Homestead
STAŚKIEWICZ, Ks. Alojzy — Bon Avon
STEFANSKI, Ryszard — Wilkes Barre
STELIGA, Kazimierz — Philadelphia
SULEWSKI, Marcin — Ransaw
SYCHTERZ, Stanisław — Reading
SYMPLICJA, Siostra Maria — Wilkes Barre
SZANKIEWICZ, Katarzyna — Ford City
SZCZUCKI, Antoni — Edwardsville
SZCZYGIEŁ, Janina — Philadelphia
SZCZYGIEŁ, Władysław — Philadelphia
SZNYTER, Emilia — Scranton
SZUBRA, Franciszek — Plains
SZUFLADOWICZ, Ks. Sr. Stanisław — Plymouth
SZUKIEWICZ, Wacław — Philadelphia
SZYMOROWSKI, Edward — Braddock
TERCHA, Józef F. — Chester
TOMASZEWSKI, Jan Franciszek — Ambridge
URBANOWSKI, Bolesław — Philadelphia

VARHELY, Emilia J. — Wilkes Barre
WACHTL, Dr. Karol — Philadelphia
WAJCHLER, Antoni — Pittsburgh
WAJCHLER, Maria — Pittsburgh
WALICHIEWICZ, Ks. Adam — Reading
WARAKOMSKI, Stanisław W. — Wilkes Barre
WASILEWSKA, Hela — Pittsburgh
WASILEWSKA, Marta — Pittsburgh
WASILEWSKI, Mieczysław J. — Pittsburgh
WATTRAS, Józef F. — Monessen
WEGLARSKA, Julia — Philadelphia
WEGLARSKI, Bronisław — Philadelphia
WIELEBSKI, Włalysław A. — Mt. Pleasant
WIKIERA, Jan — Philadelphia.
WILECZEK, Józef — Philadelphia
WISNIEWSKA, Marta — Pittsburgh
WIŚNIEWSKI, Ks. Antoni — McKeesport
WITEK, Jan — Duryea
WOJCIK, Zofia — Wilkes Barre
WOJTASZEK, Zofia — Dubois
WOJTKOWSKI, Julian — Monessen
WYBORSKI, Ks. Michał — Philadelphia
YABLONSKI, Leon — California
ZALESKI, Władysław — East Vandergrift
ZAREMBA, Michał — Plymouth
ZBYTNIEWSKI, Julian — Philadelphia
ZIEBA, Ks. Jan — Canonsburg
ZIEMAK, F. — Philadelphia
ZMUDZINSKA, Rozalia — Pittsburgh
ZNANIECKI, Martin B. — Nanticoke
ZOLA, Antoni — West Hazleton
ZWOLINSKI, Ks. Alojzy — Pittsburgh
ZYGMUNT, Franciszek — Braddock
ZYGMUNT, Matka Maria — Scranton

RHODE ISLAND

ANTON, Joseph S. — Providence
BABINSKA, Bronisława — Providence
CHMIELEWSKI, Aleksander — Providence
FARRELL, Stefania — Providence
GRUDZINSKI, Adolph M. — Providence
JACOBSCHE, Ks. Józef — Central Falls
JANAS, Joseph — Central Falls
JANAS, Lillian — Central Falls
JANUSZ, Stanisław — Valley Falls
JAROSZ, Bernarda — Woonsocket
JASTRZEBSKI, Piotr — Pawtucket
KOZARA, Walenty — Providence
KRASOWSKA, Kunegunda — Woonsocket
MAJKUT, Zofia — Providence
KRAWIEC, Jan W. — Providence
NIKODEM, Michał — Lonsdale
NOWAK, Stanisław — Central Falls
OGRODNIK, Stanisław — West Warwick
PLAZIAK, Franciszek — West Warwick
PUKOS, John — Wakefield
ROMASZKO, Anthony — Providence
SOŁTYS, Jan — West Warwick
WOSKO, Wanda — Providence
ZABORSKI, Teodor — West Warwick

TENNESSEE

STAGOSKI, A. P. — Deer Lodge

TEXAS

HOLM, Waleria — Houston

VERMONT

MICHUŁKA, Ks. Walenty — West Rutland
ORZEŁ, Andrzej L. — Center Rutland

VIRGINIA

BOGACZYK, Ks. Józef — Bowers Hills

WASHINGTON, D. C.

LESINSKI, John — Washington, D. C.

LEWICKA, Jadwiga F. — Washington, D. C.
ŁUNIEWSKI, Ks. Józef — Washington, D. C.
MONKIEWICZ, Bolesław— Washington, D. C.
SIELSKI, Ks. Józef — Washington, D. C.
TARNOWSKI, A. — Washington, D. C.

WEST VIRGINIA

DUPLAGA, Stanisław — Wheeling
JAGIEŁŁO, Katarzyna — Weirton
JAGIEŁŁO, Rozalia — Weirton
JASINSKI, Jan — Wheeling
JUSZCZYK, Marja — Weirton
OLSZEWSKA, Stanisława — Weirton
RAJCHEL, Karol — Wheeling
RAJS, Antonina — Weirton
SCHWARTEN, Elżbieta — Weirton
SOBOLAK, Juliusz — Weirton
SZCZYPINSKI, Antoni — Wheeling
YURCZAK, Paweł — Wheeling

WISCONSIN

BOCHENSKI, Ks. Antoni — Hartland
BOJANOWSKI, Jerzy — Milwaukee
BONCZAK, Ks. Biskup Franciszek — Milwaukee
BORUN, Thaddeus — Milwaukee
BRZEZINSKI, Julian — Krakow
CELICHOWSKI, Ks. Bronisław — Milwaukee
CHYLINSKI, Ks. Dziekan Juliusz — Stevens Point
CWIKLINSKI, Ks. Izydor — Pulaski
CZUBAJ, Ks. Paweł — Milwaukee
GORAL, Ks. Prałat Bolesław E.— Milwaukee
GORAK, Ks. Feliks A. — Milwaukee
GOSIEWSKA, Janina — Manitowoc
GOSIEWSKI, Klemens — Manitowoc
GRABEK, Ks. Walenty — Pulaski
GREGORSKI, Franciszek E. — Milwaukee
GRONCZEWSKI, Józef K. — Milwaukee
JAMUŁA, Ks. Kanizjusz — Burlington
JANISZEWSKA, Zofia — Milwaukee
JANISZEWSKI, Kazimierz— Milwaukee
JASIORKOWSKI, Tomasz — Milwaukee
KALINOWSKI, Ks. Teofan — Sturtevant
KEDZIERSKI, Ks. Filip K. — So. Milwaukee
KĘDZIORA, Marcin — Milwaukee
KĘDZIORA, Marcin — Milwaukee
KIELPINSKI, Ks. Prałat R. A. — Milwaukee
KIRSTEIN, Ks. Leon S. — Kenosha
KLESZCZYNSKI, Władysław — Milwaukee
KNAP, Jan — Milwaukee
KNITTER, Ks. Prałat Józef C. — Milwaukee
LISS, Korneljusz Ks.— Green Bay
MAJKOWSKA, Yolanda — Milwaukee
MALINOWSKI, Stanisław — Milwaukee
NOWAKOWSKA, Katarzyna — Milwaukee
PAWŁOWSKI, Ks. Ferdynand — Pulaski
POPOWSKI, Jan — Lublin
SAWICKA, Prakseda — Milwaukee
STARZYNSKI, Stefan — Starzec
ŚWIETLIK, Francis X. — Milwaukee
TOBOLA, Józef T. — Thorpe
WABISZEWSKA, Emilia — Milwaukee
WABISZEWSKI, Sylvester J. — Milwaukee
WYSOCKI, Ks. Wananty — Pulaski
ZYCH, Ks. Klemens J. — Milwaukee

Referaty złożone w poszczególnych sekcjach

★ ★ ★

REFERAT NA TEMAT SPRAW ROBOTNICZYCH

Opracował Jan Z. Dodatko.

Wychodźtwo polskie jest w swojej większości społeczeństwem robotniczem. Po dziś dzień jeszcze większość Amerykanów polskiego pochodzenia stoi przy warsztatach. Dlatego zagadnienia robotnicze są niezmiernie ważne w życiu Polonii amerykańskiej. Szczególnie jątrzącem zagadnieniem staje się w tej chwili udział Polaków w życiu unijnym.

Jak długo Unie były i są organizacjami zawodowymi, dbającymi tylko o interesy i dobrobyt rzesz pracujących — tak długo udział Polaków w życiu unijnym jest zjawiskiem naturalnym, nie wywołującym żadnych problemów, któreby mąciły życie wychodźtwa polskiego. Z chwilą przecież, kiedy niektóre organizacje zawodowe usiłują zamienić się na polityczne — przed Polonią amerykańską staje zagadnienie jak się do tego ustosunkować.

Problem ten ma podwójne oblicze. Po pierwsze Polonia amerykańska powinna zająć stanowisko wobec ogólno-amerykańskiego zagadnienia, czy należy popierać, czy też należy przeciwstawiać się prawom, zmierzającym do uczynienia ze związków zawodowych czegoś w rodzaju partii politycznej.

Po drugie Polonia amerykańska musi zająć stanowisko wobec faktu, który obserwujemy, niestety, — a mianowicie faktu występowania niektórych związków zawodowych "w imieniu polskiego robotnika."

Poświęćmy kilka chwil rozważeniu ogólnego zagadnienia: czy jest zjawiskiem zdrowym zamienianie ruchu zawodowego na ruch polityczny?

Wydaje się, że odpowiedź jest jasna: splątanie ruchu zawodowego z ruchem politycznym nie jest korzystne. Natomiast ochrona praw robotniczych, wysokości robotniczych zarobków, odpowiednich warunków pracy — jest rzeczą konieczną i naturalną. Dlatego ruch zawodowy jest objawem zdrowym i koniecznym. W olbrzymiej większości społeczeństwa amerykańskiego ta prawda — długo tutaj nie uznawana — znalazła już całkowite zrozumienie. Ale kiedy ruch zawodowy staje się jednocześnie ruchem partyjno-politycznym, kiedy w ten sposób zmierza się do zorganizowania robotników w wielką polityczną "pressure group" — wówczas sprawa się komplikuje. Bo życie polityczne obejmuje również zagadnienia, nie mające nic wspólnego ze stosunkiem pracownika do pracodawcy, z wysokością zarobków robotniczych, z ubezpieczeniem od bezrobocia i wypadków — słowem, że sprawami, zamykającymi się właściwie w problemacie podziału dochodu narodowego pomiędzy różne warstwy ludności. Istotę bowiem zagadnień ogólnopolitycznych jest nie tylko podział dochodu narodowego pomiędzy poszczególne warstwy społeczeństwa w ramach jednego kraju, lecz sto-

kroć trudniejsze i ogólniejsze zagadnienie podziału dochodu światowego pomiędzy krajami, oraz jeszcze ważniejsze zagadnienie polityki międzynarodowej, które stanowi o bezpieczeństwie każdego kraju, o pokoju i wojnie.

Dlatego usiłowania upolitycznienia ruchu zawodowego wydaje się być podwójnie szkodliwe. Wydaje się one być szkodliwe dla całych krajów, w których to postępuje, gdyż upolityczniony ruch zawodowy przedstawia kolejność znaczenia zagadnień. Wydaje się również szkodliwe dla interesów robotniczych, gdyż gubi ochronę tych interesów w politycznej walce.

Dla każdego kraju najważniejszym jest jego bezpieczeństwo. Drugą z kolei, pod względem wagi, sprawą jest udział tego kraju w ogólnym dochodzie światowym. Tylko bowiem ten dochód idzie do podziału pomiędzy poszczególne warstwy ludności. Jeśli jest on mały — najbardziej nawet faworyzujący robotnika podział tego małego dochodu — nie może zaspokoić jego potrzeb. Widzieliśmy to tu, w bogatej Ameryce, przed 10-ma laty, kiedy podczas kryzysu mało było zatrudnionych, a wielu było bezrobotnych. Kryzys zaś był objawem zaburzeń, zachodzących w podziale dochodu światowego. Był on również w znacznym stopniu wynikiem tego, że polityka największego aparatu wytwórczego na świecie — Stanów Zjednoczonych — była właśnie prowadzona pod kątem wewnętrznego podziału dochodu pod naciskiem różnych "pressure groups" amerykańskich. Podział więc wewnętrzny dochodu narodowego jest trzecią dopiero z kolei sprawą pod względem znaczenia.

Upolitycznienie ruchu zawodowego jest więc ustawianiem do góry nogami ważności zagadnień. Istota ruchu zawodowego jest i być musi ingerencją w podział dochodu narodowego, t. j. dążenie do kontroli podziału dochodu. Istota polityki jest zabezpieczenie kraju i zabezpieczenie mu właściwego udziału w dochodzie światowym. Jeśliby związki unijne nabrały charakteru partii politycznej — w takim razie stanęłyby przed następującą alternatywą: albo uczciwie prowadzić politykę i w takim razie odsunąć ochronę praw robotniczych na trzeci plan, albo pozostawić ochronę praw robotniczych na pierwszym planie i w takim razie wykonać swoje obowiązki polityczne w sposób nieuczciwy, poświęcając zagadnienia główne zagadnieniom wtórnym, czyli poświęcając bezpieczeństwo kraju i jego ogólny dobrobyt zdobyciu głosów swoich wyborców.

Wydaje się, że jedną z głównych przyczyn pomyślnego rozwoju Stanów Zjednoczonych we wszystkich kierunkach — był fakt, iż życie polityczne amerykańskie nie było dotychczas podzielone według potrzeb "pressure groups". Oba główne stronnictwa amerykańskie były stronnictwami o charakterze ogólnym, powszechnym, wszechstanowym. W ten sposób — zagadnienia, stawiane przed wyborcą przez takie właśnie stronnictwa polityczne były najczęściej zagadnieniami obchodzącymi ogół Amerykanów, rozstrzyganymi więc w płaszczyźnie interesów całego kraju. Upatrujemy w tym powód szybkiego rozwoju Stanów Zjednoczonych, gdyż tylko w Stanach Zjednoczonych taki, z gruntu zdrowy, układ stosunków był możliwy. W społeczeństwach europej-

skich, które przez całe wieki były podzielone na stany — włościański, mieszczański, rycerski itd. — wytworzenie ogólno-krajowych stronnictw politycznych oczyszczonych od pierwiastka interesów warstwowych — było bez porównania trudniejsze.

Dlatego stronnictwa polityczne w Europie zachowały aż do ostatnich czasów charakter mniej lub więcej zaakcentowany właśnie "pressure groups" i nie ulega wątpliwości, że wygranie wyścigu z Europą przez Stany Zjednoczone jest spowodowane tym, między innymi, że życie polityczne Stanów Zjednoczonych pozbawione było balastu przeszłości, jaki ciążył nad życiem politycznym Europy.

Próby więc przebudowania życia politycznego w Stanach Zjednoczonych przez związanie tego życia z interesami warstwowymi, klasowymi, stanowymi — jest ruchem wstecz. Można więc to nazwać z całą ścisłością ruchem reakcyjnym. Upolitycznianie związków zawodowych jest to reakcja.

Zatem, w stosunku do ogólnego zagadnienia: czy upolityczniać ruch zawodowy czy też nie — Polonia amerykańska, a w szczególności jej dominująca część robotnicza — powinna zająć stanowisko negatywne.

Pozostaje drugie zagadnienie. A mianowicie zagadnienie usiłowania niektórych związków zawodowych do występowania "imieniem robotnika polskiego".

Temu usiłowaniu całość Polonii amerykańskiej powinna przeciwstawić się jak najbardziej stanowczo.

Polacy uczestniczą i uczestniczyć powinni w życiu zawodowym, jako pracownicy, ale nie uczestniczą tam oczywiście, jako obywatele amerykańscy pochodzenia polskiego. Nie uczestniczą tam również jako członkowie stronnictw politycznych amerykańskich.

W ogólnym życiu politycznym amerykańskim, Amerykanin pochodzenia polskiego musi mieć całkowitą swobodę sumienia. Musi mieć prawo wstępować do tego stronnictwa politycznego, jakie odpowiada jego przekonaniom. Musi głosować na tych kandydatów lokalnych i ogólnych, którzy są, jego zdaniem, najodpowiedniejsi. Polonia amerykańska ani żadna z jej organizacji nie może usiłować wpływać na Amerykanów pochodzenia polskiego, by ich skłaniać do głosowania za taką czy inną partią, za takim czy innym kandydatem. I Polonia amerykańska, ani żadna organizacja Polonii amerykańskiej tego nie czyni. Tymbardziej nie możemy zgodzić się na to, aby związki zawodowe stawały się panami wolnego sumienia ludzkiego. Z tą chwilą bowiem robotnik przestawałby być wolnym człowiekiem.

Jeszcze większej ostrości nabiera ta sprawa tam, gdzie związki zawodowe usiłują występować w imieniu grup narodowościowych. Związki zawodowe łączy wspólność interesów ekonomicznych. Grupy narodowe łączy wspólność historyczna i kulturalna. Grupy zawodowe łączy wspólnota zainteresowań ekonomicznych i mają one najwięcej do powiedzenia w sprawach zagadnień gospodarczych i socjalnych. Organizacje narodowe są najbardziej zainteresowane zagraniczną polityką Państwa i w tej dziedzinie mają najwięcej do powiedzenia. To zaś co mogą powiedzieć stanowi wynik doświadczenia historycznego. Jako

takie — dać to może cenny wkład w polityce Stanów Zjednoczonych i Europy. Szczególniej organizacje narodowe polskie mogą dostarczyć polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych takie elementy, jakich nie jest w stanie dać żadna inna grupa narodowościowa. Bowiem Polacy posiadają wiekowe doświadczenie walki z siłami zła na terenie Europy. Polacy wiedzą gdzie to zło mieszka i jaka jest jego prawdziwa twarz.

Z chwilą więc, kiedy pewne lokalne związki zawodowe usiłują uzurpować sobie prawa przemawiania w imieniu Amerykanów polskiego pochodzenia — trzeba się temu jak najbardziej kategorycznie przeciwstawić. Powinni się temu przeciwstawić sami robotnicy polscy we wszystkich Uniach, aby przedstawiciele Unii pilnowali interesów robotniczych, a nie polityki.

Najskuteczniej przecież zapobiegnie takiemu uzurpowaniu naszych praw przedstawicielstwo, wyłonione przez Kongres, jeśli przedstawicielstwo to uwzględni w odpowiednim stopniu, we władzach, jakie wyłoni, polski element pracowniczy.

Jako stary robociarz, jako Amerykanin i jako Polak z pochodzenia wzywam więc zebranych, aby dali wyraz temu, że robotnicy, pochodzenia polskiego, stanowiący większość Polonii amerykańskiej, są nieodłączną częścią całej Polonii, częścią związaną z całą Polonią więzami krwi i historii — przez wybór do zarządu także kilku robotników i przez roztoczenie później w pracach nowej organizacji opieki nad duchowym i kulturalnym życiem robotnika amerykańskiego krwi polskiej.

Pamiętajcie bowiem wszyscy, że my robotnicy amerykańscy krwi polskiej stawiamy wyżej ponad swoje interesy tę wspólną nam wszystkim miłość do kraju ojców naszych. Pamiętajcie, że poświęcimy wiele z naszej wygody, z naszego majątku, pracy, potu i wysiłku, aby powstała ponownie Polska cała i niepodległa. Kraj z którym nas wiąże nie tylko uczucie miłości dlatego, że w tamtej polskiej ziemi leżą kości ojców naszych — ale z którym wiąże nas dzisiaj uczucie bolesnej dumy. Bowiem możemy być dumni z naszych braci i naszych sióstr, walczących z niezłomnością, nieznaną nigdy w dziejach, walczących przeciw wrogom i despotom ze wschodu i zachodu.

My, robotnicy, polscy na ziemi amerykańskiej rozumiemy, że bracia nasi i siostry nasze walcząc z tyranią niemiecką i walcząc z tyranią sowiecką bronią nie tylko Polski, ale bronią także krwią swoją naszej nowej ojczyzny — Ameryki.

I dlatego wiemy, że występując tutaj w obronie praw Polski — bronimy nie tylko słuszności, nie tylko sprawiedliwości, ale bronimy także bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych, zagrożonego dzisiaj przez ślepotę wielu możnych tego kraju. Niech żyją Stany Zjednoczone. Niech żyje Polska cała, wolna i niepodległa.

* * *

REZOLUCJA POLSKIEGO RUCHU ROBOTNICZEGO W AMERYCE

Kongres Polonii Amerykańskiej odbywa się w przełomowym momencie dziejowym: wojna światowa toczy się od lat bezmała pięciu.

Starły się ze sobą światy: świat reakcji ze światem Demokracji. Wojna jest prowadzona w celach określonych: oparcia życia zbiorowego na całym świecie na podstawach wolności politycznej i sprawiedliwości socjalnej, oraz zabezpieczenia trwałości pokoju powszechnego, a to wszystko w myśl zasad Karty Atlantyckiej.

Robotnicy Polscy, obywatele Amerykańscy, od dnia wybuchu wojny, jaknajpełniej — i sercem i rozumem — wielkie te cele popierają.

Dowody swego całkowitego poparcia dają na polach bitew, na których walczą i giną nasi synowie, nasi bracia, jakoteż służąc Stanom Zjednoczonym — nie szczędzą swych sił, swego zdrowia i mienia — we wszystkich dziedzinach narodowego wysiłku, aby jaknajprędzej osiągnąć całkowite zwycięstwo nad Niemcami, Japonią i ich satelitami.

Oddani w pełni swemu krajowi — Stanom Zjednoczonym, robotnicy polscy, obywatele amerykańscy, nie tają, że są równocześnie związani krwią, swem pochodzeniem, swą łącznością kulturalną, swem serdecznem umiłowaniem z krajem swych ojców i Praojców — Polską.

Tej łączności, opartej na krwi i uczuciu, żadne wysiłki wrogów Narodu Polskiego nie zdołają zerwać ani też osłabić, jak również nie zdołają jej zamącić, zabiegi nielicznych zaprzańców i sługusów obcych interesów, zasłaniających się swem polskiem pochodzeniem.

To też robotnicy polscy, obywatele amerykańscy, nie ominą żadnej sposobności, aby — w ramach prawa i lojalności wobce naszego kraju — stać niezachwianie w obronie Polski, nad którą zawisła nowa groźba rozbioru. Przeto my robotnicy polscy, obywatele amerykańscy:—

1. Ślubujemy, w granicach ludzkich możliwości, dążyć do zwiększenia wysiłków we wszystkich dziedzinach pracy wojennej Stanów Zjednoczonych.
2. Stoimy w całej swej masie, przy zasadach, wyłożonych w Karcie Atlantyckiej.
3. Wskazujemy, że zasady te muszą być szczerze zastosowane wobec wszystkich Narodów, walczących z Niemcami i Japonią.
4. Podkreślamy, że zasady Karty Atlantyckiej muszą być, przede wszystkie zastosowane w obec Polski, jako pierwszego kraju, który podjął walkę z Niemcami i dlatego będącego Matką Narodów Zjednoczonych. Matki swej — Narody Zjednoczone nie mają prawa, nie mogą opuścić, skrzywdzić, osłabić, okaleczyć.
5. Oświadczamy, żeśmy stanowiska swego wobec Prezydenta Roosevelta nie zmienili, wierząc, że nasz Prezydent, jako współtwórca Karty Atlantyckiej, jako wielki mąż stanu, pojmuje dokładnie całą wagę sprawy niepodległości całości terytorialnej Polski i że nie dopuści do zadania gwałtu Polsce.
6. Potępiamy jaknajmocniej, wszystkie działania komunistów i ich satelitów, zmierzające do szkodzenia Polsce na amerykańskim gruncie politycznym. Potępaimy komunistyczne próby i metody, mające na celu wpływać na opinię publiczną naszego kraju, przez wmawianie, że robotnicy polscy, obywatele amerykańscy, występując w obronie Polski, działają przeciw Prezydentowi Rooseveltowi.
7. Piętnujemy wszystkie działania renegatów, odmawiając im

prawa występowania w imieniu robotników polskich w Stanach Zjednoczonych.

8. Przesyłamy braterskie pozdrowienia robotnikom, chłopom i inteligencji pracującej, walczącym w Polsce z krwawym najazdem niemieckim. I wyrażamy przejęci dumą, podziw dla bohaterskich walk Polski Podziemnej.

Niech żyje ojczyzna nasza — Stany Zjednoczone!

Niech żyje Polska, Demokratyczna, wolna, cała, niepodległa!

Niech żyją Narody Zjednoczone, walczące o wolność i sprawiedliwość społeczną!

Za Związek Socjalistów Polskich w Ameryce,
JAN TRZASKA

Za Polsko - Amerykańską Radę Pracy w Detroit,
ANTONI WOJSOWSKI

Za Polsko - Amerykańską Radę Pracy w Chicago,
W. SZPUNAR I JAN KUDEŁKO

Za Polsko - Amerykańską Radę Pracy w Los Angeles,
BRONISŁAW A. ZAREMBA.

★ ★ ★

ORGANIZACJE BRATNIEJ POMOCY PODSTAWĄ ŻYCIA POLONII AMERYKAŃSKIEJ

Kongres Polonii Amerykańskiej w Buffalo, New York został zwołany za inicjatywą organizacji bratniej pomocy, duchowieństwa i prasy. Należy wobec tego zastanowić się nad dotychczasową działalnością naszych ubezpieczeniowych organizacyj będących kością pacierzową wszystkich naszych poczynań narodowych, społecznych, oświatowych i dobroczynnych.

Pierwsze zrzeszenia nasze w Ameryce poczęły powstawać przed 90 laty, kiedy to nasi ojcowie i praojcowie z powodu prześladowań politycznych i w poszukiwaniu za chlebem poczęli przybywać coraz liczniej w gościnne progi tutejszego kraju. Powstawały towarzystwa zrazu przy parafiach, potem samoistne, następnie łącząc się w większe zrzeszenia i organizacje bratniej pomocy. Dziś w Stanach Zjednoczonych mamy kilka wielkich polskich organizacyj bratniej pomocy o zasięgu krajowym oraz kilkanaście mniejszych organizacyj lokalnych, działających w jednym mieście lub stanie.

Organizacje te, zostały założone przeważnie dla następujących celów:

1. Niesienie moralnej i materialnej pomocy imigrantom nieznającym języka angielskiego i warunków życia w Ameryce, oraz podtrzymania tradycyj i kultury polskiej.

2. Interesowania się społecznym i politycznym życiem amerykańskim oraz zachęcenia ich do wybierania papierów obywatelskich.

3. Dopomoganie współrodakom w Polsce akcją ratunkową i dobroczynną oraz w razie potrzeby politycznej.

W czasie pierwszej Wojny Światowej, wychodźtwo polsko amerykańskie pod kierunkiem tych organizacji spełniając przyjęte na siebie

zobowiązania, przyczyniło się bardzo wiele do odzyskania przez Polskę niepodległości, oraz do ratowania głodnych i biednych ofiar wojny na ziemiach polskich.

Najstarszą polską organizacją w Ameryce jest Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie z siedzibą w Chicago, Illinois, istniejące od roku 1873. Drugą z rzędu najstarszą organizacją jest Związek Narodowy Polski założony w roku 1880. Największą Kobiecą Organizacją jest Związek Polek w Ameryce, zorganizowany w roku 1898. Reszta organizacyj powstala w okresie między latami 1881 i 1910.

Osiemnaście polsko-amerykańskich organizacyj ubezpieczeniowych, bratniej pomocy, włączając wielkie organizacje o zasięgu krajowym i kilka mniejszych liczących razem 695 tysięcy członków, w tej liczbie jest 283 tysięcy kobiet i 90 tysięcy młodzieży w wieku poniżej 16-go roku życia.

Cała suma ubezpieczeniowa wszystkich członków pełnoletnich i małoletnich należących do tych organizacyj wynosi 396 milionów dolarów. Zaś majątek tych organizacyj w dniu 31-go grudnia 1943 roku wynosił 86 milionów dolarów. Majatek ten pokrywa wymagane rezerwy na pokrycie wypłacalności certyfikatów ubezpieczeniowych i stanowi nadwyżkę na pokrycie nieprzewidzianych wypadków. Stan finansowy naszych organizacyj jest doskonały, a wypłacalność ich zobowiązań jest zapewniona.

Prowadzą one interes w 28 stanach pod kontrolą władz ubezpieczeniowych poszczególnych stanów.

Od początku swego istnienia organizacje te wypłaciły 97 milionów dolarów rodzinom po zmarłych członkach.

Ponadto organizacje te udzielały i udzielają zapomóg swoim członkom pozbawionym chwilowo środków do życia z powodu chorób lub kalectwa.

Trzecim bardzo poważnym kontem rozchodów w budżecie tych organizacyj są koszta połączone z oświatą, jak biblioteki, odczyty i udzielanie bezprocentowych pożyczek dla ubogich, a zdolnych studentów na ukończenie wyższych studiów.

Setki lekarzy, prawników, inżynierów, Amerykanów polskiego pochodzenia, którzy obecnie zajmują poczesne miejsce w kulturalnym i społecznym życiu amerykańskim, zawdzięczając swoje wykształcenie finansowej pomocy udzielanej przez niektóre z tych organizacyj.

Pozakładane biblioteki przy grupach tych organizacyj w różnych miastach i dawane odczyty za staraniem i kosztem tych organizacyj, w największym okresie napływu do Stanów Ziednoczonych polskiej emigracji, wywierały potężny wpływ na ustosunkowanie sie milionowych mas emigracji polskiej do politycznego i społecznego życia w Ameryce i przygotowywały ich na dobrych obywateli.

Na cele: zapomogowe, oświatowe i narodowe, organizacje te wypłaciły blisko 10 milionów dolarów.

Dziewięć z pośród tych organizacyj wydaje własne tygodniowe pisma, a jedna wydaje dwa pisma: codzienne i tygodniowe.

Czternaście z nich posiada własne budynki, w których się mieszczą ich biura.

Organizacje te starają się we wszelki możliwy sposób dopomoc naszemu krajowi do szybkiego zwycięstwa w tej wojnie. Tworzą one poza frontem bojowym silny front domowy o bardzo wysokim poziomie patriotycznym. A najlepszym tego dowodem jest zakupienie przez nich rządowych bondów wojennych na sumę 35 milionów dolarów, co stanowi 40.69 procent całego majątku. Do tej sumy nie są włączone wojenne bondy i wojenne znaczki oszczędnościowe zakupione przez poszczególne towarzystwa i inne zbiorowe części tych organizacyj oraz ich członków i członkinie.

W siłach zbrojnych Stanów Zjednoczonych służy 29,038 członków i członkiń tych organizacji. Do dnia 1-go kwietnia, b. r. 413 z pośród nich poniosło śmierć na polu bitwy.

W dziewięciu organizacjach złożono w ich biurach jeden milion i 400 tysięcy dolarów na zapomogi dla polskich jeńców wojennych i uchodźców z Polski.

Kobiety należące do siedmiu z tych organizacyj przygotowały 162 tysiące paczek z odzieżą i żywnością dla polskich jeńców wojennych i uchodźców kosztem przeszło jednego miliona dolarów. Biorą one równocześnie czynny udział w pracach Amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

Obecnie organizacje te świadome tego, że Polska była pierwszym państwem, które przeciwstawiło się agresji niemiecko - nazi-towskiej, że Polska przez to uległa strasznemu zniszczeniu, a naród polski cierpi nie dające się określić katusze moralne i fizyczne, że armia polska walczy przeciwko armiom państw Osi, organizacje te są przekonane, iż Polska zasługuje na uczciwe traktowanie przez swoich sprzymierzeńców i że powinna ona otrzymać po tej wojnie granice przedwojenne, że Karta Atlantycka powinna być w całości zastosowana do Polski.

Organizacje te uważają się za Amerykańskie instytucje.

Pisma wydawane przez te organizacje, jak i organizacje same tak w pierwszej Wojnie Swiatowej, jak i w obecnej wojnie popierają bez zastrzeżeń wojenne poczynania rządu Stanów Zjednoczonych; prowadzą propagandę za zakupowaniem oszczędnościowych bondów wojennych; za składaniem donacji na Czerwony Amerykański Krzyż i na zapomogowy Fundusz Wojenny; podtrzymują one na wysokim poziomie wojenny zapał wśród Polonii Amerykańskiej.

Organizacje te są widomym świadectwem pracowitości i zapobiegliwości Polonii Amerykańskiej.

Wnoszą one w społeczne i polityczne życie Amerykańskie wielki dorobek kulturalny i moralny narodu polskiego.

Organizacje te, jako instytucje Amerykańskie są koniecznością dla normalnego ekonomicznego, społecznego i politycznego życia Polonii Amerykańskiej. I jako takie mają one przed sobą wielką przyszłość.

Cyfry wyżej podane nie określają pełnego całokształtu prac naszych organizacyj bratniej pomocy. Jest cały, długi szereg czynności dobroczynnych, narodowych, społecznych, politycznych, edukacyjnych i oświatowych, na których wymienienie nie ma czasu. Należy jednak wskazać, że dookoła naszych organizacyj bratniej pomocy skupia się całe życie polsko - amerykańskie i że nasze organizacje bratniej pomocy są fundamentem wraz z naszymi parafiami i szkołami na którym opiera się, rośnie i wzmacnia się potężny gmach, któremu na imię Polonia Amerykańska, a który działa i pracuje Ameryce na pożytek a Polsce na chwałę.

JULIAN GROSZEWSKI
MARIA A. PORWIT
J. S. FĄFARA

★ ★ ★

POLSKA SZKOŁA DOKSZTAŁCAJĄCA W AMERYCE

Kultura amerykańska jest wytworem wkładów kulturalnych poszczególnych grup narodowościowych i rasowych, a jedną z cech ducha demokratycznego Ameryki jest całkowita swoboda i możność pielęgnowania tych wartości i odrębności kulturalnych. Grupa Polska wniosła i stale wnosi do wspólnoty amerykańskiej bardzo wiele pierwiastków pozytywnych, a ten olbrzymi, dodatni wkład emigracji polskiej w tej dziedzinie jest najlepiej rozwijany nie tylko przez wychowanie rodzinne, ale przede wszystkiem przez polską szkołę.

Zgodnie z powyższym twierdzeniem, Polska Szkoła Dokształcająca ma następujące, specyficzne zadania:

1. Zaznajamienie młodzieży z tymi pierwiastkami w kulturze amerykańskiej, które mają podłoże polskie, oraz zaznajamianie jej z pierwotną ich formą w kraju macierzystym.

II. Zaznajamianie młodzieży z językiem polskim i przeszłością historyczną narodu polskiego, oraz szerzenie wiedzy o Polsce współczesnej.

III. Przysposabianie młodzieży do kontynuowania pracy społecznej wychodźtwa, a więc tej pracy, która przyczyniła się do wzbogacenia życia amerykańskiego i utrzymania dorobku poprzednich pokoleń.

IV. Pogłębianie wspólnych ideałów demokratycznych polsko-amerykańskich przez zaznajamianie młodzieży z duchowymi osiągnięciami obu narodów.

Początków polskiego szkolnictwa dokształcającego szukać należy w pierwszych latach obecnego stulecia. W tym początkowym okresie posiadało ono jednak charakter wybitnie lokalny, poszczególne szkółki powstawały spontanicznie z inicjatywy poszczególnych osób i nie opierały się o silne i trwałe organizacje oświatowe. Taki stan rzeczy nie mógł oczywiście wpłynąć dodatnio na rozwój polskiego szkolnictwa w Ameryce i dopiero powstanie niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej i świeży napływ polskiej imigracji dały wychodźtwu bodźca w kierunku rozwinięcia intenzywnej działalności oświatowej.

Dzięki niestrudzonym staraniom kilku społecznie wysoce uświadomionych obywateli, w licznych ośrodkach polskiego wychodźtwa zakwitły rozliczne Towarzystwa Oświatowe, Rady Szkolne, Komitety Szkolne itp. instytucje. Młode pokolenie Amerykanów polskiego pochodzenia gromadnie garnęło się do polskich szkółek, które w szybkim tempie tworzyły się w niemal każdym środowisku polskim. Równocześnie z tym gwałtownym rozwojem powstawały rozmaite nieprzewi-

dziane problemy, które ujawniły konieczność uzgodnienia całej działalności oświatowej wszystkich szkół i zjednoczenia się w Centralę Szkół Polskich Dokształcających w Ameryce.

W latach trzydziestych, w okresie przesilenia gospodarczego wpływ nieprzychylnych warunków ekonomicznych dał się również dotkliwie odczuć w życiu polskich instytucyj oświatowych, głównie w zasilaniu niezbędnych funduszów.

Pomimo usilnych starań Centrali i poszczególnych organizacyj, wiele szkół znalazło się w przykrej sytuacji finansowej, która zmusiła je do zlikwidowania ich działalności edukacyjnej. Wraz z liczbą szkół malała także liczba dziatwy w pozostałych szkołach, gdyż brak materialnego poparcia uniemożliwił systematyczne przeprowadzanie koniecznej propagandy w prasie i w radio. Równocześnie w społeczeństwie wytworzyła się pewnego rodzaju apatia względem spraw oświatowych, która bardzo ujemnie wpłynęła na polskie szkolnictwo i która po dzień dzisiejszy podrywa byt polskiej szkoły dokształcającej w Ameryce.

Od chwili wybuchu wojny zainteresowanie Polonii sprawami oświatowymi spadło do minimum. Ten stan niewątpliwie przypisać należy przepracowaniu ludności w przemyśle wojennym i innych dziedzinach, mających bezpośredni związek z wojną. Rodzina, która chyba może wywierać największy wpływ na dziatwę i młodzież, nie używa swego autorytetu, rzadko popiera szkołę polską, nie widzi uzasadnienia istnienia takiej szkoły. Jakie będą konsekwencje tego apatycznego ustosunkowania się Polonii amerykańskiej względem szkoły polskiej, można łatwo sobie wyobrazić. Z punktu widzenia Centrali i wszystkich pracowników oświatowych jest to problem pierwszej wagi, który winien wzbudzić ochotę do wzmożonej pracy na polu oświaty i zainteresować ogół wychowywaniem i kształceniem młodzieży.

Streszczając zadania wymienione na wstępie, głównym celem Centrali Polskich Szkół Dokształcających jest umożliwienie dzieciom i młodzieży pobierania nauki języka polskiego, historii, geografii i literatury polskiej, mając na względzie młodzież amerykańską polskiego pochodzenia, która nabywa swe zasadnicze wykształcenie w amerykańskich szkołach publicznych i która nie uczęszcza do szkół parafialnych.

Mając ten fakt na uwadze, należy stwierdzić, że praca szkoły dokształczającej solidaryzuje się z pracą szkoły parafialnej i na tym punkcie współpraca tych dwuch instytucyj jest wielce pożądana i przedstawia wprost nieobliczalną wartość dla Polonii amerykańskiej i jej dalszego rozwoju w każdej dziedzinie życia społecznego.

Szkoła parafialna organizacyjnie niewątpliwie stoi na silniejszym fundamencie niż szkoła dokształcająca, i zajmuje korzystniejsze stanowisko, może więc łatwo stanąć u boku szkoły dokształcającej we wspólnym wysiłku wychowywania i kształcenia naszej dziatwy i młodzieży.

Wychodząc więc z założenia, że istnienie i działalność Polskiej Szkoły Dokształcającej w Ameryce przedstawia doniosłe znaczenie w kształceniu się i utrwaleniu przyszłego społeczeństwa amerykańskiego, ze szczególnym uwzględnieniem grupy narodowościowej polskiej. Centrala Szkół Polskich Dokształcających zwraca się do plenum Kongresu Polonii z gorącym apelem o poparcie następującego wniosku:

Celem ustalenia jednolitej i skoordynowanej akcji oświatowej na terenie Stanów Zjednoczonych, której zadaniem winno być organizowanie i prowadzenie szkół dokształcających we wszystkich miejscowościach gdzie znajdują się skupienia ludności polskiej i polskiego pochodzenia, oraz celem dostarczania dziatwie i młodzieży szkolnej podręczników i innych przyborów szkolnych nieodzownych w nauczaniu przedmiotów wymienionych na wstępie, oraz celem utworzenia stanowiska Dyrektora Oświatowego, któryby był odpowiedzialny za wprowadzenie w czyn i kontynuowanie akcji określonej powyżej, Polonia amerykańska bez względu na swe zapatrywania polityczne, czy religijne, winna stworzyć fundusz Oświatowy w wysokości którąby umożliwiła zrealizowanie tych trzech zasadniczych celów.

W związku z powyższym wnioskiem, Centrala Szkół Polskich Dokształcających proponuje, by szczegółowe plany i problemy tyczące się polskiego szkolnictwa, dokształcającego były omówione podczas Konferencji między Komisją Oświatową, która niewątpliwie wyłoni się w toku obrad Kongresu, a Zarządem Centrali.

Centrala żywi mocną nadzieją, że Kongres Polonii Amerykańskiej raczy rozpatrzyć wyżej opisane sprawy polskiego szkolnictwa dokształcającego i przychylnie ustosunkować się do jego zagadnień, gdyż wówczas Szkoła Polska będzie mogła sprostać swemu szczytnemu zadaniu.

ZA ZARZĄD
CENTRALI SZKÓŁ POLSKICH DOKSZTAŁCAJĄCYCH
W AMERYCE

Jan Brustowicz
O. S. Nowicki.

* * *

RAPORT KOMISJI OPIEKI SPOŁECZNEJ

Komisja Opieki Społecznej poleca:

1. Współpracę z Amerykańskim Czerwonym Krzyżem nie tylko przez szycie, robienie bandaży i "Blood Banks,, ale przez organizowanie klas, jak "First Aid" — Home Nursing — Nurse Aids — Food and Nutrition — Canteen Gray Ladies — Motor Corps" i branie udziału w drajwie na Amerykański Czerwony Krzyż.

2. Dlatego, że są pewne trudności w zakupywaniu materiału, polecamy, by wszystkie pieniądze składane na ten cel, były używane na zakupno materiału, z którego ma być szyta odzież dla kobiet, dzieci i rodzin i wysyłanie do składnicy Rady Polonii w Nowym Yorku, gdzie reprezentant Rady Polonii prześle ją tam gdzie jest największa potrzeba.

3. Polecamy dalej zbiórkę odzieży używanej, która musi być czysta i cała aby ją można wysłać do składnicy Rady Polonii.

4. Ponieważ Rząd Meksykański nakłada wysokie cło i robi trudności przy odbiorze paczek, przeto polecamy aby paczek indywidual-

nych nie wysyłać, bo potrzeby ich są objęte przez Akcję Polonii, która dostarcza odzież, potrzeby szkolne i szpitalne.

5. Polecamy od czasu do czasu ogólne zbiórki ręczników, pościeli, mydła i składanie ich w składnicy do czasu, kiedy będzie można takowe wysłać do Polski. Zgromadzenia zakonne, które mają swoje Zarządy Generalne i Prowincjalne w Polsce, powinny czynić składki dla swoich zgromadzeń.

6. Polecamy usilnie popierać finansowo War Fund Drive, z którego to Rada Polonii otrzymuje część na wszystkie Polskie potrzeby ratunkowe i pomoc uchodzcom.

7. Ponieważ po wojnie będzie wielka potrzeba różnych rzeczy dla rodzin, uważamy, że teraz jest czas przygotować jaknajwięcej nowych ubrań by te były gotowe do wysyłki, kiedy będzie droga do Polski otwarta.

Helena M. Larkowska, Przewodnicząca
Maria F. Hachlińska
Siostra Maria Dobrosława, felicjanka
Stefania Przewoźna

★ ★ ★

ROLA I ZNACZENIE KOBIETY W PRACACH I POCZYNANIACH POLONII AMERYKAŃSKIEJ

opracowany przez
Jadwigę Karłowiczową, Redaktorkę "Głosu Polek"

Pracy kobiety, a więc roli i znaczenia jej w społeczeństwie, nie da się oddzielić ściśle i powiedzieć — tutaj się zaczyna, a tutaj kończy.

To samo dotyczy i Polki w Ameryce, która od początku stojąc wytrwale przy boku mężczyzny, spełniała swoje obowiązki, w miarę rozszerzania się widnokręgu myśli i dopuszczenia jej przez opinię publiczną do szerszej działalności. Gdy dzisiaj spojrzymy wstecz — to zobaczymy, że od początków pierwszej emigracji, kobiety polskie w Stanach Zjednoczonych, rozumiały swe stanowisko i powołanie i idąc z duchem emancypacji zdobywały sobie należne miejsce, co jest uwidocznione w działalności wszystkich naszych organizacyj, a zwłaszcza uwypukla się chwila powstawania organizacyj czysto kobiecych. Przepiękną kartą działalności kobiet polskich są dziedziny następujące: praca narodowa, ratunkowa i szkolnictwo.

W imię pracy narodowej powstały w Stanach Zjednoczonych pierwsze organizacje czysto kobiece przy schyłku ubiegłego stulecia.

Praca ratunkowa zaznaczyła się jeszcze przed pierwszą wojną, gdy pomyślano o słaniu pomocy ówczesnym więźniom syberyjskim, rozwinęła się w pierwszej wojnie światowej, a doszła szczytów w obecnej wojnie, gdy rękoma polskich kobiet w Stanach Zjednoczonych zapakowano tysiące i tysiące paczek dla jeńców i uchodźców.

Szkolnictwo, zwłaszcza początkowe to odzielna i chlubna dziedzina pracy, w której niestrudzone siostry nauczycielki osiągnęły rezultaty nader korzystne.

W chwili obecnej, Polka w Stanach Zjednoczonych zdobyła sobie

to stanowisko, że razem z całym społeczeństwem myśli i obraduje dla dobra przyszłości. Tak zwane równouprawnienie, o które tak niezmordowanie walczyły nasze babki i matki, nie jest dzisiaj dla żadnej działaczki i kobiety wogóle sprawą zasadniczą.

Wpływ na bieg wypadków i znaczenie pracy zależy dzisiaj nie od płci a jedynie od tego na co nas stać i co mamy do zaofiarowania społeczeństwu.

Oczywiście, że każda kobieta ma swe obarczenia, z których nigdy się nie wyzwoli lecz ma i atuty w ręku.

Nam kobietom sprawa polska leży głęboko w sercu. Mówimy o tym otwarcie, wierząc, że wielkość Stanów Zjednoczonych zdobędzie się na zrozumienie naszego położenia i stanowiska.

Zależy nam bardzo na tym, aby społeczeństwo amerykańskie zrozumiało, że ten sam patriotyzm, jaki w imię Polski wmawiały w dusze młodociane nasze babki i matki, my dzisiaj dajemy w dziedziczności plemiennej swym synom walczącym w siłach zbrojnych Stanów Zjednoczonych.

CZEGO CHCEMY! — CZEGO PRAGNIEMY!

Pragniemy, aby zrozumiano nasze stanowisko.

W świecie, we wszystkiem co istnieje na ziemi, w duszach ludzkich, myślach i uczuciach — widzi się prawo rozwoju. Naturalne, prawo przyrodzone kreślone ręką Boga, według którego postępują narody — upadają stare, powstają nowe. Według tego prawa, wołamy o prawo do życia dla narodu polskiego.

Inaczej nie mamy potrzeby więcej mówić.

Cóżby nam z tego przyszło, gdybyśmy na tym miejscu mówiły o własnych zasługach nawet nie pojedyńczych osób lecz całych zespołów i organizacyj, jeżeli nie byłybyśmy w stanie dzisiaj mówić w imię potrzeb naszej STAREJ OJCZYZNY.

Przecież matką nam była! Dała nam to, na co ją było stać!
Dała nam język, swoją własną kulturę. Wszystko to czym jesteśmy jej zawdzięczamy.

Nawet i pokolenie zrodzone w Stanach Zjednoczonych jest jej winno swe pochodzenia.

Zrezygnować z praw do życia może każdy, ale nie kobieta!

Kobieta polska w Stanach Zjednoczonych widzi w SWEJ NOWEJ OJCZYZNIE TRYBUNAŁ PRAWA I SŁUSZNOŚCI I WIERZY, ŻE JEST TRYBUNAŁ SPRAWIEDLIWY OPARTY NA ZASADACH TRWAŁYCH, NIEZŁOMNYCH.

POTRZEBY CODZIENNEGO ŻYCIA

Z racji swego stanowiska matki i gospodyni, kobieta ma bodaj że większe wyczucie dla potrzeb codziennego dnia.

W dzisiejszym nowoczesnym i postępowym świecie, w życiu codziennym i wychowawczym nie można żyć bez korzystania ze środków cywilizacji.

Tę jedną, kardynalną prawdę musimy sobie wyraźnie i dobitnie powiedzieć. Człowiek wartościowy i naród wartościowy, mają to do

siebie, że daje z siebie światu nowe wartości. Tylko brać, chociażby w dziedzinie kultularnej, jest upokarzające.

Wkład kobiet do całego dorobku Polonii Amerykańskiej jest wielki i rozumieją to doskonale ludzie stojący na czele naszych organizacyj.

Co kobiety mogą uczynić dla podniesienia poziomu naszego codziennego dnia?

Wiele! Tak bardzo wiele i tak wiele mają do dania światu, że jedynie powinny się umocnić w tym przekonaniu.

Zacznijmy od domu!

Domy nasze są pełne najrozmaitszych naleciałości, wielekroć śmiesznych i nieuzasadnionych. Gdybyśmy w tym kierunku popracowały trochę, umiałybyśmy ozdobić je polskiem pięknem, naszymi barwami, naszą sztuką, naszymi zwyczajami.

Rzeczy te podobałyby się znajomym i oni przejęliby je od nas.

W tym kierunku potrzebna jest książka w języku angielskim i polskim, traktująca o zwyczajach i tradycjach, a zarazem o prowadzeniu domu.

NASZE DZIECI

Dzieci są największymi krytykami swych rodziców i to nawet wówczas, gdy im tego nigdy nie powiedzą.

Dzieci też umieją być dumne ze swych rodziców i przywiązują wielką wagę, o wiele większą od dorosłych do urządzenia domu i zamiłowań przejawiających się w urządzeniu domu czy ogrodu.

Temi prostymi środkami można więcej zdziałać niż całym arsenałem słów.

Jedna mała piękna kolorowa książka z ilustracjami więcej powie młodocianym umysłom o świecie i Polsce, niż nasze często nieudolne opowiadania przepojone największym sentymentem i łzami.

Kobieta — społecznica, matka i gospodyni, nauczycielka i wychowawczyni, mając nawet najlepsze chęci, nie znajduje dzisiaj na rynku rzeczy i książek by jej ułatwiły pracę.

Dlatego jest sprawą pierwszorzędnej wagi, aby pomyśleć głęboko o tych potrzebach i zorganizować odpowiednich ludzi tak, aby nie marnowali swych zdolności, lecz oddali je na usługi społeczeństwa.

TRZEBA SZANOWAĆ TALENT

Społeczeństwo zasługujące na miano mądrego, musi posiadać dobrych rządców, nie tylko w dziedzinie finansowej lecz i w zorganizowaniu ludzi do pracy. Jest to doprawdy wielka rzecz — zaprządz ludzi do pracy, której by oddali się z zamiłowaniem i pragnieniem dania światu piękna, jaki Bóg zasiał w ich duszach.

Dotychczas niestety Polonia bodaj pod tym jednym względem grzeszyła nierozumieniem i kobieta nie wiele zdziałała w tym kierunku.

Doszliśmy dzisiaj do takiego poziomu, że widzimy że nie tylko chlebem człowiek żyje, że muzyka, sztuka i literatura przez samo radio wprowadza wiew tych rzeczy do naszych domów.

Czy możemy czuć się dobrze jeżeli będziemy tylko odbiorcami, a nic z siebie w tym kierunku nie damy?

Nie! Tym możemy być tylko upokorzeni, gdyż często słyszymy i widzimy rzeczy brzydkie i mierne, a sami stoimy w jakimś dzikim uporze nie sięgania do swych narodowych i ogólno ludzkich wartości piękna.

Wojny dzisiaj nie wygrywa się jedynie na polu walki — toczy się ona na każdym polu pracy i ludzkiego wysiłku, a zdobywa uznanie to co jest piękne i podoba się szerokiej publiczności.

O WYJŚCIE NA SZEROKI ŚWIAT

Wkład kobiet w ogólne poczynania społeczeństwa polskiego w Stanach Zjednoczonych jest wielki i jest rzeczą ogólnie znaną, gdyż się mówi często, że wogóle bez kobiet nic tutaj zrobić się nie da.

Dotychczas jednak nie zdobyłyśmy się na wielki rozmach skrzydeł.

Zawsze wystarczyło nam nasze własne podwórko. Umiałyśmy się zadowolić małymi cnotami, małym wysiłkiem. Bałyśmy się pracy przerastającej może nasze siły... Lecz co zrobić, gdy są siły, gdy są ludzie i dobre chęci?

Czy zasypać tę studnię, natchnienia wielkich pragnień i rzeczy, piaskiem niezrozumienia i obojętności;

Czy wystarczy nam praca samarytańska, w najściślejszym i najprostszym znaczeniu tych słów?

Chyba że nie powinno tak być! Dzisiaj człowiek pragnący żyć tylko chlebem — wogóle nie jest człowiekiem!

Dzisiaj żyjemy w innym świecie, gdy każdy robotnik jest człowiekiem inteligentnym, gdy tylko pragnie nim być.

Dzisiaj, — gazeta, radio, książka — nie są zbytkiem, a koniecznością!

Dzisiaj — dusza narodu polskiego skąpana we krwi, pragnie wyzwolenia swego ducha — tak samo w ucieleśnieniu bytu państwowego jak i w każdej dziedzinie pracy i sztuki.

Czy nas stać na to?

Tak? Gdy będziemy mieli szeroko otwarte oczy, na to wszystko co się wokół nas dzieje. Innym też nie przychodzi wszystko samo. Trzeba pracować, aby mieć.

Trzeba pracować i mieć ludzi we wszystkich dziedzinach.

Nic nie stoi na przeszkodzie, żebyśmy szli w tym kierunku. To wszystko od nas jedynie zależy.

Kobieta gdy szczerze zapragnie może być natchnieniem i dobrym duchem swego społeczeństwa.

RZUT OKA W PRZYSZŁOŚĆ

Gdy wojna się skończy, potrzeby społeczeństwa naszego nie zmaleją lecz przeciwnie powiększą się jeszcze. Dzisiaj trzeba już o tych sprawach i rzeczach myśleć oraz dojść do zrozumienia i zorganizowania pracy.

Trzeba myśleć o potrzebach w Polsce i o potrzebach Polonii Amerykańskiej, a przez to samo o potrzebach Stanów Zjednoczonych, których musimy być pełnowartościowemi obywatelami.

Jak dojść do takiego porozumienia, któreby objęło całe społeczeństwo?

Tego cudu dokonać tylko może książka. Książka o problemach społeczeństwa, książka prawdziwa, pisana z myślą o dobrach społecznych. Książka dostępna, mądra, budująca.

Oczywiście że zjazdy, zebrania są rzeczą pierwszorzędnej wagi lecz nigdy nie dorównują książce, która jest w stanie wszędzie dotrzeć i nawet u ludzi nam odległych obudzić myśli twórcze.

Gdy wojna się skończy, pracy i problemów będzie wiele, o tyle tylko wrócimy do normalniejszych stosunków, że nie będziemy żyć w stałym naprężeniu i trosce o życie najbliższych.

Świat jednak będzie musiał być uporządkowany. Czy my jako Polonia Amerykańska mamy brać w tym udział? Czy też inni mają planować nasze życie?

Pomyślmy o tym! Pomyślmy o tym zwłaszcza my kobiety!

Omówmy wszystkie nasze bolączki! Piszmy o nich! Dajmy wyraz naszym myślom i naszym nadziejom! Naszej pracy! Naszych zabiegów! A także bohaterstwa naszych mężów, dzieci i wnuków — walczących o lepsze jutro!

Rozrasta się rola działalności kobiecej. Dzisiaj nie wystarcza robić jedynie skarpetki czy zwijać bandaże. Są to oczywiście rzeczy pierwszorzędnej wagi lecz na tym nie możemy poprzestać.

Jeżeli pragniemy mieć znaczenie i wpływy w świecie — musimy mieć wszędzie swych ludzi. Nasze kobiety muszą być we wszystkich instytucjach. Muszą z siebie promieniować inicjatywę i nie bać się pracy ani odpowiedzialności. Życie ludzi dwudziestego wieku nie jest łatwe, lecz nie może stać w miejscu, ani cofać się wstecz, ten kto ma ambicję i pragnie utrzymać się na powierzchni.

Przed Polką w Ameryce otwiera się szeroka droga życia, czy skorzysta z tego to jedynie zależy od niej, od jej własnych sił.

Miejmy nadzieję, że nagromadziła w sobie dosyć cnót, aby wyjść z nimi, może w najbliższej przyszłości na szeroki świat.

★ ★ ★

Referat Klary Świeczkowskiej Działaczki Społecznej.

YOUTH — YESTERDAY, — TODAY, — TOMORROW.

The subject given me is very popular at this time—newspapers are writing about: priests, professors, teachers are studying and talking about it and parents are beginning to give some thought to it. It is not the intention of the Wykonawczego Kongresu Polonii Amerykańskiej Committee that these carefully studied papers be read and then filed away, but rather that they be thoroughly discussed here and that the delegates present will take the suggestions made and act upon them in their organizations at home. This subject of youth is a very important one meriting careful consideration.

Above all we must remember that human nature doesn't change.

It is true that in time of war the rate of delinquency rises alarmingly and in normal times it falls, but the basic needs of youth remain the same. Psychologists tell us that children can endure shocking experiences with little or no harm as long as they are with their families. The essential need of Youth is today as always, security.

YOUTH YESTERDAY

The youth of yesterday had this security—physical, mental, emotional and spiritual under which heading we find religion. However it lacked much of what the youth today has in work and play opportunities. However, in spite of this lack, youth of our generation grew up normally, married and raised families.

YOUTH TODAY

The subject of youth today is one which concerns us all for these boys and girls are the citizens of tomorrow—the fathers and mothers of future generations, the rulers of the world. Statistics show that in the United States there are 36,000,000 children under the age of 16—5,000,000 young people from 16 through 17; last year there were 3,000,000 infants born. Society as a whole, through the family, school and church, more especially is responsible for the care and education of our youth in such a spirit and philasophy that they may live together in the future in equality and tolerance.

Society is responsible for religious education, for instilling the fundamental concpets of belief in God and brotherhood of man; for training of the ideals of right and wrong, the ideals of fulfilling the obligations of a good citizen, respecting always the freedom of every individual.

The greatest responsbility for your falls of course on these three institutions—the home, the school and the church.

PARENTS

Parents are the most important influence in a child's life. If this influence is poor, it has a detrimental effect on the child's personality and character affecting especially his emotional life. This reflects on the family and society. During wartime security and peace in the home are largely lost.

In too many cases, both of the parents work for financial gain. Very often through this financial gain they loss of their children. Mothers who work in factories do not have time to give their children the proper care, do not have time for prayers and religion. They do not know how their children spend their time after school. In regard to this spiritual catastrophe, I present the following figures:

Source of Information: Federal Bureau of Investigation, Dept. of Justice,
(See 1944 World Almanac, page 658).

Boys under 21 years:

Assault increased	17.1	percent
Rape	10.6	"
Disorderly Conduct increased	26.2	"
Drunkenness increased	30.3	"

Girls under 21 years:

Prostitution increased	64.8	"
Other Sex Offenses increased	104.7	"
Vagrancy	124.3	"
Drunkennes	39.3	"
Disorderly Conduct	69.6	"

It is true that these figures are frightening and society cannot cope with them today. But we must not be just alarmed; we must stand ready to do something about the situation.

For these reasons, we must urge and aid parents to assume again the responsibilities of their home, to guide family affairs and the lives of their children. They should be examples for them in their behavior and the fulfilling of their duties with regard to God, their neighbor and their Country. Above all, parents must know where and in what kind of company their children spend their free time.

SCHOOL

In a large measure the school has the opportunity to prevent and control delinquency. In their daily contact with children, teachers have the opportunity to observe the behavior and character traits of children. Dessatisfaction or lack of interest in school may in a large measure dispose a child toward delinquency. The school can make a large contribution for the benefit of society if it will concentrate more on the child and less on the academic subjects taught. The school program must arouse the children's interest, encourage them to intellectual pursuits and prepare them for adult life. Teachers ought to be in close contact wi.h social workers with whom they can discuss the emotional problems of difficut children and possibly reach solutions.

CHURCH

The Church not only gives spiritual help but can be of great assistance in solving all community problems. From the church, the individual learns respect and love for his neighbor and recognize the ultimate benefits of life everlasting. Through religious training the child learns the difference between right and wrong and learns to overcome himself and conquer evil. Religion gives him strenght to live a good life and give a good example. Through the parish he has the opportunity to meet good companies. With them he will be able to spend his leisure time congenially and thus avoid the occasions of evel.

RECREATION

A very important consideration in the life of youth in wartime is recreation. Because work is plentiful, young people and even children have plenty of money. They do not know the value of this money. For this reason, we must concentrate our efforts in a program for these youngsters and here again the Family, School and Church play an important part. In order to plan a good program, these Institutions must find out what youth needs, how much free time they have, what kind of books, movies and amusements interest them. Youth with the guidance and advice of adults should themselves decide on their recreation. Boys and girls should meet at parties and dances, but under supervision.

YOUTH TOMORROW

Now we approach our most important consideration—youth tomorrow. As I mentioned previously we have in this Country at present five million young people in the age group of 16 and 17. These will be citizens five years hence. They will be fathers and mothers in the next few years; the parents of future generations. Are these young people of today imbued with the love of God and neighbor? Or are they going up worldly, ambitious, selfish and greedy? We can do something about them now—tomorrow, next week! On whether we do what we can will depend whether or not the peace after this World War will be a lasting one; whether this war will be the last war.

Our responsibility is great. It rests on us toward whom the eyes of youth are turned, what the future will bring..

★ ★ ★

Cultural Movements Among Poles and Americans of Polish Descent

by

ANGELA M. CYLKOWSKI, DISTRICT SUPT. SCHOOLS
CHICAGO, ILLINOIS

When the cold, clear light of history is brought to play upon the events of today there will be little doubt that our times will be judged as critical as any through which the civilized world has ever passed. Upon our ability as educators to accurately and sensibly analyze our present situation in this crisis and to act accordingly depends the education and life fate of thousands of those who must "carry on" in the tomorrow in which many of us likely will not be present.

One does not have to be a pessimist today to realize the tremendous advantages that have been gained by our foes through carefully planned preparation over a period of ten years. For ten years the first lesson of a German kindergarten child has consisted of holding a globe in his hands and learning the following sentences:

"This is a world". "This is a German world". They have had

years to indoctrinate their teaching, and the philosophy underlying this teaching is definitely a challenge to all of us teachers.

Education vigorously, definitely used was, without doubt, one of the most potent ingredients used to stir up the terrible holocaust in which the entire world is now embroiled.

President Roosevelt says: "A war of ideas cannot more be won without books than a naval war can be won without ships" and as teachers using books as tools we have definite responsibility as to what is contained in them, and to use them to advantage.

How the "Mein Kampf" idea was so easily promulgated among all the people beyond school age in Germany is beyond me. Be that as it may I am wondering with you how it happens that I should be selected to talk to you on cultural movements amongst Americans of Polish descent in America knowing very little of the trend outside of the Middle West and nothing at all about it in Canada or Mexico. But Chicago stands as at the crossways of the United States and is able to give quite a cross section of the country at large, so with the hastily offered material that I have been presented with by Professor Sklodowski of De Paul University and the Reverend Father Bolek's prepared "Materiały Statystyczne" a work with a 1933 copyright date I shall try to do justice to my assignment.

So that opportunity could be offered to our young people, Father Bolek listed for 1933:

Seminaries	7	High Schools	40
Noviciates for Women	17	Higher Institutions	33
Normal Schools	3		
Colleges	6		
Total	33	Total	73

with 572 Polish Parochial Schools in 833 Parishes with 1,562 priests and 13 orhpanages.

7 Seminaries only are equipped to care for nearly 5 milion Catholic souls of Polish descent in the United States. The Parochial School facilities are inadequate we can see by this listing. However, our youth does attend, as it necessarily will where no available Polish institutions can be reached, other parochial and public high schools. It is not too good an idea to isolate ourselves in this matter of higher education.

There are dangers to be sure but "nohting ventured, nothing gained". Eleven religious communities in 20 different provinces totaling 8,408 teachers are working in the parish schools. There are about 1,200 teachers of Polish parentage who are enrolled in other than Polish religious communities.

To the above figure we can add 9,504 techares of Polish descent, who work in the public elementary and secondary schools in the United States. In order that this be a flexible figure we can without fear of contradiction say that 11,000 persons of Polish parentage are teachers.

Buffalo has a population of over a half million nearly 200,000 of them Poles and there are 3,000 teachers in the city. This is a 1940 figure. Chicago in the same year records 600,000 Poles for 23 percent of the population are Poles. There were 13,990 teachers in Chicago (1940) and if vocations went proportionately, as they do not, 3,218 teachers would be Polish Americans. Yet in this large city there are scarcely 300 young Americans of Polish parentage at work as teachers in the public schools. Naturally we have not listed our good Nuns in this number.

It is heartening to know that in the colleges and universities throughout this land the workers are numbered as 500 for the Polish group.

The Census Bureau of America (1930) reports nearly 25 and a half million children between the ages of 5 and 17.

Of this school-age youngsters over one million were of Polish extraction yet only 162,513 of them were enrolled in the Polish parochial schools. For a round two hundred number, 9 are of Polish descent among the Clergy. In other words Polish American priests constitute 4 and a half percent of all the clergy in the United States.

The decade 1932-42 saw an increase of 28 percent in the growth from 28,297 to a 36,580 total among the clergy, but of Polish priests born in America there was indeed no increase but a decrease of two percent. Five million (1942) Americans of Polish descent constitute 25 percent of the catholic population of the States.

This is a disproportion for 4 and a half percent of all the priests are serving one fourth of all the catholics.

Chicago has 264 Polish priests out of the 2,013 priests in the diocese. In the Medical arts we have 5,000 professionals:

2,200 Physicians
1,200 Dentists
600 Pharmacists
250 Oculists and Optometrists.
750 Registered Nurses, 300 must be added as registered nurses in the religious orders.

	Buffalo (1940)	Chicago (1940)	Milwaukee (1940)	Detroit (1940)
Physicians	54	183	35	85
Dentists	33	198	51	51
Pharmacists	20	106	50	50
Oculists	6	25	17	17
Nurses	28	—	35	24

Attorneys at Law:

Chicago has 5,310 practicing lawyers. Of Polish parentage there are 198.

Artists	200
Actors	100
Sculptors	100 plus
Singers	300 or more

Musicians (professional pianists etc. 200. These are scattered throughtout the United States.

We have 10,000 persons of Polish extraction in business and trade. Then, too, we have a number of Representatives now in our State and Federal Legislatures and a goodly number in our Municipal offices within our cities.

The 16th census of the United States (1940) tabulates the:

University graduates	3,324.760
Individuals with collegiate training from one to three years	3,976.240
	7,301.000

Our representation among the above group does not quite total 10,000 even if we include Orchard Lake, Alliance College and our students in the Theological Seminaries.

The figure comes closer to 5,000 than 10,000.

Eric Kelly says that "a new world faces those of us who love Poland. A beautiful dream has been shattered in a cold, bitter, cruel, degrading fashion.

It is for those of us who love it to rebuild it through the use and employment of every faculty we possess".

These faculties are our inetrest, our devotion, our encouragement of those among us who have the power to do. Parents, groups, communities often are satisified to keep education as it was when grandpa went to school. In an air age we have too many "bicycle shop" schools, — small, poorly equiped, inadequately staffed; too many "bicycle shop" school people in the profession, who lack vision in the possibilities of education, — too many "bicycle shop" communities about us, — satisfied to be only partially literate and slightly educated.

Children of immediate foreign background must be, and I hesitate to say it "denationalized" to certain extent.

Denationalized to the extent that they must be equiped with the best and most fluent use of the language of the land of their birth as a basic tool of communication for them.

This is imperative. Frustrations, inhibitions arise from the lack of this tool. To denationalize immigrant peoples and their offspring to the point where the remnants of their folkways, their culture and religion become obliterated through disuse, deprives the adpoted nation of sources of new strength.

American culture is weakened when the second gereration learns to be ashamed of the first. If progress exists anywhere it exists in the classrooms of America. Our children know that one can eat spaghetti and "szare jajka", and still be a good American. Just because his ancestry missed the Mayflower need not make our very able young people feel inferior. Many things are happening just now that can make them feel that their people are making America strong and for that Poland is partly responsible.

Who transmitted American culture to the degree that it is now possessed by the people of this country?

The home, the church, and the school are the chief moulders of the behavior. To say that the home does it alone is to be unmindful of the great number of homes that are only dormitories.

To say that the churches did it alone, is to be careless with the facts of church attendance. The one common element for cultural experience shared by everyone in the United States is attendance at school. To look at the changes schools have undergone since the last war, who is there to say that education's contribution is the least among them?

Study upon a study has shown that in education as any other human enterprise you get what you pay for. Today we see the military services spending billions to liquidate a series of educational shortages which never should have been permitted to occur.

Hitler and his gang fully understood the potency of education. We see now how he build a generation of youth with both ideological and technical qualifications appropriate to the evil ends of the Nazi progrom. The world will have there youth to deal with as long as they live regardless of the outcome of the war. Did they in Germany spare the price?

For us Americans of Polish stock the duty shines crystal clear to pay more and more attention to genuine equalization of educational opportunity here, and when we are asked about in Poland too.

Who is doing the fighting and the dying?

Anyone one group or are they all giving their last full measure of devotion?

It is not enough to make educational opportunities. Programs of student aid need to be developed so that no student need drop out of school for financial reasons. The Executive Secretary of the National Education Association, Mr. Givens, in an address in Chicago said: "Before us loom the great tasks of the postwar years, which only an educated citizenry can hope to master".

The school of the future will recognize no fixed terminal point in education. A thirteenth and fourteenth grade to be added to the public school curriculum is in the offing.

A counselor who will follow the graduate through at least the first year in his career on terminating schooling is nearer a reality than we think.

All of this will cost plenty but we are paying for it and we should well avail ourselves of the opportunity. The Educational Policies Commission estimates that an adequate program of secondary education would cost a little more than twice our present expenditure for it. Can we afford it? Let's see!

The National Planning Commission which is a private agency with directors who are business men says that after the war our national income should be at least 110 billions.

Its report says that we will spend for:

Item	in 1947	as against	1936
Foodstuffs	25,000.000.000	"	16,000.000.000
Housing	16,000.000.000	"	9,000.000.000

Household operations and Household equipment	13,000.000.000	"	6,500.000.000
Automobiles	8,000.000.000	"	4,000.000.000
Clothing	8,000.000.000	"	1,600.000.000
Recreation	3,000.000.000	"	1,600.000.000

Can we in the face of the above refuse to increase the two and a half billion needed to provide adequate education for all children and all youth of all ages and conditions? If the Founding fathers of this country were correct in their conviction that education of all the people is indispensable for a free people and a democratic government, than 5 or 6 billions a year for education is indeed a wise and sound investment.

The Polish spirit is not unlike the American. Some of the best defenders of Poland today do not speak its language well but God help any one who dares belittle it in their presence. To me, they stand out as fine Americans yet withal they are fine Poles. Paderewski said of them: "Conscious of their value, and valor, supremly loyal and grateful the American Poles will continue to perform all duties toward America. They will perform them in time of war, in time of peace, and always without fear of reproach." Do these words ring true today? I leave it to you to sit in judgment.

★ ★ ★

STATYSTYKA POLSKICH ORGANIZACYJ BRATNIEJ POMOCY POWINNA BYĆ OPUBLIKOWANA I SPOPULARYZOWANA

W pierwszej połowie maja b. r., Pan Karol Rozmarek, Prezes Komitetu Wykonawczego Kongresu Polonii Amerykańskiej, rozesłał do Zarządów Polskich Organizacyj Bratniej Pomocy w Stanach Zjednoczonych okólnik z wezwaniem, ażeby te Zarządy przesłały Komitetowi Wykonawczemu materiał statystyczny, dotyczący ich działalności pod każdym względem — a który następnie ma być przedstawiony Kongresowi w osobnym referacie.

Nie wyliczając tutaj tych 11-tu punktów, na które każda z Organizacyj Polskich Bratniej Pomocy miała odpowiedzieć i żądany matrial statystyczny dostarczyć — pragnę tu stwierdzić, że statystyka ta będzie miała wielkie znaczenie dla przyszłego rozwoju tych Organizacyj i dlatego stawiam propozycję — względnie zamieniam ją na formalny wniosek — ażeby cała statystyka była nie tylko podana do wiadomości Kongresu Polonii Amerykańskiej, ale odpowiednio sklasyfikowana i wydana w osobnej książce dla użytku wszystkich naszych rodaków, którzy interesują się naszym kiludziesięcio-letnim dorobkiem na tym polu w Ameryce, jako też dla celów agitacyjnych.

Niektóre z naszych Organizacyj — jak naprzykład i nasza Unia Polska w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki — rozpoczęły już drugie pięćdziesięciolecie swego chlubnego i zasłużonego istnienia i wiele dobrego, oraz mnóstwo korzyści przyniosły swojemu Członkostwu, jako też Sprawie Polskiej wogóle. Wszak te Organizacje od swego zarania

były szermierzami Niepodległości naszej starej Ojczyzny i one były niejako Westalkami Znicza Miłości dla naszej Macierzy. Wreszcie, o czem nie należy również zapominać, Organizacje nasze, lub poszczególne ich Grupy i zespoły — dawały również inicjatywę do zakładania parafij polskich, szkół polskich, Domów Polskich, wyższych zakładów naukowych, stypendiami ułatwiały zdolnym i utalentowanym dzieciom swych członków zdobywanie wyższego wykształcenia, a w następstwie tegoż — także i lepszych i wyższych stanowisk w społeczeństwie amerykańskim — zwiększając w ten sposób stan naszego posiadania pod względem gospodarcszym, politycznym, edukacyjnym oraz każdym innym.

Jednym słowem, Polskie Organizacje Bratniej Pomocy — to zasadnicze zręby naszego życia polskiego w tej przybranej ojczyźnie i dlatego najwyższy już czas, ażeby wspólna ich historia w kierunku ich zasług — była na wieczną rzeczy pamiątkę opublikowana i młodemu pokoleniu polskiemu w spadku przekazana.

S. W. WARAKOMSKI,
Sekretarz Generalny Unii Polskiej w S. Z. P. A.

★ ★ ★

PRZYJDŹMY POLSCE ZNOWU Z POMOCĄ, ALE BEZ BŁĘDÓW PO OSTATNIEJ WOJNIE POPEŁNIONYCH.

Jakkolwiek do zakończenia Drugiej Wojny Światowej jest może jeszcze stosunkowo daleko, to jednak już obecnie przez główne Państwa Sprzymierzone projektowane są plany i programy działalności, jakie powinny być w życie wprowadzone po wojnie tak w krajach okupowanych przez wrogów demokracji — jako też przez Narody Zjednoczone.

Nasza stara Macierz, nasza Polska, ma również swoje plany w tym kierunku. Ma je bezwątpienia i Polonia Amerykańska, która zamierza w ten sposób przyjść swej Macierzy z pomocą i zarazem złożyć niejako egzamin ze swych zdolności i doświadczenia byznesowego — zdobytego w ciągu tylu lat w Ameryce.

Piękna to myśl i tylko przyklasnąć jej należy. Kierujmy się jednak zdobytym poprzednio — po pierwszej wojnie światowej — doświadczeniem i drogo opłaconym, przy zakładaniu jakichkolwiek kooperatyw, spółek handlowych i t. p.

Niech nie powtórzą się niesławne i kosztowne afery Palatines, Korporacyj Polskich Żeglug Morskich i dziesiątków innych, podobnych przedsiębiorstw, które — chociaż założone z najlepszymi może nawet intencjami, ale bez wymaganego doświadczenia byznesowego — przyniosły tylko straty i gorzkie rozczarowanie inicjatorom tychże, a Państwu Polskiemu — dźwigającemu się naówczas do życia samodzielnego — tylko straty i szkody, zniechęcające do dalszych prób w tym kierunku.

Ażeby więc tego uniknąć, ażeby te kosztowne błędy więcej się nie powtórzyły, lecz ażeby jakiekolwiek projekty tego rodzaju przyniosły korzyść i pożytek nie tylko ich inicjatorom, ale i Polsce ponownie Od-

rodzonej — proponuję zawczasu, ażeby wszelkie takiego rodzaju projekty i plany były wpierw przedkładane do aprobaty Kongresowi Polonii Amerykańskiej, który — jak to już obecnie rozumię — ma pozostać stałą Centralą Polonii Amerykańskiej i na przyszłość.

Tylko aprobowane przez ten Kongres Polonii Amerykańskiej jakiekolwiek projekt kooperatyw, spółek handlowych i t. p., mających się zakładać po wojnie w Polsce — mogą być w życie wprowadzane i tylko takim projektom Kongres może nawet i w inny możliwy sposób dopomagać. W każdym razie kładę nacisk na to, ażeby podobne projekty handlowe przynosiły obustronne korzyści i pożytek — t. j. i Polsce i ich inicjatorom i wykonawcom.

S. W. WARAKOMSKI,
Sekretarz Generalny Unii Polskiej w S. Z. P. A.

★ ★ ★

KONGRES POLONII AMERYKAŃSKIEJ POWINIEN MIEĆ WPŁYW NA AWANSE W HIERARCHII KOŚCIELNEJ.

Przyjmując za podstawę wiadomość, że Kongres Polonii Amerykańskiej pozostanie stałą Organizacją Centralną Wychodźtwa Polskiego w Ameryce — pozwalam sobie złożyć u laski marszałkowskiej jeszcze jedną, trzecią z rzędu sugestię, która — moim zdaniem — powinna być stanowczo wzięta pod obrady i tak lub owak zadecydowana, a mianowicie:

Sprawa tak zwanego Równouprawnienia Kleru Polskiego w Ameryce" była od wielu lat jedną z bolączek Polonii Amerykańskiej. Sprawa ta — gdyby była od samego początku umiejętnie traktowaną — byłaby najprawdopodobniej przyniosła lepsze rezultaty dla naszego kleru w Ameryce, a jednocześnie i większe zadowolenie wśród Polonii Amerykańskiej, a zwłaszcza wśród tej jej części, która energicznie — może za energicznie nawet — domagała się biskupów polskich i częstszych awansów wśród naszego kleru polskiego w Stanach Zjednoczonych.

Dzisiaj doniosła ta sprawa znajduje się bez kwestii na znacznie lepszej drodze, chociaż jeszcze nie na takiej, na jakiej Polonia Amerykańska pragnęłaby ją widzieć. Unia Polska, jako Organizacja ściśle katolicka, dotkliwie to odczuwa. Mamy wprawdzie obecnie — a raczej mieliśmy do niedawna — czterech Biskupów polskiego pochodzenia, a to: J. E. Ks. Biskupa Pawła Rhodego, J. E. Ks. biskupa Stefana S. Woźnickiego, J. E. Ks. Biskupa Stanisława Bonę, oraz śp. Józefa K. Plagensa, który przed kilku miesiącami umarł, lecz wakans po którym nie został polskim kapłanem wypełniony.

Ten ostatni właśnie wakans i wiele innych względów i powodów dają mi podstawę do niniejszej interpelacji, względnie przedłożenia Kongresowi niniejszej sugestii. Mam mianowicie na myśli projekt takiego kontaktu i wejście w porozumienie z najwyższą hierarchią katolicką w Ameryce, ażeby przy każdej okazji mianowania biskupów polskiego pochodzenia, czy też przy awansach niższego stopnia — Kongres Polonii Amerykańskiej miał sposobność starać się wszelkimi godziwymi środkami być pomocą w uzyskaniu słusznie należących się naszemu klerowi zaszczytnych wyróżnień w hierarchii Kościoła Katolickiego tu w Ameryce. Jednym słowem, ażeby Kongres ten mógł przy każdej nadarzającej się do tego okazji — przychodzić z pomocą naszemu Duchowieństwu pod tym względem.

Sądzę, że mamy wszelkie legalne podstawy do tego skromnego żądania. Mamy bowiem z górą 800 parafii polskich w Ameryce, obsługiwanych przez dwa do trzech razy tak wielką liczbę kapłanów. Zaś wiernych polskiego pochodzenia w całym Stanach Zjednoczonych jest przeszło PIĘĆ milionów, czyli więcej jak CZWARTĄ część wszystkich katolików w tym kraju — o czem poświadczyć może ostatni Skorowidz Katolicki.

S. W. WARAKOMSKI
Sekretarz Generalny Unii Polskiej w S. Z. P. A.

★ ★ ★

REFERAT OKRĘGU 32-GO RADY POLONII AMERYKAŃSKIEJ W SPRAWIE ZBIÓRKI ODZIEŻY

Korzystając z powszechnego i tak bardzo licznego zjechania się tutaj najprzedniejszych przedstawicieli całej Polonii Amerykańskiej, 32-gi Okręg Rady Polonii przy Związku Klubów Małopolskich, w Chicago, zwrócił się, do Komitetu Kongresowego z prośbą o umożliwienie Okręgowi zaapelować do Kongresu w sprawie niezmiernie ważnej, mianowicie, w sprawie ustawicznego zbierania i gromadzenia nowej i używanej odzieży dla Polskich uchodzców i dla ludności w Polsce. Chodzi o to, abyśmy byli gotowi w chwili, gdy się nadarzy pierwsza możliwość niesienia tej pomocy. Komitety Rady Polonii już tę pracę prowadzą, więc nie jednemu może się zdawać że apel naszego Okręgu jest zbyteczny. Nie, on nie jest zbyteczny! Przeciwnie, jest bardzo aktualny.

Prawdą jest, że się odzież zbiera, ale prawdą jest także, że tylko pewna część społeczeństwa to czyni i przez to część tej odzieży jest tylko zabrana. Odzieży takiej znajduje się wiele po sklepach, która już wyszła z mody, a jest dobra do użytku, i nie jeden kupiec chętnie by oddał za małą cenę, lub całkiem bezinteresownie, gdyby się komitet po nią zgłosił. Nasze doświadczenia i obserwacje pozwalają nam stwierdzić że większość Polonii i odpowiedzialne czynniki zdają się nie przywiązywać większej wagi do zbiórki odzieży, nawet zdają się lekceważyć, tę sprawę. Tymczasem wszyscy zgadzają się w zdaniu, że potrzeby odzieżowe ludności w Polsce, będą po wojnie ogromne i Polonia Amerykańska, winna być przygotowana.

Dla tego, nie część, lecz cała Polonia winna się zająć zbiórką odzieży, w przeciwnym razie odzież tą nasi wrogowie zbiorą wśród Polonii. Oni już to czynią na wielką skalę od dłuższego czasu.

Odzieży w Polsce brak; brak ten pogarsza się z dnia na dzień, i po ustaniu działań wojennych, ujawnią się tam gwałtowne potrzeby do zaspokojenia.

Wobec tego zwracamy się do Kongresu Polonii z prośbą, o uchwalenie rezolucji wzywającej wszystkie parafie nasze, wszystkie orga-

nizacje, o zbieranie i gromadzenie odzieży, która po sortowaniu i należytym opakowaniu odsyłać do najbliższych składnic Rady Polonii.

Niechaj cała Polska prasa w tym kraju, niechaj wszystkie Polskie godziny radiowe propagują potrzebę zbierania odzieży, a każdy społecznik lub przedstawiciel — każdej organizacji, niechaj słowem i czynem zachęca ludzi do tej pracy.

WOJCIECH BABICZ,
Delegat Okręgu 32-go R. P. A. przy Z. K. M.

* * *

REFERAT ZJEDNOCZONYCH ZRZESZEŃ TECHNICZNYCH

Polska niewątpliwie najbardziej ucierpiała z powodu wojny. Jej dwudziestoletni dorobek został kompletnie zniszczony i Naród Polski będzie musiał odbudowywać wszystko od podstaw. Po zdaniu egzaminu męstwa, Polska stanie do następnego, tym razem egzaminu pracy, równie ciężkiego, bo szeregi polskie są przerzedzone stratami, a warsztaty pracy zniszczone. Ludność polska zamiast zasłużonego odpoczynku otrzyma zadanie odbudowy kraju, do którego wykonania potrzeba olbrzymich sił i energii.

Naród Amerykański zrozumiał, że jego przyszłe "prosperity" nie może być odgrodzone murem od innych państw świata i chce przyjść innym z pomocą. Jest rzeczą naturalną, że my, amerykanie polskiego pochodzenia, chcemy przyjść z pomocą ziemi naszych matek i ojców. Wiemy, że Rząd Stanów Zjednoczonych, w myśl ustawy o "Lend-Lease", dostarczy Polsce materiały i żywność, oraz prawdopodobnie zechce dobrać ekipę, złożoną z ludzi fachowych, którzy pracę swoją i doświadczenie zawiozą do budującej się Polski.

Moralnym obowiązkiem naszym jest zorganizować się by pomoc amerykańska dla Polski przeznaczona wydała jak najlepsze owoce i byśmy mogli wnieść swój udział w budowaniu Jej lepszej przyszłości.

W dziedzinie technicznej mamy duże możliwości i dużo do zrobienia. Musimy przeprowadzić rejestrację przemysłowców, techników, inżynierów, robotników, zgrupować ich w sekcje według ich specjalności, obliczyć siły, poznać naszą wartość i stanąć gotowi do akcji.

Zrzeszenia techniczne polsko - amerykańskie: Stowarzyszenie Inżynierów w Chicago, Stowarzyszenie Pomocy Technicznej Polsce w Detroit, Stowarzyszenie Polonia Technika w New Yorku połączą swoje wysiłki dla zorganizowania współpracy w celu pomocy powojennej Polsce i podążą do stworzenia centrali, któraby:

1. reprezentowała stowarzyszenia na zewnątrz, nawiązała kontakt z Rządowymi instytucjami, a też z przedsiębiorstwami, które chciałyby nawiązać kontakt z Polską i współpracować przy Jej odbudowie i rozbudowie gospodarczej.
2. była biurem informacyjno - doradczym do spraw technicznych i przemysłowych.
3. koordynowała pracę poszczególnych zrzeszeń technicznych.
4. nawiązała kontakt z Naczelną Organizacją Polonii Amerykańskiej, uzgadniając z nią swoje metody działania.

5. opracowała program i sposób przyjścia z pomocą przy odbudowie szkolnictwa technicznego w Polsce. Pomoc ta polegałaby na:

(a) opracowaniu planów na budowę szkół techniczno-zawodowych typu amerykańskiego, które zostałyby ufundowane w Polsce przez poszczególne ośrodki Polonii Amerykańskiej.

(b) zaopatrzeniu szkół i uczelni technicznych, instytutów naukowych i zakładów badawczych w nowoczesny sprzęt i pomoce naukowe (laboratoria, biblioteki).

6. centrala posiadałaby kompletną kartotekę wszystkich zrzeszonych czołnków według ich zawodów.
7. dla utrzymania kontaktu z rzeszonymi stowarzyszeniami i poszczególnymi członkami, Centrala wydawałaby miesięcznik informacyjny.

Ponieważ ostateczne zrealizowanie tych celów możliwe jest dopiero z chwilą zakończenia wojny, działalność obecna z natury rzeczy ma charakter głównie przygotowawczy. Chodzi o zbudowanie organizacji gotowej i sprawnej, któraby z nastaniem pokoju miała pod ręką wszelkie dane i informacje oraz potrzebne konekcje, aby dobre chęci wychodźtwa, jego zasoby materialne i fachowy materiał ludzki mogły być skierowane ku największej korzyści wyniszczonej wojną Polski.

Wiemy, że szereg innych organizacji zdąża ku podobnym celom, koniecznym więc jest koordynacja tych poczynań.

Taka koordynacja będzie najlepiej przeprowadzona przez odpowiedni wydział Organizacji Centralnej, która napewno zostanie wyłoniona przez obecny Kongres Polonii Amerykańskiej.

Doceniając doniosłość tego Kongresu i konieczność podporządkowania się wyłonionym przez ten Kongres władzom, stawiamy wniosek o utworzenie Sekcji Technicznej, któraby zajęła się uzgodnieniem i poparciem pracy nad realizacją wyżej przedstawionego programu.

(—) inż. WALENTY MARIAN SZPUNAR
Polsko-Amer. Stow. Inż w Chicago Illinois.

(—) inż. WITOLD W. KOSICKI
Stow. Tech. Pomocy Polsce
Detroit, Michigan

(—) inż. WACŁAW SZUKIEWICZ
Stow. "Polonia Technika"
New York, N. Y.

* * *

Co i Jak Zrobić Tu Możemy Dla Polski

Referat na Kongres Polonii Amerykańskiej w Buffalo, w roku 1944.
Napisał Dr. Karol Wachtl, Redaktor "Gwiazdy,, we Filadelfji, Pa.

Wojna światowa rozwija się statecznie, a dzięki potężniejącemu udziałowi w niej Stanów Zjednoczonych, niezawodnie pomyślnie. Determinacja społeczeństwa i rządu Stanów Zjednoczonych, oraz nieograniczone zasoby i środki, jakie Ameryka rzuca na szale tej wojny, muszą dać zwycięstwo Koalicji Walczących Demokracji. Rozwój sytuacyj wojennych i spraw międzynarodowych wskazuje iż czynić nam trzeba

wszystko, by sprawę Polską utrzymać jak najsilniej na światowym programie.

Mandat ku takim działaniom winnien być rzeczą Polonii Amerykańskiej. "Precedensy" ku temu istnieją wielkie i historyczne doniosłe: Amerykanie Polskiego Pochodzenia, dzięki swoim wpływom i ustosunkowaniom za prezydentury Wilsona a, do którego wyboru przyczynili się, znakomicie, przez wytrwałe i czujne działania sprawili, iż Przeydent Wilson podał wolną i niepodległą Polskę — jako jeden z pokojowych warunków po pierwszej Wojnie Światowej i do końca już zajmował się Sprawą Polską życzliwie: nawet referat ewentualnych granic Polski poruszył Wilson w znacznej mierze naszym opracowaniom i wnioskom, które Paderewski do "Białego Domu" zawoził.

Dziś, gdy Druga Wojna Swiatowa wchodzi przypuszczalnie w stadia, raczej już bliższe, niż dalsze, rozstrygnięć, odejmuje się znowu zorganizowanie w Polonii Amerykańskiej politycznej akcji — na rzecz nowej Polski.

Konjunktury ku temu mamy nawet lepsze. Przede wszystkiem Polska jest cała — niepodzielnie — po stronie Walczących Demokracyj; dalej Polska zasłużyła się świetnie w tej walce, zwłaszcza w początkowych wojny stadiach, wstrzymując bohatersko - ofiarnie — sama jedna — cały napór pierwszego najpotężniejszego ataku Niemców, czem dała czas Aliantom zachodnim do przygotowania się na atak w ich stronę. Gdy pod obuchem niemieckim upadła — walczyć nie chcąca Francja, Polska z W. Brytanią wiernie została w tej walce, długo jako jedyny, militarnie ważki sprzymierzeniec. Tem wszystkiem Polska pozyskała zasługi, które — poza zasadniczą słusznością jej sprawy — zaważyły realnie i nie mogą być przeoczone.

Zachodzi jeszcze jedna ważna okoliczność skłaniająca nas do akcji na rzecz Polski w Ameryce: oto tak samo, jak wydatnie przyczynili się obywatele amerykańscy polskiego pochodzenia do obioru Prezydenta Wilsona, tak trzykrotnie — za każdym razem — przyczynili się oni uderzająco solidarnie do obioru Prez. Roosevelta, który wśród nas cieszy się popularnością, entuzjastycznie wyrażaną przy każdej sposobności, a który o tem wie i niezawodnie pamięta. Tem lepiej Polacy-Amerykanie mogą znów przyczynić się do postawienia Sprawy Polskiej silnie i sprawiedliwie na programie Amerykańskich postulatów pokojowych. Nie ulega wątpieniu, że Stany Zjednoczone wogóle, a Prez. Roosevelt w szczególności, w układach pokojowych głos mieć będą pierwszorzędnie decydujący. Idzie o to, by ten głos, światły i prawy, był zawsze i niepodzielnie po Sprawy Polskiej stronie: ku temu, by tak właśnie było, możemy tu pomagać skutecznie.

Powinniśmy utworzyć Wydział, który wziąłby na się proponowany referat polityczny. Wydział ów powinien co do orientacyj politycznych utrzymując kontakt z Rządem Polskim, zająć się czujnie strzeżeniem dobra Sprawy Polskiej na światowej arenie interesów międzynarodowych. Zważmy bo, że n. p. w czasie bieżącym Prez. Roosevelt nie posiada nikogo — ni w najbliższem, ni w dalszem otoczeniu — ktoby mógł być jego miarodajnym i Sprawie Polskiej informatorem: nasz Wydział miałby to zadanie do pełnienia.

Co więcej, w poważnej Prasie amerykańskiej jawią się opinie, dla Sprawy Polskiej, dla przyszłego Państwa Polskiego, nie koniecznie wrogie, choć i takie się trafiają, ale zapoznając rozmaite walory polskie, stąd niekorzystne i niepożądane. Wydziału omawianego zadaniem musiałoby być, jak bywało ongi — przeciwdziałanie takim opiniom.

Działając zawsze na zasadzie amerykańskiego naszego obywatelstwa, a ujmując się za Polską i za Polakami — z punktu sprawiedliwości amerykańskiej, amerykańskiego altruizmu, umocnieni lepszą spraw polskich znajomością, mielibyśmy tu w dyskusji o Polsce autorytet taki, że nie łatwo możnaby go było czy obalić czy choćby osłabić.

Propaganda polityczna, aby była skuteczną i miarodajną, musi być prowadzona przez czynniki do tego powołane. Jako Amerykanie nie moglibyśmy, ani nie powinniśmy prowadzić tu politycznej akcji polskiej — ale możemy i winniśmy podjąć akcję informacyjną, która niewątpliwie przyczynićby się mogła poważnie do pozyskania tem większej sympatii w społeczeństwie amerykańskiem dla Sprawy Polskiej.

Rada Polonii, dotąd naczelne nasze zrzeszenie reprezentacyjne Amerykanów Polskiego Pochodzenia, podjęła mandat reliefowy polski i prowadzi go świetnie. Zwołany z jej inicjatywy, Kongres Polonii winien wyłonić organizację, czy Komitet, czy Wydział Polaków Pochodzenia Amerykańskiego, który podejmie zadania polityczne na gruncie amerykańskim.

Popieramy plan i program takiego Wydziału Polaków Pochodzenia Amerykańskiego, określając jego najfundamentalniej zasadnicze podstawy myślenia zbiorowego i działań podlegających mu zrzeszeń polskich w Ameryce, jak następuje:

Kongres działa sam i na przyszłość przez egzekutywę, na nim wyłonioną wychodząc zawsze ze zasad amerykańskiego patriotyzmu i obywatelskiej lojalności dla Stanów Zjednoczonych, a po wtóre Kongres stoi i egzekutywie swej stać zleca bezwzględnie i wyłącznie na podstawie orientacyj alianckich, którym trzeba podporządkować — wszystko. Tych zasad rzecznictwo winno być streszczone w odpowiednich referatach, czy memoriałach i zamknięte w rezolucjach ostatecznych, ideowo - kierunkowych. Referat pierwszy winien być najsilniejszym wynurzeniem naszej lojalności dla rządu Stanów Zjednoczonych; referat drugi powinien być przeznaczony dla krajowej Opinii Amerykańskiej, dla mężów stanu, dla Prasy a opiewać winien o właściwem rozumieniu Sprawy Polskiej i roli względem niej Amerykanów Polskiego Pochodzenia, którzy niezachwianie wierzą i sądzą, że losy Polski mają i muszą być złączone włącznie za zwycięstwem Koalicji, że to zwycięstwo naprzód odnieść trzeba koniecznie i za wszelką cenę — nad wspólnym wrogiem, nad Niemcami: taki pogląd, taki program głoszą wszyscy najpoważniejsi Amerykanie, taki sposób myślenia i postępowania Opinia Amerykańska najłatwiej przyjmie i — najchętniej.

Na rzecz tych zasadniczych wskazań podajemy parę argumentów, jak następuje:

My ani chcemy, ani nie powinniśmy robić tu polityki obcej, choćby polskiej, bo do tego nie mamy prawa, ani powołania; nam tu należy iść z narodem amerykańskim i działać wiernie, lojalnie, nawskroś patriotycznie, aby nikt nie ważył się kwestionować czy sentymentów, czy

intencyj naszych! Jako Amerykanie wskazywać możemy Stanom Zjednoczonym i ich społeczności potrzebę aktualną i ważną do cenienia spraw Polski, która — jak zawsze była Amerykańskiej Demokracji przyjaciółką, sojuszniczką i wyznawczynią najszczerszą — tak jest nią i teraz. W tej ciężkiej walce — nie samej Polski bo we walce o obronę Demokracji wszystkich — jest Polska wartościowym sprzymierzeńcem, tak bardzo ważnym, jak n. p. Anglia: gdy Anglia na morzach i w zaświatach dziś reprezentuje wolnościowe i ludowładcze idee, tak Polska na gruncie Europy jest najważniejszym czynnikiem i powinna być utrzymana najpotężniejszym tych idei rzecznikiem i obrońcą. O tem trzeba uczyć Amerykanów systematycznie, a konsekwentnie.

My Amerykanie Polskiego Pochodzenia, winniśmy pojąć i podjąć tę wielką misję, doniosłą znakomicie i dla Ameryki i dla Polski. Pewnem jest, że właśnie jako Amerykanie — wpływami naszemi obywatelskiemi najwięcej tu dla Polski zrobić możemy; pisać nam przeto, występować należy tylko w tym właśnie sposobie i duchu — także w obecnym czasie wojennym, który powoduje zwracanie baczniejszych obserwacyj na grupy napływowe ludności, a więc i na naszą: niechże nam nikt tu nie zrobi zarzutu — by najmniejszego, któryby mógł naszą lojalność, nasz amerykański patriotyzm stawić pod znak zapytania.

Wszyscyśmy tu przyjęli dobrowolnie i szczerze zobowiązania względem tego Kraju, który obraliśmy na Ojczyznę dla siebie i dla dzieci naszych, względem którego zatem do najpierwszych poczuwać się winniśmy lojalności! Tak służyliśmy tu zawsze i służyli dobrze. Tak postępujmy i obecnie. Uznajemy i rozumiemy potrzebę prac dla Polski, ale te pracę muszą być zawsze pracami szczerych, wiernych Amerykanów Polskiego Pochodzenia. Są w tym względzie u nas usterki — może powierzchowne zapomnienia i braki przygodne, więc konieczność ich poprawy należy wbijać w głowy przede wszystkiem nasze własne — przy każdej nadarzonej sposobności; dlatego tej sprawie poświęcam miejsce i omówienie.

Niezawodnie dobrze będzie, jeśli ważne działania, mające polityczny charakter będą pokierowane jedynie miarodajnie przez Kongres Polonii Amerykańskiej jako naczelną Instytucję reprezentacyjną Amerykanów Polskiego Pochodzenia: to wykluczy wyrywania się niepowołane rozmaitych grup i grupek, jak bywało dotychczas, a czego powinniśmy unikać na przyszłość.

Wzmiankowałem, że w Prezydencie Roosevelcie, Polska ma wypróbowanego a szczerego przyjaciela: zna on nas i ceni, dał tego nieraz przed światem całym dowody. Dla przykładu przypominam, że w początku r. 1942 Prezydent Roosevelt ogłosił oświadczenie do Polaków skierowane, dając historycznie ważne świadectwo Polsce Walczącej. Oto co mówił (w streszczeniu) "Stany Zjednoczone ślubują poświęcić wszystkie swe siły i środki, aby przywrócić Polsce wolność, która do niedawna słusznie się cieszyła. Wkład Polski we wojnie z państwami Osi jest bezcenny, a niezachwiany duch oporu wszystkich lojalnych Polaków w dalszym ciągu jest pełen znaczenia dla odniesienia zwycięstwa w tej wojnie. Niezliczone ofiary, złożone przez Polaków na ołtarzu Ojczyzny, nakazują szacunek i współczucie całego cywilizowanego świata dla Narodu Polskiego". Prezydent Roosevelt upoważnił

agencję publicystyczne dla oświadczenia w jego imieniu, że "Ofiara przelanej krwi polskiej nie pójdzie na marne; wielka sprawa aliantów niewątpliwie zatryumfuje, a Demokracja przywróci wolność Polsce". "Stany Zjednoczone — mówił dalej — otworzą Polakom swe olbrzymie zapasy żywności, środków lekarskich i produktów pierwszej potrzeby. Polska była pierwszym krajem który stawił czoło, walczy dotąd bohatersko i wszelkimi sposobami stara się przyczynić do pokonania wroga. Cały świat patrzy z zachwytem na bohaterską — z ducha niezłomnego wytrwałość Polski! Ona złożyła w tej wojnie ofiarę swą najwcześniej, Dziś Stany Zjednoczone gotowe są ponieść największe ofiary, gotowe są do największych poświęceń, jakie tylko będą potrzebne, ażeby uzyskać zwycięstwo Demokracyj walczących. Cele nasze są wspólne, jedne i te same. — Potęga wszystkich narodów miłujących demokrację, sprzęgła swe kadry przeciw wspólnemu wrogowi Wolności. Polacy, pamiętajcie, że wyjdziecie z tej wojny, kończy Prezydent Roosevelt, "z wolnością z woli Bożej", z prawem do wolnego, spokojnego, pełnego szczęścia i dobrobytu życia!" Takie słowa od takiego pochodząc męża, jak Prezydent Roosevelt, coś chyba znaczą, nie mogą być zapomniane, ni pominięte, gdy doba realizacyj tych celów, tych idei nadejdzie. Zatem — jak trwaliśmy dotąd, wytrwajmy dalej — do końca cierpliwie, ofiarnie i roztropnie. A choć chwila obecna niepomyślnie nam głosi możliwości, choć w samemże Koalicji łonie — podniosły się zagrożenia krzywdzących Polskę, zachłanności i zaborczości, nic-zaprawdę-nie mających wspólnego z ideową stroną wojny, mimo to — ścierpieć nam trzeba przetrzymać i to, a trwać we walce wiernie, po polsku, niezłomnie — aż do ostatecznego zwycięstwa; po niem zobaczymy, co się stanie: w Bogu wiara i ufność nasza, że za męki swe i krzyżowania Polska zmartwychwstanie prawdziwie wolna i potężna.

Nie robić nam tu polityki polskiej "lepiej" niż to robi Polska sama, jej Rząd jedynie powołany ku temu, a zachowywać umiar i powagę postępowania, czem najpewniej pozyskamy na naszą stronę ogół Amerykanów poważnych i bezstronnych: ci będą za nami i z nami. Podzielamy ich przekonania — na porę obecną jedynie roztropne, że wojnę tę skończyć nam trzeba przede wszystkiem, skończyć zwycięsko, by później gdy Pokój sprawiedliwy, trwały i bezpieczny nastanie, wówczas rozstrzygnięcia Sprawy Polskiej wyglądać — podług praw naszych odwiecznych i zasług, we wojnie tej na rzecz zwycięstwa w niej położonych.

Dla stałego, mocnego a poważnego rzecznictwa zasad tu wyrażonych dla przekuwania ich w czyny skuteczne, proponuje się następujące najgłówniejsze agendy do uchwalenia na niniejszym Kongresie:

1. Stworzenie Krajowego Kongresu Amerykanów Polskiego Pochodzenia Polonii Amerykańskiej.

2. Powołanie do życia przy jego egzekutywie Biura Informacyjno-Prasowego.

3. Pobór Podatku na koszta tej akcji i zbiórkę funduszów na Dar Narodowy.

Dla miarodajnego wyrażenia Myśli Politycznej Amerykanów Pol-

skiego Pochodzenia, dla kierowania ich działaniami w okresie dziejowych przesileń drugiej Wojny Światowej, oraz lojalnego ich współ- pracowania we formowaniu obcnych i przyszłych stosunków międzynarodowych, pod egidą Stanów Zjednoczonych, najpoważniejszego rzeczownika i brońcy prawego Ludowładztwa, zakładamy Krajowy Kongres Amerykanów Polskiego Pochodzenia (Americans of Polish Descent) z Egzekutywą na czele i podziałem Polonii na autonomiczne Okręgi Wybór Egzekutywy i podział na Okręgi winny być dokonane na Kongresie: skład naczelnych urzędów — jak najprostszy z władzą kooptacji: prezes, dwu wiceprezesów, dwu sekretarzy, skarbnik oraz dyrektorzy Okręgów; wszystkie koła społeczności polsko-amerykańskiej mają być reprezentowane w składzie Egzekutywy: Okręgi mogą być Organizacyjne, Stanowe lub więcej ich w jednym Stanie, stosownie do potrzeby. Do Okręgów należą koła lokalne, również autonomiczne. Egzekutywa — naczelna i okręgowe—mają, bezzwłocznie—na Kongresie otrzymać zasadnicze wytyczne i plany swoich działań i normalngo funkcjonowania. W razie uchwały odnośnego wniosku — Kongres obierze Egzekutywą i wyznaczy Komisję, która ustali ilość okręgów i ich funkcje, urzędy etc. Kongres winien ustalić siedzibę Egzekutywy i obrać jej urzędy; odnośna komisja, obrana przez Kongres, ustali zasadnicze zlecenia i sposoby urzędowania, zakresy działań i.t.p.

Biuro Prasowo-Informacyjne. Informacyj poprawnych i miarodajnych potrzeba społeczności amerykańskiej o rzeczach nie tylko polskich, ale — ogólno europejskich a propagandy uczciwej na światowej spraw arenie potrzeba Polsce: Biuro Prasowo-Informacyjne niechaj by podjęło prace w tych dziedzinach prowadząc je konsekwetnie, w ciągu czasu potrzeby wojennej i stosunków powojennych. Jak działać dla tych zasadniczych celów, to kwestja wskazań głównych, uchwalonych na Kongresie i zawartych w jego rezolucjach, oraz bezpośredniego pokierowania wykonaniem tych zleceń ze strony Egzekutywy. Środki finansowe nie powinny stanowić nieprzemożonych trudności: podejmowaliśmy już rzeczy większe i z powodzeniem. Kongres i Statut Organizacji obmyśli nietrudno plan zgromadzenia potrzebnych funduszów, a w miarę ich napływu na ten prawdziwy Dar Narodowy Polonii Amerykańskiej dla Polskiej Macierzy — pewien odsetek należy wyznaczyć na koszta administracyjne, koszta akcji tutejszej i.t.p. Dodamy jeszcze, że nasze Biuro-Informacyjne powinno postarać się o członków-korespondentów w całym Kraju, ku czemu należy zainteresować młodzież wykształconą i użytkować kwalifikacje inteligencji polsko-amerykańskiej: współpracownicy tacy śledzić będą Prasę amerykańską, w swoich Okręgach, występowanie polityków i działaczy amerykańskich, służyć im będą informacjami, pozyskiwać ich życzliwość, podawać Pismom wiadomości pożądane i.t.d., co wszystko musi być robione pod dozorem i kontrolą Biura Prasowo-Informacyjnego, oraz Egzekutywy Kongresu. Przypuszczać należy, że w dzisiejszem stadium rozwoju intelektualnego Polonii sił ku takim pracom w Biurze owem i w kraju całym — naszych własnych, złożonych z młodych światłych Amerykanów Polskiego Pochodzenia — nie braknie.

Biuro Prasowo-Informacyjne polegać winno na bliskich kontak-

tach z uznanym przez Rząd Stanów Zjednoczonych — Rządem Polskim, ewentualnie z Polską, czerpiąc od nich miarodajne pewne tylko i poprawne co do spraw polskich wiadomości. Na czasy dzisiejsze przewiduje się i poleca — nie zakładanie Pisma angielskiego o Polsce, a raczej poleca się najwszechstronniejsze, najrozleglej Kraj cały obejmujące działania publiczystyczne-dziennikarskie w Prasie amerykańskiej, dalej radio-publicystykę poważną i wydawnictwo broszur o rzeczach polskich masowo dystrybuowanych.

Podatek na Dar Narodowy. Jak już wzmiankowano, akcja, omówiona w niniejszym, będzie na czasy obecne najżywotniej doniosłym Darem Narodowym Polonii Amerykańskiej dla Polski. Rada Polonii, przewodnia nasza instytucja patriotyczna filantropijna gromadzi fundusze na prace ratunkowe: prace te popierać nam trzeba, ku czemu Statut Kongresu Polonii Amerykańskiej powinien poczynić odpowiednie przygotowania i obmyślić zawczasu środki i sposoby. Ze względu na normy obowiązujące, ustanowione przez władze krajowe tutejsze, trzeba obmyśleć te sposoby i środków gromadzenie — tak, aby z normami owemi nie kolidowały, a dawały możność wykonania rozległych zadań, jakie podejmujemy. My musimy mieć fundusze na potrzeby, już dziś naglące, a w przyszłości tem więcej ważne, na działania omówione zarówno w ninejszym referacie, jak we wszystkich na Kongresie Polonii Amerykańskiej podejmowane zamierzenia: w istotnej jedności szczerych umiłowań, w pełnym poświęcenia zbiorowym Czynie ogółu polsko-amerykańskiego, pójdziemy śmiało ku pracom tym, wierząc, że je wykonamy: — pod osłoną i przewodem naszego Gwiaździstego Sztandaru podejmujemy ten NOWY CZYN — na pomoc Polsce.

DR. KAROL WACHTL,
Redaktor "Gwiazdy" we Filadelfji.

★ ★ ★

Referat Fundacji Pułaskiego

Zanim przystąpię do właściwego referatu, niechaj mi wolno będzie poświęcić parę słów pewnej sprawie, z którą każdy z nas niewątpliwie zetknął się w okresie poprzedzającym dzisiejszy nasz Kongres. Oto już w parę dni po zapowiedzi zwołania Kongresu zaczęły padać z pewnych stron pozornie niewinne pytania, wyrażając wątpliwość, czy też Polonia amerykańska potrafi się naprawdę zjednoczyć i we wspólnej akcji politycznej przekreślić wszystkie dzielące ją dotychczas różnice.

Wiemy doskonale, kto stawiał i stawia te pytania i kto budzi wątpliwości. Wątpliwości — z góry to stwierdzamy — zupełnie nieuzasadnione. Nie przyjechaliśmy tutaj, by w ogniu dyskusji i sporów podjąć jakąś niepewną i wątpliwą próbę zjednoczenia. Polonia amerykańska przybywa na Kongres w Buffalo wewnętrznie już zjednoczona. Łączą nas jedne i wspólne cele, a zadanie nasze polega na tem, aby po dojrzałej rozwadze ustalić zewnętrzną postać zjednoczenia i roztrzygnąć jakie metody pracy będą najskuteczniejsze dla realizacji naszych celów.

Nasuwa się tutaj innej, zgoła innej natury pytanie, a mianowicie

dlaczego, zjednoczona Polonia amerykańska zjechała się na Kongres dopiero dzisiaj, a nie jesienią 1939 roku, albo latem 19140-go, albo kiedykolwiek później w tragicznych latach wojny do 1943 roku? Skoro Kongres jest mobilizacją twórzej siły i ofiarnej woli amerykańskiej Polonii, to czyż mobilizacja taka nie była bardziej, albo przynajmniej w tym samym co dziś stopniu potrzebna wtedy, gdy państwa Polskie padło pod ciosami dwu sprzymierzonych ze sobą totalizmów; niemieckiego i sowieckiego, lub gdy nad całą Europą zawiał ponury cień swastyki, lub wreszcie w następnych 2 latach klęsk narodów demokratycznych, gdy zwycięstwo zdawało się być nieosiągalnym mirażem?

Odpowiedź wstępna nasuwa się sama przez się! Nie sposób zaprzeczyć, iż byłoby ze wszechmiar rzeczą pożądaną, gdyby polityczna konsolidacja Polonii amerykańskiej, dokonała się była wcześniej.

Jeżeli jednak głębiej wnikniemy w tę sprawę, okaże się, że o ile w poprzednich okresach drugiej wojny światowej konsolidacja taka była potrzebna i pożądana, to dziś stała się — ona wręcz koniecznością.

Pierwsze 3 i pół lata wojny dla demokratycznych narodów sprzymierzonych były tragicznym okresem defensywy krwi, łez i potu. Miażdżąca wówczas technicznie i liczbowo przewaga wroga, dysponującego w dziedzinie wojskowej nieograniczoną niemal swobodą inicjatywy i manewru przynosiła nam tylko klęski i zawody. Ale w chwilach największej nawet słabości wojskowej w obozie narodów sprzymierzonych nie było najmniejszych wahań i wątpliwości w stosunku do zasadniczych celów tej wojny. Widoki zwycięstwa zbliżały się czasami niepokojące do granic realnych możliwości, ale cele zwycięstwa na chwilę nie przestawały być powszechnie uznawanym aksjomatem.

Wobec jakżeż odmiennej stoimy dziś sytuacji! Dziś zwycięstwo wojskowe obozu przymierzonych jest pewnikiem, niepodawanym przez nikogo w wątpliwości, natomiast cele tego zwycięstwa, przed dwu laty jeszcze tak jasne i aksjomatyczne przesłania coraz bardziej cień mglistej problematyki i niejednego lecz wielu złowróżbnych znaków zapytania.

W okresie naszej słabości orężne powstały i przyjęte zostały z najgłębszą wiarą sformułowania naczelnych celów wojny obozu Alianckiego t. zw. miarodajne zobowiązania bezkompromisowej walki z wszelką postacią totalizmu, bezprawia i gwałtu aż do całkowitego zwycięstwa demokracji, prawa i sprawiedliwości.

Cztery Wolności i Karta Atlantycka zrodziły się w dniach klęsk Alianckich, ale one właśnie, organizując wiarę i wolę pozwoliły umęczonym ludom świata na wytrwanie. Dziś, w okresie wzrastającej przewagi i pewności zwycięstwa orężnego, mnożą się oznaki coraz to dziwniejszych i coraz bardziej niepokojących wykolejeń polityki alianckiej: Ustępstwa wobec agresywnego totalizmu sowieckiego, pokrywane rzekomymi koniecznościami taktycznymi, podawanie w wątpliwość jasnych i wyraźnych zobowiązań międzynarodowych, prezentowanie aktów rezygnacji z naczelnych celów wojny jako wyrazu "Realizmu" politycznego, uleganie wpływom nazistowskiej koncepcji grossraumowej pod formą zasadniczego rozróżnienia między prawami t. zw. wielkich i t. zw. małych narodów, powrót do politycznych metod

tajnej dyplomacji w okresie Konferencji w Teheranie. Wszystkie te zjawiska dowodzą, iż właśnie w czasie, w którym za cenę olbrzymich ofiar wojska sprzymierzone zbliżają się do upragnionego zwycięstwa, sens tych ofiar zaczyna jakgdyby gubić się w mgle wątpliwości i groźnych znaków zapytania.

W roku, 1941 i 1942 mieliśmy przed sobą krystalicznie jasną wizję Karty Atlantyckiej i Czterech Wolności, mieliśmy wyraźny plan międzynarodowej organizacji, opartej o drogie nam ideały cywilizacyjnej Wspólnoty narodów zachodnich. Od roku codziennie wyżej musimy podnosić głowy, by dostrzec coraz bardziej w mgły snów i marzeń oddalającą się Kartę Atlantycką, by usłyszeć jakgdyby zanikający w słabym szepcie głos Czterech Wolności. Gdy zaś znów opuścimy nasz wzrok na ziemię widzimy wokół tyle bałwochwalczego uwielbienia dla siły i tyle lekceważenia dla prawa i sprawiedliwości, iż z ust naszych wyrywa się zdumione pytanie: Czy to aby nie hitleryzm, naznaczony już piętnem śmierci zaraził trucizną swych idei inne narody świata?

W zestawieniu dwu różnych okresów polityki alianckiej w czasie obecnej wojny znajdujemy równocześnie odpowiedź na pytanie, dlaczego w pierwszych 3 i pół latach tej wojny stworzenie stałych ram organizacji dla jednolitej akcji polskiej Polonii było tylko pożądane, a dziś jest wręcz konieczne.

Jak długo nad alianckimi celami wojny nie zawisła żadna wątpliwość, żaden znak zapytania, do naczelnych obowiązków Polonii amerykańskiej należały z jednej strony najofiarniejsza i najbardziej zdyscyplinowana współpraca w wysiłku wojennym, z drugiej zaś organizowanie pomocy dla polskich ofiar wojennych. Z chwilą jednak gdy rozwój wydarzeń politycznych podkopał naszą wiarę w niezłomność celów wojny, zwłaszcza tych, które zostały zawarte w Karcie Atlantyckiej, do wymienionych obowiązków Polonii amerykańskiej dołączył się trzeci, niemniej ważny i istotny obowiązek czuwania i systematycznej działalności w kierunku prostowania zboczeń i fałszywych albo nie dość wyraźnych tendencji politycznych.

Jako patriotyczni obywatele Stanów Zjednoczonych, jako bracia i ojcowie walczących na wszystkich frontach świata żołnierzy amerykańskich nie możemy pozostać bierni, gdy na naszych oczach dokonują się fakty i procesy wyraźnie szkodliwe albo wręcz niebezpiecznie zarówno dla naszego wysiłku wojennego, jak i dla przyszłości i bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Nasz sekretarz Stanu Cordell Hull oświadczył w swej mowie z dnia 9-go kwietnia, b. r., że "ustabilizowana Europa powinna być bezpośrednim celem alianckiej polityki" oraz wyjaśnił następnie, że "ustabilizowanie i porządek nie oznaczają i nie mogą oznaczać reakcji".

Słusznie. Powstaje tylko nader ważne pytanie, czy pod reakcją, która w danym wypadku niewątpliwie oznacza system totalistycznego gwałtu i bezprawie rozumieć mamy tylko nazism, faszyzm i dyktaturę japońską? Czy totalizm sowiecki, oparty także na zasadach gwałtu i bezprawia nie podpada pod pojęcie "reakcji"?

W pytaniu tym zawiera się treść naistotniejszego dziś zagadnienia polityki alianckiej. Sformułował je zresztą sam Cordell Hull w następ-

pujących słowach wspomnianej mowy z dn. 9-go kwietnia:

"Byłoby błędem, gdybyśmy po osiągnięciu zwycięstwa, z powodu braku czynów z naszej strony wtrącili wolne narody świata w słabość i rozpacz".

Nie mogę z całą pewnością stwierdzić, jakie konkretne fakty czy możliwości miał p. Hull na myśli. W świetle rzeczywistości jednak dostrzegam tylko jedno prawidłowe rozszyfrowanie formuły naszego Sekretarza Stanu. Oto wolnym narodom świata grozi otchłań słabości i rozpaczy, jeśli straszliwe ofiary tej wojny pójdą na marne i ostanie się taka lub inna forma niewoli, gwałtu i ucisku jednych narodów przez drugie. A p. Hull doskonale sobie zdaje sprawę, że dla ofiar gwałtu totalistycznego, drugorzędną jest sprawą czy męczy je i niszczy totalizm brunatny czy też czerwony.

Akceptujemy w pełni metody polityki alianckiej, mające na celu uwolnienie ludzkości od bestializmu nazistowskiego i japońskiego. Ale dlaczego miarodajne czynniki alianckie wykazują jaskrawy "brak czynów" w kierunku zabezpieczenia wolnych narodów przed groźbą agresywnego totalizmu sowieckiego?

Niestety, zbyt wielu obywateli amerykańskich traktuje to zagadnienie jedynie jako izolowany zespół lokalnych sporów granicznych Rosji z jej sąsiadami i sądzi, że głównym i jednym bodaj celem Rosji w Europie jest rozszerzenie granic Unii Sowieckiej przez aneksję wschodniej Polski, krajów Bałtyckich, Litwy, Estonii, Łotwy, Bałkanów. Tak sformułowany pogląd, na cele sowieckie, prowadzi przez bezdroża "realistycznej" polityki rezygnacji do wniosku, że ostatecznie, dla spokoju całego świata można poświęcić los kilku mniejszych narodów.

Pomijając już złowróżbny i samobójczy z punktu widzenia naszych celów wojny cynizm tego poglądu, stwierdzić trzeba, że jest on z gruntu fałszywy i wynika z nieznajomości metod działania i instrumentów polityki zagranicznej Rosji. Zdobycze terytorialne są dla Rosji w rzeczywistości sprawą drugorzędną. Głównym postulatem jej jest, by wszystkie sąsiadujące z nią kraje miały rządy "przyjzane" Rosji Sowieckiej. Conditio sine qua non wznowienia stosunków dyplomatycznych z rządem polskim, zerwanych w kwietniu 1943 r. jest, jak wiadomo, żądanie t. zw. reorganizacji gabinetu polsktgo w duchu "przyjaznym" dla Rosji. W razie przyjęcia tego warunku przez Polaków, rząd sowiecki wyraził podobno nawet gotowość ustępstw w zakresie terytorialnym. Rosja sowiecka pragnie, poprostu, stworzyć w Europie cały system krajów kierowanych przez rządy, uległe i podległe woli dyktatorów na Kremlu. W terminologii, używanej przez urzędową prasę sowiecką nazywa się to dążeniem do stworzenia "systemu defensywnego bezpieczeństwa" albo krócej "strefy bezpieczeństwa" Sowietów. Za tą pozornie niewinną formułą kryje się plan uzyskania pełnej kontroli, najprzód nad środkowo - wschodnią i południowo - wschodnią Europą, a później nad całym kontynentem Europejskim. Do potrzeb techniki imperialistycznej dostosowały Sowiety swą konstytucję, która do Związku sowieckiego otworzyła szeroko drzwi "wszystkim republikom socjalistycznym, zarówno tym, które istnieją, jak i tym które powstaną w przyszłości".

Plan jest prosty i jasny. Najpierw zajmuje się drogą agresji "bazy wyjściowe" i ustala się w szeregu państw rządy "przyjazne" Rosji sowieckiej. To etap pierwszy. W drugim etapie "przyjazne" rządy od wewnątrz sowietyzują dane kraje, a w trzecim zgłaszają swą "prośbę" o przyjęcie do Związku republik sowieckich.

Taka, dosłownie taka procedura została zastosowana w r. 1940 w trzech krajach Bałtyckich. Zaczęło się od "przejściowej" okupacji. Później powstały rządy "przyjazne", przy akompaniamencie zapewnień Stalina, iż pragnie on "silnej i niepodległej Litwy" (Łotwy i Estonii) a skończyło się na rządach . . . Gepeu.

Nie łudźmy się więc. Próba zaboru wshodniej Polski jest tylko jednym, jakkokolwiek kluczowym fragmentem wielkiego planu sowietyzacji Europy.

Czy tylko Europy?

Najbardziej autentycznej odpowiedzi na pytanie udzielił sam Stalin. Dyktator Rosji sowieckiej stwierdził wyraźnie w swej książce "Oproblemach Leninizmu", że "celem polityki sowieckiej nie są Stany Zjednoczone Europy, lecz Związek republik sowieckich tych postępowych krajów, które bądź już się odłączyły, bądź gotowe są odłączyć się od imperialistycznego systemu gospodarczego".

To nie są dwuznaczniki. To naczelna teza programu, dziś przez Moskwę realizowanego. Istotnym bowiem celem Rosji sowieckiej jest stopniowe doprowadzenie do takich warunków życia międzynarodowego, w których, w ostatecznym wyniku stolicą Zjednoczonych republik sowieckich świata stałaby się — Moskwa.

Zgodnie z ustaloną przez Lenina zasadą, iż komunista "musi być gotowy do wszystkiego, jeśli to jest konieczne, do wszelkich możliwych podstępów, oszustw i nielegalnych metod" — każdy środek jest dobry do osiągnięcia tego celu. I jest rzeczą wprost nieprawdopodobną, jak łatwo udaje się polityce sowieckiej wprowadzać w błąd niektóre koła opinii na Zachodzie. Rosja sowiecka przywraca cerkwi prawosławnej jej dawne prawa, Rosja sowiecka nadaje autonomię poszczególnym republikom sowieckim, Rosja sowiecka potępia doktrynę komunizmu i afirmuje kapitalizm . . .

Oszołomiony czytelnik gazet, wydany na pastwę agitacji i propagandy sowieckiej, działającej w Ameryce i w Anglii z najzupełniejszą swobodą traci, poprostu, orientację.

Bezbożnicza Rosja przywraca prawa cerkwi prawosławnej. — — Znawcy stosunków wiedzą doskonale, że rząd sowiecki w dalszym ciągu stoi na stanowisku bezbożniczym i antyreligijnym. Pocóż więc ta głośna komedia z rzekomą odbudową praw religii i kościoła?

Odpowiedź jest bardzo prosta. Kościół prawosławny w Rosji rezerwuje dla siebie prawa zwierzchnictwa religijnego nad prawosławnymi całego świata, a w szczególności na Bałkanach. Moskwie chodzi więc o zapewnienie sobie wygodnego instrumentu wpływu na ludność Rumunii, Bułgarii, Jugosławii i Grecji. Głowa kościoła prawosławnego jest bezwolnym narzędziem w ręku Kremla . . . Restauracja praw kościoła jest więc tylko zręcznie wyreżyserowaną fikcją, ale na zewnątrz fikcja ta oddaje doskonałe usługi propagandzie i polityce sowieckiej.

Podobnie ma się sprawa ze zmianą konstytucji sowieckiej i rozszerzeniem autonomii poszczególnych republik sowieckich. Nie mamy wątpliwości, że w dalszym ciągu o wszystkim decyduje w Rosji jedynie i wyłącznie Moskwa i że za najmniejsze wykroczenie przeciw dyscyplinie grozi — śmierć. Poco w takim razie to powoływanie do życia fikcyjnych polityk zagranicznych Ukrainy i Białorusi?

Na pytanie to daje odpowiedź niezwykle ciekawe doświadczenie, jakie Polska zrobiła w latach 1913-1919.

W sierpniu 1918 r. Lenin w imieniu centralnego rządu sowieckiego w Moskwie uroczyście zrzekł się wszystkich praw i pretensji do historycznych ziem polskich na wschodzie. A mimo to w lutym 1919 roku wybuchła wojna sowiecko-polska o te właśnie ziemie. Dlaczego? Dlatego, ponieważ Moskwa, sama nie zgłaszając pretensyj do ziem polskich, powołała do życia w grudniu 1918 r. "samorządne" republiki białoruską i litewską i te republiki (a nie Moskwa...) rozpoczęły agresję przeciw Polsce. Oczywiście "samorządność" sowieckiej Białorusi i Litwy była w r. 1918 tak samo jak w r. 1944 — fikcją, ale fikcja spełniła doskonale swoje zadanie w służbie rosyjskiego imperializmu.

Tak samo mają się sprawy z rozwiązaniem Kominternu, lub z ostatnio ogłoszoną sowiecką rehabilitacją kapitalizmu, której metody i cele jakżeż łudząco przypominają krótki epizod z t. zw. Nepem (nowa polityka ekonomiczna) z przed lat 20-tu...

A jednak mimo tyle oczywistych dowodów złej wiary, podstępnej gry i polityki gwałtu ze strony totalistycznej Rosji, znajdują się wciąż ludzie, którzy nam dowodzą, że Rosja dąży "tylko" do opanowania pasu krajów sąsiednich, a później nasycona da już reszcie świata spokój. W stosunku do totalizmu niemieckiego trzeba było sześciu lat smutnych doświadczeń od r. 1933 do 1939 zanim świat się przekonał, że istnieje tylko jedna granica apetytów Hitlera i że granicą tą jest, kres ustępliwości narodów demokratycznych. Czyżbyśmy dziś znowu stali u progu nowej kapitulacji monachijskiej, tym razem wobec totalizmu sowieckiego?

Monachium nie było jednorazowym aktem kapitulacji, wymuszonej przez zaskoczenie. Narastało ono powoli stopniowo. Każde nowe ustępstwo państw demokratycznych, zamiast "nasycić" napastnika — jak chciała doktryna strachu i bezwładu — wywoływało tylko nowe żądania i zwiększało apetyt totalizmu.

Dziś z kolei stoimy w obliczu takiego samego stopniowego odwrotu demokracji przed ofenzywą totalizmu sowieckiego. Każde nowe ustępstwo demokracji automatycznie zwiększa pozycje jadłospisu, układanego na Kremlu. Z podziwu godnym mistrzowstwem taktycznym, badając wpierw odporność gruntu i przygotowując starannie każdy krok, totalizmu sowieckiego nadrusza i łamie opory prawa, moralności, sumienia. W stosunku do Polski dwa lata z górą trwała przygotowawcza robota, zanim Moskwa zdecydowała się rzucić światu w oczy żądania, których realizacje musiałyby przemienić wojnę przeciw totalizmowi w tryumf totalizmu!

Moskwa rozumuje poprawnie. Wszak Polska była PIERWSZYM narodem, który nie bacząc na olbrzymią dysproporcję sił czynnie przeciwstawił się Hitlerowi. Polska jest JEDYNYM z podbitych narodów, który odrzucił wszystkie propozycje ugody z totalizmem niemieckim. Polska poniosła w walce z Hitlerem NAJWIĘKSZE ofiary (ofiary jej w ludziach są proporcjonalnie 4 i pół razy większe od ofiar Rosji). Polska stanowi istotnie KLUCZOWĄ pozycję, o ile chodzi o los i przyszłość całej środkowo - wschodniej Europy. W tej sytuacji politycy sowieccy nie mylą się, sądząc, iż rezygnacja Aliantów z obrony pełnych praw Polski oznaczałaby najbardziej przełomowe zwycięstwo totalizmu sowieckiego w tej wojnie.

A jeśli mamy najostrożniej nawet formułować obecne stanowisko Aliantów w tej sprawie, to podsumowanie ostatniego okresu polityki alianckiej, od konferencji w Quebec, przez obrady w Moskwie i w Teheranie, osławioną mowę Premiera W. Brytanii z dnia 22-go lutego b. r. po niejasnych oświadczeniach amerykańskich dyplomatów daje wynik, który — posługując się terminologią p. Hulla — należy określić jako bezczynność wobec jaskrawych planów i aktów agresji.

Bezczynność wobec zła ujawniła się dotychczas w następujących faktach:

(1) W milczącym zaakceptowaniu zaboru przez Sowiety 3 krajów bałtyckich;

(2) W braku należytej reakcji na plan rozbioru Polski przez zabór połowy jej terytorium, wyrażający się między innymi w zgodzie na zmianę art. 6 deklaracji moskiewskiej;

(3) W nieprzeciwstawieniu się próbom sowieckiej polityki ingerowania w wewnętrzne sprawy szeregu państw środkowo-wschodniej i południowo-wschodniej Europy;

(4) W stopniowym zastępowaniu koncepcji uniwersalistycznej organizacji świata, opartej na Prawie Sprawiedliwości i Wolności szuflowaną przez Moskwę koncepcją podziału świata na t. zw. strefy wpływów wielkich mocarstw.

(5) W pozostawieniu pełnej swobody działania jasnej lub zamaskowanej propagandzie sowieckiego totalizmu i ułatwianiu takich imprez jak podróż Ks. Orlemańskiego i p. Lange do Moskwy;

(6) W zabijającej instynkt prawdy i słuszność konspiracji milczenia wobec jaskrawych aktów gwałtu, choćby takich, jakim świeżo było rozstrzelanie 4 i powieszenie 19 dowódców polskiego "underground", którzy za polecenie rządu polskiego zgłosili się do wojskowych władz sowieckich z propozycją współpracy w walce z Niemcami.

Tłómaczą nam z niektórych stron, iż takiej właśnie polityki wymagają jakoby t. zw. konieczności taktyczne. Rozumiemy doskonale, iż w czasie wojny powstają sytuacje, w których właśnie w imię najwyższych celów strategicznych niezbędne są pewne metody defenzywne. Ale defenzywa i kapitulacja to są dwie zupełnie różne rzeczy. Taktyka powinna służyć strategii, ale taktyka nie może zabijać założeń strategii! Cele strategiczne polityki Aliantów w tej wojnie są jasne. Polegają one na uwolnieniu świata od zmory totalizmu. Cele te są obecnie poważnie zagrożone i to jest instotnym powodem dlaczego Polonia amerykańska zjednoczona i solidarna przybyła dziś na Kongres dla powzięcia ważnych decyzyj i uchwał.

W sercach naszych nie zagasło i nigdy nie zagaśnie wierne przywiązanie do kraju naszych dziadów i ojców, Polski, ale tutaj zwołał nas przede wszystkim głos obowiązku patriotycznego wobec Stanów Zjednoczonych A. P. Nie potrzebujemy w tej mierze żadnych legitymacji. Legitymacją naszą jest długi rejestr pracy i ofiar, które Amerykanów polskiego pochodzenia postawiły w pierwszych rzędach prawdziwego patriotyzmu amerykańskiego. I dzisiaj, skoro przyszłość i interesy naszej ojczyzny amerykańskiej są tak samo zagrożone jak przyszłość Polski nie wolno nam pozostawać biernymi.

Zjechaliśmy się tutaj po pierwsze po to, by dać głośny wyraz naszym troskom i naszym uprawnionym żądaniom, a po drugie by, po opracowaniu szczegółowego planu podjąć systematyczny wysiłek w kierunku realizacji tych żądań.

Żądania nasze pod adresem amerykańskiej polityki zagranicznej są proste i wyraźne. Możnaby je sformułować w jednym krótkim zdaniu: Karta Atlantycka w czynach, a nie w słowach tylko! Nie poto giną nasi bracia i synowie, nie po to w rzekach krwi spływa Polska i inne umęczone narody, by po zgnieceniu jednego totalizmu, otworzyć bramy przed drugim. A "brak czynów", o którym mówił sekretarz Stanu Hull równa się w dzisiejszej sytuacji zgodzie na nowe Monachium.

Nie uważamy, by podstawą polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych A. P. mogła być filantropia albo idealistyczny program ofiar i poświęceń. Stany Zjednoczone A. P. muszą przede wszystkim zapewnić swoje własne bezpieczeństwo i swoje własne interesy. Jakżeż tragicznie jednak mylą się ci rzekomi "realiści", którzy sądzą, że bezpieczeństwo, dobrobyt i równowagę wewnętrzną naszej ojczyzny zbudować może polityka rezygnacji i kapitulacji, oddająca kluczowe pozycje władzy i wpływów totalizmowi i anarchii. Chowaniem głowy w piasek i ucieczką od stojących przed nami wielkich zadań nie przemycimy chyłkiem ani naszego bezpieczeństwa, ani warunków naszego rozwoju. "Realiści" twierdzą, że podstawami naszej polityki zagranicznej powinno być: silna armia, silne pozycje strategiczne i wojenne, a nie idealizm i moralizowanie. Formuła ta, apelująca do logiki i trzeźwości polega na fatalnym nieporozumieniu. Silna armia, silne pozycje strategiczne i sojusze, to są niezbędne oczywiście narzędzia obrony i wojny. Na tych tylko podstawach zbudowany pokój musiałby jednak przekształcić się w stan ciągłego pogotowia, ze wszystkimi swymi katastrofalnymi następstwami. Trwałego i prawdziwego pokoju, a więc i istotnego bezpieczeństwa Ameryki nie zbudujemy bez organizacji międzynarodowej opartej na prawie. Wiemy co są warte sojusze w warunkach imperialistycznej mechaniki międzynarodowej, w której prawem staje się wola silniejszego, a sojusz zasadzką dla łatwowiernego.

Jeżeli głównym celem naszym ma być przygotowanie się do nowej wojny to "realiści" mają rację. Jeżeli jednak nie chcemy, by olbrzymie ofiary nasze i całej ludzkości poszły na marne, jeżeli nie chcemy, by następne pokolenia uginały się pod ciężarem olbrzymich zbrojeń, musimy podjąć próbę politycznego i gospodarczego zorganizowania

świata na zasadach Prawa i Sprawiedliwości. Tu nie chodzi o żadną filantropię i moralizowanie, ale właśnie o bardzo pozytywną — i realistyczną koncepcję zabezpieczenia naszych interesów. Rezygnacja Ameryki wobec agresji takiej czy innej postaci totalizmu i imperializmu byłaby sama przez się śmiertelnym zagrożeniem Ameryki.

Warunki współczesnej cywilizacji i techniki sprzęgły i związały ze sobą nierozerwalnie narody świata, iż wszelka próba sztucznego izolowania się i ucieczki za jakieś polityczne, wojskowe i gospodarcze linie Maginota musiałaby nieuchronnie spowodować nowe, ciężkie kryzysy i klęski. Granice bezpieczeństwa i terenu żywotnych interesów Stanów Zjednoczonych A. P. są łatwe do wykreślenia, ponieważ obejmują cały świat. Najgenialniejszy planista nie potrafi izolować i odłączyć losu nas samych, naszych dzieci i wnuków, ich poziom życia i cywilizacji od losu wszystkich innych narodów świata. Zrobić to mógłby chyba tylko technik, rozwiązując zagadnienie masowej wędrówki na inną planetę . . . Uniwersalizm nie jest jedną z możliwości amerykańskiej polityki zagranicznej. Jest, poprostu jej organiczną cechą, jej losem. I dlatego nie łudźmy się, że mamy do wyboru wiele różnych możliwości. Stoją przed nami tylko dwie drogi: albo trwały pokój światowy, oparty na zasadach Prawa i Sprawiedliwości, albo kapitulacja i klęska, mniejsza o to, czy jednorazowa, czy narastająca etapami.

Problem ten był od początku obecnej wojny jasny i wyraźny. Aż do jesieni 1943 r. mieliśmy prawo sądzić, że rząd nasz wybrał drogą pierwszą. Szereg oświadczeń Prez. Roosevelta, Cztery Wolności, Karta Atlantycka, mowa sekretarza Hulla z dn. 12 września 1943 r. nie nasuwały żadnych w tej mierze wątpliwości, co się wyrażało m. i. w aktach takich jak rezolucje Fullbrighta i Connaly'ego lub deklaracja w Mackonac.

Zmiana nastąpiła dopiero w czasie konferencji w Moskwie i w Teheranie, które przyniosły szereg niepokojących znaków zapytania i zagadek, dotychczas jeszcze w pełni niewyjaśnionych. Zasady i idee poprzednio ogłaszane nie zostały wprawdzie odwołane, ale z jednej strony zaczęły się interpretacje, wyraźnie zdążające do ograniczenia wagi tych zasad, z drugiej zaś ujawniła się zdumiewająca bierność naszej polityki zagranicznej wobec faktów i prób, zdecydowanie z tymi zasadami sprzecznych. Sprawia to wrażenie, jak gdyby nasza polityka zagraniczna, postawiona przed koniecznością wyraźnego wyboru między dwoma drogami, gorączkowo szukała trzeciej, której . . . niema. Tą trzecią drogą ma być bowiem próba zrealizowania słusznych zasad Prawa za pomocą ustępstw wobec gwałtu, w przekonaniu, że w przyszłości jakoś się wszystko wyrówna. Byłaby więc to droga pół-prawdy, pół-prawa, pół-sprawiedliwości.

Sekretarz Stanu Hull wzywa nas do cierpliwości. Podobnie domagali się cierpliwości alchemicy, pracujący nad wynalezieniem kamienia mądrości. Otóż próba kompromisu demokracji z totalizmem i prawa z bezprawiem jest w istocie swej tak samo beznadziejna jak próba wynalezienia magicznego kamienia mądrości.

Jako patriotycznych obywateli obowiązuje nas wobec naszego rządu pełna i całkowita szczerość.

Będziemy więc szczerzy. Zagadkowość i bierność amerykańskiej polityki zagranicznej wobec agresywnych żądań totalizmu sowieckiego zarysowała się już tak jaskrawo, iż z niepokojącą szybkością zbliżamy się do punktu, w którym zacierają się granice między celami wojny obozu Prawa, Sprawiedliwości i Demokarcji a celami obozu totalistycznego. W tej sprawie musimy się domagać jasnych i niedwuznacznych oświadczeń i odpowiedzi. Nie po to daliśmy i dajemy wszelkie ofiary życia i mienia, by polityka z początku bierności, później ustępstw a wreszcie rezygnacji doprowadziła do zwycięstwa totalizmu najpierw w Europie środkowo-wschodniej, później na całym kontynencie europejskim, a w końcu w całym świecie. Tu nie chodzi o teoretyczne spory, tu chodzi o bezpieczeństwo Ameryki i przyszłość wielu jej generacji. Z jakiejkolwiek zaś strony zechcemy uczciwie podejść do tego zagadnienia okaże się, że w obecnej sytuacji podstawowym warunkiem zapewnienia bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych jest skuteczna obrona Polski i innych narodów przed agresją totalizmu sowieckiego.

Nie domagamy się, jak się chce nam przewrotnie z pewnej strony szuflować polityki antyrosyjskiej. Doceniamy w pełni wagę wkładu sowieckiego do wojny przeciw Hitlerowi, cenimy walory żołnierza rosyjskiego i odległa nam jest myśl o jakichkolwiek interwencjach w wewnętrzne sprawy Unii Sowieckiej. Ale z drugiej strony nie możemy się zgodzić i nie zgodzimy się nigdy na to, by błędy, brak charakteru i polityka rezygnacji, pod takimi czy innymi pozorami torowały drogę agresji i ekspansji totalizmu.

Jesteśmy przekonani, że w zasadzie olbrzymia większość narodu amerykańskiego jednego z nami jest zdania. Niestety propaganda totalistyczna, operująca pełną swobodą działania i olbrzymimi środkami czyni wszystko, by zaciemnić naszą sprawę, wywołać chaos i dezorientację. W tych warunkach koniecznością stało się podjęcie szerokiego i systematycznego wysiłku w kierunku przeciwdziałania wrogiej i przewrotnej agitacji, prostowania błędów, szybkiego a nie spóźnionego informowania opinii publicznej, pozyskiwanie dla słusznej sprawy wszystkich ludzi dobrej woli.

Rozwój wypadków wykazał ostatnio ponad wszelką wątpliwość, że rozbici i podzieleni nie zdołamy skutecznie wykonać tej pracy. Najsłuszniejsze i najszlachetniejsze nawet akcje poszczególnych grup mogą dać tylko częściowe wyniki. Gdy jednak odezwie się potężny głos pięciu milionów, zorganizowanych w jedną wolę i apelujących do dobrej woli patriotyzmu 130 milionów — zwycięstwo naszej słusznej i wielkiej sprawy będzie pewne.

I dlatego, przystępując do końcowego sformułowania celów politycznych obecnego kongresu na pierwszym miejscu stawiamy zasadę utrzymania jedności politycznej Polonii Amerykańskiej w sprawach polityki zagranicznej, przynajmniej na cały okres, w którym trwać będzie stan pośredniego albo bezpośredniego zagrożenia bezpieczeństwa i najżywotniejszych interesów Stanów Zjednoczonych A. P.

Drugim z kolei naszym celem jest przedsięwzięcie w ramach naszych uprawnień obywatelskich energicznej akcji dla całkowitego wyjaśnienia charakteru i dążeń polityki zagranicznej, tak aby każdy żołnierz i każdy obywatel amerykański miał pełną i jasną świadomość o co się bije, w imię czego składa ofiary, za co ginie.

Uzyskanie jasnego poglądu na zagadkową dziś treść amerykańskiej polityki zagranicznej pozwoli nam podjąć szeroką działalność w duchu bezkompromisowej obrony świętości zobowiązań alianckich i Karty Atlantyckiej, jako podstaw tego programu, który jedynie może doprowadzić do zbudowania trwałego pokoju, opartego na Prawie i Sprawiedliwości, a tym samym zapewnić bezpieczeństwo naszej ojczyźnie.

W działalności tej linią przewodnią będzie dla nas sprawa obrony praw Polski i innych narodów europejskich jako najważniejszy w obecnym okresie probierz polityczny.

Podejmujemy akcję, która w istocie swej będzie przede wszystkim apelem do dojrzałości i rozumu naszych współobywateli w wielkim narodzie amerykańskim. W akcji tej nie chcemy się odosobnić. Przeciwnie. Rozumiemy, że na tej właśnie drodze najlepiej przyczynimy się do procesu zcałkowania opinii amerykańskiej i wzmagania celowego wysiłku wojennego. Nie mamy żadnych ubocznych czy partyjnych celów. Należymy wszyscy do jednej partii, do partii wielkości i sumienia Ameryki. Błogosławimy Opatrzność za to, że w dzisiejszym tragicznym okresie nie poskąpiła nam wielkiego daru w postaci tak całkowitej zgodności celów i interesów naszej ojczyzny amerykańskiej, i kraju naszych ojców Polski, jaka istnieć może tylko w nierozerwalnym łańcuchu przyczyn i skutków. Świadomi tej prawdy nie zawahamy się przed żadną ofiarą w obronie wielkiej i słusznej sprawy.

A teraz, drodzy Rodacy, parę jeszcze słów tylko.

Chwila dziejowa obarczyła nas straszliwą odpowiedzialnością. Uciec od niej nikt nie potrafi, chyba, że uprzednio wyzbędzie się sumienia. Albo sprostamy naszym zadaniom, albo wyrok historii zmiażdży nas piętnem samolubów i zaprzańców.

Mamy do spłacenia wielki dług. Dług wobec kraju ojców naszych, umęczonej nad wszelką miarę, ale niezłomnie walczącej Polski.

Przed pięciu laty, ówczesne pokolenie Polaków stanęło przed wyborem: albo wzorem innych narodów, zgodziś się na spokojną i wygodną, ale niewolniczą wegetację w cieniu swastyki, albo zdecydować się na śmierć w najstraszniejszych torturach po to, by następne pokolenia mogły żyć w słońcu wolności.

Polacy nie zawahali się. Wybrali drogę walki o wolność i honor, to znaczy drogę ofiary i męczeństwa. Wybrali dobrowolnie, odrzucając z pogardą ponętne oferty wroga. Dziś Polska stała się ziemią dymiących zgliszcz, głodu i cmentarnych krzyży. Rzeki polskie spływają krwią żołnierzy wolności a żołnierzem jest w Polsce każdy mężczyzna, każda kobieta i każde dziecko.

Niedawno miałem sposobność rozmawiać z Amerykanką, polskiego pochodzenia, która po kilkuletnim pobycie w Polsce powróciła do Ameryki w marcu 1944 r. Opowiadała o wspaniałem bohaterstwie całego narodu, o okrutnym terrorze niemieckim, o życiu codziennym,

które w Polsce stało się jednem krwawem pasmem walki i męki. Na zakończenie tej ponurej opowieści padły najbardziej niespodziewane dla słuchaczy słowa:

— A ja, mimo wszystko chętniebym tam powróciła, choćby dzisiaj jeszcze!

— Dlaczego — zapytaliśmy wszyscy w jednym okrzyku.

— Dlatego — odpowiedziała — ponieważ, dziś, tutaj, w bezpiecznym kraju czuję się jakby współwinna . . . Wy wszyscy tutaj, nie zdajecie sobie sprawy jak bardzo Polska wierzy w Amerykaę i jak liczy na Amerykę i na Polonię Amerykańską. Matka-Polka, która godzi się, by jej dziecko kolportowało prasę tajną i w ten sposób wysyła je na śmierć, kobiety i mężczyźni, którzy setkami giną codziennie w walce albo w więzieniu i obozach koncentracyjnych, oni wszyscy czerpią siły do śmiertelnej walki i poświęceń nadzei, że my tutaj czynimy wszystko, co w ludzkiej mocy, by im pomóc, by ich podeprzeć. I gdy, po po kilkutygodniowym pobycie rozejrzałam się tutaj, ogarnęła mię pustka i czuję się współwinna i nie wiem z jakim czołem przyjdzie mi wracać do Polski . . .

Czy jest pośród nas, ktokolwiek, któremu te słowa nie zapadną głęboko w serce i w sumienie? Z jakim czołem stanęlibyśmy wobec Historii, gdybyśmy wobec głosu umęczonej i walczącej Polski, który jest równocześnie głosem najszczytniejszych ideałów ludzkości, okazali się głusi?

Nie! Polonia amerykańska spełni swój obowiązek. Nie przybyliśmy tutaj na swarliwy plebiscyt sprzecznych poglądów. Przybyliśmy tutaj zadokumentować naszą wolę, naszą gotowość ofiar. Wzmocnieni na duchu i jednością wzmożeni w siłach nie ustaniemy w pracy i w ofiarach, aż do chwili pełnego zwycięstwa, którego znakiem będzie niepodległa, nieuszczuplona w swych granicach w wolnym świecie Prawa i Sprawiedliwości Zmartwychwstała Polska!

* * *

Referat Kupiecki o Charakterystyce Ogólnej Spraw Gospodarczych Polonii Amerykańskiej.

Hasło "Swój do swego" w interesie, w profesji, w polityce, a nawet w kościele, najwięcej jest ważne, a najmniej jest zrozumiane, najwięcej oklepane i sponiewierane. Masy ludu naszego nie stosują w życiu patriotyzmu gospodarczego czyli hasła "Swój do swego". Leży nasz naród jak łazarz na łożu boleści, ma porozcinane gospodarcze żyły, a z tych żył gospodarczych upływają nam miliardy dolarów. Nie rozumiemy podstawy naszego bytu gospodarczego.

Zastanówmy się nad faktami.

NIE STANOWIMY JESZCZE JEDNOLITEGO NARODU

Tutaj w Ameryce niema jeszcze jednolitego narodu amerykańskiego. Żyjemy jako grupy narodowościowe, utrzymywane w skupieniu właśnie siłą patriotyzmu gospodarczego i kulturalnego, czyli hasłem "Swój do swego". Tylko my stanowimy wyjątek, bo hasła tego w życiu nie przestrzegamy. Inne narody mają swoje własne kupiectwo, one przestrzegają hasło "Swój do swego", żyją podług niego, więc mają pieniądze na kształcenie, doświadczenie, wyposażenie młodzieży i na podtrzymywanie życia kulturalnego. Tę inne narody wykładają duże sumy pieniędzy na usuwanie ciemnoty gospodarczej swego narodu, dlatego wszelka praca im się powodzi.

ŻYŁY GOSPODARCZE POPRZECINANE!

Polonia ma poprzecinane żyły gospodarcze, i z tych żył jej ucieka co następuje: Liczymy w Ameryce około 6,000,000 osób, wydajemy na utrzymanie jednej osoby dolara codziennie, czyli $6,000,000 na dzień, czyli $2,190,000,000 albo okrągło przeszło dwa miliardy dolarów rocznie.

BRAK DOBRYCH KUPCÓW

Zapytacie, dlaczego się to dzieje? Bo brak nam dostatecznej liczby wyszkolonych i doświadczonych kupców, brak nam jako masie narodu zrozumienia patriotyzmu gospodarczego, brak nam propagandy gospodarczej, i za ten błąd płacimy rok rocznie przeszło dwa miliardy dolarów. Ten grzech się mści tysiąckrotnie co sekunda na całym naszym narodzie. Wydzieramy sami sobie i dzieciom naszym te miliardy i rzucamy innym, skazując się dobrowolnie na niewolników innych narodów.

90 PROCENT HANDLU NASZEGO W OBCYCH RĘKACH

A dlaczego nam brak dosyć dzielnych Kupców? Dlatego, bo nie przyjechaliśmy do Ameryki jako kupcy, ale przeważnie jako robotnicy rolni, wyrobnicy, jako ludzie odarci z naszej historii, geografii, literackiego języka, bez fachu, bez pieniędzy, bez kierowników i doradców . . . Zamiast osiąść na roli, na której dobrze się znamy, i utworzyć zwartą niezależną gospodarczo, politycznie i kulturalnie masę, utwo-

rzyliśmy wyrobników miejskich. Inni nami kierują w życiu gospodarczem, w polityce w kościele, niemal wszędzie!

DOKONALIŚMY CUDU

Pomimo to chociaż nie byliśmy przygotowani rzuciliśmy się tu w Ameryce do profesji, do handlu, do przemysłu, — i pomimo niemal niepokonalnych trudności wprost cudów dokonaliśmy. Wielu nas dorównało najzdolniejszym, wyszkolonym, doświadczonym, wyposażonym, bogatym kupcom amerykańskim. Ale takich rzutnych i zdolnych jest pomiędzy nami za mało.

POLACY TO WIELCY ORGANIZATORZY!

Dlaczego dokonaliśmy tej pracy? Bo Polacy to są najwięksi organizatorzy. Bez użycia przemocy, zapomocą potęgi cnót obywatelskich, zbudowali oni z małego plemienia nad jeziorem Gopłem wielkie państwo od Bałtyku do morza Czarnego. A gdy to państwo popadło w niewolę, siła tych cnót obywatelskich była tak wielka, że utrzymywała ideję niepodległości w duszy narodu przez 150 lat niewoli — i wydostała cudownie nanowo Polskę do życia państwowego. Te wielkie cnoty organizacyjne prą i kipią w naszej krwi, ale cnoty te dotychczas przeważnie drzenią w nas ukryte.

PRACA DOBROWALNA, OFIARNA

Inne narody nakładają podatki na cały naród, za te pieniądze utrzymują szkoły kupieckie, kształcą w nich młodzież, pędzą ją do praktyki, ułatwiają zakładanie interesów, otaczają opiekuńczą taryfą celną, popierają swoich, szerzą uświadomienie o patriotyźmie gospodarczym. U nas zaś trzeba wszystko to zastąpić wysiłkiem prywatnym, przypadkowym. Inni mają hasło "Swój do swego", mało o nim mówią, ale podług niego żyją. My narazie o niem tylko gadamy. Masy ludu naszego pod tym względem jeszcze drzemią.

POTRZEBA FACHOWEJ WIEDZY I KAPITAŁU

Czasem szlachetne jelnostki rzucały się do tej pracy i wyczerpywały swe siły. Niekiedy jednostki tę umiały skupić wokoło siebie grupę poważniejszych ludzi, zapalić je do czynu i przez kilka lat podtrzymywać tą pracę. Ta praca wymaga wielkiego, jednolitego wysiłku całego narodu, wielkiego nakładu fachowej pracy i kapitału. Trzeba tu świętej cierpliwości, wielkiej wiedzy fachowej, dyplomacji, pieniędzy i nieustającej pracy.

POWOJENNE I WOJENNE KORPORACJE

Zaraz po pierwszej wojnie światowej, uniesieni radością z powodu powstania wolnej Polski i pobicie bolszewików, począł naród budować licznie korporacje. Z początku dobrze się one rozwijały. Jednak do dziś niewiele się ich utrzymało. Z tego powodu naród upadł na duchu i nie rwie się do dalszej budowy nowych korporacji. Stanowisko to całkiem błędne. Zastanówmy się nad przyczynami.

PRZYCZYNY UPADKU KORPORACJI

Wtedy, kiedy upadały nasze polskie korporacje, waliły się także i obce korporacje, jeszcze prędzej niż nasze. Burza gospodarcza była tak wielka, że ceny w ciągu krótkiego czasu gwałtownie skoczyły do góry, sztucznie podniosły wartość towarów, pobudziły niektórych naszych mniej doświadczonych kupców do zakupna większego zapasu towarów, po tych wysokich cenach, a potem gwałtownie ceny spadły, zabrakło gotówki na pokrycie rachunków, przyszedł upadek. Ale, powtarzamy, że upadły i milionowe firmy, amerykańskie, tam jednak doświadczeni kupcy przechodzili bankructwo jedno po drugiem, ale firmy utrzymywali przy życiu, u nas zaś zaraz korporacje zamykano.

MAŁA SZKODA, WIELKI ŻAL

Czy wielka powstała z tego szkoda? Powszechnie mówi się, że tak, ale w rzeczywistości szkoda ta przeszadzona jest nie tylko kilka razy, ale kilka set razy. Zastanówmy się nad liczbami. Wszystkie upadłe korporacje zmarnowały przed 25 laty około $25,000,000. Dzisiaj korporacji niema, a pomimo to oddajemy codziennie w całej Ameryce około $6,000,000 obrotu obcym. W tem jest około 10 procent zysków, czyli $600,000 codziennie. W ciągu 50 dni tracimy $25,000,000 zysków. Tego nikt nie widzi. Nad tem nikt nie ubolewa, chociaż co 50 dni ta zbrodnia powtarza się chociaż od upadku korporacji przed 25 laty straciliśmy około $4,562,500,000 zysków. Czas przestać płakać po rozlanem mleku, bo ta strata na korporacjach jest stosunkowo bardzo drobna w porównaniu z tem, co my codziennie tracimy.

TRWAŁE KORZYŚCI Z UPADŁYCH KORPORACJI

Przytem zaznaczamy, że z tych korporacji wyszli liczni polscy kupcy, którzy tam nauczyli się kupiectwa i dlatego dzisiaj są w interesach. Gdyby było więcej wiedzy kupieckiej u całego narodu, to korporacje byłyby nie upadły. Spójrzmy na wykresy cen na towary od 1914 do 1936. Najwyższe ceny były w 1919 i na początku 1920 roku. Kto nie miał doświadczenia, ten dużo kupił w 1919 i na początku 1920 roku, po wysokich cenach, a gdy ceny w 1920 roku spadły, nie miał czem płacić. Ale to samo przeżyły obce korporacje. Obce jednak przechodziły bankructwa, łatano je i leczono na wszelki sposób, u nas jednak korporacji nie leczono, tylko odrazu mordowano je. Straty więc olbrzymie powstały przez zabicie ducha, a nie przez rzeczywiste straty materialne. Rzeczywista strata z korporacyj wynosiła $25,000,000 a strata z zabitego ducha $4,562,500,000.

SŁOWACKI NAPISAŁ:

Niczem Sybir, niczem knuty,
Lecz narodu duch zatruty,
To dopiero bólów ból.

15-LETNIE DOŚWIADCZENIE STOWARZYSZENIA POLSKO-AMERYKAŃSKICH KUPCÓW, PRZEMYSŁOWCÓW I PROFESJONALISTÓW W AMERYCE

Po 1929 roku The Northwest Business Club w Chicago, przeistoczony został na The Polish-American Businessmen's Association of America. Ustanowiono, że każdy kupiec i profesjonalista mógł należeć do Stow. Polsko-Amerykańskich Kupców, Przemysłowców i Profesjonalistów w Ameryce bez względu na to, w której części Ameryki mieszka. Od tego czasu rozpoczęła się nadzwyczaj żywa działalność wśród kupiectwa, która wprawdzie osłabła z powodu depresji, a obecnie wojny, ale do dziś przetrwała i nanowo ożywia się.

Przez te 15 lat zdobyliśmy moc doświadczenia, którem dzielimy się w tem wypracowaniu. To doświadczenie pouczyło nas, że Stowarzyszenie powinno ograniczyć się tylko do ogólnej propagandy gospodarczej wśród narodu, i do szerzenia wiedzy kupieckiej wśród kupiectwa. Nauczyły nas tego kosztowne błędy. Gdy Stowarzyszenie wejdzie w jakikolwiek byznes, to nadepnie któremuś z kupców na nagniotek, i spowoduje walkę. Musi więc ograniczyć się do szerzenia kupieckiej propagandy i nauki.

DLACZEGO PROFESJONALISCI POWINNI NALEŻEĆ DO KUPCÓW?

Stowarzyszenie nosi nazwę Stow. Polsko-Amerykańskich Kupców, Przemysłowców i Profesjonalistów w Ameryce, a więc oprócz kupców i przemysłowców przyjmuje inżynierów, lekarzy, adwokatów, profesorów i innych profesjonalistów w całej Ameryce. Tu wychodzimy z tego założenia, że kupiec sprzedaje towar na miarę, a profesjonalista sprzedaje usługę, ale obaj opierają się na tym samym fundamencie, bo na zaufaniu u ludu, obaj muszą walczyć o to zaufanie, bez którego interesów nie poprowadzą, dlatego z powodu walki o zaufanie powinni należeć tak kupiec jak i profesjonalista do jednego Stowarzyszenia. Adwokaci, inżynierzy, nauczyciele inni profesjonaliści oddali Stowarzyszeniu wielkie usługi.

INNE KLUBY HANDLOWE

Oprócz Stowarzyszenia Polsko-Aemrykańskich Kupców, Przemysłowców i Profesjonalistów w Ameryce, istnieją w Chicago hurtownie spożywcze Midwest, Universal i liczne kluby kupieckie, oraz Stowarzyszenia branżowe jak rzeźników, piekarzy, aptekarzy i innych. Niema! w każdej parafii istnieje Klub Kupiecki. Niektóre z nich mają charakter towarzyski, obywatelski, skupiają się w celu wykonania jakiejś pracy, przeprowadzenia bazaru, przyjęcia gości z Polski, niekiedy przez dłuższy czas nie dają o sobie znaku życia, to znów ożywiają. Niektóre zbierają się regularnie, co miesiąc, inne rzadziej, jedne pozostają, inne zanikają.

BOJOWE STOWARZYSZENIA KUPIECKIE

Wśród tych Stowarzyszeń jednym z najczynniejszych jest Stowarzyszenie Polsko-Amerykańskich Kupców, Przemysłowców i Profesjonalistów w Ameryce, — Polish American Buseinessmen's Ass'n., of America, 1123 North Ashland Ave., tel. Armitage 1112-1113.

Nie wchodzi ono w drogę żadnemu Stowarzyszeniu. Owszem, pomaga w pracy za pomocą radia, przy urządzaniu wieców i przy innych pracach.

PRACA DZIELI SIĘ NA KILKA DZIAŁÓW.

Praca w tym Stowarzyszeniu rozpada się na następujące działy:
Ogólny organizacyjno-społeczny;
Godziny Radiowe;
Znaczki kupieckie; oraz dawniej szkołę kupiecką i tygodnik Prawdę.

125,000 LUDZI NA DNIU KUPIECKIM.

W ogólnym dziale organizacyjnym wykonano moc pracy. Stale, codziennie w biurach pracuje kilka osób.

W 1931 roku urządzony był Dzień Kupiecki w lesie powiatowym Edgebrook Grove. Cały las o 50 akrach wypełniony był całkowicie przez około 125,000 osób. W czasie Dnia Kupieckiego rozegranych było darów za kilka tysięcy dolarów. Tak licznej zbiórki i tak sprawnie bez wypadku przeprowadzonej uroczystości jak w czasie Dnia Kupieckiego Polonia nie pamięta. Wielka to była propaganda dla kupiectwa polskiego.

WIECE DLA LUDU.

Urządzonych było przeszło 100 wieców po różnych dzielnicach. Zazwyczaj na każdy wiec dają kilka set darów wartości od $500 do $1,000 składając także po $2.00 od osoby na koszta. Mowy wygłaszali księża i nasi dzielni mówcy kupieccy. Często na wiecach urządzane było kupieckie przedstawienie artystów, a na zakończenie rozgrywane były dary. Zazwyczaj zbierało się od 1,000 do 5,000 ludzi na jednym wiecu. Rozdawaliśmy ludziom spis kupców w postaci książeczek. Ogółem rozdano na wiecach darów na setki tysięcy dolarów i wygłoszono tysiące agitacyjnych mów, rozdano setki tysięcy książeczek ze spisem członków.

W 1928 roku urządzona była nadzwyczaj gustowna, a przez ogół licznie odwiedzana w Domu Zjednoczenia Wystawa Kupiecka. Trwała ona kilka tygodni, pochłonęła moc pracy kilku jednostek, które poświęciły długie miesiące bezinteresownej pracy.

DZIAŁ KUPIECKI

Codziennie pisane były Działy Kupieckie do wielu pism przez kilka lat, a zaś Opowiadania Wieczorne przez 7 lat w "Dzienniku Zjednoczenia". Napisanych było w ten sposób kilka tysięcy agitacyjnych artykułów na rzecz kupiectwa.

Członkowie zarządu i zwykli członkowie założyli przed 12-tu laty Baltic Trading Corporation, aby prowadzić handel z Polską. Sprowa-

dziliśmy grzyby z Polski i inne towary. Wprawdzie firma ta została rozwiązana, ale z tej szkoły wyszły jednostki, której z powdzeniem zajmowały się importem z Polski.

Napisaliśmy w latach 1928-1931 kilkaset listów do Polski, do pism, do władz, do kupiectwa i do różnych instytucji w sprawie handlu z Polską. Każdy list wysyłany był odrazu w kilkuset odbitkach do kilkuset pism, osób i instytucji. Krakowski Kurier Ilustrowany, i inne pisma, umieściły niektóre z nich bez zmiany na pierwszej stronicy. W ten sposób poruszyliśmy naród, Rząd i kupiectwo w Polsce, zwracając ich uwagę na wielkie możliwości w handlu z Ameryką, z wychodźtwem. Wysłaliśmy naszego przedstawiciela do Polski. Ponieśliśmy wielkie straty.

Ogłaszaliśmy zbiorowo przez kilka lat na całych stronicach naszych członków we wszystkich pismach polskich w Chicago.

Obmyśliliśmy godło. Jest to Merkurjusz przy kole okrętowem na tle fabryk i okrętów. Godło to odtworzone było przez żywe postacie na rydwanie w czasie wymarszu na Pole Żołnierza w czasie Dnia Polskiego podczas Wystawy Światowej w Chicago. Nasz rydwan uznano wówczas za jeden z najpiękniejszych.

OŚRODEK PRACY SPOŁECZNEJ I KUPIECKIEJ

W dawnej sali kupieckiej odbywały się miesięczne posiedzenia członków, odczyty, wykłady szkoły obywatelskiej, dawane były porady w sprawie zmniejszania podatków, porady adwokackie, prowadzona była szkółka dla dzieci, odbywały się posiedzenia akcjonarjuszy banku, Stowarzyszenia Polskich Inżynierów, Stowarzyszeń Kupieckich i inne.

Polski Komitet Depozytorów upadłego banku i Stowarzyszenie Polsko-Amerykańskich Kupców, Przemysłowców i Profesjonalistów w Ameryce dokonali dużej pracy. Ten lud, który stracił w upadłym banku kilkanaście milionów dolarów w gotówce i kilkadziesiąt milionów dolarów w "złotych bondach". złożył na nowy bank dużo pieniędzy.

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI

Sejm Związku Narodowego Polskiego w Detroit, Michigan, przyjął uchwały gospodarcze, które brzmią jak następuje:

"Dbając o dalszy rozwój Związku Narodowego Polskiego, trzeba zdać sobie z tego sprawę, że żyjemy w zmienionych warunkach, do których należy się zastosować.

"Organizacja nasza powinna przystąpić do takiej pracy, która ułatwi młodzieży naszej walkę o byt. Wtedy napewno młodzież ta garnąć się będzie masowo pod sztandar Zw. N. P.

"Obecnie na naszych rynkach — w polskich dzielnicach tysiące obcych znajduje chleb i robi nawet fortuny, a nasza młodzież nie ma sposobności.

"Gdyby hasło "Swój do swego" zostało wprowadzone w życie, wówczas powstałyby wielkie firmy polskie, a w nich rodacy nasi znaleźliby zatrudnienia.

"Gdy powstaną takie firmy, znaczenie nasze w polityce także będzie większe, i na tem polu młodzież nasza będzie miała większe sposobności niż ma obecnie.

"Zw. Narodowy Polski więc powinien przystąpić do pracy nad uświadamianiem naszych rodaków o znaczeniu przestrzegania hasła "Swój do swego".

"Przy zarządzie centralnym powinna być komisja Rozwoju Handlu i Przemysłu Polskiego. Podobne Komisje powinny być także przy naszych gminach.

"Do Grup każdego miesiąca, powinien być wysłany z Zarządu Centralnego interesujący referat na temat gospodarczy.

"W pismach Związkowych powinien być pomieszczany stale dział gospodarczy, odpowiadający naszym potrzebom i opracowywany przez specjalnie do tego działu zaangażowanego redaktora. W szkole Związkowej należałoby zaprowadzić taki kurs handlowy, który przygotowałby młodzież do opanowania naszych rynków".

Zaś Zarząd Centralny Z. N. P. przyjął następujące dwie uchwały:

Uchwała z dnia 21-go lutego, 1940: "Poleca się zezwolić na zamieszczanie w Dzienniku Związkowym jednokolumnowych artykułów, na temat polskiego kupiectwa dwa razy w tygodniu, a mianowicie: w środy i soboty, oraz jeden artykuł tego samego rozmiaru w każdy trzeci czwartek miesiąca.

Komitet Rozwoju: — Adw. S. E. Basiński, Aniela Wójcik, Janina Migała.

Uchwała z dnia 7-go marca, 1940: "Na wniosek Dyrektora Basińskiego Zarząd Centralny zatwierdza Komitet Kupiecki przy Komitecie Rozwoju Z. N. P., o następującym składzie: S. E. Basiński, przewodniczący, Franciszek Nurczyk, Jan Buchaniec, Kinga Dziubek, Józef Kowalczyk, Józef Liszka i Franciszek Nowak.

Na mocy tych dwuch uchwał umieszczono w Dzienniku Związkowym i w tygodniku Zgodzie do tej chwili około pół tysiąca Działów Kupieckich wyjaśniających faktami i liczbami sprawy gospodarcze. Urzędnicy Zarządu Centralnego w mowach na zebraniach, na radio na Godzinie Kupieckiej i w swoich sprawozdaniach również rzeczowo omawiają sprawy gospodarcze.

KUPIECKA AGITACJA NA ZEBRANIACH

Stowarzyszenie wysyłało mówców i mówczynie na zebrania najrozmaitszych zespołów, przy zakończeniu starego i na początku nowego roku, a przede wszystkiem kobiet na których wygłoszono około kilka tysięcy mów na temat "Swój do swego". Mowy te wywoływały wielki zapał u ogółu na korzyść kupiectwa.

WYCIECZKI KUPCÓW DO KUPCÓW

Na posiedzeniach kupieckich przedstawiano członków jednych drugim, a potem organizowano wycieczki pań kupcowych, żon kupców, które w większej liczbie odwiedzały składy członków i zakupywały różne towary im osobiście potrzebne i zachwalały do swoich gości inne

polskie sklepy, zachęcając, aby naród nasz od nich kupował. Ta praca wymaga wielkiego nakładu pracy fachowej i środków.

STOWARZYSZENIE INŻYNIERÓW

Przy Stowarzyszeniu zorganizowało się Stowarzyszenie Inżynierów Polskich. Panowie inżynierzy dają nam prześliczne popularne wykłady o naszych towarach na zebraniach i przez radio.

ZWIĄZEK POLEK W AMERYCE

Stowarzyszenie wysłało swoich przedstawicieli na Sejm Związku Polek, na którym wygłoszoną była półgodzinna mowa na ten temat, że kobieta jako gospodyni wydaje 85c z każdego dolara, który przechodzi przez polskie ręce. Jeżeli kobieta mocno ujmie w swoje ręce propagandę i zakupno u swoich, to cała sprawa będzie odrazu załatwiona. Sejm przeprowadził uchwały, zachęcając członkinie, aby kupowały u swoich.

ZJEDNOCZENIE POLSKO RZYMSKO-KATOLICKIE

Byli także nasi przedstawiciele na Sejmie Zjednoczenia P. R. K., w Springfield, Mass. Oto uchwały, które ten Sejm przyjął, za staraniem naszych przedstawicieli, którzy byli na tym Sejmie Zjednoczenia:

"Dlatego Komisja Gospodarcza poleca łaskawie Wysokiej Izbie Sejmowej do wprowadzenia w życie:

1. "Aby w każdem wydaniu Dziennika Zjednoczenia i Narodu Polskiego pisane były fachowe artykuły o polskim i ogólnym handlu, przemyśle i profesjach.
2. "Aby zachęcać by wszyscy rodacy kupowali u swoich rodaków i aby w swoich potrzebach udawali się do polskich profesjonalistów.
3. "Aby dołączyć do regulaminu posiedzeń w towarzystwach omawianie handlu i przemysłu polskiego.
4. "Aby Wydział Kobiet w Zjednoczeniu zajął się uświadamianiem członkiń, bo kobieta wydaje około 85c całego naszego zarobku, więc ona może najskuteczniej dopomódz zbudować przemysł i handel polski.
5. "Aby Wiel. Duchowieństwo świeciło przykładem i zachęcało społeczeństwo do wzajemnego popierania się podług dobrze nam znanego, a obecnie nie praktykowanego hasła "Swój do swego".
6. "Aby Wydział oświaty dopomagał naszej młodzieży zdobywać wykształcenie i doświadczenie handlowo-przemysłowe.
7. "Aby utworzyć stały komitet przemysłu i handlu przy głównym Zarządzie Zjednoczenia, który tej pracy ma dopilnować i na sejmach zdawać sprawozdania."

Powołano do życia komisję Handlu i Przemysłu. Od kupiectwa które należy do Zjednoczenia, należy wykonanie tej pięknej uchwały.

Duchowieństwo w wielu wypadkach współpracuje z nami. Kupcy powinni wyjaśniać sprawy gospodarcze Duchowieństwu, bo Duchowieństwo ma pełne ręce pracy i niema czasu dokładnie sledzić sprawy gospodarcze, i prosić aby księża tłómaczyli je narodowi, bo gdy naród będzie bogaty, to i Duchowieństwu lżej będzie prowadzić pracę swoją wśród nas.

Śledzimy uważnie politykę, popierając Polaków w obu partiach, i ich przyjaciół, o ile nie lecą przeciw naszym. Polityka każdemu kupcowi potrzebna, aby mógł się szybciej wywinąć z kłopotów. Ale polityka trudna jest, trzeba działać ostrożnie, trzeba koniecznie brać w niej ostrożny udział, jednak taki kupiec, który jest mocny i w byznesie i w polityce, stoi na dwuch nogach, i trudno go wywrócić nawet w czasie wielkiej depresji.

GENERAŁ JÓZEF HALLER

Gdy przybył generał Haller, urządziliśmy przyjęcie, daliśmy pół godziny czasu na Godzinie Kupieckiej, na wielkiej stacji WLS, o sile 50,000 watts, i zebraliśmy kilkaset dolarów na weteranów. Kupiectwo w okręgu chicagoskim złożyło przeszło $15,000 ale nie dawało w imieniu kupiectwa, tylko jako kierownicy różnych parafialnych i społecznych komitetów, dlatego nie otrzymało należącego mu się uznania.

ORGANIZUJEMY KAPITAŁY I SIŁY FACHOWE

Nie prowadzimy żadnego byznesu, aby nie wchodzić naszym członkom w drogę ale pomagamy organizować byznesy ludziom prywatnym, zbliżamy i organizujemy kapitały i siły fachowe.

PROPAGANDA PRZEZ RADIO

Praca przez radio stanowi dział sam w sobie. Na radio jesteśmy przez przeszło 15 lat. Godziny odbywały się co niedzielę, a także kilka razy w tygodniu. W niedzielę przez 3 lata byliśmy na stacji WLS o sile 50,000 watts. Na każdej godzinie kupieckiej wygłosozna była jedna lub kilka mów na temat kupiecki, podług hasła "Swój do swego", przez największych ludzi pochodzenia polskiego i przez powagi amerykańskie. Każda mowa nawet na temat inny, "zakolorowana" była na barwę kupiecką. Takich mów wygłoszonych było kilka tysięcy. "Walenty Gomuła" przez dwa lata opowiadał przez radio o swej podróży po Polsce. PRZEZ KILKA LAT PRZEMAWIAŁ WIEL. KS. W. KARCZ, WYJASNIAJĄC SPRAWY KUPIECKIE TAK UMIEJĘTNIE I DOKŁADNIE, ŻE NARÓD CORAZ WIĘCEJ I LEPIEJ WNIKAŁ W SPRAWY GOSPODARCZE. Wielebny Ksiądz Justyn przemawiał na naszej godzinie, i często podnosił sprawy gospodarcze. Radio wchodzi do każdego domu. Kupcy ogłaszający się na godzinach kupieckich odnoszą wielkie korzyści. Zawsze na godzinach kupieckich poświęcaliśmy tyle czasu, ile mogliśmy, na sprawy społeczne, aby przycyznić się do rozwoju wszelkich spraw społecznych i zdobyć dla kupiectwa pierwszorzędne stanowisko społeczne.

ZNACZKI KUPIECKIE — TRADING STAMPS

Znaczki kupieckie, "trading stamps", w olbrzymiej mierze przyczyniają się do wyświetlania spraw gospodarczych. Kupiec wydający znaczki kupieckie gościom dzieli się z nimi swoimi zyskami, zdobywa

ich sobie na stałych odbiorców. Klienci, zbierający znaczki kupieckie, zawsze i wszędzie po wszystko chodzą po zakupna do naszych kupców. Uczą się stałego zwyczaju zawsze po wszystko chodzić do swoich. Nawet same kupcowe zbierają znaczki. Znaczek to nasz łącznik, na nim odbite jest godło naszego kupiectwa. Przez ostatnie 10 lat obrót w znaczkach wynosił kilka set tysięcy dolarów. Wpłynęły one na to, że naród, zbierający znaczki, zakupił towaru u naszych kupców za olbrzymie sumy. Tych co wydają znaczki ogłaszamy na radio.

SZKOŁA KUPIECKA

Najpoważniejszą dźwignią była Szkoła Kupiecka, The Chicago School of Commerce, 1123 N. Ashland Ave., Clicago, Ill., przez którą przeszło kilka tysięcy osób, kończąc kursa wieczorne lub dzienne. W szkole wykładne były rachunki kupieckie, prawa kupieckie, pisanie na maszynce, języki polski i angielski, rachowanie na maszynach, i wogóle wszystko co w byznesise potrzebne. Wprowadzane były charakterystyczne przedmioty uwzględniające rynek polski. Stowarzyszenie Inżynierów prowadziło kursa dokształcające dla mechaników. Uwzględniane były w szkole kupieckiej polskie poglądy na sprawy gospodarcze. W wielu wypadkach nasi studenci dwa razy prędzej, dwa razy lepiej, dwa razy taniej nauczyli się w naszej szkole kupieckiej, aniżeli w innych szkołach. Każda dobra szkoła przez dłuższy czas przynosi olbrzymie korzyści dla narodu, ale dla tych, którzy szkołę prowadzą, korzyści nie przynosi. Dlatego szkoły utrzymywane są przeważnie z podatków lub z wielkich darowizn. Szkoła Kupiecka zamknięta była z powodu deresji. Ludzie chcieli się uczyć, ale nie mieli czem płacić.

CIĘŻAR UTRZYMANIA PRACY SPOŁECZNEJ SPADA NA KUPCÓW.

Przeciętnie biorąc około 10 procent polskiego obrotu handlowego przechodzi przez polskie ręce, a 90 procent przez ręce obce. Podkreślamy tu jak najmocniej, że wszyscy polscy pracownicy społeczni, a więc Duchowieństwo, Siostry Nauczycielki, wszystkie organizacje ideowe, każda sprawa ideowa opiera się tylko i jedynie o tą 1/10 część obrotu, a 9/10 czyli niemal cały nasz obrót handlowy, znajdujący się w obcych rękach, nie ponosi prawie żadnego ciężaru na polskie sprawy społeczne. Polscy kupcy codziennie oblegani są przez najrozmaitszych pracowników społecznych. Każdy polski kupiec wydaje rok rocznie tysiące dolarów na ogłoszenia w programach, na bilety, na różne przyjęcia, na tysiączne potrzeby społeczne, a za to prawie że nic nie dostaje wzamian. Ci sami pracownicy społeczni, którzy atakują niemiłosiernie kupca polskiego o datki, po zakupna pędzą do obcych. W ten sposób i czas, i pieniądze potrzebne do obrotu i na ogłoszenia do pism polskich wydzierane są z rąk polskiemu kupcowi. Dziesiątki milionów dolarów rok rocznie dają kupcy w ten przymusowy sposób, zaś obcy kupcy wprost plecami obracają się do naszych pracowników społecznych, wprost odpędzają ich do siebie, pomimo to ciemnota u narodu naszego jest tak

wielka, że naród zanosi co rok tym obcym dwa miliardy dolarów w Ameryce.

WNIOSKI DO REFERATU

CHAREKTERYSTYKA OGÓLNA SPRAW GOSPODARCZYCH POLONII AMERYKAŃSKIEJ

1. Ponieważ artykuły wyrabiane przez wielkie firmy amerykańskie i sprzedawane po całym kraju ogłaszane są tylko w prasie angielskiej, której nasza ludność nie czyta tak gorliwie jak pisma polskie, i ponieważ przez to się zmusza naszego kupca, aby on ten towar jedynie "językiem z półek spychał", dlatego polecamy, aby Kupiectwo zbiorowemi siłami uderzyło w te firmy i skłoniło je do ogłaszania się w pismach polskich.

2. Polecamy, utworzenie "Zakonu Gospodarczej Odbudowy Narodu Polskiego", do którego powinni należeć wszyscy polacy i polki, którzy sprawy gospodarcze polskie rozumieją, i w życiu przestrzegają. Ustawy, reguły, zebrania i wszelka praca ma być prowadzona poufnie. Nazewnątrz może to wyglądać jako "Polish Fellowship Club".

3. Polecamy utworzenie Nadzwyczajnego Komitetu do każdej organizacji, a więc do Związku Nar. Pol., do Zjednoczenia P. R. K., Związku Polek, Sokołów, Śpiewaków i.t.d., wogóle do każdej, aby wysiłki pracujących tam kupcówześrodkować w celu gospodarczego uświadamiania narodu tam należącego. Komitety te powinny być rozgałązione po tych samych okolicach po całym kraju, gdzie organizacje te istnieją.

4. Polecamy najtęższym głowom kupieckim utworzyć Kasę Pożyczkową Kupiecką na wielką skalę. Sprawa ta jest wielkiej wagi.

5. Polecamy otoczyć nadzwyczajną pieczołowitością i troską szkoły kupieckie, dzienne i wieczorne, postawić je na wysokim poziomie, umożliwić studentom praktykę, dopomagać wychowankom zakładać byznesy, przeprowadzać wywiady, i ostatecznie zamienić te szkoły na Wszechnice Gospodarcze.

6. Polecamy pilnować, śledzić, używać do tego wszystkich sił, ażeby polski kupiec i profesjonalista kupował u polskich kupców i szukał obsługi u polskiego profesjonalisty na to co do życia jego rodzinie potrzebne. Błąd popełnia, kto tego nie czyni. Za przekroczenie trzeba surowo karać.

7. Polecamy, ażeby każdy kupiec i profesjonalista posyłał swoich klientów innym polskim kupcom i profesjonalistom. Sprawa to zasadnicza i wielkiej wagi.

8. Polecamy zbierać statystykę, aby wiedzieć, gdzie i jak polski handel, przemysł i profesje rozwijają się, ażeby wiedzieć jak i gdzie wpychać do byznesów naszą młodzież.

9. Radzimy, aby Stowarzyszenia kupieckie ograniczyły się tylko do ogólnej propagandy gospodarczej wśród narodu i do szerzenia wiedzy wśród kupiectwa. Zaś wszelki byznes należy prowadzić na mocy osobistej przedsiębiorczości kupca jako właściciela.

10. Nie radzimy wdawać się w żadne sądy polubowne, bo nie

mamy ani policji, ani wojska, aby nasze wyroki w życie wprowadzać. Jest to bardzo niebezpieczne dla organizacji.

11. Do Stowarzyszeń kupieckich powinni także należeć profesjonaliści, bo tak kupcy jak i profesjonaliści byt swój opierają o wspólne zaufanie jakie ma do nich klientela. O to wspólne zaufanie głównie chodzi, więc trzeba o nie wspólnie walczyć! Profesjonaliści oddali bezinteresownie olbrzymie usługi naszemu kupiectwu.

12. Utworzyć po całym kraju komisje kupieckie, które by wyjaśniły dokładnie całemu Duchowieństwu, że gdy ono pomoże wprowadzić w życie hasło "Swój do swego", to otoczy parafie swoje wieńcem wielkich polskich sklepów, fabryk i profesjonalistów, o które nasze Duchowieństwo mocniej może się oprzeć, aniżeli o kupiectwo obce.

13. Utworzyć Komisję Polityczną, która powinna czuwać nad polityką w całym kraju, w każdym stanie, powiecie, mieście i wardzie. Dać należy polskim kandydatom oparcie o kupiectwo i używać ich potem do rozwoju i obrony kupiectwa.

14. Mając kilka tysięcy fachowych, wysoko uzdolnionych fachowców gospodarczych, zaprzęgnąć ich do pracy organizacyjnej. Ucieka nam obecnie w całej Ameryce obrót roczny w sumie około dwuch miliardów dolarów. Zdolni organizatorzy zdobędą nam ten obrót, a koszt ich utrzymania wyniesie od 1 do 2 procentów. Bierzmy tu przykład z Kościoła Katolickiego. Oto Kościół Katolicki liczy z górą 1000 wysoko wyszkolonych polskich kapłanów w Ameryce, stara się o ich byt, a oni utrzymują, przy wierze 95 procent ludności. To dla nas dobry wzór do naśladowania!

15. Trzeba wpłynąć na nasze organizacje, aby ich wydziały Oświaty dopomogły utrzymywać kupieckie szkoły i wysyłać młodzież do najlepszych szkół kupieckich w Ameryce. Najważniejszem naszym zadaniem obecnie jest odpowiednio wykształcić, wypraktykować i umieścić w handlu, w przemyśle i w profesjach młodzież naszą.

STOWARZYSZENIE POLSKO-AMERYKAŃSKICH KUPCÓW, PRZEMYSŁOWCÓW I PROFESJONALISTÓW W AMERYCE.

S. E. Basiński, Prezes
Jan Gaweł, Wiceprezes
Kinga Dziubak, Wiceprezeska
Franciszek Nurczyk, Sekretarz
Franciszek Nowak, Skarbnik
M. S. Celmerowski, Rachmistrz
Edmund Szumnarski, Adwokat

DYREKTORZY:
Franciszek Brągiel
Stanisław Czerwiec
Ludwik Makowski
B. M. Piecuch
A. A. Pociask
Jan Sierociński
G. M. Zakrzewski

579 Drukiem "Narodu Polskiego", 1331 Augusta Blvd., Chicago. 22, Illinois